AKADEMIA OBRONY NARODOWEJ

WYDZIAŁ STRATEGICZNO-OBRONNY

PROBLEM "ROZWÓJ"

"PROGNOZA ROZWOJU SYTUACJI MILITARNEJ W EUROPIE W NAJBLIŻSZYCH LATACH W ASPEKCIE BEZPIECZEŃSTWA RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ"

Materiały z sympozjum na temat: "ZAGROŻENIA BEZPIECZEŃSTWA RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ WYNIKAJĄCE Z SYTUACJI EKONOMICZNEJ KRAJU I MIĘDZYNARODOWEGO OTOCZENIA GOSPODARCZEGO" - zorganizowanego przez WSO AON w dniu 9.12.1991r.

1

Biblioteka Główna
Akademii Obrony Narodowej
1652/S
-001652-001-0

597 20

WARSZAWA

A K A D E M I A O B R O N Y N A R O D O W E J

WYDZIAŁ STRATEGICZNO-OBRONNY

BIBLIOTEKA GŁÓWNA - ARCHIWUM
Nr ewid. 59720
II
Akademii Obrony Narodowej

PROBLEM "ROZWÓJ"

"PROGNOZA ROZWOJU SYTUACJI MILITARNEJ W EUROPIE W NAJBLIŻSZYCH LATACH W ASPEKCIE BEZPIECZEŃSTWA RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ"

Materiały z sympozjum na temat: "ZAGROŻENIA BEZPIECZEŃSTWA RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ WYNIKAJĄCE Z SYTUACJI EKONOMICZNEJ KRAJU I MIĘDZYNARODOWEGO OTOCZENIA GOSPODARCZEGO" - zorganizowanego przez WSO AON w dniu 9.12.1991r.

1

BIBLIOTEKA GŁÓWNA
Działu Zbiorów Jawnych - Akad
1652/5

WARSZAWA 1991

S P I S T R E Ś C I

strona

1. Gen.bryg.Bolesław BALCEROWICZ
Otwarcie sympozjum 6

2. płk prof.dr hab. Tadeusz KAMIŃSKI
Wprowadzenie do dyskusji 15

3. REFERATY PROGRAMOWE

3.1. prof.dr hab. Wacław STANKIEWICZ
"Uwagi o pewnych zagrożeniach długookresowych" 18

3.2. prof.dr hab. Józef PAJESTKA
"Polska wobec wyzwań globalnych "..... 33

4. REFERATY UZUPEŁNIAJĄCE /wygłoszone/

4.1. prof.dr hab. Kazimierz KIK
"Nowa regionalizacja Europy - bezpieczeństwo czy zagrożenia dla Polski" 45

4.2. doc.dr hab. Wojciech LAMENTOWICZ
"Bezpieczeństwo ekonomiczne Europy a bezpieczeństwo polityczno-militarne na naszym kontynencie" 59

4.3. dr Mirosław MROZEK
"EWG a bezpieczeństwo RP" /Teoretyczny kontekst polityki bezpieczeństwa Wspólnoty Europejskiej/ 71

4.4. ppłk dr hab. Janusz KOSTECKI
"Potencjał ekonomiczno-obronny sąsiadów Polski i jego wpływ na zagroż.bezpiecz.naszego kraju". 84

4.5. prof.dr hab. Marian KOCH
"Zaopatrzenie materiałowe w procesie kształtowania bezpieczeństwa państwa"..... 106

4.6. prof.dr hab. Stanisław ŁOJEWSKI
"Zasady gospodarcze RP a bezpieczeństwo ekonomiczne kraju" 123

4.7. doc.dr hab. Witold M.Putkiewicz
"Prewencyjna agresja ekonomiczna"..... 133

5. REFERATY UZUPEŁNIAJĄCE /złożone/

5.1. doc.dr hab. Katarzyna ŻUKROWSKA
"Wydatki zbrojeniowe w wybranych państwach europejskich i ich wpływ na kondycję gospodarczą tych państw" 143

5.2. płk prof.dr hab. Roman KULCZYCKI
"Prognoza zachowań państw bogatych w stosunku do państw biednych rywalizujących o istnienie na Ziemi "..... 159

5.3. ppłk mgr Stanisław KUREK
"Próba określenia wyznaczników bezpieczeństwa ekonomicznego państwa" 174

5.4. ppłk dr Józef WRÓBEL
"Aktualna sytuacja gospodarcza RP i wynikające z niej zagrożenia dla dalszego rozwoju kraju". 187

5.5. dr hab. Wiesław CZYŻOWICZ
"Bezpieczeństwo Polski w aktualnym układzie sił" 202

5.6. kmdr por.dr Marek GRZYBOWSKI
"Bezpieczeństwo gospodarcze w polityce gospodarczej państwa Regionu Bałtyckiego..... 217

5.7. ppłk dr Janusz OLSZEWSKI
"Zagrożenia dla Polski wynikające z przechodzenia do gospodarki rynkowej/aspekt międzynarodowy/ 231

5.8. dr Tadeusz OLEKSYN
"Społeczne bariery i zagrożenia związane z transformacją polskiej gospodarki"..... 243

5.9. płk doc.dr hab. Jerzy Kunikowski
"Bezpieczeństwo a doktryna obronna RP" 255

5.10. ppłk doc.dr hab. Leszek OLEKSYN
"Ekonomiczne problemy konwersji Sił Zbrojnych" 266

5.11. mjr dr Janusz PŁACZEK
"Aktualne tendencje potencjału militarnego Polski"..... 276

5.12. mjr dr Wiesław ŚMIAŁEK
"Środkowoeuropejska regionalizacja bezpieczeństwa i współpracy. Próba instytucjonalizacji dążeń do integracji europejskiej"..... 287

5.13. ppłk dr Grzegorz WIŚNIEWSKI
"Współczesne koncepcje bezpieczeństwa w Europie"..... 299

5.14. doc.dr hab. Eliza Frejtag-Mika
"Bezpieczeństwo ekonomiczne Polski przedwrześniowej w aspekcie mobilizacji systemu finansowego"..... 317

5.15. dr Maria A.FALIŃSKI
"Globalizm i regionalizm jako przesłanki polskiej strategii rozwojowej"..... 333

5.16. prof.dr hab. Antoni ROGUCKI
"Zadłużenie kraju jako zagrożenie jego bezpieczeństwa ekonomicznego" 343

5.17. dr Zenon STACHOWIAK
"Pomoc gospodarcza dla Polski - czy przemoc gospodarcza wobec Polski?"..... 357

6. KOMUNIKATY I DYSKUSJA.

6.1. dr Elżbieta FIRLEJ
"Likwidacja dotacji i ulg podatkowych do produkcji "S" w końcu lat 80-tych i ich znaczenie dla określenia poziomu wydatków budżetowych MON Polski".... 372

6.2. dr inż. Mieczysław ZALESKI
"Zagrożenia zewnętrzne i wewnętrzne Polski w zakresie rolnictwa w r.1991 i w perspektywie lat 2000-2015" 380

6.3. mjr dr Mirosław SUŁEK
"Parametryzacja zagrożeń i bezpieczeństwa" 389

6.4. mjr dr Janusz ŚWINIARSKI
"Przyczynek do rozważań o bezpieczeństwie Polaków i III Rzeczypospolitej Polskiej"..... 394

6.5. mjr dr Maciej ŁUCZAK
"Przemysł obronny a gospodarka narodowa"..... 400

6.6. dr Paweł SOROKA
"Kwestia robotnicza w Rzeczypospolitej Polskiej"... 406

7. ZAKOŃCZENIE I PODSUMOWANIE SYMPOZJUM.

płk prof.dr hab. Tadeusz KANIŃSKI 412

gen.bryg. Bolesław BALCEROWICZ 415

1. OTWARCIE SYMPOZJUM

- gen.bryg. Bolesław Balcerowicz

Szanowne Panie, Szanowni Panowie!

Otwierając sympozjum, na temat: "Zagrożenia bezpieczeństwa RP wynikające z sytuacji ekonomicznej kraju i międzynarodowego otoczenia gospodarczego", mam zaszczyt powitać przybyłych na dzisiejsze spotkanie, przedstawicieli nauki ze środowisk cywilnych i wojskowych oraz praktyków życia gospodarczego.

Dzisiejsze sympozjum jest kolejnym z kilku sympozjów poświęconych problematyce zagrożeń bezpieczeństwa RP. Problematyka ta, jak na to wskazuje temat sympozjum, nie ma wymiaru jednoznacznie militarnego - lecz kompleksowy i w takim ujęciu została ona wygenerowana na WS-O AON. Koresponduje ona z resortowymi pracami naukowo-badawczymi realizowanymi w naszym środowisku, a zmierzającymi do wypracowania ocen i prognoz zagrożeń bezpieczeństwa naszego kraju na przełomie XX i XXI wieku.

Chcemy, w oparciu o przedstawione referaty, komunikaty oraz dyskusję, osiągnąć trzy podstawowe cele:

- po pierwsze, dokonać szerokiego przeglądu zagrożeń ekonomicznych bezpieczeństwa państwa;

- po drugie, zaprezentować oceny wpływu zagrożeń ekonomicznych na możliwość wystąpienia zagrożeń militarnych dla naszego kraju; oraz

- po trzecie, dojść do określonych wniosków dotyczących możliwości osiągnięcia celów politycznych, poprzez eskalację zagrożeń ekonomicznych.

Problem zagrożeń bezpieczeństwa Polski wynikających z sytuacji ekonomicznej kraju i międzynarodowego otoczenia gospodarczego, będący tematem dzisiejszego sympozjum, upoważnia mnie do zwrócenia uwagi na ściśle wiążące się z zagrożeniami ekonomicznymi, kwestie zagrożeń militarnych. Muszę jednak w tym miejscu zaznaczyć, że w AON zagrożenie militarne postrzegamy jako jedno z wielu zagrożeń bezpieczeństwa narodowego, sytuując je obok zagrożeń politycznych, ekonomicznych, psychologicznych, wewnętrznych i ekologicznych. Wszystkie te zagrożenia analizujemy w całokształcie wzajemnych uwarunkowań. Stoimy na stanowisku, że zagrożenie militarne maleje relatywnie do wzrostu innych zagrożeń. Cele /polityczne/, które w przeszłości osiągane były przy pomocy sił zbrojnych, można osiągnąć dziś łatwiej niż kiedykolwiek posiadając siłę gospodarczą, nowoczesną technologię, rozwinięty handel czy wpływy polityczne.

Ta reorientacja podejścia do problemu bezpieczeństwa państwa oraz przeciwstawienia się zagrożeniom jego kształtowania, wynika ze zmian polityczno-militarnych jakie dokonały się ostatnio w Europie Środkowej. Objęły one również Polskę, powodując radykalną zmianę uwarunkowań rozwojowych. Jeśli spojrzeć na nie z punktu konsekwencji zmian dla polskiej strategii wojennej, to zmiany, jakie zaszły w położeniu naszego kraju podczas ostatnich dwóch lat można porównać tylko ze skutkami kataklizmu dziejowego.

Otóż warto sobie uświadomić, że bez wojny zmienili się prawie wszyscy nasi sąsiedzi:

- z zachodu graniczyliśmy z państwem należącym do tego samego co my układu militarnego, posiadającym własną armię wzmocnioną ponadto kilkusettysięczną grupą wojsk radzieckich;

- ze wschodu graniczyliśmy z potężnym imperium, które spełniało rolę sojusznika i protektora;

- od północy wody Morza Bałtyckiego kontrolował "Obiedinionnyj Bałtijskij Fłot".

Domniemany przeciwnik znajdował się w oddaleniu kilkuset kilometrów od naszych granic.

Obecnie:

- od zachodu mamy Niemcy - nowe jakościowo państwo, należące do paktu wojskowego, do którego my nie należymy;

- na wschodzie pojawiło się czterech-pięciu sąsiadów /Rosja, Litwa, Białoruś, Ukraina i ... Związek Radziecki/, z którymi stosunki są w obecnej sytuacji niejasne;

- od północy pozostała dominująca na Morzu Bałtyckim, ale już niesojusznicza radziecka Flota Bałtycka.

Praktycznie tylko na południu pozostali zawsze bliscy i nie budzący obaw sąsiedzi.

Z rozpadu Układu Warszawskiego dla strategii wynikło mnóstwo konsekwencji. Przede wszystkim Polska pozostała bez sprzymierzeńców, bez /póki co/ asekuracji militarnej z zewnątrz, w sytuacji wymuszonej samowystarczalności obronnej. W czynionych przez nas, wojskowych, kalkulacjach zmuszeni jesteśmy uwzględnić na razie jedynie siły własne, choć chciałoby się brać pod uwagę również sojuszników.

W "spadku" po Układzie Warszawskim pozostała doktryna militarna zupełnie nie przystająca do współczesnych warunków i potrzeb. Pozostała również armia przygotowywana do działań zaczepnych, armia o stosownych do takiego przeznaczenia strukturach, wyposażeniu i dyslokacji. Pozostała wreszcie strategia wojenna,

która przez minione dziesiątki lat była obszarem wiedzy zastrzeżonej dla najwyższych, czyli znajdujących się poza granicą Rzeczypospolitej szczebli.

Nowe jakości do strategicznego myślenia wnosi przełom, jaki obserwujemy w budowie środków zaufania /proces KBWE/ oraz liczący się postęp w procesie ograniczenia zbrojeń.

W rodzących się koncepcjach należy zatem uwzględniać nieodwracalne raczej tendencje do obniżania poziomu konfrontacji militarnej, a w tym - ograniczenia zbrojeń, ograniczenia wielkości sił zbrojnych; obniżenia poziomów wystarczalności obronnej.

Stanęliśmy zatem wobec zupełnie nowych problemów, dylematów, wobec konieczności podjęcia całkowicie nowych wyzwań.

Spośród wielkości stojących przed strategią zadań pozwolę sobie wyakcentować kilka głównych. Są to:

1. Dostosowanie teorii strategii wojennej do obecnych potrzeb, wypracowanie adekwatnych do nich założeń strategicznych.

2. Analiza i prognoza rozwoju sytuacji polityczno-militarnej na świecie, w Europie, w Europie Środkowej i w Polsce.

3. Ocena aktualnych i prognozowanych zagrożeń militarnych oraz możliwego charakteru konfliktów zbrojnych.

4. Wypracowanie koncepcji obrony strategicznej na lata dziewięćdziesiąte i na okres późniejszy.

5. Wypracowanie podstaw systemu obronności, planowania strategicznego, budowy sił zbrojnych itp.

Koncentrując uwagę tylko na kwestii zagrożeń militarnych, na wstępie należy postawić pytania: jak definiować zatem zagrożenie militarne; jak określić jego źródła i przesłanki?

Można przyjąć, że z zagrożeniem militarnym mamy do czynienia zawsze wtedy, gdy sąsiadujące /niekoniecznie bezpośrednio/ państwo dysponuje siłą zbrojną, przy której pomocy jest w stanie dokonać agresji. Wielkość zagrożenia militarnego jest zatem funkcją przewagi militarnej, a także charakteru doktryny wojennej i sił zbrojnych. Stawiając tak kwestię nie zapominam o fundamentalnej zasadzie, według której zagrożenie militarne jest prostą kosekwencją polityki. Tym niemniej należy podkreślić, że bez względu na deklarację i dyplomatyczno-propagandową retorykę, strategia powinna brać przede wszystkim pod uwagę mierzalny stan faktyczny.

W tym miejscu pragnę podzielić się pewną refleksją. Otóż stwierdzając, że można określić wielkość zagrożenia militarnego, należy pamiętać o naturalnym, subiektywnym niejako odbiorze materii zagrożeń. Na ich postrzeganie przez narody i państwa składają się historyczne ukształtowane uprzedzenia bądź sympatie, nieufność bądź zaufanie, afekty bądź fobie. To, co np. Litwini odbierają jako zagrożenie ze strony Polski, zagrożeniem w istocie nie jest - tym niemniej taki stan świadomości musimy brać pod uwagę.

Ocena zagrożeń militarnych jest jedną z podstaw do formułowania koncepcji strategicznych. Dokonuje się jej na podstawie prognoz rozwoju sytuacji polityczno-militarnej. Spośród prognoz alternatywnych bezpieczniej jest wybierać wersje pesymistyczne.

Jeżeli przyjąć, że o istnieniu zagrożenia militarnego świadczy obecność wojsk mających określone możliwości, trzeba uznać, że są one w jakiś sposób mierzalne. Można bez większych trudności porównywać liczebność sił i środków, a przy zastosowaniu współczynników jakości również wielkości potencjałów rażenia.

Tak więc na potrzeby narodowej strategii wojennej dokonuje się konkretnych pomiarów zagrożenia ze strony konkretnych państw.

Porównanie wielkości potencjałów militarnych RP z sąsiadami pozwala wnioskować, że tylko ze strony dwóch państw istnieje potencjalne zagrożenie mogące skutecznie godzić w suwerenność Polski. Są to Niemcy i Rosja /Imperium postradzieckie/. Najwymowniejsze są porównania stosunków potencjałów militarnych. Wynoszą one około 3,5:1 na korzyść Niemiec i ponad 20:1 na korzyść "Imperium".

Po zrealizowaniu układów CFE-1 relacje te powinny kształtować się korzystniej tj. w odniesieniu do Niemiec ok. 2,8:1, a do Imperium teoretycznie ok. kilkunastu /13/, choć przyjmowanie jakichkolwiek konkretnych liczb w stosunku do obecnej Armii Radzieckiej jest zbyt ryzykowne. Różnice w stosunku do Imperium /Rosji/ tak czy owak pozostaną niewspółmierne.

Nie wdając się w szczegóły prognoz dotyczących wielkości sił republik poradzieckich, można założyć, że żadna z nich / z wyjątkiem być może Ukrainy/ nie będzie dysponowała potencjałem militarnym, który groziłby agresją na większą skalę.

Z prognoz charakteru możliwych konfliktów zbrojnych wynika, że będzie to albo wojna na dużą skalę, albo wojna lokalna.

Obecnie trudno dostrzec przesłanki do zaistnienia wojny na dużą skalę.

Bez porównania większe jest prawdopodobieństwo konfliktów lokalnych. W sytuacji Polski dotyczy to granicy wschodniej. Historia uczy, że młode państwa z różnych względów wikłają się w utarczki zbrojne.

Chcę w tym miejscu podkreślić, że granicę południową RP przyjmujemy za bezpieczną i spokojną.

Pogląd na charakter przyszłej wojny leży u podstaw wszelkich koncepcji strategicznych, a te z kolei kształtują model systemu obronnego / w tym sił zbrojnych/.

Polski dylemat polega na konieczności powzięcia decyzji: czy przygotowania strategiczne czynić pod kątem mało obecnie prawdopodobnej wojny na dużą skalę, czy pod kątem zdecydowanie bardziej prawdopodobnych konfliktów lokalnych.

Zdania co do tego są oczywiście podzielone. Pozwolę sobie zaprezentować opcję mniej popularną, bo trudniejszą /i bardziej kłopotliwą/. Otóż stoję na stanowisku, że należy przygotować obronę strategiczną na wypadek zagrożenia ze strony sąsiednich mocarstw. Reakcja na konflikty lokalne zawierałaby się w ramach zakreślonych przygotowaniami obronnymi.

Zderzenie wielkości potencjalnych zagrożeń militarnych z naszymi możliwościami może wywołać kontrowersję co do celów strategii wojennej - celów stawianych przed strategiczną obroną RP.

Celem politycznym Polski w konfliktach zbrojnych będzie niezmiennie obrona suwerenności i całości terytorialnej państwa.

Cel ten można osiągnąć za pomocą dwóch pośrednich celów, za jakie uważaM:

- zniechęcanie potencjalnych agresorów do podejmowania prób użycia siły zbrojnej jako instrumentu wywierania nacisku politycznego na nasz kraj bądź dokonania agresji zbrojnej;

- w razie odparcia uderzeń przeciwnika - udaremnienia jego wtargnięcia w głąb terytorium;

- zniszczenie sił przeciwnika, wsparcie lub zmuszenie ich do opuszczenia zajętych terenów.

Cele formułuję jednoznacznie w odróżnieniu od często obecnie spotykanych rozwiązań substytutowych ze strefy pozamilitarnej. Ja również dostrzegam bogactwo możliwości, ale stoję na stanowisku, że konkretnym zagrożeniom należy przeciwstawić konkretne rozwiązania militarne.

Konsekwencją dokonania wyboru celów jest kolejny, podstawowy dylemat polskiej strategii:

- jak rekompensować przewagę przeciwnika?

Nie jest łatwo znaleźć prostą i zadawalającą odpowiedź, albowiem oznacza to konieczność przeciwstawienia się:

- próbom ZASTRASZANIA w czasie pokoju;

- zbrojnej AGRESJI w czasie wojny;

- OKUPACJI utraconych terytoriów.

Oznacza to potrzebę zbudowania takiego systemu obronnego i wypracowania takiej strategii, które zdolne byłyby:

- ZASTRASZANIU - przeciwstawić skuteczne ODSTRASZANIE;

- AGRESJI zbrojnej - skuteczną obronę;

- OKUPACJI - skuteczny nieregularny opór zbrojny.

Kończąc swoje wystąpienie, kładące przede wszystkim nacisk na kwestie zagrożeń militarnych naszego kraju, chciałbym jednocześnie wyrazić przekonanie, że w tym szacownym gronie, przedstawione na wstępie cele naszego spotkania zostaną osiągnięte.

Jeśli chodzi o stronę organizacyjną, to proszę zabierających głos o uwzględnienie w swoich wystąpieniach naszych sugestii merytorycznych - tj. ustosunkowanie się do zaproponowanych tez do dyskusji oraz organizacyjnych - tj. do przestrzegania reżimów czasowych.

O dalsze wprowadzenie do dyskusji, proszę pana pułkownika profesora Kamińskiego.

WPROWADZENIE DO DYSKUSJI - płk prof.dr hab. Tadeusz KAMIŃSKI

Panie Generale.

Szanowni Państwo.

Zapewniam, że czas traktować będę jako kategorię ekonomiczną, co skłania mnie do sygnalnej prezentacji pewnych problemów. Zasadność takiego rozumowania wynika również z tego, iż czynnika tego / czasu / nie mamy na dzisiejszym spotkaniu w nadmiarze.

Zakładając, że chcemy wysłuchać możliwie szerokiego grona zaproszonych gości, sobie narzucamy rygorystyczne reżimy czasowe.

Organizator dzisiejszego spotkania, Instytut Ekonomiki Obrony Wydziału Strategiczno-Obronnego prowadzi badania w następujących obszarach:

1/ gospodarki wojskowej / obszar sił zbrojnych/,

2/ gospodarki obronnej / obszar gospodarki narodowej/,

3/ bezpieczeństwa ekonomicznego / obszar gospodarek wybranych państw/.

Temat dzisiejszego spotkania znajduje się w trzecim z wymienionych obszarów badawczych. Pracując nad tym tematem przyjęliśmy hipotezę, że współczesny świat jest areną wojny gospodarczej, której uczestnikiem, choć niestety biernym, jest Rzeczypospolita Polska. Stwarza to określone konsekwencje dla bezpieczeństwa naszego kraju. Jest bowiem oczywiste, że pewne cele polityczne można osiągać działaniami ekonomicznymi / wojna gospodarcza, przymus ekonomiczny - o czym był uprzejmy wspomnieć w swoim słowie wstępnym pan generał /. Nie przeceniając działań ekonomicznych - ich skutki mogą być w jakimś stopniu porównywalne z działaniami militarnymi, chociaż zdaję sobie sprawę z niepełnej zręczności tego porównania.

Przyjęta formuła celów i hipotez badawczych spowodowała, że podjęto rozważania w dwóch wyodrębnionych płaszczyznach:

- pierwszej praktycznej, uzewnętrzniającej analityczne studium istoty i uwarunkowanych współczesnych procesów regionalizacji polityczno-gospodarczej świata - zwłaszcza zaś Europy; gospodarczych procesów rozwojowych Polski oraz innych wybranych krajów, przejawów przemocy gospodarczej w obszarze międzynarodowych stosunków ekonomicznych na przykładzie Polski oraz wpływu procesów zbrojeniowych na gospodarkę;
- drugiej teoretycznej, dążącej do uogólnienia badanych związków i zależności w formie wniosków, ocen i propozycji - w tym wypracowania kryteriów i wskaźników bezpieczeństwa ekonomicznego państwa.

Zakres badań przeprowadzonych w ramach realizacji tematu uwzględniał - jakkolwiek w różnym zakresie takie subelementy, jak:

- przedmiot, tj. uwarunkowania i tendencje rozwojowe zjawisk i procesów gospodarczych / ich stan i prognozy / poszczególnych krajów lub grup krajów z punktu widzenia bezpieczeństwa kraju ze szczególnym uwzględnieniem i zwróceniem uwagi na potencjał ekonomiczny państwa, odporność i żywotność gospodarki oraz ekonomiczną wrażliwość państwa a także ekonomiczne źródła jego zagrożenia,
- podmiot, gospodarka poszczególnych krajów /państw/ uszeregowanych według kryterium odległości, tj. traktowanie Polski jako „centrum" odniesienia do otoczenia bliższego / w pierwszej kolejności bezpośredniego tj. Niemiec, Czecho-Słowacji, Ukrainy, Białorusi, Litwy i Rosji/ oraz dalszego tj. najważniejszych wysoko rozwiniętych krajów świata w układach regionalnych zarówno koalicyjnych jak i indywidualnie,

- przestrzeń w niej zaś potencjał obronno-gospodarczy / jego stan i tendencje kształtowania się/ poszczególnych krajów lub grup krajów w układach regionalnych,
- czas - baza wyjściowa to koniec lat osiemdziesiątych, analiza stanu obecnego i oczywiście prognozy.

Kończąc tę napewno przydługą charakterystykę tematu badawczego i naszego podejścia do jego rozwiązania pragnę w imieniu pracowników IEO zapewnić wszystkich, że każdy głos będzie wysłuchany z jednakowo dużym zainteresowaniem, gdyż chcemy być mądrzy Waszą Szanowni Państwo mądrością.

UWAGI O PEWNYCH ZAGROŻENIACH DŁUGOOKRESOWYCH

W dyskusjach na temat zagrożeń, tj. stanów generowanych przez samą możliwość zaistnienia określonego konfliktu, dominuje zainteresowanie niebezpieczeństwem grożącym Polsce w najbliższym okresie. Taka postawa wynika z wyjątkowo burzliwych przemian w naszym kraju i w jego najbliższym sąsiedztwie. Wydaje się jednak, że dla ukształtowania racjonalnej polityki bezpieczeństwa konieczne jest rozszerzenie horyzontu czasowego i zarysowanie podłoża, na którym mogą się zrodzić konflikty i zagrożenia w okresie 2-3 dziesięcioleci. Prognoza takich zagrożeń powinna być opracowana przez specjalistów z różnych ośrodków i przekazana najwyższym organom władzy.

Moje uwagi dotyczą tylko kilku wybranych rodzajów zagrożeń, brzemiennych - jak sądzę - w konflikty społeczne, gospodarcze i militarne. Pragnę przedstawić zagrożenia dla Polski wynikające ze splotu sprzeczności zawartych w procesie transformacji ustrojowej, integracji europejskiej, rewolucji naukowo-technicznej i ruchów migracyjnych. Rysując wizję zagrożeń w przedziale czasu sięgającym lat dwudziestych przyszłego wieku, stawiam jednocześnie pytanie: czy nasz potencjał obronny /militarny, gospodarczy, moralny/ sprosta prawdopodobnym wyzwaniom? Jakie działania zapobiegawcze w ramach polityki bezpieczeństwa mogą lub powinny poprawić sytuację Polski?

1. <u>Zagrożenia procesu transformacji ustrojowej</u>

Rozpad ustroju socjalistycznego odbywa się w warunkach braku jasno określonych celów strategicznych rozwoju społeczno-gospodarczego. Samo stwierdzenie, że mamy stworzyć gospodarkę rynkową na obraz i podobieństwo rozwiniętych krajów Zachodu, jest zbyt ogólne dla zrozumienia trudności, jakie niesie taki bezprecedensowy proces przekształceń. Brakuje rzetelnej prognozy, w której byłyby wyszczególnio-

ne zarówno główne kierunki przekształceń, jak i etapy realizacji. Nie ma także żadnej kalkulacji związanych z tym kosztów społecznych. Siły polityczne reprezentujące władzę państwową mają wciąż prawie nieczytelną strukturę i głoszą programy niespójne, prezentują zestawy rozmytych celów i uprawiają politykę krótkiego okresu. Układy polityczne, zwłaszcza koalicje parlamentarne, są i będą długo niestabilne, nastawione na realizację doraźnych i partykularnych celów. Polityka gospodarcza uwikłana jest w sprzecznościach doktrynalnych - przerzuca się od naśladowania liberalnego monetaryzmu do chęci wykorzystania arsenału interwencjonizmu gospodarczego. Nie wróży to rychłego zakończenia kluczowego zadania - stworzenia układu własności środków produkcji, w którym sektor prywatny byłby tak silny jak w rozwiniętych krajach Zachodu.

Twierdzę, że proces p r y w a t y z a c j i jest i pozostanie przez całe dziesięciolecia / a nie jak twierdzą niektórzy politycy - przez parę lat!/ podstawowym źródłem napięć wewnętrznych. Sprzeczności interesów warstw społecznych osiągnęły już stan wysokiego napięcia i mogą znaleźć ujście w różnych konfliktach. Na kilku takich konfliktach i zagrożeniach pragnę krótko zatrzymać się.

Wysoce prawdopodobny konflikt związany jest ze zjawiskiem bezrobocia. Przekroczyliśmy nieznany poprzednio /tj. po II wojnie światowej/ próg 2 mln osób poszukujących pracy i oswajamy się z prognozą głoszącą, że w roku 1992 będzie ponad 3,5 mln bezrobotnych. Tylko złośliwi mogą twierdzić, iż w tej dziedzinie przybliżyliśmy się do kilku członków EWG /Irlandia, Hiszpania/, bowiem większość krajów Zachodu taką stopę bezrobocia nie uznaje za naturalną. W rzeczywistości mamy do czynienia z bezrobociem szczególnym, wynikającym z głębokiego kryzysu strukturalnego gospodarki żywiołowo przekształcającej się w kapitalistyczną. Historia kryzysów znała głównie kryzysy na tle nadprodukcji, na które skutecznym lekarstwem był keynesowski interwen-

cjonizm. W lansowanej u nas polityce liberalizmu gospodarczego, kokietującej niekiedy monetaryzm, oddziaływanie przy pomocy operacji fiskalnych i ekspansji monetarnej przyniosło nieznaną odmianę stagflacji. Oto gwałtownie rosnącemu bezrobociu towarzyszy wciąż wysoka inflacja. Znana ekonomistom zachodnim "krzywa Phillipsa" nawet w dalekim przybliżeniu nie mogłaby wyjaśnić naszą sytuację. Nie pasuje także teoria stagflacji do kraju, w którym dochód narodowy tak gwałtownie spada.

Czy jednak masowe bezrobocie w Polsce zaniknie wraz z ożywieniem gospodarczym. Oczywiście dość prawdopodobny jest i taki scenariusz pod warunkiem podjęcia działań interwencyjnych rządu[1]. Trzeba jednak natychmiast powiedzieć, że wielu analityków upatruje w takich działaniach niebezpieczeństwo powrotu do inflacji i hiperinflacji. Oznacza to powrót do sytuacji chaotycznego procesu gospodarowania, w którym rachunek ekonomiczny także w sektorze prywatnym byłby ograniczony do bardzo krótkich okresów. Jeśli przeto transformacja ustrojowa uruchomiła lawinę przyczyn powodujących wysokie bezrobocie i w ten sposób uniemożliwiła /lub co najmniej utrudniła uprawianie polityki pełnego zatrudnienia/, to utrzymywanie się napięć społecznych na tle bezrobocia będzie silnie powiązane z długotrwałością i charakterem samej transformacji. Osobiście twierdzę, że będziemy mieli do czynienia ze zjawiskiem długookresowym.

Drugi typ konfliktów wyrasta z procesu r e s t r u k t u r y z a c j i całej gospodarki narodowej. Przykładem jest sprzeczność interesów naszego chłopstwa z pozostałymi warstwami społeczeństwa, która ma długą historię. W perspektywie przyjętej w tych rozważaniach można liczyć się z ich zaostrzeniem i wyładowaniem nie tylko w postaci długich sporów kończonych kompromisem z władzami, ale także w formie strajków i powstrzymywaniu się od świadczeń, np. opieraniu się nałożonym podatkom. Przekształcenie w strukturze własnościowej polskiego rolnictwa i sfery jego obsługi były zawsze konfliktogenne. Pol-

ska uniknęła kolektywizacji, ale odwrót od ustaleń reformy rolnej, gwałtowna prywatyzacja państwowego sektora i niektóre akty reprywatyzacyjne, nie rokują wyciszenia konfliktów i osłabienia napięć. Pomijam w tym miejscu zagrożenia, jakie polskiemu rolnictwu niesie perspektywa integracji europejskiej. Wystarczającą przyczyną napięć może być chociażby proces farmeryzacji - powstawania nowoczesnych gospodarstw. Proces ten może przynieść wzrost bezrobocia na wsi. Już likwidacja warstwy tzw. chłopo-robotników spowodowała wzrost bezrobocia ukrytego. Wyższej wydajności gospodarstw farmerskich, opartych na poważnym areale i odpowiedniej technologii wytwarzania, musi towarzyszyć odpływ wolnej siły roboczej do miast i pozostałych działów gospodarki narodowej. Wiele wskazuje na to, że takie rozwiązanie napotka ogromne trudności także w dalszej perspektywie.

Restrukturyzacja ma wiele wymiarów. Jednym z nich jest szybki spadek produkcji i tym samym zatrudnienia w gałęziach obecnie mało efektywnych. W Polsce z reguły są to gałęzie materiało- i energochłonne, ale także - pracochłonne. Widoczny już proces upadku górnictwa i hutnictwa przyniesie nie tylko wzrost liczby bezrobotnych, trudnych do przekwalifikowania i przemieszczenia do rejonów spodziewanego wzrostu popytu na siłę roboczą, ale także cały szereg procesów wtórnych. Mam na myśli powiązania tych gałęzi przemysłu z całą gospodarką narodową i wzrost uzależnienia Polski od obcych źródeł surowców i materiałów dla przemysłu przetwórczego. Napięcia na tle społecznym w rejonach dotkniętych taką restrukturyzacją już rodzą konflikty i nie należy spodziewać spodziewać się ich szybkiego wygasania.

Sprzeczności interesów pracobiorców i pracodawców w nadchodzących dziesięcioleciach zmienią istotnie swój charakter . Stronami sporów nie będzie jak dotąd państwo /rząd/ i silne związki zawodowe, ale właściciele prywatni /kapitaliści/ i związki zawodowe. Wystąpi tendencja do wzmacniania związków pracodawców, przy relatywnym osłabieniu /np. przez zasadę pluralizmu/ związków pracowniczych. Można

BIBLIOTEKA GŁÓWNA Nr ewid. Działu Zbiorów Jawnych - Akademia

przypuścić, że dopiero po zrealizowaniu etapu "pierwotnej akumulacji kapitału" charakter napięć między obu stronami będzie generował słabsze napięcia i wywoływał konflikty o mniejszej skali.

Znany węgierski ekonomista Janos K o r n a i, opisując proces transformacji ustrojowej i wymieniając źródła napięć, na pierwszym miejscu wymienia p ł a c e zatrudnionych w sektorze państwowym. Jego zdaniem, polityka gwałtownej transformacji skończy się katastrofą, jeśli napotka aktywny opór robotników[2]. Znamienne są dwa przykłady historyczne, a mianowicie - nacjonalizacja kilku gałęzi przemysłu w Wielkiej Brytanii po II wojnie światowej zrealizowana przez partię labourzystowską i operacja stabilizacyjna w pokonanych Niemczech, gdzie w części zachodniej rządy sprawowały na zmianę koalicje liberalno-konserwatywne i liberalno-socjaldemokratyczne. Brytyjskie związki zawodowe wykorzystały swoją siłę do ostrej walki o redystrybucję dochodu narodowego i w konsekwencji osłabiły na całe dziesięciolecia tempo wzrostu gospodarczego. Wiadomo, że strajki paraliżowały często całe gałęzie kluczowego przemysłu. Natomiast potęga gospodarcza RFN wyrosła na gruncie "pokoju społecznego", szczególnej umowy między kapitalistami, związkami zawodowymi i rządem.

Wydaje się, że nawet te doświadczenia skromne w porównaniu z procesem zachodzącym w Polsce, wskazują na znaczenie właściwej polityki płac. Rynek pracy jest wyjątkowo wrażliwy na zmiany w strukturze własności i roli państwa. Polskie związki zawodowe odegrały ogromną rolę w obaleniu gospodarki nakazowo-rozdzielczej, ale coraz gwałtowniej tracą siłę w konfrontacji z nową rzeczywistością. Odsunięcie związków zawodowych od działań typowo politycznych może oznaczać, że ich wysiłek skupi się na działaniach roszczeniowych. W połączeniu ze zjawiskami kryzysowymi może to przynieść falę strajków paraliżujących całe dziedziny gospodarki narodowej. Pojawia się istotna i długookresowa sprzeczność: jak utrzymać rygorystyczną dyscyplinę płac

niezbędną dla powodzenia procesu przejściowego, z zasadą demokracji. Jak długo potrwa rezygnacja rządu z roli pracodawcy na rzecz roli mediatora? Osobiście oceniam, że uprawiana u nas metodą prób i błędów polityka płac długo jeszcze będzie poważnym źródłem napięć i konfliktów społecznych.

Na zakończenie tych uwag o zagrożeniach związanych z procesem transformacji ustroju można pokusić się o pewne uogólnienie. Otóż zasadne jest twierdzenie, że optymistyczna wizja przekształceń zawiera się w nadziei, iż wystąpią dwa jej etapy: pierwszy, przypominający okres kapitalizmu w XIX wieku i ówczesną gospodarkę rynkową; drugi, kapitalizm współczesny z jego "społeczną gospodarką rynkową". Można sądzić, że dopiero w drugim etapie stany napięć i charakter konfliktów w Polsce ułożą się w ramach uznanych za normalne. W wizji pesymistycznej zagrożenia i konflikty mogą osłabić podstawy gospodarcze i społeczne naszego państwa.

2. <u>Sprzeczności procesu integracji</u>

Decyzja nowej władzy o włączeniu się Polski do procesów integracji zachodnioeuropejskiej otwiera długi okres wyczekiwania, adaptacji i stopniowego obejmowania różnych dziedzin naszego życia przez organizację Wspólnoty. Mamy już pierwsze sygnały o tym, że będzie to proces trudny i generujący konflikty na tle ogólnych sprzeczności interesów narodowych z interesami wielkiego scalonego obszaru. Spośród wielu możliwych konfliktów, w których Polska będzie uczestnikiem, wymienię tylko niektóre, skupiając większą uwagę na konfliktach w płaszczyźnie gospodarczej.

Zacząć jednak trzeba od sprzeczności interesów politycznych. Zagadnienie jest trudne, ponieważ rozpad Związku Radzieckiego i towarzyszące mu niepewność i ryzyko są tak wielkie, że nawet Stany Zjednoczone nie mają jeszcze opracowanej nowej strategii na użytek długookresowej polityki. Czy istotnie nowe państwa na Wschodzie wejdą w

bezpośrednią sferę wpływów politycznych i militarnych NATO? Czy wokół Rosji powstanie trwały system formalnie już suwerennych państw byłego Związku Radzieckiego? Jak rozwiąże się problem kontroli radzieckiego arsenału rakietowo-jądrowego? Czy NATO weźmie Polskę i jej partnerów z Południa pod swój "parasol"? Takich i podobnych pytań krąży obecnie wiele w naszych środkach masowego przekazu. Wiele prób odpowiedzi zawiera wyraźny wniosek, że wejście Polski do struktur integracyjnych Europy zachodniej jest po prostu koniecznością. Drastyczna słabość naszego potencjału obronnego i gospodarczego w konfrontacji nawet z ograniczonymi konfliktami stanowi dodatkowy argument na rzecz takich działań. Trzeba jednak pamiętać, że będziemy wchodzić w świat twardych reguł walki o miejsce we wspólnotach, które - słusznie lub mylnie - odpowiada naszej sile.

W Europie zachodniej trwa walka o przywództwo polityczne między Wielką Brytanią, Francją i Niemcami. Walka ta ma charakter zamaskowany, ale toczy się nieraz w ostrych formach. Przypomnijmy, jak stopniowo traciła Wielka Brytania swoją pozycję zdobytą po II wojnie światowej. Ten pierwszy sojusznik Stanów Zjednoczonych musiał po kilkunastu latach oporu prosić o przyjęcie do EWG. Ambicje Francji, wspierane własną siłą atomową, okazały się za słabe dla zdobycia pozycji lidera. W zasadzie w latach siedemdziesiątych i osiemdziesiątych w EWG działał "triumwirat" Wielkiej Brytanii, Francji i RFN, przy istotnym współdziałaniu z dynamicznie rozwijającymi się Włochami. Obecna sytuacja kształtuje w szybkim tempie warunki, w których liderem mogą zostać zjednoczone Niemcy, dysponujące ogromną przewagą gospodarczą nad pozostałymi członkami EWG. Jaką pozycję wobec takiego układu może zająć Polska w okresie ubiegania się o członkostwo w scalonej Europie?

Chłodna, pozbawiona emocji analiza wskazuje na skromne możliwości Polski wpływania na przebieg walki o przywództwo polityczne w no-

wej Europie. Nasze tradycje szukania sojuszu z Francją i Wielką Brytanią nie napawają optymizmem. Zbliżenie z Niemcami, tak potrzebne na płaszczyźnie gospodarczej, nie znajduje aprobaty społecznej w płaszczyźnie politycznej. O strachu przed konfrontacją militarną nie ma potrzeby nawet wspominać. W scalonej Europie przypadnie nam raczej podrzędna rola polityczna. Nie warto także ubiegać się o rolę"przedmurza", zwłaszcza w realnej perspektywie odtworzenia aliansu niemiecko-rosyjskiego.

Tworzenie wspólnego rynku oznacza znoszenie przeszkód w swobodnym przepływie ludzi, towarów i kapitałów między członkami takiej wspólnoty. Historia dowodzi, że zaczyna się od obniżania i obalania barier celnych. Powstaje wspólny obszar swobodnego przepływu towarów, odgrodzony od reszty świata własną granicą celną. Występuje oczywista sprzeczność interesów między wspólnym rynkiem i obszarem zewnętrznym. Doświadczyliśmy na sobie skutków takiej sprzeczności. Umowa o stowarzyszeniu z EWG dowodzi, że przekroczenie tej bariery jest bardzo trudne. Nie ma jeszcze pełnej kalkulacji kosztów otwarcia granicy celnej EWG. Bilans doraźnych korzyści i strat może być zupełnie inny w dłuższym okresie. Przystosowanie naszej gospodarki do gry rynkowej w ramach Wspólnoty będzie generowało skutki sięgające daleko w przyszłość. Nie ma też pełnej jasności do jakiej struktury zmierzać powinna nasza gospodarka: czy do takiej, która odpowiada obecnej strukturze EWG, czy do takiej, która sprosta wyzwaniom wspólnoty gospodarczej rozciągającej się od Atlantyku po Ural. W perspektywie 2-3 dziesięcioleci możemy stwierdzić, że struktura naszej gospodarki jest błędna i nie sprzyja efektywnemu funkcjonowaniu scalonego obszaru Europy.

W pierwszych latach integracji zachodnioeuropejskiej istotnym zagadnieniem była gospodarka surowcowa i żywnościowa. Połączenie zasobów niemieckiego węgla i francuskiej rudy żelaza rozwiązało pierwsze zagadnienie; postęp w produkcji rolnej - zagadnienie drugie. In-

teresy Polski związane są z naszym potencjałem węglowym i rolniczym. Pragniemy również wykorzystać poważnie rozbudowany aparat wytwórczy przemysłu ciężkiego. Nie muszę dowodzić, że ta oferta nie jest przyjmowana jako możliwość poprawy potencjału EWG lub usunięcia w nim wąskich gardeł. Przeciwnie, grozi nam utrata części posiadanego potencjału, jeśli nie sprostamy ostrej konkurencji. Nie ma przeto mowy o stawaniu się poważnym dostawcą węgla, stali i żywności.

Wolny przepływ kapitałów, traktowany w Europie zachodniej jako wielki sukces integracji, stanowić będzie - moim zdaniem - przez najbliższe dziesięciolecia większe zagrożenie niż znakomitą szansę dynamizacji gospodarczej. Nie łatwo stać się atrakcyjnym rynkiem dla eksportu obcego kapitału, nawet przy ofercie wyjątkowo wysokich zysków. Jednocześnie wolno rosnący kapitał rodzimy może uciekać z kraju, w którym poczucie bezpieczeństwa nie jest wysokie. Widmo latyno-amerykańskiego wzorca funkcjonowania gospodarki nie jest pozbawione realizmu. Pozostawiam bez komentarza sprawę źródeł przypływu kapitału obcego. Historia nie tylko Polski dowodzi, że przypływ kapitału oznacza także uzależnienie się kraju od konkretnego państwa. Podobne uzależnienie występuje w związku z obsługą naszego ogromnego zadłużenia.

Przy okazji zagrożeń długookresowych, związanych z włączeniem się Polski do integracji zachodnioeuropejskiej, warto wspomnieć jeszcze o pozornie ubocznym zjawisku. Mam na myśli proces standaryzacji. Chodzi zarówno o standaryzację materiałową, jak i proceduralną, która jest niezbędna, ale i bardzo kosztowna. Kraj przyjmujący standardy międzynarodowe zawsze traci cząstkę suwerenności. Ujednolicenie przepisów, technologii wytwarzania, norm jakościowych i procedur w transakcjach handlowych, będzie w naszym przypadku bardzo kosztownym zabiegiem, który nie prędko stanie się opłacalnym.

3. Wielka niewiadoma, czyli rewolucja naukowo-techniczna

Burzliwe wydarzenia na Wschodzie Europy odsunęły niejako na dalszy plan, budzący dotychczas ogromne zainteresowanie proces rewolucji

naukowo-technicznej. Stany Zjednoczone i ich sojusznicy wygrali wyścig w dziedzinie pozyskiwania szczególnie efektywnych systemów uzbrojenia i techniki wojskowej. Trwa rozkład olbrzymiego radzieckiego potencjału naukowo-badawczego i pojawiły się symptomy jego sprzedaży niedawnym przeciwnikom. Od kilku lat programy badań militarnych i kosmicznych, łącznie z osławionym programem "wojen gwiezdnych", przestają być potężną siłą napędową postępu technicznego. Czy to oznacza, że w prognozie sięgającej kilku dziesięcioleci wystąpi zjawisko wygasania rewolucji naukowo-technicznej? Czy zwycięstwo jednego z supermocarstw atomowych obniży próg zbrojeń w obszarze najnowszej techniki? Czy typowa walka konkurencyjna na rynkach światowych będzie wystarczającym źródłem dla utrzymania wysokiego poziomu wydatków naukowych i prac badawczo-rozwojowych w dochodzie narodowym?

Takich pytań można postawić znacznie więcej. Nas jednak interesuje przyszła sytuacja Polski, która i w dotychczasowym wyścigu technologicznym nie znajdowała się w czołówce. Obecny gwałtowny spadek wydatków na naukę i badania trudno interpretować bez odwołania się do światowych trendów i oczywiście bez uwzględnienia realiów naszej gospodarki. Poruszę tylko kilka związanych z tym zagadnień.

Wydaje się, że w analizowanej tutaj długookresowej perspektywie, pozycja Stanów Zjednoczonych, jako światowego lidera, może zmienić się dość poważnie. Wielce prawdopodobny alians niemiecko-rosyjski i możliwa ekspansja Japonii, przy nie dającym się wykluczyć współdziałaniu Chin i nawet Indii, osłabią tworzący się system "pax americana". W takiej sytuacji wielkie programy rozwoju technologii odrodzą się w skali godnej nazwy "drugiej rewolucji naukowo-technicznej". Programy badań kosmicznych będą skoordynowane z militarnymi i ekonomicznymi, generując odkrycia i wynalazki mogące nawet zmienić układ sił politycznych. Koncepcja i przyjęte rozwiązania zbiorowych układów bezpieczeństwa mogą w nowej sytuacji ulec rozbiciu.

Doświadczenia wygasającego obecnie wyścigu zbrojeń pozwalają mówić o występującej ogólnej prawidłowości: oto coraz szybszej zmianie generacji systemów broni towarzyszą nie tylko coraz wyższe parametry techniczno-bojowe, ale także prawie dziesięciokrotnie wyższe koszty pozyskania. Wiele systemów uzbrojenia "starzeje się" już na etapie projektowanie, niektóre kończą żywot po wytworzeniu serii próbnej, a jeszcze inne wycofuje się z eksploatacji zaledwie po kilku latach służby.

Nasze - podejmowane lub projektowane - decyzje przezbrojenia armii są nawet w obecnych warunkach narażone na ogromne ryzyko. Wycofanie radzieckich systemów uzbrojenia i sprzętu stało się koniecznością. Nie będziemy jednak w pełni suwerenni i opierać się wyłącznie na własnej produkcji. Brak jasnej polityki wobec rodzimego przemysłu obronnego oraz konkretnych celów i zadań dla sił zbrojnych, może doprowadzić do kolejnych improwizacji w pozyskiwaniu uzbrojenia i sprzętu. Nawet perspektywa włączenia się do obronnej wspólnoty zachodnioeuropejskiej czy nawet atlantyckiej nie poprawi radykalnie naszej sytuacji. Trzeba po prostu uznać za fakt, że Polska nie sprosta - nawet w dalszej perspektywie - wyzwaniom rewolucji naukowo-technicznej w dziedzinie militarnej.

Czy podobne stwierdzenie jest prawdziwe w odniesieniu do obszaru cywilnego, zwłaszcza postępu w wytwarzaniu dóbr gospodarczych? Jeszcze nie tak dawno krajowy przemysł elektroniczny miał ambicję wejścia na rynki światowe. Teraz nasza produkcja plasuje Polskę w rzędzie średnio rozwiniętych krajów przemysłowych. Brak protekcji sprzyja ruinie całych gałęzi gospodarki narodowej. Jeśli taki stan utrzyma się przez najbliższe lata możemy co najwyżej aspirować do roli dostawcy pewnych surowców i za sukces uznać każde zamówienie zagranicznego producenta pozwalające dotrzeć do jego technologii. Obawiam się, że tak jak dotąd, lub w większej skali, zjawisko marnotrawienia własnych oryginalnych rozwiązań technicznych wystąpi i w

dalszej perspektywie.

Osobiście za jedyne rozwiązanie w takiej sytuacji uważam ochronę krajowej oświaty i kultury, która w sprzyjających warunkach może rozwinąć także twórczy potencjał badawczy, zdolny nie tylko adaptować osiągnięcia obce, ale także wygenerować własne rozwiązania naukowo-techniczne. W najbliższych latach trzeba jednak zdecydowanie bronić się przed odpływem z kraju ludzi wykształconych i przed niszczeniem krajowych ośrodków naukowo-badawczych. Jeśli teraz z takim przekonaniem mówi się, że nie ma potrzeby prowadzenia wojny o zabór terytoriów, to szczególna wojna o mózgi i twórców już trwa i może nasilić się.

4. O migracji i drenażu mózgów

Wielkie wędrówki ludów w starożytności miały ogromny wpływ na losy narodów i państw. Zawsze stwarzały napięcia i konflikty, często przeradzające się w krwawe wojny. Badania demograficzne pełne są sygnałów na temat przeludnienia pewnych regionów i wielkiej nędzy ludów. W naszych czasach pokojowe migracje mogą osiągnąć skalę, która musi budzić troskę wielu rządów i organizacji międzynarodowych. Zjawisko "gastarbeiterów" - współczesnej migracji zarobkowej - istotnie wpływa na cykl gospodarczy i politykę społeczną państw Europy Zachodniej. Polska nie jest wolna od tych zagadnień. Przeciwnie, od kilku lat zagadnienie to daje znać o sobie z coraz większą siłą i powinno znaleźć się w zbiorze długookresowych zagrożeń.

Długo hamowany odpływ siły roboczej z naszego kraju ulega teraz rozładowaniu. Zamiast jednak próśb o azyl polityczny trzeba teraz szukać dozwolonych prawem sposobów uzyskania pracy w krajach wysokiej stopy życiowej. Trzeba przełamywać ostrą konkurencję na rynkach pracy i bariery ksenofobii. Zapotrzebowanie na obcą siłę roboczą w Europie Zachodniej zmienia się dość często pod względem wielkości i struktury. Chłonna dotychczas gospodarka zachodnioniemiecka uzyskała po zjedno-

czeniu ogromne zasoby siły roboczej z byłej NRD. Gospodarka francuska wciąż ma trudności z wchłanianiem fali emigrantów z byłych kolonii. Podobne problemy mają pozostałe kraje EWG, przy czym te słabsze /Portugalia, Grecja, Hiszpania/ mają pierwszeństwo w uzyskaniu zatrudnienia w ramach wspólnoty. W analizowanej tu perspektywie nie należy przeto liczyć się ze wzrostem ułatwień w dostępie polskich pracowników na ten rynek.

Istotne znaczenie ma kształtowanie się w Polsce - obecnie i w przyszłości - skłonności do emigracji. Chodzi o emigrację zarobkową podejmowaną z myślą o rychłym powrocie do kraju po wzbogaceniu się, emigrację w poszukiwaniu nowej ojczyzny i emigrację ludzi wykształconych, w tym - wybitnych specjalistów, poszukujących lepszych warunków realizacji ambitnych celów życiowych. Każdy typ emigracji oznacza osłabienie potencjału ludnościowego kraju i w sposób oczywisty wpływa na jego potencjał gospodarczy i obronny.

Można przyjąć, że w obecnej sytuacji - kryzysu i wysokiego bezrobocia - emigracja zarobkowa jest koniecznością i może nawet być korzystna po zmianie sytuacji na lepszą. Badania dowodzą, że najwyższą skłonność do wyjazdów zarobkowych wykazują mężczyźni w wieku 26-30 lat, z wykształceniem zasadniczym, zawodowym i ogólnokształcącym[3]. Mamy tu do czynienia z przejawem braku perspektyw na urządzenie sobie lepszego życia w kraju przez ludzi o dużych ambicjach i znajdujących się w przedziale najwyższej aktywności zawodowej. Skłonność do emigracji maleje wśród roczników starszych, jest niższa wśród kobiet i niezbyt wysoka wśród ludzi z wyższym wykształceniem. Trzeba jednak powiedzieć, że skala zjawiska musi budzić niepokój.

Szacuje się, że w latach osiemdziesiątych Polskę opuściło ok. 1 mln obywateli, przy czym byli to ludzie młodzi i pokaźna liczba dzieci: ponad 440 tys. osób w wieku 25-40 lat, 70 tys. w wieku 18-24 lat i 130 tys. dzieci. W tej liczbie ok. 100 tys. osób legitymowało

się wyższym wykształceniem /m.in. wyjechało 72 tys. inżynierów i techników, 10 tys. naukowców i 7 tys. przedstawicieli zawodów zaliczanych w kraju do deficytowych[4]. W moim przekonaniu, jest to symptom zjawiska znanego pod nazwą "drenażu mózgów". Kraje bogate przyciągają kadry wykształcone u nas kosztem dużych wyrzeczeń społecznych. Polska straciła wiele ze swego potencjału kwalifikowanej siły roboczej i potencjału naukowego. Wydaje się, że wnioski z badań Instytutu Pracy i Spraw Socjalnych, działającego przy Ministerstwie Pracy, są nazbyt optymistyczne. Chodzi o tezę, iż emigracja zacznie zmniejszać się wraz z poprawą sytuacji gospodarczej i wzrostem szans na zakładanie własnych przedsiębiorstw. Jestem raczej skłonny uznać za bardziej realne prognozy ekspertów zagranicznych, którzy mówią o poważnych ruchach migracyjnych w latach 90. i późniejszych. Przyczyną takich ruchów jest pojawienie się luki między podażą siły roboczej w krajach wysoko rozwiniętych a popytem generowanym przez postęp techniczny. Rola eksportera siły roboczej nie będzie zaszczytną dla naszego kraju.

x

Przedstawiony wykaz długookresowych zagrożeń jest oczywiście tylko prowizorycznym zestawem. Różnego rodzaju wyzwaniom i konfliktom Polska tylko z trudem będzie mogła podołać, ponieważ ani ogólny potencjał obronny, ani jego struktura nie są współmierne do zadań możliwej konfrontacji. Postulat ostrożności w polityce transformacji musi być uszczegółowiony w ramach konkretnych programów społeczno-gospodarczych. Fascynacja możliwościami włączenia się do scalonej Europy nie powinna uśpić tych decydentów, którzy muszą pamiętać o ujemnych skutkach utraty suwerenności gospodarczej i nawet politycznej. Praktycznie rzecz ujmując, nie mamy szans na dotrzymanie kroku rewolucji naukowo-technicznej. Pozostaje nam tylko rozpoznawanie jej przebiegu i wybór względnie korzystnych dla państwa wariantów utrzymania poziomu oświaty i kultury. Wreszcie niebezpieczeństwo ze strony

nadmiernej emigracji zarobkowej, drenażu kadr i fali przyjazdu robotników ze Wschodu - wymagają rozumnego programu przeciwdziałania już teraz, jako alarmowego zadania dla najwyższych władz Polski.

P r z y p i s y

[1] W interesującym opracowaniu T. O l e k s y n a z Instytutu Pracy i Polityki Socjalnej wymienia się m.in. takie działania, jak podniesienie barier celnych, ulgi podatkowe i umorzenie części zadłużenia przedsiębiorstw. Por. T. O l e k s y n, Charakterystyka i przeciwdziałanie bezrobociu w Polsce /zarys problemów i koncepcji/. Warszawa, IPiPS, październik 1991, s.2.

[2] J. K o r n a i, Droga do wolnej gospodarki. Warszawa 1991, s. 126. Autor omawia także dwa pozostałe źródła napięć - bezrobocie i ubóstwo, a także opowiada się za powołaniem na okres transformacji silnego rządu, wyposażonego w narzędzia interwencji gospodarczej. Wydaje się że niektóre tezy Kornai´a, odnoszące się do koncepcji gospodarki dualistycznej, tj. prywatnej, ale z silnym sektorem publicznym, powinny znaleźć odbicie w polskich dyskusjach nad istotą procesu transformacji.

[3] Por. T. O l e k s y n, Skłonność Polaków do emigracji zarobkowej /Raport z badań w 1991 r./. Warszawa, IPiPS, s.41 i dalsze.

[4] "Życie Warszawy" z 18 grudnia 1991 r.

Józef Pajestka

POLSKA WOBEC WYZWAŃ GLOBALNYCH.

Problematyka globalna zaczyna wkraczać do myślenia społeczno-gospodarczego, choć trudno byłoby stwierdzić, iż jest już integralnie włączona w całokształt rozumienia procesów ludzkiej zmienności w głównych, strategicznych aspektach. Jej istotność stwierdzić należy szczególnie odnośnie kwestii podstawowych : wielkich zmian historycznych kondycji człowieka tj. zmian w stosunkach Cz - Z (człowiek -ziemia). W okresie nawarstwienia i nasilenia tych zmian waga sprzężeń globalnych rzutuje na egzystencję ludzką i powodzenie społeczności ludzkich nawet w krótszych odcinkach czasu. Tu jednak myślenie ludzkie nie włącza dostatecznie horyzontu globalnego, zachowując dominującą krótkowzroczność. Jest to zapewne dziedzictwo przeszłości, kiedy to powodzenie ludzkie nie było w jakikolwiek widoczny sposób związane ze zmianami natury globalnej, a więc brak antycypacji takich zmian nie miał istotnego znaczenia. Narastają przesłanki, aby sądzić, iż w dobie współczesnej antycypacja zmienności globalnej staje się coraz bardziej niezbędnym elementem ludzkiego powodzenia. Jest to twierdzenie natury ogólnej, ale dotyczy szczególnie naszej społeczności.

x x x

Wielka zmienność w tendencjach globalnych występuje szczególnie w dobie współczesnej cywilizacji naukowo-technicznej. Daje się przy tym zaobserwować jej szczególne nasilenie w ostatnich latach. Właściwie od końca dekady lat 1960-tych żyjemy w okresie wielkiej zmienności i dużych turbulencji skali globalnej. Są też one przedmiotem nowej świadomości, kształtującej się w sferze elit intelektualnych, ale obejmującej również szerokie masy. Nowe rozpoznanie, prowadzące do stwierdzenia, że żyjemy w "epoce globalnej" zostało zapoczątkowane w światowych diagnozach, prowadzonych przez ONZ (pierwsza diagnoza tego rodzaju ukazała się w tzw. Raporcie Sekretarza Generalnego

ONZ - U Thanta w 1968 roku). Dla szerszej świadomości społecznej znaczenie podstawowe miał jednak tzw. Raport dla Klubu Rzymskiego,który ukazał się w książce " Granice wzrostu". Znaczenie tego Raportu zostało zasadniczo wzmocnione przez zjawisko tzw. kryzysu energetycznego (1973), którego zrozumienie okazało się możliwe właśnie na tle diagnoz globalnych. Od tego to kryzysu gospodarka światowa weszła w nowy etap, charakteryzujący się wielkimi turbulencjami, dotykającymi niemal wszystkie kraje. Ich dalszym ciągiem była głęboka stagflacja,kryzys zadłużenia oraz upadek mutacji socjalistycznej.

Kraj nasz znalazł się pod szczególnie silnym wpływem sił i tendencji globalnej zmienności i właściwie nie sposób zrozumieć jego losów na przestrzeni ponad dwu ostatnich stuleci bez rozumienia tendencji globalnych współczesnej cywilizacji. Warto tu odnotować przede wszystkim następujące powiązania naszych losów ze zmiennością,rodzącą się w układzie globalnym.

(1) Nowoczesna cywilizacja opiera się na kumulacji wiedzy i umiejętności technologicznych. Rodzi przez to silne tendencje polaryzacyjne, tj. wybitny wzrost niektórych społeczności (krajów) przy hamowaniu postępu innych, spóźnionych w zmienności cywilizacyjnej.Te tendencje powodują kształtowanie się układów Centrum - Peryferie, w których przy wybitnym rozkwicie Centrum, Peryferia wybitnie odstaje. Zjawiska tego nie da się wytłumaczyć cechami narodowymi, choć mają one pewne znaczenie. Polska znalazła się na peryferium Europejskiego centrum. Peryferium to obejmowało południe, południowy wschód i wschód Europy. Przez pewien okres również północ (Skandynawia) znajdywała się w zależności peryferyjnej, która jednak została przezwyciężona. Zależności peryferyjne ciążą na naszym kraju od początku ery przemysłowej (tj. od drugiej połowy XVIII-go wieku). Ich negatywny wpływ został wzmocniony brakiem państwowości w okresie początkowym i dalszym rozwoju industrialnego. Tak więc losy naszej społeczności uwikłane zostały w działanie układu o wpływach globalnych.

(2) Rozwój cywilizacji ludzkiej prowadził w XIX-tym wieku do

poszukiwania nowych wzorców cywilizacyjnych.Wiara, iż człowiek może na podstawie rozumu coraz bardziej panować nad przyrodą prowadziła do tendencji bardziej racjonalnego urządzenia świata ludzkiego. To zrodziło ruch socjalistyczny, różne koncepcje budowy nowych społeczeństw. W praktycznym zastosowaniu tendencje te dały nowy wzorzec rozwoju , ale nie w najbardziej rozwiniętym centrum Europy, lecz na jej peryferium (ZSRR). Losy historyczne przyniosły narzucenie go Polsce w kształcie mało pasującym do wewnętrznych dążeń i potrzeb Nie trzeba chyba tłumaczyć, iż ten kierunek zmian przyszedł do naszego kraju z układu globalnego. W ten sposób tendencje globalne przejawiły się na obszarze naszej społeczności, kształtując silnie jej losy i perspektywy przyszłościowe.

(3) Załamanie się mutacji socjalistycznej spowodowało głęboką zmianę całego układu globalnego. Znikł dominujący uprzednio, zasadniczy podział świata na : Wschód - Zachód, Socjalizm - Kapitalizm. I w tym przypadku zmiana ta doszła do nas jako przejaw nowych tendencji globalnych. Pełne uwzględnienie szczególnych w tym zasług naszego kraju nie może przysłonić diagnozy podstawowej - nasza zmienność jest przejawem zmienności przejawiającej się znacznie szerzej i głębiej.

x x x

Na tle doświadczeń ostatnich dekad rozwijają się kontrowersje odnośnie podstawowych opcji strategii rozwojowej krajów, z punktu widzenia ich sprawdzania się w warunkach występujących zakłóceń i tendencji zmienności ~~zmian~~ układu globalnego. Sprawa ta jest szczególnie ważna dla krajów odstających w procesie rozwoju cywilizacyjnego, krajów znajdujących się w pozycji peryferyjnej.Warto zwrócić uwagę na wielkie spory, od lat będące w centrum uwagi myśli strategicznej rozwoju :

(1) Strategia rozwoju endogenicznego (tzw. selfreliance) versus strategia włączenia się w wiodący nurt postępu i liczenia na korzystne wpływy zewnętrzne.

(2) Strategia intensywnej industrializacji wersus strategia akceptująca raczej spontaniczność zmian strukturalnych, determinowanych siłami rynkowymi.

(3) Strategia forsowania wzrostu ekonomicznego wersus strategia stwarzania warunków motywacyjnych dla postępu, przede wszystkim w systemie własnościowym, rynku i powiązaniach zewnętrznych.

(4) Strategia aktywnej roli państwa w procesach rozwojowych versus strategia opierająca się na koncepcji liberalistycznej.

Wskazać trzeba, iż wielki zwrot jaki się dokonuje w naszym kraju, który czasem nazywamy reformami, czasem transformacją, bądź jeszcze innymi określeniami, związany jest niezwykle istotnie właśnie ze zmiennością globalnego układu. Zwrot ten polega, mówiąc najogólniej, na porzuceniu koncepcji endogenicznych sił i wzorców i przejściu na

włączenie się do głównego nurtu cywilizacyjnego.

Z tym związane jest przejmowanie mechanizmu rynkowego i całej instrumentacji instytucjonalnej i ekonomicznej, przez co nasz system staje się kompatybilny z systemem światowym, co jest podstawowym czynnikiem włączenia się w światowy nurt postępu. Temu sprzyjają również rozwiązania sprzyjające zagranicznym inwestycjom kapitałowych, przejmowanie doświadczeń menadżerskich itd.

Doświadczenie dziesiątków lat gospodatki socjalistycznej, szczególnie zaś okresu ostatnich kilkunastu lat wykazało, iż jakakolwiek mutacja systemowa, izolująca się (bądź izolowana) od głównego nurtu światowej cywilizacji nie ma szans powodzenia. Cywilizacja staje się bowiem coraz nardziej homogeniczna i jeżeli chce się korzystać z jej efektów, trzeba stosować jej wzorce. Można zachować pewne cechy społeczno-kulturowe, jeżeli nie podważają one podstawowej homogeniczności.

Wskazany, podstawowy zwrot ma wpływ na wskazane wyżej i inne, opcje strategiczne.

x x x

Rozważanie tendencji globalnych coraz częściej widziane jest w aspekcie, nazywanym "kryzysem globalnym". Mam tu na uwadze nie jakąś spekulatywną ocenę czy pogląd, ale raczej ocenę wynikającą z gromadzących się faktów empirycznych. Ocena ta nie może być jeszcze uznana za ostateczną. Ciąży ona jednak na umysłach analityków sceny światowej z wielką i rosnącą wagą. Dotyczy ona podstawowej cechy kondycji człowieka : równowagi między gatunkiem ludzkim a jego ziemskim środowiskiem (ekosferą).

W ocenie procesu współczesnej cywilizacji prezentowana jest diagnoza, iż mamy do czynienia z nasilającą się degeneracją środowiska ziemskiego człowieka, wobec czego zmienia się cała perspektywa losów cywilizacji ludzkiej i samego człowieka.

Od pierwszego sformułowania niebezpieczeństwa tego rodzaju kryzysu globalnego minęło już dwadzieścia lat. W tym czasie zwiększyło się nasze doświadczenie faktyczne a również myślowe. Różne aspekty kryzysu rozważane były na wielkich gremiach międzynarodowych. Poświęcono im już tomy fachowej literatury, powstała liczne ośrodki stale badające różne aspekty sytuacji kryzysowej. Raczej umacnia się ogólna ocena, iż ludzkości grozi niebezpieczeństwo egzystencjalne, jeżeli nie zmieni wzorców zachowań.

Diagnoza globalnej sytuacji powinna dać odpowiedź na pytanie, czy rosnące fakty negatywnych zjawisk (wyczerpywanie się zasobów, zmiany klimatyczne, tzw. dziura ozonowa, zmniejszanie się gatunków życia organicznego itd) można rozumieć jako oddzielne cechy i tendencje, czy też mamy do czynienia z syndromem negatywnych tendencji. Mówiąc o "syndromie" mam w danym kontekście na myśli układ silnie ze sobą związanych, sprzężonych, cech, łącznie wpływających na zachowania ludzkie, przez to na tendencje stale pogarszające równowagę układu : Człowiek - Środowisko. Działanie sprzężonych czynników, wzajemnie się wzmacniających - a to jest cechą syndromu -nie może być zmienione przez działania fragmentaryczne , prze stosowanie środków konwencjonalnych, zwykle wystarczających dla mniejszych dostosowań.

Układ syndromu charakteryzują trwałe, silne tendencje, oporne na zmiany, trwające również przy zmianach pewnych uwarunkowań i działań interwencyjnych.

Zdaniem rosnącej liczby analityków sceny globalnej w procesie ewolucji cywilizacyjnej ukształtował się silny syndrom negatywnych tendencji, który nazwać można

syndromem degeneracji cywilizacyjnej.

Nie sposób ściśle udowodnić, iż taki syndrom działa. W istocie rzeczy formułujemy hipotezę syndromu, która interpretuje zmienność ludzkiej rzeczywistości, daje zrozumienie zjawisk bez niej nie zrozumiałych.

Stwierdzenie syndromu nie powinno być rozumiane jako coś niezwykłego. W całym procesie ewolucyjnym człowieka mamy do czynienia z silnie utrzymującymi się kompleksami cech cywilizacyjnych. Powstaje jednak problem dlaczego w sytuacji współczesnej mamy do czynienia z syndromem chorym, prowadzącym do możliwego upadku. Otóż nie mamy do czynienia z tym, że ludzkość wykształcająca przez wieki i milenia układy zdrowe i sprawne, tym razem wykształciła syndrom złośliwy. Stwierdzamy raczej, iż wykształcone cechy, które dawały wybitną sprawność i stworzyły naszą cywilizację, którą wciąż się chlubimy, w pewnych warunkach historycznych zaczęły pracować w kierunku upadku tej samej cywilizacji.

Obserwując procesy cywilizacyjne widzimy, iż w tendencjach długofalowych zmienność czynnika ludzkiego, zasadnicze znaczenie dla układu Człowiek - Przyroda tworzyły cztery główne elementy :

(1) Stale rosnąca zdolność człowieka do panowania nad przyrodą, która ostatnio wybitnie się jeszcze nasila (postęp naukowo-techniczny).

(2) Wielka zachłanność człowiecza, występująca w całym procesie ewolucji, ale przybierająca przeraźliwe rozmiary na tle rosnących możliwości jego panowania nad przyrodą.

(3) Wzrost ludności, przynoszący zjawisko tzw. eksplozji

populacyjnej , która jest następstwem właśnie wielkiego dynamizmu w opanowywaniu przyrody.

(4) Wzrost zróżnicowania społeczno-ekonomicznego różnych narodów, będący następstwem pewnych cech postępu cywilizacyjnego oraz dominujących wzorców stosunków międzynarodowych.

To są cztery czynniki, które dynamizowały to, co nazywaliśmy postępem cywilizacyjnym, prowadziły do wielkich osiągnięć, a współcześnie prowadzą do niezwykle niebezpiecznego podważania równowagi między człowiekiem a jego środowiskiem.

Działanie syndromu degeneracji cywilizacyjnej to nie zjawisko z dnia na dzień, ale epoka narastających trudności, nowych cech świata ludzkiego, rosnących sprzeczności i konfliktów itd. Aby naród mógł uzbroić się w obliczu takiej perspektywy, musi przede wszystkim możliwie dobrze rozumieć rodzące się niebezpieczeństwa.

Trzeba rozumieć, iż w kontekście zmiennej sytuacji w układzie globalnym, szczególnie wobec działającego syndromu degeneracyjnego, stanąć możemy w obliczu wielkich tendencji migracyjnych, wielkich zakłóceń wywołanych degeneracją klimatyczną, zwiększonej walki o zasoby surowcowo-energetyczne, itd. Jak pokazuje doświadczenie historyczne, krytyczne sytuacje przejawiają się ze szczególnym nasileniem na odcinkach słabych, chorych, gdzie też rodzą najbardziej negatywne następstwa. Zjawiska kryzysowe, tendencje destabilizacyjne, widoczne są współcześnie w naszym kraju wyraźniej niż gdzie indziej. Jest to związane właśnie z tym, iż jesteśmy w wyniku splotu uwarunkowań historycznych, bardzo słabym ogniwem społeczności światowej. Przezwyciężenie tej słabości wymaga rozumu, czego elementem kluczowym jest zdolność sprostania nowym wyzwaniom, rodzonym przez zmienność globalną.

x x x

W Polsce, jak i w innych krajach Europy Wschodniej, znajdujemy się w toku procesu głębokiej transformacji. Trzeba zwrócić uwagę, iż mamy tu do czynienia nie tylko ze zmianą wzorców wewnętrzengo funkcjo

nowania. Implikacje zmian mają sens globalny, co rozumieć trzeba w dwóch aspektach : (a) zniknięcia alternatywnego wzorca rozwoju, tzw. nie-kapitalistycznej drogi rozwoju, która jeszcze niedawno obiecywała nowe szanse wyjścia z zacofania krajom biednym, odstającym cywilizacyjnie, (b) zniknięcia globalnego podziału Wschód - Zachód, Socjalizm - Kapitalizm, który wpływał niezwykle silnie na całokształt stosunków politycznych i ekonomicznych świata w okresie powojennym.

Tak głęboka zmiana układu globalnego prowadzić musi do nowych kształtów sceny globalnej. Chodzi nie tylko o zmiany, które się dokonują i widoczne są na horyzoncie, ale o zrozumienie, iż świat wszedł na drogę dynamicznych

<u>transformacji polityczno-instytucjonalnych,</u>

co wydaje się być szczególnym aspektem współczesnej fazy procesu ewolucji człowieczej.

Zmiany polityczno-instytucjonalne miały miejsce w przeszłości. Jest jednak możliwe, że stoimy w obliczu ich wybitnego nasilania się, co niektórzy określają jako "przyśpieszenie zmienności". Aczkolwiek antycypacja w tym obszarze jest kwestią niezwykle niepewną, trzeba zachować otwartość na pojawienie się dużej zmienności ludzkiego świata. Otwartość myśli na nową zmienność nie przekreśla rozważań na temat zmienności, która już się przejawia, która nadaje nowy kształt całemu układowi globalnemu.

x x x

Zanikanie podziału Socjalizm - Kapitalizm idzie w parze z osłabieniem a być może <u>zanikaniem hegemonizmu</u> wielkich mocarstw. Bloki z natury miały przywództwo, co prowadziło do wielkomocarstwowego hegemonizmu. Załamanie się bloku socjalistycznego dokonało się wraz z załamaniem hegemonizmu ZSRR. Drugi blok nie załamał się natychmiastowo, ale w obliczu załamania pierwszego, jest coraz mniej uzasadniony (potrzebny). W konsekwencji zanika podstawa dla hegemonizmu USA;

nie jest potrzebny "parasol obronny", przywództwo polityczne, a w konsekwencji przywództwo monetarno-ekonomiczne. Może więc w stosunkach globalnych świat wkracza w nową,

erę post-hegemonistyczną.

Całe doświadczenie historyczne pokazuje, iż hegemonizm polityczny ma poważne następstwa ekonomiczne. Nie możemy dobrze wiedzieć jakie będą cechy nowo-kształtującego się świata posthegemonistycznego. Nie mogę sobie jednak wyobrazić np. dzisiejszego systemu monetarnego świata, opartego na papierowym dolarze, bez hegemonizmu amerykańskiego. Zmiany w tym obszarze już się zarysowują.

Nie można twierdzić, że przechodzenie do świata post-hegemonicznego jest następstwem załamania się socjalizmu. Można jednak w tym drugim widzieć "zapłon" zmian, dojrzałych również skądinąd.

Całość zmian na scenie globalnej nie wydaje się dążyć do wykształcania jednego przywództwa światowego : politycznego, finansowego, czy ideologicznego. Występują raczej tendencje wykształcania świata wielobiegunowego (multipolarnego). Najczęściej uznaje się, iż wykształca się układ trzy-biegunowy, z głównymi ośrodkami dynamizmu cywilizacyjnego : USA, Europa, Daleki Wschód (Japonia).

Łatwość percepcji świata w układzie trzy-polarnym związana jest zapewne z tym, iż wskazane trzy regiony są w ostatnim okresie historycznym głównymi biegunami postępu cywilizacyjnego i trudno byłoby nie przyjąć tego samego w antycypowaniu dającej się przewidzieć przyszłości. Przyjęcie natomiast wskazanego kryterium wynika z tego, iż najbardziej charakterystyczną cechą współczesnego człowieka jest opanowywanie świata materialnego przez rozwijanie nauki i technologii. To jednak nie może przesłaniać różnic między trzema regionami, występujących w kontekście wyzwań globalnych. Różnice te mają również istotne znaczenie dla naszego kraju, określają bowiem potencjalne cechy naszego otoczenia społeczno-ekonomicznego.

Warto przedstawić ocenę poszczególnych regionów do przodownictwa, w kontekście ich ważnych cech i okoliczności.

1.	Innowacyjność naukowo-technologiczna	Zdolność do zewnętrznego finansowania
1. USA	Wysoka	Mierna
2. Europa	Wysoka	Wysoka
3. Japonia	B. wysoka	B. wysoka

	Zdolność integracji regionalnej	Zdolność absorpcji imigracyjnej
1. USA	Mierna	Wysoka
2. Europa	Wysoka	Wysoka
3. Japonia	B.mierna	B. mierna

	Własne zasoby naturalne	Zdolność kierowania strategicznego w skali globalnej
1. USA	Duże	Wysoka
2. Europa	Mierne	Wysoka
3. Japonia	B. Mierne	B. mierna

	Zdolność wewnętrznej integracji społ-moralnej	Zdolność adaptacyjna do zmienności globalnej
1. USA	Mierna	Mierna
2. Europa	Mierna	Wysoka
3. Japonia	B. wysoka	B. wysoka

Warto zwrócić uwagę na niektóre implikacje tej charakterystyki dla naszego kraju.

(1) Ameryka (USA) musi przejść okres trudności finansowych w związku z wielkim zadłużeniem i utratą pozycji w światowym systemie monetarnym. Osłabi to jej dynamikę na zewnątrz. Raczej wyczerpywane bogactwo zasobów naturalnych działać będzie w tym samym kierunku. W przyszłości pójdzie zmniejszona atrakcyjność imigracyjna, tzw. Brain drain. Dla Polski region ten utrzyma silne możliwości wpływu. Relatywne pogarszanie się pozycji USA sprzyjać może aktywności ludzi z tego regionu na terenie Polski.

(2) Europa ma szanse, aby uzyskać nową dynamikę cywilizacyjną, a może przodownictwo cywilizacyjne, szczególnie przy pozytywnym rozwiązywaniu nowych wyzwań integracyjnych, obejmujących cały obszar geograficzny Europy. Rosnące trudności występowały będą w dziedzinie absorpcji imigracyjnej. Musi ona dać pierwszeństwo ekspansji menażer

skiej i kapitałowej. W interesie Polski leży przyśpieszenie tego procesu.

(3) Japonia ma duże szanse kontynuowania niezwykłej ekspansji cywilizacyjnej i być może osiągnięcia najwyższego poziomu organizacyjno-technicznego na świecie. Poddana jednak jest w stopniu większym niż inne regiony niebezpieczeństwom zaburzeń światowych. W wyniku niezwykle miernej zdolność absorpcji imigracyjnej, dynamizm ekspansyjny przekształcał się będzie w ekspansję menażersko-kapitałową. Polska ma wszelkie uzasadnienie, aby to wykorzystywać.

W świetle przedstawionej konfiguracji sceny globalnej, istnieje uzasadnienie dla Polski aby, idąc po linii coraz bardziej intensywnego włączania się w układ europejski, jednocześnie maksymalnie wykorzystywać powiązania z innymi obszarami. Zauważyć warto, iż ta linia wydaje się być również w interesie społeczności światowej i wykształca się jako ogólna tendencja globalna.

Świat multi-polarny będzie <u>systemem współzawodnictwa jak i współpracy</u>. Współzawodnictwa, ponieważ jest to genetyczną cechą ludzi potwierdzoną również w całym procesie ewolucyjnym, oraz współpracy, ponieważ jest ona warunkiem ludzkiego przetrwania. Dla łączenia współzawodnictwa i współpracy wykształca się już od jakiegoś czasu model uzyskujący empiryczne potwierdzenie. Model ten można nazwać układem <u>przeplatania się</u>. Istnieją silne argumenty, aby przyjąć go jako strategiczną orientację dla naszego kraju.

x x x

Przed Polską stoi zadanie przezwyciężenia peryferyjności i włączenia się w system europejski i światowy. Jest to zadanie trudne, istnieje bowiem niemal przepaść cywilizacyjna między naszym krajem a najwyżej rozwiniętymi krajami Europy.

Zwróćmy uwagę, iż przezwyciężenie różnicy cywilizacyjnej jest współcześnie łatwiejsze niż było w przeszłości. Postęp techniczny zmniejsza bowiem zasadniczo odległości geograficzne, które były czynnikiem peryferyjności. Polska znalazła się blisko europejskiego cen-

trum i trzebaby cudów głupoty czy zbiegów niekorzystnych okoliczności, aby utrzymać dystans ekonomiczny między naszym krajem a Europą przez dłuższy okres czasu.

Przezwyciężenie peryferyjności jest jednak zadaniem złożnym. Wymaga ono głównie rewolucji kulturowej, bo do tego sprowadza się głównie odstałość cywilizacyjna.

Mając świadomość powyższego wskazać trzeba, iż przezwyciężanie odstałości cywilizacyjnej jest równoznaczne z wykorzystywaniem rozumu do rozwiązywania spraw ludzkich. W codziennej racjonalności działań ludzkich a również w funkcjonowaniu państwa tylko rozum dawać może to, co nazywamy postępem cywilizacyjnym.

Stosowanie rozumu w zapewnianiu powodzenia społecznego wymaga coraz bardziej rozumienia i antycypowania tendencji globalnych. To jest główny element różnicy między pożądaną polityką dnia dzisiejszego a polityką, która uprawiana była w przeszłości.

Nowa regionalizacja Europy - bezpieczeństwo czy zagrożenie dla Polski ?

Wybitny polityk francuski,-przewodniczący Komisji Wspólnot Europejskich - Jacques Delors określił procesy zachodzące obecnie w Europie mianem "powrotu do historii". Uznał on,że klęskę poniosły trwające prawie pół wieku,wymuszone ideologicznymi i politycznymi podziałami próby "ucieczki od historii". Delors stwierdza,że "historia nas dogoniła i upomniała się o swoje rzeczywiste podziały,konflikty i spory".

Należy w tym miejscu zadać sobie pytanie: co dla Polski i pozostałych państw Europy Środkowej oznacza ów,głoszony przez Delorsa, "powrót do historii". Czy oznacza to powrót do starych konfliktów i podziałów w regionie,czy też stwarza nowe,nieznane w dotychczasowej historii szanse?

Na obrzeżach EWG.

- Głównym kierunkiem dyplomatycznych zabiegów Polski,Czecho-słowacji i Węgier nazajutrz po obaleniu systemów komunistycznych stała się Europejska Wspólnota Gospodarcza. Tam jednak, w miarę szybko zorientowano się /odstraszający przykład wchłaniania gospodarczego NRD przez RFN/ co do skali kosztów ewentualnego zintegrowania w ramach EWG państw Europy środkowej. W kręgu zachodnioeuropejskiej Wspólnoty

pojawiły się zatem, w miejsce dotychczas jednorodnej koncepcji zintegrowanej Europy,-idee ~~rozbudowanej-wewnętrznie~~ rozbudowanej, wewnętrznie skomplikowanej,lecz wzajemnie powiązanej "nowej architektury Europy". Jej istotę stanowić ma system powiązań regionalnych,tworzonych na obrzeżach EWG,ale pod jej pełną kontrolą,z jej inspiracji i za jej pomocą.Stanowi to między innymi wyraz dążeń do ograniczenia bezpośrednich wydatków Wspólnoty na odbudowywaniu gospodarek wschodnioeuropejskich,przy jednoczesnym zachowaniu pełnej kontroli nad ukierunkowaniami przemian gospodarczych i politycznych w tym regionie i przy zachowaniu przez państwa Europy środkowej tendencji do całkowitego związania się z zachodem.

Wydaje się,że ~~formuła~~ koncepcja powiązań regionalnych jako formuła dłuższego,przejściowego okresu dostosowywania sie gospodarek Europy środkowej do wymogów EWG stanowiła będzie niebawem zasadniczą płaszczyznę w stosunkach wzajemnych obu części Europy. Tym bardziej,że formule tej przypisuje się cele nie tylko gospodarcze ale i polityczne. Zgodnie z oczekiwaniami zachodu,-tworzenie tak pojmowanych struktur regionalnych pozwoli na kształtowanie się nowych czynników stabilizacji w regionie Europy środkowej i południowo-wschodniej,także jeśli chodzi o problem bezpieczeństwa na wschodniej i południowo-wschodniej flance EWG.[2/]

Rozwiązania oparte na koncepcjach nowego regionalizmu mogą być dla Polski o tyle interesujące,że eliminują konieczność pełnego podporządkowywania się już dziś rygorom wymogów EWG. Stwarzają też możliwość osiągnięcia przez Polskę pożądanych celów gospodarczych okrężną drogą,bez konieczności płacenia w punkcie startu ogromnej ceny za przyspieszenie i tak niemożliwego wejścia do EWG. ~~Stanowi to~~ /Przy czym,zaangażowanie się Polski w nowy regionalizm nie stanowi alternatywy dla dalszych

starań o perspektewistycznie bardziej bezpośrednie związki naszego kraju ze Wspólnotą. Stanowi to raczej formułę działania równoległego i wspomagającego, sytuując termin wejścia Polski do EWG w racjonalnej i raczej odległej perspektywie bez szkody wszakże a raczej z korzyścią dla bezpośrednich interesów gospodarczych Polski. Chodzi więc wyraźnie o zmianę priorytetów w dotychczasowej polityce zagranicznej naszego kraju. Celem strategicznym pozostać może EWG. Celem działań bezpośrednich pozostać jednak powinno mozolne budowanie skomplikowanej tkanki nowej architektury Europy wschodniej, w ramach której tylko niektóre z dróg prowadzić mogą do Brukseli.

Gra w "Trójkącie"?

Zarysowywująca się możliwość ściślejszego współdziałania Polski, Czecho-Słowacji i Węgier wzbudza największe nadzieje ale też, niesie w sobie równie poważne zagrożenia. Nadzieje, bo oznaczałoby to zbliżenie państw jakże wobec siebie wrogich w krótkim okresie międzywojennej niepodległości. Byłoby to więc przekreśleniem nienajlepszych zasłużci historycznych. Zagrożenia wynikają natomiast z faktu, że współdziałanie to nie wynika z dobrej woli trzech tych narodów a z nacisków płynących z zewnątrz. Jest to zatem współdziałanie wymuszone raczej okolicznościami.

Należy pamiętać, że pierwszy, oficjalnie zgłoszony pomysł trójporozumienia zgłosił, w końcu 1989 roku profesor Zbigniew Brzeziński. Później przyszły naciski z NATO i z EWG. Należy więc

powiedzieć otwarcie,- Współpraca w "Trójkącie " wymuszona została przez EWG,która zaczęła wyraźnie uzależniać swój stosunek do pro-integracyjnych aspiracji trzech państw Europy Środkowej od ich umiejętności współdziałania w procesie zbliżania się do Europy. Najpoważniejszym zatem zagrożeniem dla perspektyw współdziałania w "Trójkącie" są intencje przywódców tworzących do państw.

Dla Węgier i Czecho-Słowacji -"Trójkąt" stanowił raczej formę zbiorowego instrumentu maksymalizującego szansę przystąpienia do EWG. Należy też pamiętać,że samo spotkanie inaugurujące działalność "Trójkąta" jakie ~~odbyło się~~ miało miejsce w Bratysławie 9.IV. 1990 roku odbyło się pod hasłem "skoordynowanego powrotu do Europy" a nie przyszłego organizowania się w Europie środkowej. Spośród pięciu celów "Trójkąta" wymienionych w "Deklaracji z Wyszehradu" ani jeden nie mówił o ~~nie~~ potrzebach stworzenia stabilnej struktury regionalnej. Mówiono tylko o "wspólnych celach na wspólnej drodze do EWG".

Do końca 1990 roku Praga i Budapeszt stawiały raczej na Pentagonale,w niej upatrując krótszej drogi do EWG,głównie ze względu na obecność Austrii i Włoch.I tylko nacisk Stanów Zjednoczonych i EWG sprawił,że zmuszone zostały do współdziałania w "Trójkącie". W tej sytuacji,to tylko Polska widziała w "trójkącie" zalążek przyszłej organizacji regionalnej.-Bronisła Geremek mówił nawet o możliwości zbudowania na jej podstawach struktury federacyjnej. Sugerował on wyraźnie, w styczniu 1990 roku,że podstawową sferą aktywności Polski może i powinna być Europa Środkowa".[3/] Fakt,że to właśnie strona polska,traktująca poważnie możliwość zbudowania rzeczywistej struktury regionalnej,-starała się przejąć inicjatywę nie sprzyjała również procesowi intergracyjnemu.Budziło to dalszy opór i nieufności u naszych środkowoeuropejskich partnerów.

Opór ten wynikał z wielu powodów. Jednym z nich był fakt,że Polska stanowiąc największy potencjał ludnościowy i gospodarczy,stanowi jednocześnie najbardziej gospodarczo zacofany składnik "trójkąta". W oczach Pragi i Budapesztu stanowi to raczej negatywne obciążenie a nie czynnik wspomagający chęć do współpracy. Możliwości zacieśnienia współdziałania w "Trójkącie" nie spryzjają bowiem realia gospodarcze państw go tworzących.:

a. gospodarki tych państw różnią się od siebie znacznie.
b. państwa te różnią się też wyraźnie standartem życiowym swych mieszkańców.
c. gospodarki tych państw są wzajem konkurencyjne /niekomplementarne/. Punktem wyjścia byłoby zatem zsynchronizowanie między tymi państwami procesów restrukturyzacji ich gospodarek.[4/]

Najgorsze to jednak to,że we wszystkich niemal,porównywalnych parametrach gospodarczych / nawet w płaszczaźnie edukacji/ ~~najgorzej~~= zdecydowanie najgorzej wypada Polska, a więc państwo,które stara się wykazać najwięcej inicjatywy w budowaniu "Trójkąta".

W kręgu Vaclava Havla mówo się też i o innych płaszczyznach różnicujących Pragę od Budapesztu i Warszawy. Jedną z nich jest bariera kulturowo-religijna. Uwidacznia się to zwłaszcza w kontekście separatystycznych tendencji na Słowacji. Mowa jest tu o kulturowych konsekwencjach wynikających się z odmienności ~~wyki~~ religijnych. Stawia się tu z jednej strony protestanckie Niemcy i ...Czechy a z drugiej katolicką Polskę,Węgry i.S...Słowację. Doradca Havla Sasza Vondra uznaje,że specyfika religijna wpływa tu poważnie na charakter i odmienności społeczeństwa.[5/] A zatem,protestanckie Czechy widzą się raczej w związku z protestanckimi Niemcami. Tam lokowane są ich podświadome sympatie a nie w katolickiej Polsce.

Biorąc to wszystko pod uwagę specjalnie nie dziwi,że ze strony Czecho-Słowacji i Węgier zaznacza się wyraźna niechęć do instytucjonalizacji współpracy w "Trójkącie".Węgrzy,na przykład ,stwierdzili wyraźnie,że nie zgodzą się na instytucjonalizację "Trójkąt gdyż mogłoby to stworzyć wrażenie budowania nowego bloku,na co Węgrzy nie pójdą. Stąd też,ŹTrójkąt" nie stanowi formuły opartej na jednym traktacie regionalnym. Opiera sie on na formule traktatów dwustronnych ,układajacych się w sumie w trójstronną sieć wzajemnych powiązań. Istnieje zatem wyraźna niechęć do tworzenia formuły zamkniętej i określonej do końca.

W efekcie,o wiele sprawniej szły rokowania prowadzone przez te trzy państwa równolegle i niezależnie od siebie a zakończone podpisaniem przez nie tratkatów o stowarzyszeniu z EWG niż rozmowy zmierzające do utworzenia Strefy Wolnego Handlu pomiędzy państwami Trójkąta. Co więcej,"Trójkąt",pod naciskiem EWG był w stanie skoordynować swoje stanowisko we wspólnych staraniach o związanie się ze Wspólnota a pozbawiony takiego nacisku ,nie jest w stanie mówić wspólnym głosem w kontaktach z ZSRR. Tu,jak stwierdza minister Ledworowski -"rywalizujemy ze sobą i w uzyskaniu jak najszerszego dostępu do tamtego rynku i w zakupach ropy".6/

Powstaje więc pytanie: Jakie zarysują się w łonie "Trójkąta" tendencje z chwilą gdy zniknie ów zewnętrzny przymus współpracy w regionie,kiedy Czecho-Słowacja,Węgry i Polska zdołają już uregulować swoje związki ze Wspólnotą na tyle,że nie będą musieli uwzględniać w takim stopniu interesów sąsiada.?

~~Bezpieczeństwo w "Trójkącie"~~.

W poszukiwaniu bezpieczeństwa.

Sprawą fundamentalną jest owzględnienie faktu,że "Trójkąt" budowany jest na obszarze pomiędzy Niemcami a szeroko rozumianym terenem oddziaływania b.ZSRR. Dlatego też,struktura ta nie powinna być tworzona w jaskrawej ~~po~~ opozycji do b. ZSRR albo też w sposób antagonizujący Moskwę w jakiejkolwiek płaszczyźnie. Byłoby to niekorzystne z dwu,co najmniej powodów:

1. odbiegałoby to od ducha i ukierunkpwań innych ,kształtujących się ugrupowań regionalnych w tej części Europy /np. Współpraca Bałtycka/,które właśnie we współpracy z b.ZSRR właśnie widzą dla siebie wymierne korzyści.
2. Byłoby to sprzeczne z tendencjami dominującymi w łonie EWG i w pewnym sensie w NATO,-gdzie we współpracy gospodarczej i politycznej z b.ZSRR widzi się możliwość uchronienia stabilizacji i bezpieczeństwa w całej Europie a w tym także i w Europie zachodniej.W naturalny więc sposób intencje EWG i "Trójkąta" rozmijałyby się z sobą.

Tymczasem, w pierwszym zwłaszcza okresie inicjowania integracji w "Trójkącie" szczególny akcent położony był na sprawy bezpieczeństwa. I to w taki sposób,że działania te postrzegać można było jako wyraz szczególnie negatywnego nastawienia do ZSRR,i jako wyraźne przeideologizowanie działań naszych dyplomacji.Tak Polska jak Czecho-Słowacja i Węgry skoncentrowały swoje wysiłki w 1990 i w pierwszej połowie 1991 roku na dążeniach do jaknajszybszego włączenia tych krajów do NATO. Prezydent Czecho-Słowacji - Vaclav Havel,-goszcząc w marcu 1991 roku w głównej kwaterze NATO nie tylko,że zgłosił gorącą chęć przystąpienia swego kraju do Paktu Północnoatlantyckiego ale zwrócił się też do NATO o

objęcie Czecho-Słowacji "pewnego rodzaju gwarancjami bezpieczeństwa".[7] Podobne działania podjął premier Węgier József Antal przebywając 3 X 1991 roku na Uniwersytecie Waszyngtona stwierdził, że sprawą dla Węgier pierwszoplanową jest uzyskanie od NATO wyraźnych gwarancji bezpieczeństwa.[8] Antal, wyciągając wnioski z negatywnych doświadczeń Havla, - sugerował władzom amerykańskim, że kraje regionu Europy środkowej mogą być albo pełnoprawnymi członkami Paktu Północnoatlantyckiego, albo też, tworząc organizację regionalną, - członkami stowarzyszonymi NATO.

W sumie, w efekcie tych zdecydowanie nerwowych działań "Trójkąt" mógł być postrzegany nie tyle jako próba organizowania wspólnej obrony przed wszelkimi zagrożeniami stającymi przed trzema państwami Europy Środkowej co jako struktura montowana przeciwko b. ZSRR. Co więcej, działania takie mogły być postrzegane przez Moskwę jako kroki zmierzające do zachwiania dotychczasowej równowagi w regionie a co za tym idzie, do zwiększenia potencjalnego bezpieczeństwa b. ZSRR. Nic zatem dziwnego, że Moskwa jest zdecydowanie przeciwna integracji wojskowej państw postkomunistycznych w ramach NATO.[9] Politycy radzieccy z kręgów moskiewskiego MSZ zgodnie uznali, że gorączkowe próby tworzenia środkowoeuropejskiej struktury regionalnej jako wyraz wspólnych dążeń do zdystansowania się od ZSRR.[10] W kręgu tych polityków dominuje przekonanie, iż dystansowanie się od b. ZSRR doprowadzić może tylko państwa "Trójkąta" do politycznej marginalizacji w Europie.

Sytuację komplikuje w tym względzie możliwość pojawienia się Ukrainy jako samodzielnego, niepodległego państwa, które ze względu na swój potencjał gospodarczy i militarny zdolne byłoby do przejęcia inicjatywy politycznej na całym obszarze pomiędzy Niemcami

a Rosją. Niepodległa Ukraina wprowadzi bezwzględnie bardzo poważne korekty do dotychczasowych ukierunkowań poszukiwań regionalnych. Dotyczyło to będzie w głównym względzie Polski.

Należy przypuszczać,że ewentualny rozpad ZSRR i pojawienie sie Ukrainy jako państwa samodzielnego otwiera konieczność zapoczątkowania nowego kierunku poszukiwań regionalnego zaangażowania sie Polski. Aktualnie,pojawiła sie jedna z takich koncepcji,formułowana w kręgu warszawskiego Instytutu Kultury i sprowadzająca sie do formuły "wspólnoty wschodnioeuropejskiej".[11/] Zgodnie z tą koncepcją, na gruzach b. ZSRR powstać powinna Wspólnota Wschodnioeuropejska sześciu państw /Polski,Ukrainy,Białorusi,Litwy,Łotwy i Estonii/ jednakowo zagrożonych w historii i obecnie przez imperializm rosyjski. Nie wchodząc w bliższą analizę tej koncepcji ,już na pierwszy rzut oka razi jej "życzeniowy" charakter. Autor zdaje sie nie ówzględniać:

- naturalnych tendencji w polityce Litwy,Łotwy i Estonii ogladających się raczej za północnym a nie południowym ukierunkowaniu punktów ciężkości ich międzynarodowych zaangażowań.
- Nie istnieją jeszcze "wspólne wartości i wspólne interesy" państw tego regionu. Interesy te dopiero się kształtują na nowo a wartości mogą okazać się nie do pogodzenia ze sobą.
- potencjalnych możliwości rychłego uzewnętrznienia się rozbieżności interesów i konfliktów pomiędzy Polską a Białorusią i Ukrainą. /konflikty z Litwą już mamy/. Mogą to być konlikty graniczne,religijne,mniejszościowe ,etc. Należy bowiem pamiętać,że tylko na Litwie,Białorusi i Ukrainie żyje ,co najmniej 3 miliony Polaków,których interesy nie są w dostatecznym stopniu zabezpieczone.

Stąd też,o wiele racjonalniejsze ~~były~~ mogłyby się okazać dążenia do wypracowania jakiejś formuły powiązania Ukrainy z "Trójkątem". Można byłoby tą drogą osiągnąć ,co najmnie dwa,istotne dla Polski cele:

1. Ułatwiłoby to realizację ukraińskich aspiracji związania się z Europą zachodnią,właśnie poprzez "kanał" "Trójkąta".
2. Stworzyłoby to szansę zbudowania w przyszłości rzeczywiście rozległego ugrupowania regionalnego pomiędzy Niemcami a Rosją. W układzie tym,współdziałanie Polski,Czechosłowacji i Węgier mogło by równoważyć, w pewnym sensie potęgę Ukrainy

Wiele wskazuje na to,że poszukiwanie bezpieczeństwa i stabilności politycznej dla Polski właśnie poprzez "Trójkąt" nie może zakończyć się powodzeniem. Paradoksalnie, to właśnie w ramach "Trójkąta" i wokół niego pojawić się mogą nowe strefy zagrożenia.W kontekście ujawniających się w naszym regionie konfliktów narodowościowych, ~~terytorialnych~~granicznych,narastających nacjonalizmów i tendencji ekspansjonistycznych,-właśnie Polska,Czecho-Słowacja i Węgry mogą stać się w przyszłości obszarami nowych konfliktów. Odnosi się to zwłaszcza do Węgier,które coraz to dobitniej przypominają,że traktat pokojowy z 1920 roku przyznał im zaledwie 30% terytoriów dawnego Królestwa Węgier. W efekcie,poza granicami Węgier ~~znajduje się~~, na terenach pogranicza znajduje się prawie pięć milionów Węgrów,co stanowi niemal połowę ludności samych Węgier. To Węgry też dają wyraźnie do zrozumienia, że w przypadku wyłonienia się w Europie środkowej nowych Państw /zwłaszcza Słowacji/ postawią oni otwarcie na forum międzynarodowym problem rewizji granic w tym regionie.[12/] Węgry też stają się coraz to bardziej skłócone niemal ze wszystkimi sąsiadami. Na razie

tylko na tle polityki wobec węgierskiej mniejszości. Zaowocowało to już pierwszymi sporami w łonie "Trójkąta",w kontaktach czecho-Słowacko - Węgierskich. Niebawem mogą to być jednak pretensje terytorialne wobecJugosławii / Serbii/,Rumunii i Słowacji. W ten sposób Węgry przyczynić się mogą do otwarcia "puszki pandory".

Czecho-Słowacja,jako partner w budowaniu systemu bezpieczeństwa w regionie,też nie został dobrany najlepiej. Grozi jej co najmniej osłabienie wewnętrzne na tle narodowych aspiracji Słowaków. Jeśli nie całkowity rozpad. Prędzej czy później grożą jej konflikty z Węgrami a nawet z Niemcami na tle majątku pozostawionego przez wysiedlonych z Sudetów po II wojnie światowej Niemców.

Również Polska nie będzie stanowiła czynnika stabilizującego w regionie.Obecne konflikty z Litwą,na tle uprawnień mniejszości polskiej na wileńszczyźnie,jutro przekształcić się mogą w spory z Ukrainą,Białorusią i Niemcami. W łonie ruchów demokratycznych na Ukrainie (Białorusi i Łotwie) pojawiają się,zrazu nieśmiało,znamiona przyszłych sporów terytorialnych.

Wynika z tego wyraźnie, że trudno będzie w przyszłości wypracować wiarygodny system bezpieczeństwa opartego na strukturach regionalnych,gdyż to właśnie sytuacja w regionie będzie dla tego bezpieczeństwa zagrożeniem największym.Kryzys jugosłowiański wykazał natomiast całkowitą nieskuteczność systemu bezpieczeństwa opartego na procesie KBWE. Powstaje pytanie: Czy budowanie tzw. Nowej Architektury Europy opartej na sytemie bezpieczeństwa międzynarodowego ,kreowanego przez instytucjonalizację procesu KBWE stwarza dla Polski realne gwarancje? Czy nie stanowi to raczej odbicie stwarzanych przez zachód iluzji,podsycanych przez zachód w wyniku jego niechęci do wszelkich,dalej idących zobowiązań dla państw Europy wschodniej?

Na kierunku północnym.

W takim dopiero kontekście właściwego znaczenia nabierają ukierunkowania i charakter zarysowywującejsię współpracy regionalnej w regionie Bałtyku. W odróżnieniu od Trójkąta inicjatywy te pomijają prawie całkowicie aspekt militarny i aspekty bezpieczeństwa koncentrując się niemal całkowicie na płaszczyźnie ekonomicznej, ekologicznej i kulturalnej. Po drugie, w ramach zarysowywującej si współpracy bałtyckiej nie tylko,że nie dostrzega się najmniejszego nawet akcentu antyradzieckości ale wręcz odwrotnie,to właśnie dążenia do nawiązania współpracy z b.ZSRR i otwarcia jak najszerszych dróg do rynków b. ZSRR stanow kamień napędowy zarysowywującej się współpracy bałtyckiej.

Doskonale w tendencję tą wkomponowywują się nowe państwa bałtyckie,Litwa,Estonia i Łotwa,które dostrzegają swe gospodarcze szanse w przeistoczeniu się w rodzaj portu przeładunkowego z zachodu na wschód. Kapitał zachodni daje wyraźnie do zrozumienia, iż jest zainteresowany tymi państwami o tyle o ile służyć one mogą w charakterze pośrednika na rynki wschodnie.

Litwa,Estonia i Łotwa podejmują ostatnio inicjatywy zmierzające do przkształcenia swych terytorjów w rodzaj Bałtyckiej Strefy Wolnej Przedsiębiorczości,służącej w przyszłości za grunt dla utworzenia Bałtyckiej Strefy Wolnego Handlu. Stanowić ona ma w przyszłości rodzaj pomostu dla inwestycji zachodnich na wschód, na tereny b. ZSRR.[13/]

Koncentrowanie się na kierunku bałtyckim na dążeniach do współpracy wyłącznie gospodarczej powoduje,że przejawia się tu większa gotowość do instytucjonalizowania tej współpracy. W styczniu 1991

w trakcie obrad parlamentarzystów z państw bałtyckich padła propozycja utworzenia w najbliższej przyszłości Rady Bałtyckiej,- dla koordynowania współpracy gospodarczej,ekologicznej i kulturalnej w regionie.[14/] Natomiast, w trakcie zorganizowanego przez ministrów spraw zagranicznych Niemiec i Danii w Rostocku spotkania z ambasadorami tych państw w stolicach państw bałtyckich /22 X 191/ padła propozycja zainicjowania zinstytucjonalizowanej współpracy politycznej państw tego regionu. Zaczątkiem tego typu współpracy ma być planowana na pierwszy kwartał 1992 roku w Kopenchadze konferencja ministrów spraw zagranicznych wszystkich państwnadbałtyckich.

Kierunek bałtycki niesie w sobie wiele szans ale też i wiele zagrożeń dla interesów Polski. Zagrożeniem okazać się może fakt, że podstawowe inicjatywy i ukierunkowania współpracy w tym regionie inspirowane są głównie przez Niemcy lub przez kapitał niemiecki. Czynione jest to bądź bezpośrednio,bądź też poprzez wykorzystywanie dyplomacji innych państw /duńskiej,fińskiej/.Faktycznym adresatem są tu trzy nowe państwa bałtyckie i b.ZSRR a zwłaszcza wizja powrotu obecności niemieckiej do Królewca. Takie perspektywy są dla Polski szczególnie niekorzystne. Tym bardziej,że na ogół pomijane są tu interesy Polski na Bałtyku,gdzie kierująca ruchem okazać się może Marka niemiecka.

Szanse natomiast tkwią w niewątpliwie gospodarczym wymiarze współpracy bałtyckiej. Zwłaszcza wobec możliwości utworzenia niebawem przez Polskę wspólnej z państwami EFTA strefy Wolnego Handlu i wkomponowywania się tą drogą, a także w wyniku stowarzyszenia Polski z EWG,- w rodzącą się obecnie Europejską Strefę Wolnego Handlu,ku czemu kierunek północny może okazać się dla Polski szczególnie korzystny.

Przypisy.

1. Der Spiegel 14.I. 1991 s. 23
2. A.L.Correns,J.N.Willaverde "Europa del Sur ante las reformas del Este". Lisboa 1990
3. Rzeczypospolita 17.I.1990 s.
4. Hans Van Zon "Alternative scenarios for central Europe. July 1991 s.18
5. Gazeta Wyborcza 30 XI 1991 s,8
6. Gazeta Wyborcza 3 XII 1991 s.4
7. Tygodnik Powszechny 1991 nr.40 s.5
8. Weekly Bulletin 22 XI 1991 s.10
9. Franciszek Gołembski "Perspektywy funkcjonowania ugrupowania pięciokątnego". PISM 1991 s.15
10. Mieżdunarodnaja Żizn 1991 Maj s.49
11. Jerzy Jamrosz "Sporne problemy interetniczne w Europie wschodniej i zasady rozwiązywania konfliktów". Warszawa 1991
12. Respekt 1991 21-27 X s.11
13. The European 15-17 XI 1991 s. 23
14. El Pais 9. I. 1991 s.6

doc.dr hab. Wojciech Lamentowicz

BEZPIECZEŃSTWO EKONOMICZNE EUROPY
BEZPIECZEŃSTWO POLITYCZNO-MILITARNE NA NASZYM KONTYNENCIE

Rozważania na powierzony mi temat rozpocznę od problematyki Niemieckiej, na którą wskazywali moi poprzednicy.

Na temat niemiecki trzeba spojrzeć realistycznie. Należy uświadomić jak faktycznie wygląda potencjał niemiecki i odpowiedzieć na pytanie "czy może on być użyty w sposób profikogenny? Otóż jest on przede wszystkim ogromny. Bez tego potencjału trudno sobie wyobrazić funkcjonowanie współczesnej Europy. Dla wszystkich państw Europy Niemcy są pierwszym partnerem handlowym, z wyjątkiem Irlandii dla której głównym partnerem jest Wielka Brytania. "Świadczy to o peryferyjności Irlandii a nie Niemiec/. To oznacza że wszystkie państwa Europy kupują i sprzedają na rynku niemieckim relatywnie najwięcej - jeżeli chodzi o poszczególne rynki narodowe.

Ale nie możemy rozpatrywać tego problemu tylko w takich kategoriach, ponieważ EWG zaczyna być coraz bardziej traktowana jako jeden rynek. Rzadko kiedy prowadzi się analizy statystyczne w czysto narodowych kategoriach. W analizach warto wziąć to pod uwagę.

Uważam, że Niemcy nie potrzebują obecnie żadnej terytorialnej ekspancjo, żadnego Królewca ani żadnych portów, aby skutecznie wpływać na podstawowe zmienne - dotyczące np. koniunktury - w

niektórych państwach słabszych dla których są głównym partnerem handlowym. Nie potrzeba im ani jednej dywizji, ani jednego czołgu, ani jednego żołnierza aby wywołać mniejsze lub większe destabilizacje w tych krajach nie ruszając się z Frankfurtu, operując jedynie pewnymi zmiennymi, na które ma się wpływ na mocy własnych suwerennych decyzji. Jest to rzecz istotna jeżeli uświadomi się, że możliwości tego typu manipulacji istnieją.

Czy one będą użyte czy nie - to zależy od bardzo wielu czynników. Jednak one niewątpliwie istnieją i nie wymagają szczególnej akcji dyplomatycznej ani wojskowej.

Drugim argumentem, który należy przytoczyć jest także to, że w ciągu ostatnich 2 lat rynek niemiecki staje się dla Polski rynkiem o podstawowym znaczeniu - "być albo nie być". Można przypuszczać, że poprzez polityczne decyzje udało się zwiększyć obroty handlowe między Polską a Niemcami w ciągu tych 2 lat / po rozmowach okrągłego stołu/ ponad 4-ro krotnie. W tej chwili oznacza to sytuację, w której dla nas EWG - jako wspólny rynek państw dwunastki - w 50% jest rynkiem niemieckim. Jest to sytuacja bardzo posuniętej nierównowagi. Dla nas partner niemiecki jest pierwszym partnerem handlowym. Natomiast my jesteśmy marginesem w handlu tego kraju, a łączny udział naszego kraju w światowej wymianie wynosi ok. 0,6%. Można twierdzić, że nie jest to mało, jeżeli Związek Radziecki /tzn. to co było do niedawna Związkiem Radzieckim stanowi w obrotach niemieckich 1,2-1,3%. Na tym tle Polska nie wygląda źle. Tym niemniej należy sobie uświadomić tę ogromną dysproporycją potencjałów, która jest czymś obiektywnym.

Udział handlu niemieckiego w ogólnym handlu Polski z EWG - wg. wszelkiego prawdopodobieństwa - będzie proporcjonalnie wzrastał i to nie ze względu na naszą ekspancję handlową na rynek niemiecki, ale ze względu na to, że nie zarysowuje się tendencja ze strony innych państw EWG zwiększonej obecności na rynku polskim. Zatem wystarczy utrzymać tę dynamikę niemiecką, która jest, albo jeżeli zostanie nieznacznie zmniejszona aby takie super potęgi jak Francja, Anglia, Włochy były relatywnie coraz mniej widoczne na naszym rynku. Prawdopodobnie udział niemiecki będzie oscylował w granicach 70% naszych obrotów z EWG w ciągu nadchodzących 2-3 lat. Jeżeli ta prognoza okaże się trafna, to oznacza oczywiście coraz większą jednostronną zależność.

Ta jednostronność to jednocześnie w pewnym sensie dwustronna współzależność, ponieważ sprzedajemy towary w Niemczech. Na tym rynku zbywamy te rzeczy, które są sprzedawalne i które przy pomocy dodatkowych wsparć natury politycznej mogą być sprzedawane. Nie tylko siła konkurencyjna naszych wyrobów rozstrzyga o ich sprzedawalności. Jest to sprawa bardziej skomplikowana niż relacja kosztów, cen i innych elementów np. barier celnych. Z tego wszystkiego należy wyciągnąć wnioski.

Nie jesteśmy w stanie niemieckiemu potencjałowi przeciwstawić równorzędnego potencjału w nadchodzącej przyszłości. Należy mieć tego świadomość. Niezależnie od tego czy polską politykę zagraniczną opanuje jakaś bardzo mocno narodowa partia /np. KPN/, czy partia bardziej zainteresowana w integracji europejskiej /KL-D czy U.D./ to różnic potencjałów nie przeskoczy się żadną wolą polityczną. Wydaje się, że w tych ramach realnych uwarunkowań trzeba się poruszać. Także w tych ramach trzeba przewidywać

to co jest przewidywalne a ponadto przygotować się do spodziewanych następstw.

Jeżeli chodzi o pewne generalne europejskie sprawy, które mają znaczenie dla bezpieczeństwa ekonomicznego naszego kraju - tzn. proporcje w przepływach kapitałów, towarów i usług jakie mają miejsce w ostatnich 10 latach występują ciekawe zjawiska. Te zjawiska pokazują z jednej strony, że wewnętrzny handel w ramach EWG zwiększył swój udział w handlu światowym z 29% do 32% tj. o 3 punkty procentowe. Jest to jednak znacznie mniej niż wzrost w innych wymiarach handlu światowego. Pod tym względem Europa jak gdyby spóźnia się ze swoim wewnętrznym przyśpieszeniem obrotów.

Należy zwrócić uwagę na to, że ekspansja wewnątrzazjatyckiego handlu - z Japonią na czele - w tym samym czasie wzrosła o 6% z 4% do 10% w handlu światowym. Oczywiście jest to ciągle 1/3 udziału handlu wewnętrznego dwunastki, tym niemniej dynamika przyrostu jest znacznie wyraźniejsza.

Rozważmy to w bardziej strategicznym wymiarze. Chodzi tu o tzw. handel transpacyficzny - między państwami strefy Pacyfiku - i między krajami basenu Atlantyku. Z jednej strony transpacyficzny to Stany Zjednoczone, Japonia i inne kraje azjatyckie, zwłaszcza szybko rozwijające się. Handel transatlantycki to oczywiście USA i Kanada z jednej strony, a z drugiej - Europa Zachodnia z minimalnym udziałem krajów naszej strefy.
W tym transpacyficznym handlu występuje od 10 lat bardzo wysoka dynamika i zwiększył się jego udział w wymianie światowej z 6,5% na początku dekady do 12% na koniec dekady lat 80-tych.
Natomiast jeżeli chodzi o handel transatlantycki wzrósł on o

niecały punkt procentowy - w ciągu 10 lat - i jego udział w handlu światowym wynosi 7,9%, czyli mniej niż wymiany transpacyficznej.

Występuje tu ciekawa dysproporcja, tzn. występuje wyższa dynamika wymiany między krajami azjatyckimi i między Azją a USA niż dynamika wewnątrzeuropejska i pomiędzy Europą a Ameryką Płn. W obu tych wymiarach dynamika jest niższa. Dla nas jest to ważne, ponieważ jesteśmy częścią Europy i nie będziemy częścią transpacyficznego handlu. Nie zanosi się na to, abyśmy szybko stali się elementem zainteresowania kapitału czy głębokiej przemyślanej polityki japońskiej. Japończycy są bardzo ostrożni i angażują się po bardzo gruntownym przygotowaniu. Obecne analizy którymi syponują nie wskazują, że jesteśmy miejscem dostatecznie bezpiecznym i przewidywalnym z różnych punktów widzenia. Zatem można powiedzieć, że jesteśmy z Europą związani nadziejami i zagrożeniami, z jej siłą ale też jej słabością wynikającą z relatywnie niższej dynamiki - chociaż oczywiście olbrzymiem udziałem w handlu światowym. 32% udziału w wymianie światowej obrotów wewnętrznych EWG, świadczy że jest to ciągle największy rynek na naszym globie.

Tworzy to skutki także w zespole szans - bo nie mówimy tylko o zagrożeniach. Nie powinniśmy zbytnio dać się "zafiksować" psychologicznie i traktować wszystko co się wokół nas zmienia jako zagrożenie. Wtedy nie moglibyśmy myśleć o tym co będzie za 5 lat. Zwłaszcza problemy globalne - o których mówił prof. Pajestka - nie doczekałyby się na żadne rozwiązanie, bo występowałyby tylko zagrożenia.

Rozpatrując wewnątrzeuropejskie proporcje stwierdzić można, że rynek niemiecki wychodzi na pierwszy plan. Wydaje się, że będzie on znaczący dla wszystkiego co w Europie zaczyna być ważne.

Prawdopodobne jest to, że dynamika niemiecka utrzyma się w najbliższym czasie. Sądzę, że nie ma takiej siły - jeżeli chodzi o potencjał i zdolność jego strategicznego użycia w znaczeniu gospodarczym - która mogłaby powstrzymać ekspansję niemiecką. Nie ma takiej siły w Europie. Nie ma takiej siły poza Europą, która byłaby tym zainteresowana. Stany Zjednoczone może byłyby tym zainteresowane, ale moim zdaniem to już przekracza ich możliwości. Także nie wiadomo czy zainteresowana tym może być Japonia. Uważam, że - pomimo być może interesów i lekkich obaw - nie ma żadnej obiektywnej struktury zdolnej odwrócić wyżej wskazaną tendencję w bliskim czasie.

Stawiając kropkę nad "i", należy stwierdzić, że integrująca się Europa będzie w dużym stopniu zorganizowana wg. standardów niemieckich. Taką sprawą jest niewątpliwie unia monetarna i ekonomiczna. Standardy dotyczące np. stopy inflacji, stopy kredytowej stopy efinansowej i innych ważnych parametrów polityki finansowej - w ramach unii monetarnej - traktowane są w ten sposób, że inne państwa mają sprostać wzorcom niemieckim.

Standardy niemieckiej stabilności walutowej są traktowane jako punkt wyjścia. Jeśli któreś z państw wspólnoty nie nadąża za tym wzorcem, to należy się liczyć z tym, że zalecenia z Brukseli będą mówiły o potrzebie jak najszybszego dołączenia do tych standardów. Tak się dzieje nie dlatego, że Niemcy dyktują takie warunki, ale dlatego, że ich standardy są możliwie najbardziej

wygórowane. Niemcy mają autentyczną przewagę nad gospodarkami - wcale nie tak sprawnymi - innych krajów Europy Zachodniej w tej dziedzinie. Nie muszą tego głośno mówić, żeby inni zrozumieli że ich sytuacja finansowa jest o wiele zdrowsza niż w większości pozostałych krajów Europy.

Warto przedstawić także bardzo świeże dane opracowane 21.11.91r. w Dyrektoriacie Europy Wschodniej Kwatery Głównej w Brukseli. Są to dane na temat udziału poszczególnych państw i grup państw w pomocy przyrzeczonej bądź przekazanej ZSRR, a obecnie Republikom Wschodnim. Struktura owej pomocy wygląda następująco: jeżeli za 100% przyjmie się to co od 1.01.90r. do 29.11.1991r. we wszystkich wymiarach - technicznym, finansowym jak i innych zostało przyrzeczone i częściowo stransferowane na te tereny przedstawia się następująco:

- EWG /jako Wspólnota - 4,5% ogółu;
- państwa członkowskie EWG -66,1%
  z tego:
  - Niemcy - 52% /połowa całej pomocy światowej dla Wschodu/
  - Włochy - 8,7%
  - Hiszpania - 2,0%
  - Francja - 1,79%
  - Wielka Brytania - 0,14%
- kraje EFTA - 3,6%
  w tym Finlandia - 2,26%
- inne kraje - 25,7%
  w tym:
  USA - 6,1%
  Japonia - 4,05%
  Korea Płd. - 4,61%

Dane te zostały przedstawione na konferencji zorganizowanej przez Międzynarodowe Konsorcjum stworzone przez fundację Der Baltzmana, która zajmuje się problemami Europy Środkowej i Wschodniej. Tam reprezentowany był Bank Niemiecki i Wspólnota Europejska oraz uczeni i palatycy ze wszystkich krajów tego regionu. Na ostatnim spotkaniu był już obecny uczony a zarazem poseł do parlamentu Ukrainy, pan Mołowatyj. Reprezentuje on partię "Ruch" i który przedstawił bardzo interesujące i wyważone poglądy na tej konferencji. Zrobił bardzo dobre wrażenie. Powyższe liczby są suche, ale zawierają w sobie prawdę, że istnieje nadreprezentacja finansowo-techniczna potencjału Niemieckiego, jeżeli chodzi o operację powstrzymania pewnych najskrajniejszych przejawów kryzysu w byłym Związku Radzieckim.

Nadzieje związane z operacją takich firm jak Deutsche Bank, czy wielkie niemieckie korporacje w samej Rosji i Ukrainie są bardzo wysokie. Te nadzieje przekraczają nawet zdolność i gotowość zaangażowania się Niemców. Jest to paradoksalna sytuacja, kiedy Niemcy zaangażowani są ponad miarę a oczekiwania są jeszcze większe. I to jest poważny problem.

W czasie wspomnianej wyżej konferencji prezydentowi Czecho-Słowacji Hawlowi członek Dyrekcji Generalnej Deutsche Bank zadał pytanie: "Panie prezydencie, jak my niemieccy buissnesmani powinniśmy postępować, żeby obawy jakie istnieją w Czecho-Słowacji odnośnie naszej obecności gospodarczej w waszym kraju były nieco mniejsze? Jak mamy się zachowywać, co mamy robić, aby to było bardziej znośne dla pańskich współobywateli i żeby było mniej konfliktów w przyszłości? Prxez. Hawel odpowiedział na to w sposób zdumiewający: "Słyszę takie głosy, że są różne obawy

dotyczące obecności Niemców, ale są to głosy pochodzące głównie od cudzoziemców. Tak nie mówią ani Czesi ani Słowacy".

W tym kontekście wrzenie u nas na tle prywatyzacji i innych ograniczeń tyczących cudzoziemców, zwłaszcza Niemców, rysuje się jako bardzo osobliwe zjawisko.

Rozważmy naszą marginalność a zarazem zagrożenia, stąd płynące dla bezpieczeństwa Polski. Jesteśmy częścią niestabilnego regionu Europy, niezależnie od tego czy będą się udawały subregionalne integracje czy też nie "Trójkąt", Współpraca Bałtycka i inne /. Nie zanosi się na to aby szybko udało się na tym obszarze osiągnąć pewn stabilizację i przewidywalność, które są niezbędne aby rozpocząć odrabianie dzielącego nas dystansu od części rozwiniętej. Dotychczas wszystkie wskaźniki dla Europy Środkowo-Wschodniej pogłębiają ten dystans jaki występował uprzednio.między nami a zachodnią częścią kontynentu.

Porównawcze statystyki za ostatni okres dla Bułgarii,Czecho-Słowacji, Rumunii, Polski, Węgier i byłego ZSRR w kluczowych dziedzinach wykazują:

1. We wszystkich krajach występuje bardzo głęboka tendencja recesyjna. Różnice współczynników są minimalne. Wg szacunków Banku Niemieckiego najniższy spadek dochodu narodowego /5%/ w I połowie 1991r. /odnotowały Węgry?/ Natomiast pozostałe kraje szacowane są następująco: Bułgaria - 20%, Czecho-Słowacja - 10%, Polska 8-12%, Rumunia - 17%, były ZSRR - ponad 10%.

2. Wzrost bezrobocia występuje niemal wszędzie. Stopa bezrobocia jest różna chociaż staje się niebezpiecznie wysoka. Polska i były ZSRR są liderami pod względem zarejestrowanego bezrobocia /ponad 10%/. W innych krajach sytuacja jest nieco lepsza, np. w Czecho-Słowacji bezrobocie wynosi 6,6% z tendencją szybkiego wzrostu. Należy liczyć się, że we wszystkich krajach tego regionu 10-cio % bezrobocie zostanie szybko osiągnięte.

3. Na tle tego zjawiska inne wskaźniki np. produkcja na głowę mieszkańca jest jeszcze bardziej cofnięta. W niektórych dziedzinach produkcji osiągamy poziom wczesnych lat pięćdziesiątych. W liczbach absolutnych w budownictwie mieszkaniowym mamy poziom z 1953r. W innych dziedzinach osiągamy poziom późnych lat 50-tych i wczesnych 60-tych.

Jest to skutek trwającej już jakiś czas recesji, Są to zagrożenia ekonomiczne, a przedstawione tendencje nie mogą być kontynuowane. Ponieważ powstrzymywanie recesji oznacza konieczność inwestowania, modernizacja i restrukturyzacja także, powstaje pytanie: "skąd wziąć na to pieniądze"?

Wreszcie rzecz ostatnia mianowicie: możliwe następstwa i zagrożenia dla bezpieczeństwa ekonomicznego płynące ze zmian w ekonomice rosyjskiej i innych Republik Wschodnich. Szacunki o możliwej stopie bezrobocia w Rosji są różne, po przyjęciu programu prezydenta Jelcyna i jego najbliższych współpracowników w sprawach gospodarczych. Uwolnienie cen w Rosji, jak wiadomo zaplanowana 15 grudnia br. Niektóre republiki wahają się czy mają do tego przystąpić, ale ich wahania są drugorzędne. Jeżeli Rosja to wprowadzi, to stan rosyjskiej ekonomiki w ogólny m potencjale

byłego Związku Radzieckiego jest taki, że uruchomi te procesy gdzie indziej. Jeżeli np. Kazachstan nie podejmie takiej decyzji, to nie wiadomo jakich sił musiałby użyć /i skąd by je wziął/ żeby uniknąć niekoniecznie zamierzonego rozpowszechnienia się następstw tego uwolnienia cen. Jeżeli ten program zacznie być realizowany /decyzje są już podjęte/ to należy ustalić jakie może mieć destabilizujące następstwa .

Szacunki bezrobocia w byłym ZSRR w ciągu najbliższego roku wahają się w granicach 25-40 mln ludzi. Są także bardziej prymitywnie nastawieni autorzy. Zakładają, że będzie to wielkość 25 do 30 mln ludzi. Przyjmują że tylko niewielki odsetek tych ludzi z różnych powodów ze względu na witalność życiową - podejmie próbę znalezienia swej szansy życiowej poza krajem, tzn. poza obszarem republik w których żyją. Niemniej fala potencjalnej emigracji, która może z tego wynikać jest olbrzymiej masie, nieporównywalnej z niczym co miało miejsce w migracjach - Europy powojennej. Trzeba się z tym liczyć, że jesteśmy krajem bezpośrednio sąsiadującym i co więcej, krajem który ma wielkie kłopoty z zamknięciem tej granicy.

Jest jedna rzecz, która budzi pewne nadzieje. Jest nią możliwość stosowania narzędzi ekonomicznych przez władze Republik Wschodnich, które mogłyby ograniczyć tę migrację. Jednym z takich środków /który jest już zdecydowany/ mogą być ceny biletów na środki komunikacji /pociągi, samoloty itd./
Z dniem 1.01.92r. dla obywateli Republiki Rosyjskiej ceny biletów będą obliczane wg wolnorynkowego kursu w dewizach. To oznacza że cena biletu kolejowego Moskwa -Paryż i z powrotem jest równowar-

tością kilkudziesięciu miesięcznych pensji. I to jest sposób, w prawdzie nie polotyczny - który poważnie ogranicza możliwości poruszania się i ruch migracyjny.

Jeżeli nie wytworzy się wyjścia dla tych sfrustrowanych ludzi to rodzą się pytania: co oni mogą zrobić wewnątrz swojego kraju? Jak oni zareagują na zmiany u siebie i w jakich formach przejawią się konflikty wewnętrzne /zbrojne i niezbrojne/ - jeżeli ta pokrywka nie będzie mogła być uchylona?
Na te pytania nie znam odpowiedzi, jak to będzie wyglądało. Natomiast moim zdaniem należy liczyć się w najbliższym okresie z daleko posuniętymi niestabilnościami na tle ekonomicznej frustracji. Do tego dochodzi jeszcze jedno źródło niezadowolenia a mianowicie, pogłębiające się nierówności. Jest to dodatkowy element frustracji w całym regionie Europy Środkowo-Wschodniej. Społeczeństwa tego obszaru źle znoszą ze względu na swoje epalitarne przekonania - gwałtownie narastające rozpiętości w warunkach życia. Niekoniecznie musi mieć to związek z prawicową czy lewicową orientacją w innych wymiarach myślenia politycznego. Ten powód frustracji nie może być pominięty i należy z nim się liczyć.

Dr Jarosław Mrozek

EWG A BEZPIECZEŃSTWO RP

teoretyczny kontekst polityki bezpieczenstwa Wspólnoty Europejskiej

Postrzegając Wspólnotę Europejską /WE/ jako jeden wilonarodowy organizm integracyjny, nie należy przeoczyć faktu, iż w polityce międzynarodowej jest to jedyny tak daleko zaawansowany rozwojowo przykład ugrupowania integracyjnego. Bez głębokiej analizy przyczyn "unikatowości" tego zjawiska, można otwarcie stwierdzić , że WE jest obecnie wspólnotą ekonomiczno-polityczną.

Jej podstawowym elementem spajającym oprócz powszechnie znanej warstwy ekonomicznej jest - tak jak ujmował to Karl Deutsch - funkcjonujące społecznie "poczucie wspólnoty" rozumiane jako "wiara jednostek i grup, iż są w stanie osiągnąć powozumienie przynajmniej w jednej sprawie, tj. co do tego, że problemy muszą i mogą być rozwiązywane przez procesy pokkojowej zmiany"[1]. Rezultatem działań społecznych zgodnych z poczuciem wspólnoty miała zaś być według K.Deutscha tzw. wspólnota bezpieczeństwa, czyli taka zintegrowana międzynarodowo formuła ekonomiczno-poliżyczna, gdzie wojna jako metoda rozwiązywania konfliktów byłaby definitywnie wyeliminowana w ramach danej organizacji integracyjnej[2]. Osiągniecie poziomu "wspólnoty bezpieczeństwa" miało zaś być momentem progowym dla pełnej efektywności rozwojowej danego ugrupowania integracyjnego[2].

Dla uzasadnienia przyczyn utworzenia i sukcesu WE posłużył się K.Deutsch trzema zmiennymi[3]. Ich przytoczenie wydaje się pożyteczne także i dzisiaj, tj. gdy rozważamy niektóre aspekty bezpieczeństwa WE w kontekście ich potencjalnego oddziaływania na bezpieczeństwo Polski. Na zmienne te złożyły się zaś: po pierwsze, istnienie centrum władzy EWG obejmującego kraje sześciu jego założycieli w tym zaś przede wszystkim Francję i RFN. Druga zmienna obejmowała kwestię zewnątrznego za-

grożenia w rozumieniu zagrożenia "które łączy". Zmienna trzecia obejmo wała zaś potencjalne siły społeczne - głównie grupy interesu - dla któ rych realizacja integracji EWG wiązała się z własnym awansem społeczny

Z punktu widzenia problematyki bezpieczeństwa za najważniejszą z tych zmiennych uznać niwątpliwie należy zmienną zagrożenia. W ujęciu praktycznym utożsamiano pod tym pojęciem militarne zagrożenie ze strony Związku Radzieckiego, jako dominującej potęgi w Układzie Warszawskim

Kiedy w 1986 roku uchwalano Jednolity Akt Europejski * /JAE/, który wszedł ostatecznie w życie 1 VII 1987 roku stanowiąc rozszerzenie wcześniejszych traktatów rzymskich z 1957 roku - wciąż jeszcze istniał bipolarny w swej istocie /globalny/ układ międzynarodowego bezpieczeństwa. Wychodząc z istniejących w połowie lat 80-ych przesłanek - w tym i wciąż realnej przesłanki radzieckiego zagrożenia militarnego - uwzględniono w artykule 30 JAE poszerzenie przedmiotowego zakresu działania Wspólnot Europejskich o problematykę polityki zagranicznej i bezpieczeństwa. W artykule tym stwierdzono m.in. w pkt. 6, że "wysokie układające się strony uważają, że bliższa współpraca w dziedzienie bezpieczeństwa europejskiego przyczyniła by się w poważnym stopniu do rozwoju europejskiej tożsamości w kwestiach polityki zewnętrznej Wspólnoty. Strony gotowe są do bliższej koordynacji swoich stanowisk w politycznych i ekonomicznych aspektach bezpieczeństwa. Wysoki układające się strony są zdecydowane do tworzenia i utrwalania warunków technologicznych i przemysłowych niezbędnych dla ich bezpieczeństwa. Odnosi się to działań zarówno w wymiarze narodowym, jak i do działań w ramach odpowiednich instytucji i organizacji"4.

Powyższe zobowiązania traktatowe nie przesądzają w wyraźny sposób o sprawie współpracy państw WE w ramach Unii Zachodnio-Europejskiej /UZE/ i w ramach NATO. Tym niemniej jest to intenjonalne nakreślenie sfery współpracy obejmującej problematykę bezpieczeństwa WE, bez określania jej przyszłego kształtu ani zakresu. Co za tym idzie bez wyraźnego wskazania czy odnosi się to do obszaru Europy czy też do ob-

szaru pozaeuropejskiego jako sfery przyszłych zobowiązań i więzi w tej dziedzinie.

Tego rodzaju sformułowanie zawarte w JAE można próbować uzasadniać z różnych punktów widzenia. Można to czynić z punktu widzenia funkcjonalistycznego pogłębiania integracjii w wyniku automatyzmu efektu samonapędzającego /spill-over effect/ procesów integracyjnych. Można przytaczać omówioną wyżej zmienną zagrożenia jako element sprawczy rozwoju WE. Można także odwoływać się do Schmitterowskiej formuły eksternalizacji[5], polegającej na immanentnej wewnątrzwspólnotowej zdolności do kreacji wspólnej polityki zewnętrznej / w tym szczególnie polityki zagranicznej i bezpieczeństwa/. Można wreszcie próbować patrzeć na problematykę związków polityki zagranicznej i bezpieczeństwa w WE jako wielolrtnich wysiłków na rzecz tworzenia Unii Europejskiej[6]: W moim przekonaniu zasadne jest natomiast patrzenie na politykę bezpieczeństwa WE przez pryzmat materialnych przesłanek politycznych i ekonomiczno-technologicznych. Tego rodzaju podejście przewija się w niniejszym opracowaniu.

strategiczny kontekst polityki bezpieczeństwa WE

Wspomniana wcześniej zmienna zagrożenia postrzegana być musi dzisiaj, w związku z rozpadem systemu komunistycznego, w zupełnie nowym kontekście strategicznym. Niemal przez całą drugą połowę lat 80-ych, tj. od chwili wprowadzenia w JAE konkretnego zapisu, przewidującego koordynację polityki zagranicznej w ramach Europejskiej Współpracy Politycznej, starano się zdefiniować zakres wspomnianych wyżej "politycznych i ekonomicznych aspektów bezpieczeństwa". W ocenie[7] sformułowanej przez brukselski sekretariat Europejskiej Współpracy Politycznej w 1988 roku oznaczało to raczej w aspekcie ekonomicznym, tworzenie ogólnych warunków ekonomicznych i technologicznych ważnych z punktu widzenia bezpieczeństwa niż inicjowanie wspólnych programów militarnych. Aspekt polityczny obejmował zaś konsekwentną praktykę konsultacji i współpracy w sprawie całości stosunków z ZSRR i z pozostałymi krajami

Europy Wschodniej, jak również w sprawie formułowania ogólnych zasad z zakresu rozbrojenia oraz redukcji i kontroli zbrojeń.

Zanim nastąpił rozkład dwubiegunowego układu bezpieczeństwa Wschód-Zachód, rozważania o autonomiczności zachodnioeuropejskiego wkładu do bezpieczeństwa Zachodu zasadzały się generalnie na dwóch podstawowych przesłankach[8]. Z jednej strony widziano w takim zachodnioeuropejskim zaangazowaniu konsekwencję stabilizacji polityczno-militarnej w stosunkach Wschod-Zachód jaka nastąpiła w wyniku podziału świata po drugiej wojnie światowej. Z drugiej zaś strony dotrzegano tutaj szansę na przyśpieszenie unifikacji politycznej Wspólnoty Europejskiej.

W ujęciu przedmiotowym obejmowało to zaś ponowną ocenę takich spraw[9] jak: stosunki z USA /jako rezultat stałego nasilania się ekonomiczno-politycznych kontrowersji między E.Zach. i USA/; tożsamość europejska /międzanarodowa aktawizacja WE jako całości tworząca swoiste "międzynarodowe zapotrzebowanie" na działalność WE w wielu dziedzinach, np. w sprawie kryzysów na Bliskim Wschodzie itp./; obronność i rozbrojenie /racjonalizacja i homogenizacja narodowych formuł obronnych we Wspólnotowym kontekście, przy jednoczesnym wzmacnianiu wspólnych pozycji państw WE w procesie zrównoważonego rozbrojenia w Europie/; gotowość do reagowania oraz do politycznego i militarnego działania w przypadku kryzysów poza obszarem Europy /o ile mogą mieć one wpływ na interesy bezpieczeństwa państw WE - czyli tak, jak mówi się o tym w traktacie o UZE, cz.III, art. 4, pkt.6/; wzrost społecznego poparcia dla aktywizacji WE w dziedzinie "europejskiej obrony" /65-70 % obywateli francuzkich popiera takie działania, podobnie jak i 75 % Niemców, to samo ma miejsce w innych karajach WE/. Niemal wszystkie z tych spraw są aktualne również i dzisiaj dla postrzegania i reagowania na zewnętrzne wobec WE problemy bezpieczeństwa. Tym niemniej jak pokazują przykłady konfliktu w Zatoce Perskiej i wojny domowej w Jugosławii efektywność działań WE okazuje się być w praktyce bardzo ograniczona.

Od strony wojskowo-instytucjonalizacyjnej WE powołuje się na potrzebę włączenia UZE do całości procesów integracyjnych WE. Kraje NATO wchodzące w skład WE traktują w większości UZE jako organizację uzupełniającą i wzmaniającą sprawność działania Paktu Północnoatlantyckiego[10]. Jedynie w opinii rządu francuskiego i sekretarza generalnego UZE[11] a częściowo i rządu RFN - uznaje się UZE za organizację, która powinna dysponować autonomicznymi strukturami wojskowymi, pozwalającymi jej odgrywać rolę pośrednika w Europie i poza Europą. Rząd francuski uważa nadto za niezbędne[12] opieranie się przy tworzeniu jednostek operacyjnych i przyszłych struktur militarnych UZE na doświadczeniach francusko-niemieckiej współpracy wojskowej /tj. na przykład funkcjonowania francusko-zachodnioniemieckiej brygady bądź francusko-niemieckiej Rady Obrony/.

Zakończenie dwubiegunowego układu bezpieczeństwa międzynarodowego rodzi potrzebę ponownych globalnych i regionalnych uregulowań oraz tworzenie nowego światowego ładu pokojowego. Jak zwykle faza zmian i dezaktualizacji długoletnich modeli współpracy międzynarodowej, niesie z sobą niebezpieczeństwo pojawienia się nowych zagrożeń dla pokoju i bezpieczeństwa. Odnosi się to także i do WE.

Rosnąca współzależność państw i coraz pełniejsza transnacjonalizacja procesów gospodarczych powoduje konieczność czuwania nad ich pokojowym rozwojem, czyli także i zapobiegania przyszłym i wygaszania istniejących konfliktów zbrojnych. Z tego punktu widzenia uzasadnił w marcu 1991 roku, przewodniczący Komisji Europejskiej Jacques Dellors potrzebę pogłębienia procesów integracyjnych WE , także i w kontekście bezpieczeństwa[13].

W zachodnioeuropejskim ujęciu bezpieczeństwo eksponuje się więc przede wszystkim znaczenie niezakłóconej przez regionalne konflikty współpracy ekonomicznej, szczególnie poza obszarem Europy[14]. Dotyczy to przede wszystkim takich regionów jak: basen morza Śródziemnego,

Sahara Płn., Płd-Wschodnia Azja. W regionach tych interesy państw zachodnioeuropejskich uzewnętrzniają się tradycyjnie silnie zarówno w kontekście historycznym, gospodarczym jak i finansowym. Jednakże z uwagi na słabość WE w dziedzinie polityki zagranicznej i bezpieczeństwa, jak też z uwagi na wciąż jeszcze silnie narodowo zorientowaną percepcję zmian zachodzących w WE w związku z tworzeniem przyszłej Unii Gospodarczej i Walutowej - ekonomiczne więzi WE z tymi regionami są wykorzystywane w niewystarczającym stopniu, jażeli chodzi o "wygaszanie konfliktów i punktów zapalnych w Świecie".

Tego rodzaju ~~wspólne~~ ekomomiczne potrzeby wspólnej polityki bezpieczeństwa można więc śmiało uznać za pierwotne w odniesieniu do WE. Reasumując uznać można nadto na główne następujące imperatywy wewnętrznych wysiłków WE na rzecz wspólnej polityki w tej dziedzinie: zapobieganie konfliktowi militarnemu o światowych rozmiarach; organizacja skutecznej obrony WE na zewnątrz; utrwalanie regionalnych formuł przywództwa politycznego /np. "tandem" frncusko-niemiecki w WE/; czuwanie nad własnymi, tj. europejskimi interesami poza Europą; kształtowanie politycznej spójności WE i realizacja pozapolitycznych celów WE.

ekonomiczno-technologiczny kontekst polityki bezpieczeństwa WE

Nowe technologie nie są wprawdzie w stanie zmienić w radykalny spsób w krótkim okresie czasu fundamentalnych reguł wojennych. Mogą one jednak w znaczny sposób wpływać na sposób kierowania operacjami militarnymi oraz na mobilność sił zbrojnych.

Nowe technologie wojskowe nie mogą efektywnie zastąpić odstraszania gwarantowanego przez broń nuklearną. Mogą one natomiast naturalnie umocnić i usprawnić obronę konwencjonalną, to zaś poprzez tworzenie nowych wariantów obronnych, jakie poważnie komplikują przyszłemu przeciwnikowi przewidywanie zachowań obronnych. Utrudniają one tym samym planowanie ataku, zwiększając techniczne i ludzkie kosztypowodzenia operacji ofensywnych. Ryzyko niepowodzenia dla atakującego więc wzras-

ta.

Atrakcyjność stosowania nowych technologii wojskowych pomniejszają ich wysokie koszty. W zestawieniu z istniejącymi w Europie Zachodniej obecnie tendencjami do ograniczania wydatków na obronę oraz z obniżającą się społeczną akceptacją dla takich wydatków może to prowadzić do selektywnej operacyjnej zdolności państw WE do stosowania nowoczesnego sprzetu. Brak szans na tego rodzaju koordynację znacznie zapomniejsza konwencjonalną zdolność do "zniechęcenia" potencjalnego przeciwnika do podjęcia ataku. Sytuacja taka wymaga więc siłą rzeczy szerszych ustaleń państw europejskich co do stopnia zaangażowania poszczególnych budżetów narodowych.

Przykładem konieczności takich rozważań jest system obrony powietrznej wraz z obroną przeciwrakietową, który dla całej Europy Zachodniej wymagałby nakładów w wysokości ponad 20 mld. $ USA. Niezależnie od faktu, iż efektywność takiego systemu funkcjonującego np. poza NATO jako całością byłaby wątpliwa, staje na porządku dnia problem współpracy wewnątrzeuropejskiej i współpracy z USA w dziedzinie rozwoju i stosowania nowych technologii w systemach zbrojeniowych.

Pod koniec lat 80-ych państwa zachodnioeuropejskie stały w obliczu takich problemów[15]. natury obronnej jak: tworzenie europejskich rezerw strategicznych; zwiększenie stopnia zintegrowania poszczególnych sektorów przyszłego frontu NATO w Europie; podniesienie poziomu spójności i zintegrowania koncepcji startegicznych, operacyjnych i taktycznych między poszczególnymi państwami europejskimi; standaryzacja broni stosowanej przez NATO w Europie; stworzenie wspólnego systemu obrony powietrznej E.Zachodniej; wypracowanie wspólnego planu odnośnie do stałego wprowadzania do uzbrojenia broni opartej na wykorzystaniu nowych technologii umożliwiających szerszą gamę wariantów operacyjnych. Warunkiem choćby częściowego rozwiązania tych problemów okazało się jednak potanienie kosztów produkcji oraz znaczna uniwersalizacja i standaryzacja produkcji zbrojeniowej w państwach WE.

Próbę odpowiedzi państw zachodnioeuropejskich na powyższe problemy stanowił m.in. Plan Działania przyjęty w listopadzie 1988 roku przez ministrów obrony 13 europejskich państw NATO zrzeszonych w Niezależnej Europejskiej Grupie Programowania /Independent European Programme Group - IEPG/. Za główny cel tego planu[16]. - który od strony wewnętrznej filozofii zgodny był z formułą zawartą w JAE, tj. utworzenia do końca 1992 roku jednolitego rynku wewnętrznego WE - przyjęto stopniowy rozwój jednolitego europejskiego rynku broni. Formuła rynkowego wyjścia na-przeciw potrzebom obronnym państw Europy Zachodniej objęła takie elementy jak: otwarcie narodowych rynków broni dla konkurencji zagranicznej /np. poprzez określenie tych dziedzin nowoczesnych technologii które niemal natychmiast zostaną "uwolnione" od narodowych zastrzeżeń/; ustanowienie systemu juste retour /fair return/ w długim okresie czasu w celu dopuszczenia nieformalnego i wzajemnego subsydiowania niektórych narodowych producentów broni /ważnych z punktu widzenia interesów narodowych/; ułatwienie transferu technologii /know how soft ware/ finansowanej ze srodków rządowych; realizacja już istniejących i tworzenie nowych prz europejskich programów badawczych /np, Eureka, Esprit/ nakierowanych na tworzenie jednolitego europejskiego rynku zbrojeniowego; oferowanie specjalnej pomocy dla krajów o słabo rozwiniętym przemyśle obronnym, np. dla Portugalii, Grecji, Turcji /obejmuje to m.in. zezwolenie na otwarcie linni produkcyjnych na bazie obcych technologii i kapitału/.

Wbrew ogólnej tendencji deregulacyjnej, jaka legła u podstaw tworzenia jednolitego rynku europejskiego w WE jest rynek sprzetu i technologii wojskowych wciąż jeszcze silnie sfragmentyzowany na skutek funkcjonowania licznych barier handlowych i przemysłowych tworzonych przez poszczególne kraje WE. W sposób oczywisty zaciera się coraz bardziej grsnica między produkcją wojskową i cywilną, co dodatkowo wymusza transnacjonalizację produkcji zbrojeniowej.

Transnacjoanalizacja taka obejmuje również sferę wydatków na prace badawcze i rozwojowe, które zlecane być powinny bez względu na swoje znaczenie strategiczne najleprzym ośrodkom zarówno cywilnym jak i wojskowym. W dziedzinie badań prac badawczych i rozwojowych, ponadgraniczny przepływ informacji naukowo-technicznej może w najbliższych latach okazać się kluczem do sukcesu w tworzeniu materialnych podstaw dla tożsamości Wspólnoty Europejskiej również i w sferze bezpieczeństwa[17].

Reasumując stwierdzić można, iż państwa WE, których zdecydowana większość należy do NATO, UZE oraz uczestniczy w Niezależnej Europejskiej Grupie Programowania stają obecnie przed zadaniem stworzenia instytucjonalno-prawnych fundamentów dla zintegrowanego wewnętrznie przemysłu zbrojeniowego. Chodzi tutaj[18]. zarówno o przemysł o charakterze dwusektorowm /cywilno-wojskowy/ jak i o harmonizację wydatków i wojskowych programów badawczych, w szczególności tych obejmujących wysokokwalifikowane technologie. Chodzi tutaj również o stworzenie autentycznego wewnętrznego rynku broni, sprzetu i uzbrojenia. Chodzi tutaj wreszcie o generalną przesłankę usprawnienia bezpieczeństwa państw WE przez kreowanie wyższych technologicznie zdolności obronnych przy niższych ilościowych kategoriach oceny poziomu obronności poszczególnych państw i Wspólnoty jako całości.

skutki przyszłej polityki bezpieczeństwa WE dla bezpieczeństwa Polski

Konsekwencje zmian zachodzących w WE w tym odniesieniu do problematyki bezpieczeństwa dla bezpieczeństwa Polski podzielić można najogólniej na trzy grupy: polityczne, militarne, ekonomiczno-technologiczne.

W sferze skutków politycznych na plan pierwszy wysuwają się tendencje do "podwójnego" uregulowania politycznego zachodnioeuropejskiego otoczenia międzynarodowego Polski. Obok NATO również i UZE może się stać efektywną strukturą polityczno-militarną porządkującą stosunki międzynarodowe w tym regionie Europy. Z uwagi na stowarzysze-

nie Polski z WE rosną również nasze szanse narodzin politycznej wspól-noty celów rozwojowych Polski i WE jako całości, co jest szczególnie ważne w kontekście rozpadu ZSRR.

W UZE rozważa się /od czasu przedstawienia w gremiach kierowni-ych odpowiedniego raportu 28 III 1991 roku/ przyznanie Polsce, Węgrom i Czecho-Słowacji statusu członka stowarzyszonego w UZE.

W zakresie skutków militarnych, konsekwencje dla bezpieczeństwa Polski płyną jedynie z prawdopodobnego ściślejszego powiązania Bundes-wehry z innymi zachodnioeuropejskimi armiami narodowymi. Tworzenie związków taktycznych a w dalszej przyszłości operacyjnych w ramach UZ i pod politycznym kierownictwem władz WE tworzy dodatkową obok NATO, zintegrowaną wewnętrznie strukturę wojskową obejmującą m.in. Niemcy jako naszego zachodniego sąsiada. Angażuje to szczególnie w tym wzglę-dzie stronę francuską, co odbywa się praktycznie bez polskiego udział ale odzwieciedla wspólnotę interesów bezpieczeństwa Polski i Francji w odniesieniu do Niemiec.

W sferze skutków ekonomiczno-technologicznych wysuwają się na plan pierwszy dwie kwestie. Pierwsza to stowarzyszenie Polski z WE z perspektywą przyszłego członkostwa. Druga kwestia to zaś istnienie poważnej luki technologicznej pomiędzy rozwojem polskiego przemysłu zbrojeniowego i przemysłu państw WE.

Sowarzyszenie stwarza Polsce szanse uczestnictwa w ciągu 10 la w strefie wolnego handlu z WE. Jednocześnie asymetryczność ustaleń przyjętych w umowie o stowarzyszeniu obejmująca szybsze znaoszenie ce w WE dla polskich towarów niż w Polsce dla towarów pochodzących z WE stwarza możliwość lepszej bo unowocześnionej formuły restrukturyzacji polskiego przemysłu, który po zakończeniu okresu "ochronnego" będzie musiał sprostać silniejszej konkurencji z WE. Umowa o stowarzyszeniu dopuszcza m.in. w tzw. klauzuli restrukturyzacyjnej utrzymywanie prz 3 lata 25 % ceł. Należy mieć nadzieję, że polski przeemysł - w szcze-gólności zbrojeniowy - skorzysta z tej ewantualności.

Wymuszona w ten sposób potrzeba dostosowania się polskiego przemysłu zbrojeniowego do warunków rynkowych istniejących w WE może się okazać dla tego przemysłu wręcz ostatnią szansą przetrwania wobec spadku wewnętrznego popytu na produkcję zbrojeniową opartą na przestarzałych radzieckich technologiach. Oczywistą przeszkodą będą tutaj jednak w dostępie do rynków WE silne narodowe regulacje odnoszące się do rynku sprzetu i uzbrojenia w WE jako całości.

Trudnym do pokonania problemem będzie z pewnością przez szereg lat jeszcze rozmijanie się technologicznych możliwości i standardowej uniformizacji produkcyjnej polskiego przemysłu zbrojeniowego z wymogami rynku WE. Pozostaje tutaj mieć jedynie nadzieję na kooperacyjny udział firm polskich w produkcji zbrojeniowej państw WE. Polska może być tutaj konkurencyjna jako potencjalny dostawca, lub podwykonawca określonych części lub elementów. W szczególności dotyczyć to może przemysłu stalowego i hutnictwa metali nieżelaznych.

Na zakończenie stwiedzić należy otwarcie, iż Polska nie może obecnie spodziewać się ze strony WE jako całości niczego więcej niż politycznej życzliwości, która niewiele znaczy dla poprawy bezpieczeństwa RP. Wciąż jeszcze nie uregulowana kwestia polityki zagranicznej i bezpieczeństwa WE dodatkowo uzasadnia tego rodzaju pesymizm. Mimo słabości WE w "wygaszaniu" konfliktów zbrojnych /vide wojna domowa w Jugosławii/ jedno pozostaje niezaprzeczalne, że WE traktować trzeba polskich rozważaniach na temat narodowego bezpieczeństwa jako zmienną niezależną o wyjątkowo dynamicznej i "nastawionej pokojowo" sile wewnętrznego rozwoju.

Przypisy:

1. S.Warnecke, American Regional Integration Theories and European Community, INTEGRATION nr 1/1971, s. 9.
2. K.W.Deutsch, Nationenbildung-Nationalstaat-Integration; A.Ashkenasi, P.Schulze /hrsgs/, Düsseldorf 1972, s. 74.
3. D.Frei, Integrationsprozesse. Theotetische Erkentnisse und Praktische Folgerungen; /w:/ Die Identität Europas, W.Weidenfeld /hr, Bonn 1985, s. 126.
4. Einheitliche Europäische Akte, /w:/ EWG-Vertrag.Grundlage der Europäischen Gemeinschaft; T.Läufer /hrsg/, Bonn 1987, s. 134.
5. Zob. P.C.Schmitter, A Revised Theory of Regional Integration, INTERNATIONAL ORGANIZATION, vol 23, Autumn 1970, s. 848.
6. W.J.Feld, E.E.Mahant, New Efforts for European Union: Hopes, Progress and Disapointments, JOURNAL OF EUROPEAN INTEGRATION, nr 1/1986, s. 39-58.
7. G.Jannuzzi, Political and Economic Aspects of European Security, THE INTERNATIONAL SPECTACOR, nr 1, January-March 1988,s. 4
8. G.Bonvicini, The Political and Institutional Aspects of European Defence, THE INTERNATIONAL SPECTACOR, nr 2,April-June 1988, s.108
9. Tamże, s. 110-112.
10. Tagung des Europäischen Rates des Staats- und Regierunsshefs vom 28. und 29. Juni 1991 in Luxemburg; EUROPA ARCHIV nr 15-16/1991, s. D 395.
11. J.Prystrom, Prognoza powstania i rozwoju europejskich sił zbrojnych, maszynopis Warszawa, wrzesień w 1991, s. 8-10.
12. W.J.Feld, Franco-German Military Cooperation and European Unification, JOURNAL OF EUROPEAN INTEGRATION, nr 2-3/1989, s. 155-164.
13. Ansprache des Präsidenten des Komission der Europäischen Gemeinschaften, Jacques Dellors, über Europäische Integration und Sicherheit vor dem International Institute for Strategic Studies

in London a. 7. März 1991, EUROPA ARCHIV nr 15-16/1991, s. D 367.

14. R.Aliboni, European Security and Out of NATO Area Crises, THE INTERNATIONAL SPECTACOR, nr 2,April-June 1988, s. 94.
15. S.Silvestri, Western European Security between Nuclear and Conventional, THE INTERNATIONAL SPECTACOR, nr 2,April-June 1988, s. 69-70.
16. W.Walker, P.Gummett; Britain and European Armaments Market , INTERNATIONAL AFFAIRS nr 3/1989, s. 430.
17. S.Silvestri, Western ... , s. 71.
18. F.Heisenbourg, Economy and Security: Constraints and Opportunities , THE INTERNATIONA SPECTACOR, nr 2,April-June 1988, s.76-77.

Janusz Kostecki

Potencjał ekonomiczno-obronny sąsiadów Polski i jego wpływ na zagrożenie bezpieczeństwa naszego kraju.

Potencjał obronno-ekonomiczny, tj. posiadane i możliwe do uzyskania siły i środki ekonomiczne służące obronności państwa w danych warunkach społecznych i naturalnych, zajmuje - obok czynnika politycznego, militarnego i społecznego - istotne miejsce w potencjale obronnym państwa.

Jednym z syntetycznych wskaźników poziomu gospodarczego danego państwa jest wielkość jego dochodu narodowego brutto. Wśród analizowanych krajów (Polska, RFN, były Związek Radziecki, Ukraina, Białoruś, Litwa, Czechosłowacja) występują znaczne dysproporcje w jego wielkości. Jest to przede wszystkim konsekwencja różnej wielkości poszczególnych państw i ich gospodarek, oraz dysproporcji w poziomie rozwoju.

Dochód narodowy brutto Polski w 1988 r. w stosunku do krajów ościennych był: 9-krotnie mniejszy niż w Niemczech i byłym ZSRR oraz 1,5-krotnie mniejszy niż na Ukrainie. Z kolei, był 1,7-krotnie większy w porównaniu do Czecho-Słowacji, 3-krotnie większy niż w Białorusi i ponad 9-krotnie większy od dochodu narodowego brutto Litwy.

Dochód narodowy jest głównym źródłem finansowania potrzeb obronnych. Jego odpowiednia część, poprzez budżet państwa, przeznaczona jest na realizację zadań obronnych związanych z tworzeniem i utrzymywaniem sił zbrojnych oraz infrastruktury obronnej. W 1988 r. Polska na ten cel przeznaczyła 8,7% dochodu narodowego, ZSRR - 11,9%, Czecho-Słowacja - 7,1%, a Niemcy - 3,7%. *) Na początku lat dziewiędziesiątych wydatki na obronę w

---

*) World Military Expenditures and Arms Transfers 1989 str. 62.

przeliczeniu na jednego mieszkańca wynosiły: w Polsce 75 USD, w Niemczech 479 USD, w Czecho-Słowacji 220 USD.

Wydatki ponoszone na cele obronne rzutują na zdolność bojową armii. Do jej oceny wybrano kilka parametrów i chociaż stanowi to pewne uproszczenie, to ich porównanie stwarza możliwość oszacowania zdolności obronnych Polski i naszych sąsiadów. Z porównań danych o liczebności armii i uzbrojenia (zob. tabela 1) wynika, że w 1988 r. Polska miała najniższe wskaźniki ze wszystkich analizowanych państw. Nieco optymistyczniejszy jest wynik porównań wielkości uzbrojenia określonych układem CFE-1 (zob. tabela 2). Generalnie we wszystkich rodzajach uzbrojenia zajmujemy trzecie miejsce, "wyprzedzając" Czecho-Słowację. Zdecydowaną przewagę zachowują nad nami państwa byłego ZSRR (np. w czołgach - 8-krotną) i Niemcy (np. w samolotach i czołgach ponad 2-krotną).

Należy zauważyć, że w porównaniach pominięto zdolności bojowe poszczególnych rodzajów uzbrojenia, ale wiadomo, że uzbrojenie armii RFN i byłego ZSRR jest bardziej nowoczesne, a tym samym może być bardziej skuteczne na polu walki. Dotyczy to zwłaszcza czołgów, samolotów i artylerii.

Wyniki porównań aktualnego uzbrojenia i przewidywanych stanów uzbrojenia określonych układem CFE-1 pozwalają sformułować wniosek o niedostatecznym potencjale obronnym naszej armii w aspekcie potencjalnych zagrożeń ze strony państw byłego Związku Radzieckiego i Niemiec. O militarnym stawieniu czoła możemy mówić tylko w odniesieniu do Czecho-Słowacji.

ZASOBY LUDZKIE.

Z punktu widzenia oceny zasobów ludnościowych, analizowane kraje różnią się przede wszystkim pod względem liczby ludności.

R e l a c j e

wybranych danych o uzbrojeniu i liczebności armii RP, b.ZSRR Niemiec i Czecho-Słowacji w 1988 r.

	Liczba żołnierzy	Liczba czołgów	Liczba samo-lotów	Liczba śmigłow-ców	Liczba transp. opanc.	Liczba wyrzutni rakietowych, dział i moździerzy
Polska:Niemcy	1:1,68	1:1,83	1:2,41	1:12,18	1:2,62	1:1,83
Polska : ZSRR	1.:13,2	1:16,40	1:12,40	1:51,16	1:9,27	1:16,40
Polska : Czecho-Słowacja	1:0,51	1:1,12	1:0,85	1:2,35	1:1,01	1:1,12

Źródło: Obliczenia własne na podstawie: Oświadczenia Komitetu Ministrów Obrony Państw - Stron UW "O liczebnym stosunku sił zbrojnych i uzbrojenia UW i Paktu Północnoatlantyckiego..." według stanu na 1 lipca 1988 r. Jeśli założyć, że redukcja armii analizowanych państw odbywała się w ostatnich latach w sposób proporcjonalny, to przedstawiane relacje mogą być aktualne również obecnie.

Tabela 2

Stosunek ilościowy uzbrojenia armii RP, b.ZSRR, Niemiec i Czecho-Słowacji po wejściu w życie układu CFE-1 w sprawie rozbrojenia konwencjonalnego w Europie.

	Liczba czołgów	Liczba samo-lotów	Liczba śmigło-wców	Liczba transp. opanc.	Liczba wyrzutni rakietowych, dział i moździerzy
Polska : Niemcy	1:2,45	1 : 2,16	1 : 2,35	1 : 1,60	1 : 1,68
Polska : Z S R R	1:7,73	1: 12,38	1:11,54	1: 9,30	1 : 8,18
Polska : Czecho-Słowacja	1:0,84	1: 0,83	1:0,58	1:0,95	1 : 0,71

Źródło: **Obliczenia** własne na podstawie: „Polska Zbrojna" z 2.12.1990r.

Polska, wśród interesujących nas krajów, zajmuje pod tym względem trzecie miejsce. Najwięcej ludności ma były ZSRR (7-krotnie więcej niż Polska; Ukraina 1,3-krotnie). Dwukrotnie więcej ludności niż Polska mają Niemcy. Mniej ludności ma natomiast Czecho-Słowacja (2,4 raza), Białoruś (3,7 raza) i Litwa (ponad 10-krotnie mniej niż Polska).

Udział ludności czynnej zawodowo w ogólnej liczbie ludności jest w miarę zbliżony w poszczególnych krajach i wynosi: w byłym ZSRR - 52%, CSRF - 51%, w Polsce - 49% i w Niemczech - 47%.

Z analizy zatrudnienia wynika również, że jest ono nieco zróżnicowane pod względem struktury. Najwyższy wskaźnik udziału pracujących w sferze produkcji materialnej ma miejsce w Polsce (około 81% ludności czynnej zawodowo). W CSRF udział ten wynosi 78%, a w byłym ZSRR - 75%. Najmniejszy jest on w Niemczech - 69%, co jest wynikiem dużego zatrudnienia w usługach.

Zróżnicowany jest również udział zatrudnienia w podstawowych działach gospodarki. Jeśli chodzi o Polskę, to kraj nasz ma największy wskaźnik zatrudnienia w rolnictwie i leśnictwie (30,2%), a najmniejszy w transporcie i łączności - 6%.

Struktura społeczeństw analizowanych krajów według płci jest zbliżona, wszędzie występuje nieznaczna przewaga kobiet. Udział kobiet w ogólnej liczbie ludności wynosi: w ZSRR - 52,8%, w Niemczech - 52,2%, a w Polsce i CSRF po 51,2%.

Nie ulega wątpliwości, że największy potencjał ludnościowy, wielokrotnie przewyższający potencjał Polski ma były Związek Radziecki. Charakteryzuje go znaczne rozproszenie na dużym obszarze. Nie bez znaczenia jest jednak fakt, że ponad 205 mln mieszkańców byłego ZSRR, tj. około 71% żyje w europejskiej części tego kraju. Spośród nowopowstałych państw

bezpośrednio sąsiadujących z Polską, tylko Ukraina ma większy potencjał ludnościowy od Polski.

BAZA SUROWCOWA.

Ważnym elementem potencjału obronno-ekonomicznego są surowce. Ich zasoby, dostępność eksploatacyjna i wielkość wydobycia, decydują o stopniu samowystarczalności surowcowej kraju.

SUROWCE ENERGETYCZNE.

Polska zajmuje 14 miejsce w świecie pod względem wydobycia surowców energetycznych i zaliczana jest do średniej wielkości producentów tych surowców. W Europie kraj nasz zajmuje pod tym względem 4 miejsce z udziałem 4,8% produkcji europejskiej. Spośród naszych sąsiadów największą produkcję surowców energetycznych realizują państwa byłego ZSRR, produkując 13-krotnie więcej (Ukraina 1,5 raza więcej) niż Polska. Niemcy w wydobyciu surowców energetycznych zajmują 8 miejsce w świecie i 3 miejsce w Europie, produkując 1,5-krotnie więcej surowców energetycznych niż Polska. Z kolei południowy sąsiad Polski, Czecho-Słowacja produkuje 3-krotnie mniej tego rodzaju surowców niż nasz kraj.

Podstawowym surowcem energetycznym wydobywanym w Polsce jest węgiel kamienny. W wydobyciu światowym zajmujemy 5 miejsce (5,2% udziału), zaś w europejskim 2 miejsce (19,1% udziału). Obszar Górnośląskiego Zagłębia Węglowego (GZW) - jest największym w Polsce i jednym z największych w Europie obszarem występowania złóż tego surowca. Duża koncentracja wydobycia na małej przestrzeni Górnego Śląska - rejonu bardzo zurbanizowanego i ze znacznym potencjałem przemysłu ciężkiego i przetwórczego - jest niekorzystna z punktu widzenia bezpieczeństwa państwa. W

razie konfliktu zbrojnego (agresji) rejon ten będzie dla nieprzyjaciela opłacalnym obiektem niszczenia, co mogłoby w krótkim czasie pozbawić kraj podstawowego surowca energetycznego.

Ogólne zasoby bilansowe węgla brunatnego w Polsce ocenia się na około 7 mld ton. Największe tereny zalegania tego surowca znajdują się wzdłuż granicy polsko-niemieckiej od Bogatyni (na południu) do Sulęcina (na północy). Wydobycie węgla brunatnego w Polsce w porównaniu z sąsiadami, jest najniższe. Niemcy wydobywają go 5,7 razy więcej, były ZSRR - 2,4 raza i CSRF - 1,3 raza.

Polska należy do tych krajów, których ropa naftowa nie obdarzyła swym bogactwem. Światowym potentatem w wydobyciu ropy naftowej jest były ZSRR (20,6% udziału). Znaczącym producentem tego surowca energetycznego jest również Ukraina, gdzie wydobywa się go 27 razy więcej niż w naszym kraju. Wydobycie ropy naftowej w Niemczech jest 19-krotnie większe, natomiast w Czecho-Słowacji 2-krotnie mniejsze niż w Polsce.

Bardzo niskie zasoby (dotychczas rozpoznane) i wydobycie ropy naftowej prawie całkowicie uzależnia nas od jej importu. Fakt ten niekorzystnie rzutuje na produkcję paliw płynnych dla motoryzacji oraz produkcję syntetyków, kauczuku i tworzyw sztucznych. Konsekwencje takiego stanu rzeczy są jednoznacznie negatywne dla potencjału gospodarczo-obronnego.

Niewystarczające jest również wydobycie w naszym kraju gazu ziemnego. 1-sze miejsce w świecie w wydobyciu tego surowca zajmują państwa byłego ZSRR (38,4% udziału), wytwarzając 160 razy więcej niż Polska. Znaczne jest też wydobycie tego surowca na Ukrainie - 6 razy wyższe niż w Polsce. Z kolei Niemcy wydobywają go 4-krotnie więcej, natomiast Czecho-Słowacja około

6 razy mniej niż nasz kraj.

Z analizy potencjału surowców energetycznych wynika, że Polska ma niekorzystną strukturę ich wydobycia. Głównym naszym surowcem energetycznym jest węgiel kamienny, surowiec trudny i drogi w eksploatacji, zanieczyszczający środowisko naturalne.

Wydobycie ropy naftowej jest, w porównaniu do zapotrzebowania na ten surowiec, znikome i pokrywa zaledwie 0,15% naszych potrzeb. Niezbędnym jest więc import, a głównym dostawcą tego surowca, zaspakajającym 62,6% polskiego zapotrzebowania był były Związek Radziecki. Pozostała część dostaw pochodziła z państw Zatoki Perskiej: Iranu i Arabii Saudyjskiej.

Niedostateczne jest też wydobycie gazu ziemnego, a niemalże 100% importu pochodziło z byłego Związku Radzieckiego. Wynika z tego, że w imporcie ropy naftowej i gazu ziemnego, jesteśmy w bardzo dużym stopniu uzależnieni od państw byłego Związku Radzieckiego. Jakkolwiek względy ekonomiczne przemawiają na korzyść importu ropy naftowej i gazu ziemnego z tego kierunku, to jednak dotychczasowe nadmierne uzależnienie się od jednego dostawcy jest ze względów bezpieczeństwa państwa zjawiskiem niekorzystnym. Doświadczenia wykazują bowiem, że surowce energetyczne, zwłaszcza ropa naftowa mogą być użyte jako środek nacisków w konfliktach o charakterze polityczno-militarnym i ekonomicznym.

Przerwanie dostaw np. gazu ziemnego mogłoby spowodować trudne do zniwelowania w krótkim czasie konsekwencje dla polskiego przemysłu. W chwili obecnej brak jest bowiem możliwości natychmiastowego zastąpienia gazu sprowadzanego z obszarów byłego Związku Radzieckiego jego importem z innych kierunków. Stąd też należy w pierwszej kolejności budować stacje

rozprężania gazu, zaś w najbliższych latach podjąć próbę "podłączenia się" do gazociągu łączącego Iran z Europą (Austrią, Francją, Włochami, Czecho-Słowacją) oraz budowę nowego gazociągu umożliwiającego zaoptrywanie się w gaz z obszaru Morza Północnego. Gotowość budowy takiego gazociągu zgłaszała już Dania i Norwegia. Alternatywnym rozwiązaniem jest uruchomienie własnych zasobów gazu ziemnego, których udokumentowane złoża szacuje się na ok. 170 mld m^3. Praktycznie mogłyby one zapewnić Polsce samowystarczalność.

W analizie surowców strategicznych uwzględniono również paliwa płynne, istotne w bilansie potrzeb energetycznych. W ich produkcji dominują: ZSRR - zajmując 2 miejsce w świecie (17,3% udziału) i Niemcy - 4 miejsce w świecie (3,8% udziału), co stanowi odpowiednio 28 i 6 razy więcej niż w Polsce. Wysoce niekorzystne dla Polski są wskaźniki produkcji paliw płynnych w przeliczeniu na jednego mieszkańca. Zajmujemy pod tym względem ostatnie miejsce wśród analizowanych krajów. Najwyższy wskaźnik produkcji paliw płynnych na jednego mieszkańca ma ZSRR - 1323 kg. Dla Niemiec wskaźnik ten wynosi - 1061 kg, dla Czecho-Słowacji - 773 kg zaś dla Polski - tylko 347 kg.

ENERGIA ELEKTRYCZNA.

W produkcji energii elektrycznej wyprzedzają nas: były Związek Radziecki (12-krotnie), Ukraina (2-krotnie) i Niemcy (4-krotnie). Z kolei Polska wyprzedza Litwę (5,5-krotnie), Białoruś (4-krotnie) i Czecho-Słowację (1,5-krotnie).

Wytwarzanie energii elektrycznej w Polsce oparte jest głównie na węglu kamiennym i węglu brunatnym. Udział innych źródeł jest nieznaczny. Korzystniejsza sytuacja pod tym względem ma miejsce w pozostałych analizowanych krajach, w których

produkcja energii elektrycznej w dużej mierze oparta jest na ropie naftowej, gazie ziemnym i paliwie jądrowym.

PRZEMYSŁ.

Dotychczasowy poziom rozwoju naszego przemysłu trudno jest uznać za korzystny, szczególnie w porównaniu z przemysłami krajów wysoko rozwiniętych. Przyczyną tego jest nadmierna materiałochłonność i energochłonność produkcji, stosunkowo niska produktywność majątku wytwórczego oraz niska wydajność pracy.

Pod względem wielkości produkcji przemysłowej Polska plasuje się w drugiej dziesiątce państw świata, podobnie jak Czecho-Słowacja. Czołową pozycję w tym względzie w świecie zajmują Niemcy i były Związek Radziecki. Porównanie wielkości produkcji przemysłowej w stosunku do Niemiec wypadałoby dla nas jeszcze mniej korzystnie, gdyby uwzględnić poziom technologiczny, energooszczędność i nowoczesność wyrobów. Problemu tego nie należy minimalizować.

Analizę porównawczą produkcji przemysłowej dokonano na przykładzie dwóch gałęzi: przemysłu hutniczego i przemysłu maszynowego.

Wynika z niej, że produkcja przemysłu hutniczego Polski w wybranych dziedzinach jest zdecydowanie niższa od produkcji byłego Związku Radzieckiego i Niemiec (zob. tabela 3). Szczególnie niekorzystny jest dla nas wynik porównań w odniesieniu do produkcji aluminium, którego produkujemy ponad 60 razy mniej niż ZSRR i 16 razy mniej niż Niemcy. Korzystniejsza dla Polski sytuacja ma natomiast miejsce w produkcji miedzi rafinowanej.

W analizie produkcji wyrobów przemysłu maszynowego dokonano porównań w pięciu grupach wyrobów, które uznano za

Relacje produkcji wybranych wyrobów hutniczych.

Tabela 3

Rodzaj wyrobu / Kraj	Stal	Miedź rafinowana	Cynk	Aluminium
Polska - Niemcy	1 : 32	1 : 1	1 : 2	1 : 16,1
Polska - ZSRR	1 : 10,6	1 : 3,4	1: 6	1: 62,5
Polska - Ukraina	1 : 3,7	X	X	X
Polska - Białoruś	13,7 : 1	X	X	X
Polska - Litwa	2 : 1	X	X	X
Polska - CSRF	1 : 1	13,4 : 1	X	X

Źródła: Obliczenia własne na podstawie . GUS, Rocznik Statystyczny 1990;
Roczniki Statystyczne Litwy, Białorusi i Ukrainy.

X/ - brak danych.

mające istotny wpływ na wielkość potencjału obronno-ekonomicznego państwa (zob. tabela 4). Relacje dotyczące produkcji samochodów (ciężarowych i osobowych) oraz lokomotyw elektrycznych wskazują na zdecydowaną przewagę byłego ZSRR i Niemiec nad Polską. W byłym Związku Radzieckim produkuje się prawie 17-krotnie więcej samochodów ciężarowych, a w Niemczech ponad 16-krotnie więcej samochodów osobowych niż w Polsce. Porównywalne wskaźniki w produkcji tych wyrobów osiągamy z Czecho-Słowacją.

TRANSPORT

Transport, z uwagi na jego rolę w systemie gospodarczym państwa, ma ogromny wpływ na efektywność wykorzystania pozostałych elementów potencjału obronno-ekonomicznego. Od transportu zależy bowiem, czy dany strumień zaopatrzenia dotrze do miejsca przeznaczenia na czas. Z porównań wielkości przewozów transportowych ogółem wynika, że Polska ma 6,5-krotnie mniejsze przewozy niż były ZSRR oraz ponad 3-krotnie mniejsze niż Niemcy. Natomiast w Polsce dokonuje się 1,2-krotnie więcej przewozów niż w CSRF, 1,8-krotnie więcej niż w Białorusi i 4,8-krotnie więcej niż na Litwie.

Struktura przewozów w badanym okresie tj. w 1988 r. kształtowała się następująco:

- udział transportu kolejowego w ogólnej wielkości przewozów wynosił w Polsce 22,1% i był wyższy niż w Niemczech i na Ukrainie (odpowiednio: 16,1% i 15,5%). Znacznie wyższy wskaźnik udziału przewozów kolejowych w ogólnej wielkości przewozów miała Czecho-Słowacja (40,8%) i były ZSRR (30,9%);
- udział transportu samochodowego w ogólnym tonażu przewozów był najniższy w byłym ZSRR i wynosił 52%. Stosunkowo niski udział

Tabela 4

Relacje produkcji wyrobów przemysłu maszynowego

w wybranch grupach wyrobów.

Rodzaj wyrobów / Kraj	Obrabiarki skrawające	Obrabiarki do obróbki plastycznej	Lokomotywy elektryczne	Samochody ciężarowe	Samochody osobowe
Polska-Niemcy	1,9 : 1 **/	1,3 : 1 **/	1 : 4,8	1 : 5,9	1 : 16,7
Polska-ZSRR	1 : 3,2	1 : 8,4	1 : 4,7	1 : 16,9	1 : 4,3
Polska-CSRF	1,2 : 1	1 : 1,1	1 : 1	1 : 1	1,5 : 1

Źródło: Obliczenia własne na podstawie danych GUS, Rocznik Statystyczny 1989 r.

---

miała również Czecho-Słowacja - 59%. Najwyższy wskaźnik przewozów samochodowych miała Litwa i Białoruś, odpowiednio 92% i 88%. W Polsce wskaźnik ten wynosił 73% i był zbliżony do jego wielkości w Niemczech i na Ukrainie;

- udział transportu lotniczego w ogólnych przewozach w poszczególnych krajach był stosunkowo niski i wynosił: w Polsce - 0,005%, byłym ZSRR - 0,2%, Czecho-Słowacji - 0,001% i Niemczech - 0,003%;
- udział transportu rurociągowego był najwyższy w byłym ZSRR - około 9,4%. W Niemczech, w Polsce i na Ukrainie kształtował się na poziomie 2%;
- również niski był udział transportu morskiego. W żadnym z analizowanych krajów nie przekroczył 2%;
- znaczny udział przewozów żeglugi śródlądowej w ogólnej przewozów miał miejsce w Niemczech /5,9%/ oraz w byłym ZSRR /5,2%/. W Polsce wskaźnik ten kształtował się na poziomie 0,8%, na Ukrainie - 1% i w Czecho-Słowacji - 0,1%.

PRODUKCJA ROLNICZA.

Rolnictwo zarówno w warunkach pokojowych jak i zagrożenia bezpieczeństwa oraz wojny jest jednym z zasadniczych elementów potencjału obronno-ekonomicznego. Stanowi istotny czynnik określający samowystarczalność żywnościową kraju.

Możliwości rolnictwa w Polsce i krajach ościennych analizowano na podstawie wielkości zbioru i produkcji 4 podstawowych produktów rolnych (zboża, ziemniaki, mięso, cukier), które w warunkach europejskich rzutują na stopień samowystarczalności w zakresie wyżywienia (zob. tabela 5).

W badanym okresie zbiory zbóż w przeliczeniu na jednego mieszkańca w Polsce i byłym ZSRR kształtowały się na zbliżonym

Produkcja / Kraj	Zbiory zbóż /tys.t./	Zbiory ziemniaków /tys.t.	Produkcja cukru /tys.t./	Produkcja mięsa /tys.t.	Produkcja trzody chlewnej /tys.t./	Produkcja bydła /tys.t./
	na gł. mieszk. / kg /	na gł. mieszk. / kg /	na gł. mieszk. / kg /	na gł. mieszk. / kg /	na gł. mieszk. /szt./	na gł. mieszk. /szt./
Polska	26958 709	34390 905	1872 49	3172 83,5	18835 0,5	10733 0,28
Niemcy	37015 474	19500 250	3919 50,2	7683 98	35157 0,45	20369 0,26
Czecho-Słowacja	11879 761	3688 236	660 42,3	1801 115	7384 0,47	5075 0,32
Litwa	3554x/ 387	1397x/ 388	239x/ 66,4	420 88	2706 0,75	2493x/ 0,69
Białoruś	7748x/ 760	10959x/ 1074	355x/ 34,8	884 86,6	5103 0,50	7365x/ 0,72
Ukraina	47388x/ 929	13510x/ 265	6131x/ 120	4395 86,2	19313 0,38	25969 0,51
Z S R R	198525 694	72000 251	8950 31,30	20841 72,9	77700 0,27	118800 0,41

Zródło: GUS, Rocznik Statystyczny 1990 r.
Roczniki statystyczne Litwy, Białorusi,i Ukrainy z 1989 r.
x/ - dane dot. 1988 r.

poziomie i wynosiły odpowiednio 709 kg i 694 kg. Wyższy niż w Polsce wskaźnik zbioru zbóż miał miejsce na Ukrainie /926 kg/, na Białorusi /760 kg/ i w Czecho-Słowacji /761 kg/. Z kolei mniejsze zbiory zbóż występowały w Niemczech /474 kg/ i na Litwie /387 kg/.

W zbiorach ziemniaków /na jednego mieszkańca/ wyraźnie przodowała Białoruś /1074 kg/ i Polska /905 kg/. Znacznie mniejsze zbiory miały: Litwa /388 kg/, Ukraina /256 kg/, były ZSRR /251 kg/, Niemcy /250 kg/ i Czecho-Słowacja /235 kg/.

W produkcji cukru najwyższy wskaźnik produkcji na jednego mieszkańca miała Ukraina /120 kg/. Mniej cukru produkowała Litwa /66 kg/, Niemcy /50 kg/, Polska /49 kg/, Czecho-Słowacja /42 kg/, Białoruś /35 kg/ i były ZSRR /31 kg/.

W produkcji mięsa najwyższy wskaźnik produkcji w przeliczeniu na 1 mieszkańca miała Czecho-Słowacja /115 kg/. W pozostałych krajach produkcja mięsa kształtowała się na względnie wyrównanym poziomie i wynosiła: w Niemczech /98 kg/, na Litwie /88 kg/, na Białorusi /87 kg/, na Ukrainie /86 kg/, w Polsce /84 kg/ i w byłym ZSRR /73 kg/.

Z analizy danych statystycznych wynika, że relatywnie wysokie wyniki w produkcji rolnej osiąga Litwa, Białoruś i Ukraina, a wyraźnie słabsze od Polski - były ZSRR jako całość. Należy nadmienić, że wyniki w produkcji rolniczej w Niemczech, Czecho-Słowacji i Polsce - z uwagi na mniejszy areał uprawowy w porównaniu do naszych wschodnich sąsiadów - są mocno uzależnione od wielkości zużycia nawozów sztucznych. Można więc przewidywać, iż w przypadku zmniejszenia podaży nawozów sztucznych, produkcja rolna w tych krajach może ulec znacznemu obniżeniu podczas gdy produkcja rolna u wschodnich sąsiadów, w podobnej sytuacji

będzie bardziej stabilna. *)

STOSUNKI HANDLOWE

Jednym z czynników, który wywiera współcześnie istotny wpływ na tworzenie potencjału obronno-ekonomicznego każdego kraju jest niewątpliwie handel zagraniczny. Decyduje on zarówno o wielkości jak i dynamice kształtowania się dochodu narodowego wytworzonego i podzielonego.

Na podstawie porównania obrotów handlowych zrealizowanych przez analizowane kraje w 1989 r. widać, że ogólna wartość zagranicznych obrotów handlowych Polski jest mniejsza niż państw sąsiednich. Wielkość eksportu Polski była prawie 28-krotnie mniejsza od eksportu Niemiec, ponad 8-krotnie mniejsza od eksportu byłego ZSRR i około 1,4 raza mniejsza od eksportu Czecho-Słowacji. Podobnie przedstawiała się sytuacja w imporcie; wielkość importu naszego kraju była 30-krotnie mniejsza od importu niemieckiego, 10-krotnie mniejsza od importu byłego ZSRR i 1,4-krotnie mniejsza od importu Czecho-Słowacji.

Niekorzystnie przedstawiają się również wskaźniki relacji obrotów handlowych w przeliczeniu na jednego mieszkańca (zob. tabela 6).

Tabela 6.

Relacja obrotów handlowych w przeliczeniu na jednego mieszkańca

Kraj	Import	Eksport
Polska - Niemcy	1 : 14,2	1 : 13,4
Polska - CSRF	1 : 3,4	1 : 2,6
Polska - ZSRR	1 : 1,4	1 : 1,1

---

*) W ostatnich latach obserwuje się znaczne obniżenie efektywności produkcji rolniczej w byłym Związku Radzieckim, co nie pozostaje bez wpływu na poziom potencjału obronno-ekonomicznego tego kraju.

Najkorzystniejszą sytuację w tym względzie miała Polska w stosunku do byłego Związku Radzieckiego, zaś wysoce niekorzystną w porównaniu z Niemcami.

W 1989 r. wszystkie interesujące nas kraje uzyskały dodatnie saldo handlu zagranicznego. Największą nadwyżkę eksportu nad importem miały Niemcy (73 mld USD), zaś najmniejszą Czecho-Słowacja (0,2 mld USD). Polska uzyskała w tym okresie dodatnie saldo w wysokości 3,2 mld USD.

Analizując strukturę eksportu w 1989 r. można stwierdzić, że przedmiotem eksportu Polski, Niemiec i Czecho-Słowacji były głównie maszyny, urządzenia i środki transportu. Ich udział w ogólnej wartości eksportu kształtował się następująco: Polska - 33%, CSRF - 50%, Niemcy - 50%. Zarówno w Niemczech jak i w Czecho-Słowacji bardzo mały w ogólnym eksporcie był udział eksportu paliw i surowców oraz towarów rolno-spożywczych (Niemcy odpowiednio 4,4% i 4,8%, a CSRF 6,7% i 2,7%). W polskim eksporcie udział tych grup towarowych był wyższy i wynosił odpowiednio 15,7% i 11,3%. W eksporcie byłego Związku Radzieckiego wywóz paliw i surowców stanowił 50%, natomiast stosunkowo niski był udział eksportu maszyn, urządzeń i środków transportu (około 16%), oraz towarów rolno-spożywczych (7,7%).

Z kolei w imporcie Polski, Niemiec i ZSRR największy udział miał przywóz maszyn, urządzeń i środków transportu, a najmniejszy - import towarów rolno-spożywczych. Import Czecho-Słowacji to przede wszystkim paliwa i surowce.

Stosunek wartości eksportu do wielkości dochodu narodowego (istotny z punktu widzenia tworzenia dochodu narodowego) był najkorzystniejszy w Niemczech - 24,5%, względnie dobry w Czecho-Słowacji -14,3%, natomiast niski w byłym ZSRR - 6,5% i w Polsce - 5,8%.

Z kolei relacja wartości importu do wartości dochodu narodowego (istotna z punktu widzenia podziału dochodu narodowego) była korzystna dla Niemiec - 19,8% i CSRF - 14,3%, niekorzystna dla byłego ZSRR - 6,8% i Polski - 5,8%

Powyższe rozważania pozwalają sformułować tezę, że handel zagraniczny Polski w porównaniu do handlu zagranicznego państw ościennych (szczególnie RFN i CSRF) jest słabo rozwinięty. Niekorzystna jest także struktura obrotów handlowych, szczególnie eksportu, w którym zbyt duży był udział surowców i produktów rolno-spożywczych o małym stopniu przetworzenia.

W imporcie Polski znaczny udział miały surowce, które nie występują w naszym kraju lub występują w niedostatecznych ilościach (ropa naftowa, gaz ziemny, paliwa płynne, rudy żelaza, wyroby walcowane, blachy, aluminium) oraz nowoczesne maszyny i urządzenia (maszyny i urządzenia hutnicze i odlewnicze, obrabiarki do metali, maszyny i urządzenia dla przemysłu włókienniczego, spożywczego, dla rolnictwa i leśnictwa, systemy komputerowe i urządzenia ETO, samochody osobowe i ciężarowe). Importujemy również znaczne ilości produktów przemysłu chemicznego (fosforyty i apatyty, pestycydy, środki chemiczne pomocnicze dla przemysłu).

Polskie obroty handlowe z zagranicą charakteryzuje duża dywersyfikacja kierunków geograficznych eksportu i importu. Sytuację taką należy ocenić pozytywnie. W imporcie Polska współpracowała z 52 państwami, których udział w polskim imporcie przekraczał 1 promil. Zasadnicza część polskiego importu (75%) pochodziła z dziesięciu krajów (zob. tabela 7).

Tabela 7.

Struktura geograficzna polskiego importu w 1989 r.

Nazwa kraju	Udział w imporcie ogółem	Nazwa kraju	Udział w imporcie ogółem
1. Niemcy	20,2%	6. Wielka Brytania	4,5%
2. ZSRR	18,1%	7. Włochy	4,2%
3. Austria	6,0%	8. Jugosławia	4,1%
4. CSRF	5,7%	9. Chiny	3,1%
5. Szwajcaria	5,3%	10. Holandia	3,1%

Jednocześnie kraj nasz eksportował towary do 61 państw, (do których wywóz przekraczał 1 promil eksportu globalnego), przy czym 10 krajów zaimportowało od nas 66% towarów (zob. tabela 8).

Tabela 8.

Struktura geograficzna polskiego eksportu w 1989 r.

Nazwa kraju	Udział w eksporcie ogółem	Nazwa kraju	Udział w eksporcie ogółem
1. ZSRR	20,8%	6. Jugosławia	3,0%
2. Niemcy	18,4%	7. USA	2,8%
3. Wielka Brytania	6,5%	8. Holandia	2,6%
4. CSRF	5,5%	9. Szwajcaria	2,6
5. Austria	3,5%	10. Francja	2,4%

Kierunki polskiego handlu zagranicznego, wyznacza w znacznym stopniu nasze położenie geograficzne. Stąd też duży udział w obrotach handlu zagranicznego Polski miały Niemcy i były Związek Radziecki. Powoduje to istotne uzależnienie

---

*) W 1990 roku były Związek Radziecki przestał być głównym odbiorcą naszych towarów eksportowych. Miejsce to zajęły Niemcy.

ekonomiczne naszego kraju od tych państw. Uzależnienie to jest tym niebezpieczniejsze, że zarówno dla Niemiec jak i byłego Związku Radzieckiego stosunki handlowe z Polską nie mają zasadniczego znaczenia. Istnieje zatem pilna konieczność zabezpieczenia alternatywnych źródeł zaopatrzenia w importowane surowce i towary oraz poszukiwanie nowych zagranicznych rynków zbytu. Powinno to być jednym z bieżących celów naszej zagranicznej polityki ekonomicznej.

UWAGI KOŃCOWE

Analiza potencjału gospodarczo-obronnego Polski na tle krajów sąsiednich nie pozwala na sformułowanie optymistycznych wniosków.

W analizowanym okresie Polska miała, spośród analizowanych krajów, najniższy wskaźnik globalnego dochodu narodowego w przeliczeniu na jednego mieszkańca. Niekorzystna jest także struktura wydobycia surowców energetycznych, w której dominuje węgiel kamienny. Znikome wydobycie ropy naftowej i gazu ziemnego rekompensowane jest importem, głównie z byłego Związku Radzieckiego. Skoncentrowanie importu dwóch ważnych surowców energetycznych z jednego kierunku budzić powinno obawy z punktu widzenia bezpieczeństwa ekonomicznego.

W dziedzinie surowców mineralnych Polska zaliczana jest do krajów średnio zasobnych. Jedne surowce występują w nadmiarze inne zaś, ze względu na niedobory bądź deficyt, musimy importować.

Szczególnie niekorzystne wskaźniki ma nasz kraj w dziedzinie przemysłu i transportu. Niepokoi również niska jakość polskich wyrobów przemysłowych, która jest przyczyną małej ich konkurencyjności na rynku wewnętrznym i międzynarodowym.

Jeśli chodzi o obroty handlu zagranicznego, to w eksporcie Polski przeważają surowce i produkty rolno-spożywcze o niskim stopniu przetworzenia, zaś w imporcie ropa naftowa, gaz ziemny oraz maszyny i urządzenia o wysokim poziomie technologicznym.

Bardziej optymistyczna jest sytuacja w gospodarce żywnościowej, a przy wzroście efektywności naszego rolnictwa i przemysłu rolno-spożywczego możliwe jest zapewnienie samowystarczalności żywnościowej kraju.

Pozycja Polski w najbliższych latach uzależniona będzie od szybkiego pokonania recesji, osiągnięcia trwałego wzrostu gospodarczego oraz rozszerzenia stosunków gospodarczych z Zachodem. Wiąże się to z koniecznością przeprowadzenia restrukturyzacji gospodarki i modernizacji przemysłu oraz uzyskaniem nowoczesnych technologii zachodnich.

Zaopatrzenie materiałowe w procesie kształtowania bezpieczeństwa państwa

1. Ogólne uwarunkowania sprawnego zaopatrzenia

Zaopatrzenie materiałowe jest istotnym czynnikiem rozwoju gospodarki narodowej oraz ważnym elementem potencjału obronnego kraju. Polityka zaopatrzeniowa bowiem, ustalanie potrzeb materiałowych oraz ich realizacja stanowią podstawę funkcjonowania wielu jednostek organizacyjnych gospodarki narodowej, a także umożliwiają przygotowania obronne kraju. Sprawność zaopatrzenia, gromadzenie rezerw i zapasów, jak też przygotowanie odpowiednich mocy produkcyjnych do zaspokojenia potrzeb materiałowych przemysłu obronnego i sił zbrojnych wymagają wielu przygotowań całej gospodarki narodowej już w czasie pokoju. Chodzi o uwzględnienie potrzeb obronnych oraz przewidywanych możliwości przemysłu, o dokonanie bilansu mocy produkcyjnych, bilansów materiałowych, badań nad możliwością kooperacji, importu materiałów, celowości uruchomienia w kraju produkcji nowych materiałów itd. Na uwagę zasługuje sprawa właściwego ustalania obronnych potrzeb materiałowych oraz źródeł ich zaspokojenia. Punktem wyjścia do ustalania obronnych potrzeb materiałowych są przede wszystkim założenia doktrynalne i operacyjne, a szczególnie przewidywania dotyczące charakteru działań obronnych. Ponadto uwzględniać należy zamierzenia organizacyjno-mobilizacyjne i założenia systemu uzbrojenia sił zbrojnych oraz etaty, tabele należności, normy itp.

Z punktu widzenia sprawności zaopatrzenia oddziałującej w określonym zakresie na bezpieczeństwo ekonomiczne państwa (a tym samym na bezpieczeństwo militarne) istotne znaczenie mają te elementy, które tworzą nowe uwarunkowania funkcjonowania rynku zaopatrzeniowego. W Polsce weszliśmy w jakościowo nowy etap reformowania gospodarki. Wyraża się on przede wszystkim w przechodzeniu gospodarki narodowej na mechanizm rynkowy, w tym także w obszarze środków produkcji. Aktualnie ukształtował się stan równowagi na rynku zaopatrzeniowym. Równowaga ta jest

jeszcze chwiejna, płytka, brakuje wielu specjalistycznych asortymentów materiałowych, ale wystąpiły w powszechnej skali zjawiska równowagi między podażą a popytem. W wielu asortymentach i grupach materiałowych występują nawet nadwyżki podaży nad popytem, ma miejsce bariera popytu, która ma główne źródło w ogólnej recesji gospodarczej kraju wyrażającej się m.in. w dużym spadku produkcji przemysłowej i głębokim obniżeniu popytu na rynku konsumpcyjnym. Wbrew przewidywaniom od początku lat osiemdziesiątych nadwyżka podaży nad popytem wielu surowców i materiałów występuje także na rynkach światowych. Obserwuje się relatywne zmniejszenie zapotrzebowania krajów uprzemysłowionych na niektóre surowce i materiały wywołane malejącym przyrostem produkcji, oszczędnością surowców i przeprowadzeniem zmian strukturalnych w przemyśle, a także produkcją nowych materiałów. Według aktualnych ocen nie należy się liczyć w najbliższym czasie z wyczerpaniem się ważniejszych zasobów surowcowych. Może wystąpić to jedynie w odniesieniu do ważnych strategicznie surowców, rzadkich metali, i tylko w niektórych regionach świata. Tak więc, problemy surowcowe nie polegają, jak sądzono w latach siedemdziesiątych na obawach, że nastąpi wyczerpanie zasobów ale na zapewnieniu niezbędnej płynności dostaw, ograniczeniu rosnących kosztów pozyskania surowców, a przede wszystkim na stosowaniu oszczędnych i chroniących naturalne środowisko technologiach przerobu.

Wejście Polski na drogę gospodarki rynkowej nie zmienia pewnej odrębności zjawisk charakterystycznych dla tej gospodarki na rynku materiałowym. Wymieńmy tylko niektóre z przyczyn tej odrębności, szczególnie aktualnych w naszych warunkach:[1)]

1. Polska - biorąc pod uwagę zasoby geologiczne - zaliczana jest do krajów posiadających znaczne bogactwa naturalne. Do ważniejszych zasobów należą: węgiel kamienny i brunatny, cynk, srebro, miedź, ołów, siarka, wapienie, gipsy i kaoliny. Niektóre surowce występują w dużych

1). Por. Cz. Skowronek, Rynek zaopatrzeniowy, IGM, Warszawa 1990, s. 11-12

ilościach, mogą w pełni zaspokoić potrzeby krajowe, można je eksportować. Inne musimy importować bowiem w ogóle u nas nie występują, względnie znajdują się na obszarze kraju -nawet w udokumentowanych zasobach -ale ich pozyskiwanie jest niewystarczające bądź nieopłacalne. Istnieje więc potrzeba wykorzystania -w większym zakresie niż dotychczas - własnej bazy surowcowej, dla potrzeb gospodarki narodowej, jej dalszego rozwoju oraz dla eksportu, który by równoważył import surowców. Brak środków finansowych oraz mała sprawność procesów inwestycyjnych w Polsce spowodowało, że w gospodarce narodowej uzależnienie od importu jest znaczne, że pojawia się niewiele wyrobów nowych i efektywnych , że skala zmian strukturalnych była na przestrzeni ostatnich lat mało odczuwalna a efektywność wykorzystania paliw, energii, surowców i materiałów jest w dalszym ciągu niska.

2. Mechanizm samoregulacji rynkowej działa względnie sprawnie, jeśli występuje znaczna liczba producentów i odbiorców surowców i materiałów. Trudno mówić o tym mechaniźmie np. w wypadku "Wąskiego" rynku wielu elementów kooperacyjnych produkowanych w skali kraju przez jednego producenta. Nawet potencjalnie możliwy import nie eliminuje ułomności takiego rynku, na którym wszystko zależy od porozumienia kilku zakładów, a więc nie od mechanizmu samoregulacji. Wiąże się to z wyskim jeszcze stopniem monopolizacji produkcji wielu podstawowych asortymentów surowców i materiałów.

3. Warunek w pełni "wolnego rynku" -swobodnie kształtujące się ceny równowagi - nie jest do końca spełniony. Wyjściowe ceny paliw i energii są nadal zaniżone (dotacje), co ma określone odbicie w cenach praktycznie wszystkich materiałów na kolejnych szczeblach przetwarzania. Podwyższenie cen wyjściowych spowoduje więc kolejne ruchy cen na całym rynku materiałowym.

4. Cenowa elastyczność popytu na materiały jest znacznie niższa niż na dobra konsumpcji, co ma związek zarówno z technicznym charakterem surowców i materiałów, jak i ograniczeniami substytucji.

Potencjalny nabywca dóbr konsumpcji jeśli nie może kupić poszukiwanego produktu spożywczego - kupuje inny, pozwalający na przyrządzenie substytucyjnego posiłku lub przeznacza pieniądze w ogóle na inny zakup. Przedsiębiorstwo produkcyjne nie ma takiej możliwości. Jeśli nie zakupi określonego lub w granicach niewielkiej technicznej zamienności zastępczego surowca lub materiału - musi przerwać produkcję, zmienić asortyment lub przeprowadzić długotrwałe prace nad zmianą konstrukcji lub technologii. W wielu przypadkach nie jest to w ogóle możliwe.

Wyżej wymienione ograniczenia sprawiają, że proces pełnego "urynkawiania" obrotu materiałami jest trudniejszy, będzie trwał dłużej i może napotykać na okresowe zakłócenia.

Z powyższych rozważań wynika, że sprawne zaopatrzenia materiałowe w systemie gospodarki narodowej, a więc i obronnej, to szereg problemów wzajemnie powiązanych. Są to problemy organizacji systemu zaopatrzenia w okresie pokojowym oraz jej przystosowanie do gospodarki obronnej. Są to także zagadnienia systemów powiązań dostawców materiałów z odbiorcami, źródeł i form zaopatrzenia, strumieni dostaw materiałowych pośrednich i bezpośrednich oraz ściśle związane z zaopatrzeniem sprawy normalizacji materiałów, opakowań, jednostek ładunkowych, środków transportowych. Są to również inne problemy, np. dotyczące sieci magazynów, zapasów i rezerw, postępu technicznego w systemie zaopatrzenia itd. Chodzi o to, aby mówiąc o zaopatrzeniu materiałowym w procesie kształtowania bezpieczeństwa obronnego państwa mieć na uwadze podstawowe zagadnienia związane z tym zaopatrzeniem i uwarunkowania sprawnego zaopatrzenia oraz rozpatrywać je w sposób kompleksowy.

2. Prognozy zaopatrzenia w wybrane surowce i materiały

Każda celowa działalność gospodarcza wiąże się z bliższą lub dalszą przyszłością. Powstaje w związku z tym potrzeba prognozowania określonych działań gospodarczych. Wnioski wynikające z prognoz są m.in. przydatne do określenia ekonomicznego bezpieczeństwa obronnego państwa w najbliższych latach. Prognozy zaopatrzenia w wybrane materiały i

i surowce -obok innych prognoz - mogą stanowić istotny element analizy dotyczącej bezpieczeństwa państwa. W opracowaniu podane zostaną prognozy dotyczące wyrobów hutniczych, metali nieżelaznych i ropy naftowej, a-więc podstawowych asortymentów zaopatrzenia materiałowo-technicznego, decydujących m.in o rozwoju gospodarki narodowej.

Wyroby hutnicze [2]

Powszechność stosowania wyrobów hutniczych we wszystkich dziedzinach współczesnej gospodarki stwarza duże zapotrzebowanie na te wyroby Głównym źródłem pokrycia tego zapotrzebowania w większości krajów rozwiniętych jest własna produkcja. Rozmiary produkcji hutniczej i jej wzrost -ze względu na znaczenie wyrobów hutniczych- są jednym z ważniejszych czynników rozwoju gospodarczego, a przez to są często wykorzystywane obok innych syntetycznych mierników wzrostu gospodarczego poszczególnych krajów. W Polsce, po roku 1980 produkcja stali zaczęła się zmniejszać i w poszczególnych latach 1981-1990 osiągała następujące wielkości:

1981r. - 15,7 mln ton,
1982r. -14,8 " "
1983r. - 16,2 " "
1984r. - 16,5 " "
1985r. - 16,1 " "
1986r. - 17,1 " "
1987r. - 17,1 " "
1988r. - 16,9 " "
1989r. - 15,1 " "
1990r. - 12,8 " "

Spadek produkcji stali surowej w latach osiemdziesiątych przesunął Polskę na 11 miejsce w świecie w 1989r. i prawdopodobnie na 15 w 1990r. [3] (w 1980r. Polska zajmowała 8 miejsce wśród producentów stali na świecie).

---

2) Wykorzystano materiały badawcze S.Rudy: Prognoza popytu na wyroby hutnicze na lata 1992-95, IGM,Kraków 1991.
3) Brak dokładnych danych porównawczych dla 1990r.

Ilość wyprodukowanej stali przypadająca na 1 mieszkańca obniżyła się z 548kg w 1980r. do 335kg w 1990r.

Spadek produkcji stali surowej w latach osiemdziesiątych odnotowało również wiele krajów wysokorozwiniętych. W ich przypadku spadek produkcji nie był jednak tak duży i zadziałały inne przyczyny niż w Polsce. W krajach wysokorozwiniętych zmniejszanie się rozmiarów produkcji stali surowej wiązało się przede wszystkim ze wzrostem efektywności z jaką przemysł potrafił przerobić stal na wyroby gotowe oraz innymi procefektywnościowymi procesami zachodzącymi w gospodarkach tych krajów, wyrażającymi się zmianami w strukturze produkcji, substytucją wyrobów hutniczych innymi produktami itp. Spadek produkcji stali w Polsce wiąże się głównie z poważnym kryzysem gospodarczym [4].

Z wytworzonej stali surowej hutnictwo polskie wytwarza kilka tysięcy wyrobów zgrupowanych w następujących branżach:

- wyroby walcowane na gorąco, obejmujące blachy i walcówkę, szyny, pręty i profile, bednarkę, półfabrykaty dla kuźni;
- rury stalowe;
- przetwórstwo hutnicze, obejmujące blachy i taśmy zimnowalcowane;
- pręty ciągnione, druty i kształtowniki, blachy powlekane;
- wyroby kute.

Do 1980r. produkcja wymienionych wyżej wyrobów hutniczych szybko rosła, podobnie jak produkcja stali surowej. W późniejszych latach następują znaczące ograniczenia wielkości tych wyrobów.

Oprócz szybkiego spadku produkcji w polskim hutnictwie żelaza obserwuje się również szereg innych niekorzystnych zjawisk (pozostających w ścisłym związku z tym spadkiem). Większość zakładów hutniczych to obiekty stare (zwłaszcza huty śląskie) [5]. Na przykład z 15stalowni martenowskich dysponujących wielkimi piecami tylko dwie pochodzą z lat sześćdziesiątych (6pieców), dwie z lat pięćdziesiątych

4)Zob. A.Warchalski, Porozmawiajmy o stali surowej, "Przegląd Techniczny",nr3)89.
5)Zob. J.Rybczyński, Krajowa baza produkcji wyrobów hutniczych "Gospodarka Materiałowa", nr5)91.

(14 pieców), jedna z początku lat czterdziestych (7 pieców), a pozostałe pamiętają początek obecnego wieku. Średni wiek pieców martenowskich w wynosi w Polsce ok. 70 lat. Stosując wycofywaną na świecie technologię martenowską wytwarzają one ponad 30% krajowej produkcji stali. Niezwykle energo-i materiałochłonna technologia martenowska w licznych krajach została już od kilku lat całkowicie zaniechana (Francja, Japonia, RFN) a w innych poważnie ograniczona. W jej miejsce weszły procesy konwertorowe lub elektryczne (przy wytopie stali w piecach martenowskich zużywa się 8 razy więcej energii niż przy produkcji konwertorowej). Innym przykładem zacofania polskiego hutnictwa może być udział wyrobów przetwórstwa hutniczego w produkcji wyrobów walcowanych ogółem. Wynosi on tylko ok.25%, podczas gdy w krajach wysokorozwiniętych jest dwukrotnie wyższy. Należy jeszcze podkreślić, że hutnictwo dostarcza 6% produkcji przemysłowej a pochłania aż 28% energii zużywanej przez przemysł[6].

Obniżający się i tak już niski poziom techniczny wielu zakładów i wydziałów hutniczych jest jedną z głównych przyczyn zmniejszenia się produkcji hutnictwa. Drugą istotną przyczyną spadku produkcji i wyrobów hutniczych jest wyraźne zmniejszenie popytu na te wyroby. Wprowadzenie mechanizmu rynkowego zapoczątkowało proces eleminowania z rynku wielu przestarzałych produktów, dla których tworzywem były wyroby hutnicze. Poza tym przestały istnieć ograniczenia w imporcie lepszych jakościowo wyrobów hutniczych zagranicznych. Istnieje więc konieczność podejmowania wielu działań zmierzających do modernizacji, rekonstrukcji i sharmonizowania zdolności produkcyjnych poszczególnych obiektów i ogniw ciągu technologicznego wytwarzania wyrobów oraz dostosowania hutnictwa żelaza do wymogów nowoczesnej gospodarki światowej. Realizacja tych zadań i rozwój hutnictwa żelaza zależeć będzie przede wszystkim od tempa rozwoju gospodarki, popytu na wyroby hutnicze, możliwości inwestycyjnych hut oraz dopływu kapitału zagranicznego

6) S.Albinowski, Stal, czas i piehiądz, "Przegląd Techniczny",nr31)91.

Można założyć, że możliwości inwestycyjne hutnictwa w najbliższych latach będą w dalszym ciągu bardzo ograniczone i muszą być skierowane przede wszystkim na unowocześnienie struktury i podniesienie jakości produkcji hutniczej. Modernizacja hutnictwa powinna być zatem skierowana nie na wzrost produkcji stali, lecz na zwiększenie udziału wyrobów głęboko przetworzonych i wzrostu wyrobów ze stali jakościowej w ogólnej produkcji stali. Wyroby te cechuje bowiem większa wartość użytkowa i trwałość, co sprzyja oszczędnościom materiałowym i prowadzi do wzrostu efektywności gospodarowania.

Biorąc pod uwagę długi cykl realizacji przedsięwzięć technicznych w hutnictwie żelaza, nawet zainwestowanie znacznych środków w najbliższych latach może przynieść wyraźne efekty dopiero za kilka lat. Można więc przyjąć, że wielkość produkcji wyrobów hutniczych do roku 1995 nie wiele będzie odbiegać od tej, którą osiągnie się w roku 1991. Potwierdzają tę prognozę przewidywany wzrost dochodu narodowego wytworzonego w latach 1991-1995, a także prognozy rozwoju produkcji przemysłowej i budowlanej w wymienionych latach[7].

Metale nieżelazne[8]

Przemysł metali nieżelaznych determinuje rozwój takich dziedzin produkcji, jak: elektronika, elektroenergetyka, tele-radiotechnika, transport, motoryzacja i in. Podstawowe metale nieżelazne to: miedź, aluminium, cynk i ołów.

M i e d ź jest metalem półszlachetnym, plastycznym, ciągliwym. W stanie czystym jest spośród metali najlepszym przewodnikiem ciepła i-po srebrze najlepszym przewodnikiem elektryczności.W Polsce produkcja miedzi zaczęła się dynamicznie rozwijać w latach siedemdziesiątych. W latach osiemdziesiątych najwyższy jak dotychczas poziom pro-

---

7) Zob. M.Kaźmierska, W.Orłowski, W,Wefle, Niewiadome jesieni 91, "Życie Gospodarcze",nr8)91.

8) Wykorzystano materiały badawcze S.Korty: Prognozy popytu na metale nieżelazne na lata 1991-1995, IGM, Kraków 1991.

dukcji osiągnięto w 1988r (400.560 ton). W latach 1989-1990 produkcja miedzi w Polsce ulega ~~xxxxxxx~~ obniżeniu. W porównaniu z 1988 rokiem i jej wielkość w 1990 roku spada o 13,6% osiągając 346.083 ton. W pierwszym półroczu br. wytworzono 190 ton miedzi elektrolitycznej, przekraczając o około 12% wielkość jej produkcji uzyskanej w analogicznym okresie ubiegłego roku. Od dwóch lat w związku z obniżaniem się wydobycia rud miedzi, potencjał produkcyjny hut okazał się większy niż możliwości wydobywcze kopalni. Doszło do tego, że Polska stała się importerem pewnych ilości koncentratu miedziowego, realizuje również tzw, przerób usługowy.

Ważnym źródłem przychodu miedzi jest pozyskiwanie złomu wsadowego który zapewniają odlewnie i zakłady przetwórcze metali nieżelaznych. Obecnie udział odzyskiwanego metalu w całej światowej produkcji miedzi sięga około 38%. W państwach uprzemysłowionych, takich jak np.Niemcy wskaźnik ten przekracza 40%.

Według przeprowadzonych szacunków popyt krajowy na miedź, aż do 1990r. wyprzedzał jej podaż. Dopiero na początku ubiegłego roku niedobór miedzi na rynku wewnętrznym przekształcił się w jej nadmiar. Opracowane prognozy przewidują pełne zaspokojenie ~~xxxxxx~~ w miedź użytkowników krajowych oraz minimalne zwiększenie eksportu miedzi w postaci przetworzonej.

A l u m i n i u m ze względu na swe właściwości zdobyło tak powszechne zastosowanie, że produkcja jego w świecie wysunęła się na pierwsze miejsce wśród metali nieżelaznych. Uzyskane w procesie przetwórczym z czystego aluminium lub jego stopów wyroby walcowane, wyciskane i ciągnione stanowią lekki materiał konstrukcyjny, wykorzystywany w przemyśle lotniczym, samochodowym, aparatury przemysłowej, konstrukcji budowlanych itp. W Polsce, ze względu na brak własnych złóż boksytów, produkcja aluminium bazuje wyłączmie na surowcach importowanych. Do 1989 roku, w którym wielkość produkcji aluminium wyniosła 47,8 tys.t

możemy mówić o stabilizacji jej poziomu. W 1990r.następuje spadek wielkości produkcji aluminium. Jej poziom obniża się w porównaniu z rokiem poprzednim o 3,8%, osiągając 45.974 tony. W połowie 1990 roku wyprodukowano w Polsce 23,7 tys. ton aluminium hutniczego, co stwarza nadzieję na osiągnięcie w skali roku stabilnego poziomu z drugiej połowy lat osiemdziesiątych.

W całej historii funkcjonowania kraju przemysłu aluminiowego, jego produkcja była niewystarczająca w stosunku do istniejących potrzeb. Stąd też wynikała konieczność jej stałego uzupełniania znacznym importem aluminium w blokach, półwyrobach i wyrobach. W 1989r. import aluminium wyniósł 98.266 ton . W 1990r. następuje gwałtowne załamanie importu aluminium. Wynosi on zaledwie 44.961 ton, stanowiąc 46% poziomu importu roku poprzedniego. Po raz pierwszy od końca lat siedemdziesiątych import jest mniejszy od krajowej produkcji aluminium hutniczego. W bieżącym roku obserwujemy dalszy spadek importu aluminium. W pierwszych pięciu miesiącach 1991 roku zakupiono za granicą 15.671 ton aluminium, co stanowi 67,5% wielkości jego importu w analogicznym okresie ubiegłego roku. Trzeba dodać, że istotnym uzupełnieniem podaży aluminium pierwotnego jest jego przychód uzyskiwany z przerobu złomu i odpadów(w 1990r. zebrano 39.021 ton złomu aluminiowego).

Istnieje ścisła zależność między popytem na metale nieżelazne, a ogólną koniunkturą gospodarczą. Z kolei, jednym z podstawowych mierników poziomu i dynamiki zmian w gospodarce jest wielkość i tempo wzrostu dochodu narodowego wytworzonego. Biorąc pod uwagę prognozę kształtowania się tego miernika w najbliższych latach, można przewidywać, że popyt i podaż aluminium nie będą odbiegać od wskaźników z 1991r.

Według ocen Banku Swiatowego, średnie roczne tempo wzrostu popytu na aluminium do 2000r. wynosić będzie na świecie 1,6%. W prognozach przyjmuje się, że konkurencja tworzyw sztucznych będzie nadal istotna, oraz że pojawić się może nowy substytut aluminium - magnez, jeśli uda się obniżyć koszty jego produkcji. Mimo to, w dokonywanych ocenach pod-

kreśla się, iż istnieją nadal znaczne możliwości rozszerzenia i ugruntowania pozycji aluminium. Prognoza ta jest istotną wskazówką dla Polski, w której od lat zużycie aluminium pozostaje na niezwykle niskim poziomie i to zarówno w porównaniach międzynarodowych zużycia na 1 mieszkańca, jak i w relacji do zużycia stali.

C y n k - o ł ó w

Biorąc pod uwagę fakt uzyskiwania obu metali z tego samego surowca wyjściowego, tzn. rudy cynkowo-ołowianej (zawierającej też w małych ilościach: srebro, kadm, german i tal) omówienie kształtowania się podaży i popytu na oba omawiane metale przeprowadzone zostanie równolegle.

Polska ma bogate złoża rud cynkowo-ołowianych. Znaczenie przemysłu cynkowo-ołowiowego dla gospodarki charakteryzują w sposób dostatecznie wymierny dotychczasowy rozwój produkcji obu metali w kraju, ich udział w pokryciu potrzeb wewnętrznych oraz możliwości eksportowe.

Najwyższy poziom produkcji cynku w dotychczasowym okresie osiągnięto w Polsce w 1975r (243,1 tys. ton). W latach następnych jego produkcja ulega systematycznemu obniżeniu, aż do 1982r. kiedy to wytworzono 165.352 tony cynku. W latach 1983-1985 produkcja cynku ponownie rośnie (w 1985r.-180.141 t.). Kolejne lata cechuje ponowny, coroczny spadek produkcji cynku. W 1990r. wytworzono 132.131 ton cynku. W 1991r planuje się wyprodukować 140 tys.ton cynku. W latach względnie wysokiego poziomu produkcji cynku w Polsce w stosunku do występujących potrzeb kierowano znaczne jego ilości na eksport (od 30-55% produkcji). Najniższy poziom eksportu cynku odnotowano w 1989r - 10,8% jego produkcji. W 1990r. wielkość eksportu wzrosła do 23,7% produkcji, w wyniku załamania się zużycia cynku w kraju.

Metalem, którego poziom produkcji pozostaje w ścisłym związku z wielkością produkcji cynku (wspólny surowiec) -jak już zaznaczono- jest ołów. Analizując kształtowanie się produkcji ołowiu w latach 1970-1990 możemy wyodrębnić w nim cztery podokresy: dwa charaktery-

zujące się wzrostem produkcji i dwa wykazujące jej spadek. W pierwszym podokresie, trwającym do 1978r. produkcja ołowiu wykazuje systematyczny wzrost, osiągając ~~w~~ ~~j~~ ~~g~~ ~~o~~ ~~k~~ ~~o~~ ~~ń~~ ~~c~~ ~~o~~ ~~w~~ ~~y~~ ~~m~~ ~~x~~ 86.700 to ołowiu. W następnych latach obserwujemy spadek produkcji ołowiu, przy czym najniższą wartość uzyskuje ona w 1981r. kiedy to wytworzono tylko 69tys. ton ołowiu. Od 1982r. produkcja ołowiu ponownie rośnie i wynosi w 1988r.- 90.700 ton. W 1990r. produkcja ołowiu wynosi 64.800 ton i ~~tyl~~ ten poziom zamierza się utrzymać w 1991r. Eksport ołowiu stanowił w 1990r. 8,9% całkowitej produkcji.

W perspektywie długofalowej głównym czynnikiem określającym poziom zużycia cynku i ołowiu będzie stan gospodarki narodowej. W najbliższych latach nie przewiduje się zasadniczej zmiany podaży i popytu w porównaniu z latami 1990-1991.

Perspektywy światowego rynku cynku w najbliższych latach wyznaczone zostaną przez przewidywany znaczny przyrost mocy produkcyjnych zarówno wydobywczych, jak i hutniczych. Przewiduje się rozbudowę istniejących, bądź budowę nowych hut w Kanadzie, Australii, Hiszpanii, Brazylii, Indiach i Iranie. Wzrośnie stopień koncentracji wydobycia w rejonach o stosunkowo niskich kosztach i wysokich dochodach z metali towarzyszących przy produkcji cynku i ołowiu. Jeśli chodzi o ołów to przewiduje się także uruchomienie nowych mocy produkcyjnych i hutniczych w takich krajach, jak: USA, Peru, Australia, Kanada, Brazylia RFN. Przewiduje się, że małe huty przerabiające złom ołowiu nie wytrzymają presji kosztów ochrony środowiska i będą likwidowane, co pozwoli na zwiększenie produkcji hut dużych.

Ropa naftowa[9)]

Ropa naftowa jest podstawowym surowcem do wytwarzania paliw motorowych, a także źródłem półproduktów dla przemysłu chemicznego w zakresie t.zw. ciężkiej syntezy organicznej, takich jak etylen,

9) Wykorzystano materiały badawcze Z. Bolkowskiej i zespołu ekspertów z IEP :Prognozy popytu i podaży podstawowych surowców i materiałów przemysłu chemicznego, IGM, Warszawa 1991.

propylen, benzen, toluen, ksyleny. Są to materiały wyjściowe (surowce) do produkcji tworzyw sztucznych, włókien chemicznych oraz wielu innych wyrobów (o różnym stopniu przetworzenie).

W Polsce w zasadzie cała ropa jest importowana. Wydobycie krajowe wynosi 0,15 do o,2 mln ton rocznie. Do 1960roku przerób ropy naftowej w Polsce wynosił ok. 1,0 mln ton rocznie. Dopiero w latach 1961-1975 nastąpił wzrost przerobu do ok. 16,0 - 17,5 mln ton . Obecnie w Polsce czynnych jest 7 rafinerii ropy o zdolnościach przerobowych 16,8 mln ton rocznie. Po 1975r. nie wybudowano żadnego nowego obiektu produkcyjnego. Nastąpiła ogólna dekapitalizacja tego przemysłu i obniżenie dyspozycyjności zdolności produkcyjnych.

Zapotrzebowanie na produkty przerobu ropy jest duże. Głównymi produktami są paliwa motorowe, zaledwie 10% produktów przerobu ropy przeznaczane jest jako"wsad" surowcowy dla przemysłu chemicznego.

Według dotychczas opracowywanych programów rozwojowych przemysłu rafineryjnego (do 1989r.) postulowano rozbudowę zdolności produkcyjnych przerobu ropy naftowej do 25,0 mln ton rocznie w 2000 roku (budowę nowych rafinerii oraz rozbudowę i modernizację istniejących). Alternatywą jest wycofywanie się z przemysłu rafineryjnego w Polsce i założenia importu wszystkich jego produktów. Konsekwencją takiego rozwiązania jest brak surowców do produkcji wielu branż przemysłu chemicznego, które obecnie w Polsce są słabo rozwinięte. Ponadto ryzyko utraty zaspokojenia potrzeb gospodarki w razie konfliktów w niektórych rejonach świata, a więc utraty strategicznych produktów.

Sytuacja Polski w nawiązaniu do produkcji paliw płynnych i zużycia na 1 mieszkańca - w porównaniu z innymi krajami - jest wyjątkowo niekorzystna. Na przykład w 1988r. na 1 mieszkańca w Polsce przypadało 347 kg paliwa płynnego. Natomiast w Czecho-Słowacji 773kg, we Francji - 958kg, w Hiszpanii - 876kg., w Belgii - 2086 kg, w Holandii - 2561kg.

Należy dodać, że światowe tendencje rozwoju przemysłu rafineryjne

go zmierzają w zasadzie do jego lokalizacji w krajach posiadających złoża ropy. W 12 krajach Europejskiej Wspólnoty na przestrzeni lat 1976-1989 nastąpiło wyraźne obniżenie zdolności przerobowych ropy o około 40% (z 947,0 mln ton w 1976r. do 568,0 mln ton w 1989r). W wyniku polityki "otwartych drzwi" w krajach EWG do Europy napływają tanie produkty przerobu ropy naftowej z krajów dysponujących nowoczesną technologią i mających mniejsze obciążenia finansowe na rzecz ochrony środowiska naturalnego niż kraje Europy Zachodniej.

Rafinerie europejskie wymagają znacznych nakładów inwestycyjnych na wyeliminowanie emisji szkodliwych substancji, a niskie ceny i słabe zyski nie zachęcają do takich wydatków. Sytuacja ta spowodował, że wiele przedsiębiorstw europejskich inwestowało w rafineriach nad Zatoką Perską, a nawet niektóre przedsiębiorstwa międzynarodowe były subsydiowane za prowadzenie rafinerii poza obszarami EWG. Z drugiej strony niedobór własnych zdolności produkcyjnych wiąże kraje europejskie z krajami o nieustabilizowanej sytuacji politycznej, co grozi brakiem produktów naftowych w przypadku kryzysu w tych krajach.

3. Rola rezerw materiałowych

Poziom i odpowiednie usytuowanie rezerw materiałowych są jednym z elementów bezpieczeństwa państwa. Istotną kwestią są rezerwy materiałowe na cele obronne obejmujące również tę część zasobów, którą można powiększyć w wyniku uruchomienia nowych źródeł dostaw surowców i materiałów. Ważne jest racjonalne umiejscowienie rezerw w systemie ekonomiczno-obronnym państwa, który określamy jako specyficzną formę gospodarki narodowej, pośrednio lub bezpośrednio angażującej swój potencjał na potrzeby obrony, przede wszystkim zaś na potrzeby sił zbrojnych. Rozważając problem umiejscowienia rezerw materiałowych w systeekonomiczno-obronnym, nie wolno pominąć gospodarki wojskowej, która jest ściśle powiązana z gospodarką narodową i siłami zbrojnymi (stanowi część sił zbrojnych). W systemie ekonomiczno-obronnym gospodarka

wojskowa jest podstawowym ogniwem, bowiem funkcjonuje zgodnie z wymaganiami sił zbrojnych, wpływa bezpośrednio na rozmiary, stopień i kierunki zaangażowania wytwórczego gospodarki obronnej, na stan rezerw materiałowych, zaś w okresie zagrożenia i wojny jej potrzeby stwarzają bezpośredni impuls do rozpoczęcia mobilizacji gospodarczej oraz do przekształcenia gospodarki pokojowej w gospodarkę pogotowia wojennego bądź w gospodarkę wojenną. Określonemu miejscu sił zbrojnych w systemie ekonomiczno-obronnym kraju analogicznie odpowiadają miejsce i rola gospodarki wojskowej w systemie ekonomiczno-obronnym państwa. A więc, rozpatrując miejsce rezerw materiałowych w systemie obronnym państwa trzeba uwzględniać wszystkie podstawowe komponenty tego systemu, w których jest miejsce na rezerwy materiałowe na cele obronne.

Żadna doktryna obronna nie zwalnia od gromadzenie i utrzymywania rezerw materiałowych na rozsądnym poziomie, które mając charakter strategiczno-obronny awaryjny, odgrywają ważną rolę w procesie zaopatrzenia i przestawiania gospodarki narodowej na tory obronne.

Wielkość rezerw zawsze będzie uwarunkowana możliwościami ekonomicznymi i potrzebami wynikłymi z przewidywanego charakteru konfliktów zbrojnych i niezbrojnych. Ciężar przygotowania kraju do zapewnienia mu określonego bezpieczeństwa wyraźnie przesunął się na okres pokojowy. Jeżeli w przeszłości niektóre błędy w przygotowaniu kraju do obrony można było naprawić w toku prowadzenie działań obronnych, dziś takie możliwości są zminimalizowane. Wynika stąd konieczność wcześniejszego gromadzenia i urzutowania odpowiednich rezerw materiałowych, przygotowania odpowiednich mocy produkcyjnych do zaspokojenia potrzeb obronnych w ramach zadań gospodarczo-obronnych, co wymaga odpowiednich nakładów, a tym samym poważnego wysiłku państwa już w czasie pokoju. W USA i innych państwach NATO dla zapewnienia ciągłości produkcji obronnej tworzy i sprawności systemu zaopatrzenia, tworzy się rezerwy materiałowe, wśród których wiele asortymentów surowców i materiałów osiąga poziom odpowiadający 3-4 miesięcznemu ich zużyciu w okresie

pokojowym. Poziom i usytuowanie rezerw materiałowych wynika nie tylko z doktryny obronnej, ale też z opracowanych wielowariantowych scenariuszy konfliktów zbrojnych i niezbrojnych.

W Polsce, aby zachować aktualnie i w najbliższej przyszłości bezpieczeństwo państwa, niezbędne jest stworzenie warunków umożliwiających tworzenie, gromadzenie i odpowiednie usytuowanie rezerw materiałowych uzasadnionych doktryną obronną i scenariuszami prognozowanych konfliktów zbrojnych i niezbrojnych. Obecnie w Polsce obserwuje się działania powodujące obniżanie rezerw i zapasów materiałowych zarówno w jednostkach obrotu zaopatrzeniowego, jak i u producentów materiałów - jest to m.in. wynik polityki finansowej państwa.

x x x

W opracowaniu przedstawiono warunki sprawnego zaopatrzenia materiałowego oraz ~~tendencje~~ możliwości kształtowania się podaży i popytu wybranych grup surowców i materiałów, uznanych za decydujące dla gospodarki narodowej Polski. Wskazano też na rolę rezerw materiałowych w gospodarce narodowej i obronnej.

Z treści opracowania wynika, że aktualny system zaopatrzenia materiałowego posiada wiele niedociągnięć, które mogą w określonym zakresie wpłynąć na stan bezpieczeństwa państwa (ekonomicznego bezpieczeństwa obronnego). Recesja gospodarcza, duży spadek produkcji przemysłowej zdezorganizowały produkcję i rynek zaopatrzeniowy. Zasoby surowcowe Polski nie są właściwie wykorzystane. Obserwuje się olbrzymi dystans w technologii produkcji, jakości i nowoczesności materiałów między Polską a krajami uprzemysłowionymi. Pod względem ilości zużywanych materiałów i surowców na 1 mieszkańca znajdujemy się daleko w tyle za innymi państwami europejskimi. Nie oszacowane są zyski i straty wskutek zniesienia ceł (porozumienie o stowarzyszeniu z EWG) na surowce, półprodukty, maszyny i urządzenia, stanowiące dotąd 27% naszego importu z EWG. Może to spowodować dalszy spadek produkcji materiałów w Polsce. W związku z tym nasuwa się pytanie, gdzie nasze źródło dewiz, z którego pokryjemy zwiększony import materiałów przy

dalszym zmniejszaniu się podaży wielu asortymentów surowców i materia łów produkcji krajowej , jak wpłynie to na koniunkturę gospodarczą kraju oraz na bezpieczeństwo państwa.

prof. dr hab. Stanisław Łojewski
Katedra Ekonomiki Zasobów Naturalnych
ATR Bydgoszcz

ZASOBY GOSPODARCZE RP A BEZPIECZEŃSTWO EKONOMICZNE KRAJU

1. Mimo że w tytule referatu użyte jest pojęcie "bezpieczeństwo ekonomiczne", proponowałbym szersze ujęcie tej problematyki. Trzeba bowiem mówić nie tyle o bezpieczeństwie ekonomicznym kraju, co o wymiarze ekonomicznym różnego rodzaju zagrożeń, które są przedmiotem Sympozjum. Chodzi tu m. in. o zagrożenia bezpieczeństwa politycznego, społecznego, ekologicznego, żywnościowego, militarnego, bądź szeroko rozumianego bezpieczeństwa narodowego. Ten wymiar ekonomiczny zagrożeń to, z jednej strony, straty (bezpośrednie i pośrednie) a z drugiej strony, koszty związane z pokrywaniem tych strat czy zapewnieniem niezbędnych rezerw w warunkach niepewności i ryzyka /. 9, 11 /. Problematyka ta powinna być, jak sądzę, analizowana przede wszystkim w ujęciu zasobowym a nie strumieniowym.

Pojęcia zasobów i strumieni nie zawsze są ściśle rozróżniane, również i przez ekonomistów. Próbę pewnego uporządkowania podam tu za R. G.D. Allen´em / 1 / i O. Lange / 8/.

Zasoby są to pojęcia niejako bezczasowe, w tym sensie, że są to wielkości nie odniesione do określonego czasu ale określone w konkretnym momencie czasu. Tyle a tyle tego, co się teraz posiada.

Strumień ma wymiar czasowy, co oznacza tyle to a tyle na jednostkę czasu t, lub okres Δt. Strumienie są to"przepływy" jednostek np. naturalnych w okresie czasu.

Wśród ekonomistów istnieją różnice zdań, co jest miarą bogactwa społecznego - strumienie czy zasoby. Przychylam się do tej grupy ekonomistów, którzy uważają, że miarą bogactwa społecznego są posiadane zasoby a nie przepływy strumieni/2, 13/.

Dotychczas ekonomia, również i w Polsce, nadmiernie akcentowała ujęcia strumieniowe. Niedoceniane było podejście zasobowe, zwłaszcza w koncepcjach reform ekonomicznych w latach 1982 - 1988 i 1989 - 1991. Niedoceniano więc znaczenia potencjału ekonomicznego kraju niezmiernie istotnego z punktu widzenia ekonomiki obrony.

2. Można wyróżnić cztery grupy zasobów ważne dla funkcjonowania i rozwoju kraju:

1) zasoby ludzkie,

2) zasoby naturalne (kapitał naturalny),

3) kapitał trwały,

4) kapitał finansowy.

Każdy kraj charakteryzuje się określoną strukturą zasobów i każdy kraj musi określić hierarchię ważności poszczególnych grup zasobów dla swego funkcjonowania i rozwoju. Zdaniem autora, wymieniona wyżej kolejność poszczególnych grup zasobów charakteryzuje hierarchię ważności tych zasobów dla naszego kraju. Niestety polityka gospodarcza ostatnich lat określiła inną, praktycznie odwrotną, hierarchię ważności poszczególnych grup zasobów. Wiązało się to, jak sądzę, z błędnym utożsamianiem punktu widzenia mikroekonomicznego, związanego ze stopniem ograniczoności zasobów i wpływem tej ograniczoności na poziom cen, z punktem widzenia makroekonomicznym, przy preferowaniu ujęć strumieniowych a nie uwzględnianiu podejścia zasobowego do oceny skali posiadanego potencjału ekonomicznego decydującego o rozwoju kraju.

2.1. Według ekonomisty japońskiego Shigeto Tsuru /14/"najcenniejszym zasobem, jaki posiada każdy kraj jest jego ludność, środek i cel postępu gospodarczego". Z punktu widzenia modernizacji i rozwoju kraju potrzebne są następujące grupy zasobów /14/:

- wykwalifikowana siła robocza do pracy w nowoczesnych fabrykach,

- ludzie z nowoczesnym wykształceniem technicznym,
- nauczyciele,
- efektywni administratorzy,
- ludzie przedsiębiorczy i podejmujący ryzyko.

Stąd rozwój i ochrona tych najcenniejszych, również i w Polsce, zasobów ludzkich, jest podstawowym obowiązkiem kierownictwa społeczno-politycznego i gospodarczego kraju. W warunkach gospodarki rynkowej ochrona taka musi mieć wymiar ekonomiczny.

Obecna degradacja i pauperyzacja znacznej części zasobów ludzkich, przy nadmiernej rozpiętości dochodów i utrzymywaniu wysokiego bezrobocia w warunkach narastającego wyżu demograficznego, jest istotnym zagrożeniem RP i może wpłynąć na zachwianie równowagi ekonomicznej i politycznej.

2.2. Zagrożenie ekologiczne i zmniejszanie się bazy zasobów naturalnych, staje się nie tylko w Polsce jednym z najważniejszych wyzwań rozwojowych / 3 /. Stąd miernikiem, za pomocą którego oceniany jest postęp, jest zdolność do przetrwania (pojęcie ekologiczne o implikacjach ekonomicznych), to znaczy stopień, w jakim systemom społeczno-ekonomicznym udaje się przystosować do zmian w bazie zasobów naturalnych / 2 /. Rozwiązywanie występujących sprzeczności między ekonomicznym i ekologicznym punktem widzenia jest obecnie najtrudniejszym dylematem polityki gospodarczej państwa.

W naszym kraju dotyczy to przede wszystkim:

1) zasobów wodnych a w szczególności nadmiernie zanieczyszczonych wód powierzchniowych / 10 /,
2) zasobów mineralnych a zwłaszcza nie rozwiązanego problemu energetycznego (węgiel, ropa, czy energia jądrowa),
3) zasobów przyrodniczych a zwłaszcza degradacji (deforestacji) lasów, związanej z nadmiernym zanieczyszczeniem powietrza, głównie

siarką (kwaśne deszcze), co wiąże się z nieuporządkowanym ekologicznie i ekonomicznie problemem spalania węgla,
4) zasobów glebowych - racjonalnego wykorzystania i ochrony gleb,
5) ograniczonej przestrzeni a zwłaszcza przestrzeni już zagospodarowanej / 10 /.

Niezbędne nakłady na ochronę środowiska i zasobów naturalnych już obecnie znacznie przekraczają nasze możliwości ekonomiczne/12/. Problem ten będzie narastać i może być istotnym elementem niepewności w miarę zbliżania się do Europy i przystąpienia Polski w najbliższym 10-leciu do EWG, z uwagi na wysokie europejskie standardy ekologiczne, jakie Polska musi przyjąć.

Trudnym i generującym niepewności problemem jest wycena ekonomiczna zasobów / 10 /, w tym zasobów naturalnych (zasobów mineralnych, zasobów wód podziemnych i powierzchniowych, zasobów przyrodniczych, zasobów glebowych i zagospodarowanej przestrzeni), i wdrożenia takich cen do praktyki gospodarczej. Wiąże się to z potrzebą kilkakrotnego często wzrostu poziomu tych cen w warunkach gospodarki rynkowej i samofinansowania poszczególnych dziedzin. Dotychczasowe opłaty za korzystanie z zasobów naturalnych nie pokrywają pełnych kosztów społecznych związanych z utrzymaniem tych zasobów, ich eksploatacją i reprodukcją. Koszty społeczne powinny być traktowane jako podstawowe kryterium przy określaniu minimalnego poziomu cen zasobów. Dodatkowe kryterium to stopień ograniczoności, który powinien wpływać na realacje cen zasobów. Problem ten został zweryfikowany na przykładzie zasobów wód podziemnych i powierzchniowych/ 10/.

Wycena zasobów, w tym naturalnych, powinna być domeną polityki państwa, zwłaszcza w wieloletnim okresie dochodzenia do ekwiwalentnych ("prawdziwych") cen tych zasobów. Możliwości techniczne prowadzenia przez państwo polityki cen zasobów wynikają z niewielkiej ich liczby a konieczność prowadzenia takiej polityki - ze strategicznego znaczenia cen zasobów.

2.3. Skala potrzeb rozwojowych kraju jest ogromna. Potrzeby te można szacować na kilkaset miliardów dolarów. Wiąże się to z nadmiernym zużyciem majątku produkcyjnego i nieprodukcyjnego i potrzebą jego odtworzenia, modernizacji i unowocześnienia; potrzebami społecznymi, m. in. w zakresie mieszkalnictwa i ochrony środowiska; potrzebą zwiększenia potencjału ekonomiczno-obronnego.
Porównanie takiej skali potrzeb rozwojowych z ewentualną pomocą zagraniczną, przy konieczności spłaty dotychczasowego długu, mówi w sposób brutalny, że musimy oprzeć się przede wszystkim na wewnętrznych źródłach finansowania rozwoju i własnych zasobach. Potwierdza to znaczenie wymienionej wyżej hierarchii ważności poszczególnych grup zasobów w tworzeniu potencjału ekonomicznego kraju.

Chciałbym tu zwrócić uwagę na zagrożenia wynikające z niedoceniania w polityce gospodarczej znaczenia nagromadzonego przez pokolenia kapitału trwałego - zasobów już zagospodarowanej przecież w Polsce przestrzeni. Prowadzi to do procesu niszczenia tych zasobów. A zasoby te powinny być, szczególnie w obecnym okresie, racjonalnie wykorzystane i prawidłowo wyceniane. Jest to szczególnie ważne w przypadku sprzedaży majątku firmom zagranicznym.

Innym zagrożeniem krótkookresowym, które chciałbym tylko zasygnalizować, to nieuzasadniona interesem rozwoju kraju wycena w ostatnich 2 latach kapitału finansowego - nadmiernie wysoka w przypadku zasobów pieniądza krajowego a nadmiernie niska w przypadku zasobów dewizowych. Doprowadziło to do znacznego ograniczenia inwestycji krajowych i wypływu dewiz za granicę.

3. Tempo i zakres transformacji systemowej może być, jak wykazuje doświadczenie historyczne, istotnym elementem niepewności i ryzyka a nawet zagrozić bezpieczeństwu państwa. Realizowany obecnie w Polsce wielki eksperyment transformacji gospodarki centralnie sterowanej w gospodarkę rynkową, może w przypadku błędów polityki gospodarczej

/ 6, 7 / wywoływać zagrożenia ekonomiczne.

Historia gospodarcza krajów wysoko rozwiniętych wskazuje, że transformacje systemowe trwają tam nieprzerwanie od 100 i więcej lat a podstawą tych transformacji są oddolne procesy gospodarcze.

Zaburzenia wywołane wielkim kryzysem lat trzydziestych były, jak pisze L.R.Brown / 2 /, niemal całkowicie wynikiem złego kierowania gospodarką w latach dwudziestych i źle pomyślanej polityki gospodarczej. Istnieje tu pewna analogia do obecnego kryzysu gospodarczego w krajach Europy Środkowej i Wschodniej. Korzenie jednak kryzysu lat 80-tych, również w gospodarce światowej, tkwią już w wyczerpywaniu się zasobów naturalnych, zarówno odnawialnych i nieodnawialnych / 2 /. W krajach Europy Środkowej i Wschodniej zjawisko to było i jest pogłębione wskutek nieekwiwalentnych, zachęcających do marnotrawstwa, cen zasobów, oderwanych od kosztów społecznych (por. p-kt 2.2) i cen światowych.

Uruchomienie takich procesów transformacji systemowej w naszym kraju w końcu XX wieku wymaga przyjęcia ekologiczno-ekonomicznego punktu widzenia i podejścia zasobowego. Filozofia i metodologia takiej zmiany musi już się opierać na innych paradygmatach i uwzględniać koncepcje ekorozwoju / 2, 3, 10 /. Konieczne jest więc wieloaspektowe, interdyscyplinarne podejście do kierowania gospodarką narodową, którą trzeba traktować nie tylko jako system wielki (w ujęciu teorii systemów), ale i system mieszany (w ujęciu ekologicznym), system istniejący i system niepowtarzalny.

3.1. Gospodarka narodowa jest wielkim systemem społeczno-gospodarczym, w którym ciągle muszą być porządkowane cele i wartości. W systemie takim możemy mówić nie tyle o optymalizacji (tak jak np. w systemie technicznym) a przede wszystkim o stopniowej racjonalizacji, stopniowym porządkowaniu zastanych struktur i powiązań oraz systematycznej eliminacji elementów i sprzężeń niekorzystnych,

usuwaniu zła i cech ujemnych. W systemach takich bardziej bowiem wiemy co jest złe, niż co jest dobre. W takiej racjonalizacji większą rolę odgrywa prakseologiczna zasada oszczędności - ocena względna polegająca na minimalizacji niekorzyści, zwana "zasadą mniejszego zła". W praktyce medycznej zasada ta sformułowana jest w formie reguły "przede wszystkim nie szkodzić".

3.2. System społeczno-gospodarczy jest w ujęciu ekologicznym ekosystemem sztucznym, który wymaga dla swego funkcjonowania i celowego rozwoju, zewnętrznego dopływu energii i ciągłej kontroli i sterowania. Fakt, że cała gospodarka narodowa jest mieszanym systemem przyrodniczo-techniczno-ekonomiczno-społecznym / 10 /, zmusza również do gospodarki mieszanej o optymalnym w danych warunkach udziale mechanizmów ekonomicznych i interwencjonizmu państwa, co prowadzi do nieuchronności uspołecznienia "zasobów"bądź "strumieni". Doświadczenie pełnego uspołecznienia i zasobów i strumieni było zbyt daleko idącym eksperymentem. Gospodarka mieszana i idea raczej uspołecznienia strumieni niż zasobów jest, na przykład, preferowaną przez wielu ekonomistów zachodnich strategią transformacji dla wszystkich krajów rozwijających się, jeśli nie dla wszystkich społeczeństw kapitalistycznych / 14 /.

Fakt, że mamy do czynienia z systemem mieszanym (żywym i sztucznym) musi być również uwzględniany przy projektowaniu tempa zmian, zarówno pozytywnych (rozwoju), czy negatywnych (regresu), z uwagi na możliwość zniszczenia układów żywych. W świetle historycznego doświadczenia, granicą ryzyka (granicą tolerancji ekonomicznej-11) w skali gospodarki narodowej może być tempo roczne zmian przekraczające (+ -) 15%.

3.3. Złożony system przyrodniczo-techniczno-ekonomiczno-społeczny (SPTES) jakim jest gospodarka narodowa, jest nie tylko systemem

wielkim i mieszanym, ale i systemem już istniejącym; o tym oczywistym fakcie często się zapomina. Budowa "nowego" systemu jest więc prowadzona przy wykorzystaniu elementów starego systemu. Stąd konieczne jest zastosowanie nieniszczących metod zmiany. Przebudowa systemu nie może więc prowadzić do niszczenia podstawowych elementów, jakimi są zasoby będące w dyspozycji społeczeństwa, przede wszystkim zasoby ludzkie, zasoby naturalne i zasoby zagospodarowanej przestrzeni.

3.4. Każdy kraj, w tym i Polska, charakteryzuje się, jak już podkreślano w p-kcie 2, określoną strukturą zasobów. Występuje więc niepowtarzalność ograniczeń i zróżnicowań przestrzennych zasobów dla każdego kraju. Stąd trzeba mówić nie o ekonomii w ogóle a o ekonomii określonego układu, określonego kraju. Ogólna teoria i ogólna metoda musi być więc dostosowana w jej skutecznej wersji praktycznej do przedmiotu a więc do niepowtarzalnych warunków, struktur i ograniczeń zasobów, poziomu rozwoju techniczno-ekonomicznego i społecznego i skali działalności gospodarczej danego kraju. A to wymaga, z jednej strony, globalnego, całościowego myślenia w skali ogólnokrajowej i regionalnej, a z drugiej strony, szczegółowej charakterystyki i parametryzacji posiadanych zasobów i ograniczeń a następnie opracowania na bazie naukowej wielowariantowych alternatywnych programów strategicznych pokazujących wszystkie możliwości i wszystkie zagrożenia.

4. Występowanie zagrożeń wywołanych tempem i zakresem transformacji systemowej, wymaga uporządkowania trybu wprowadzania podstawowych przedsięwzięć prawnych, organizacyjnych i finansowych. Konieczne już jest, wzorem innych krajów, wprowadzenie obowiązku prawnego kompleksowej analizy i oceny ekonomicznej projektowanych regulacji prawnych.

Na przykład, w Stanach Zjednoczonych dekretem prezydenta nr 12291 z roku 1981 wprowadzono obowiązek kompleksowej analizy i oceny oddziaływania przepisów prawnych (Regulatory Impact Analysis - RIA), pod kątem uchwycenia korzyści netto dla społeczeństwa. Działanie prawa nie może nastąpić o ile potencjalne korzyści dla społeczeństwa nie przeważą potencjalnych kosztów. Wprowadzono więc po raz pierwszy obowiązek określania i przyjmowania ekonomicznych kryteriów oceny proponowanych regulacji prawnych.

Dekret RIA obejmuje wszelkie regulacje prawne, które mogą wywołać:

1) roczny efekt ekonomiczny w wysokości 100 mln dolarów i więcej,

2) znaczący wzrost kosztów lub cen,

3) znaczne, niekorzystne efekty ze względu na konkurencję, zatrudnienie, inwestycje, wydajność pracy, wynalazczość,lub międzynyrodową, konkurencyjną pozycję firm amerykańskich.

Wprowadza się obowiązek analizy wariantów alternatywnych i kompleksowej oceny wszystkich mierzalnych i niemierzalnych efektów i nakładów (zdrowotnych, środowiskowych, społecznych, ekonomicznych, itp.), ich konsekwencji dla wszystkich grup społecznych i podmiotów gospodarczych w krótkim i długim okresie, w tym związków międzypokoleniowych. Zostały określone ogólne zasady, jakimi mają się kierować agencje federalne przy przygotowywaniu RIA /5 /. Interesujące są tu, na przykład, szczegółowe wytyczne opracowane przez Agencję Ochrony Środowiska / 4, 10 /.

Sprawą pilną jest więc wprowadzenie w Polsce obowiązku prawnego (ustawowego) dokonywania takich kompleksowych analiz i ocen ekonomicznych projektowanych regulacji prawnych oraz opracowanie, dostosowanych do warunków i skali naszego kraju, ogólnych zasad i szczegółowych metod i technik takiej analizy i oceny.

L i t e r a t u r a

1. Allen R. G. D.: Teoria makroekonomiczna.PWN, Warszawa 1975.
2. Brown L. R.(red.): Raport o stanie świata 1984 - Worldwatch Institute o szansach przetrwania ludzkości. PWE, Warszawa 1986.
3. Ekspertyza "Optymalizacja działań na rzecz ochrony środowiska". Komitet Naukowy przy Prezydium PAN "Człowiek i Środowisko", Warszawa 1990.
4. Guidelines for Performing Regulatory Impact Analysis. US EPA, Washington 1983.
5. Interim Regulatory Impact Analysis Guidance. Office of Management and Budget, Washington 1981.
6. Kołodko W. G.: Pułapka fiskalna. "Życie Gospodarcze", nr 46, 1991.
7. Kołodko W. G.: Program pozytywny. "Życie Gospodarcze",nr 47, 1991.
8. Lange O.: Ekonomia polityczna, Tom II. PWN, Warszawa 1966.
9. Łojewski S.: Ocena strategii rozwoju gospodarki żywnościowej z uwzględnieniem aspektów obronno-ekonomicznych. W: Problemy żywnościowe w procesie rozwoju gospodarczego i umacniania obronności państwa. Wydawnictwo SGGW-AR, Warszawa 1986.
10. Łojewski S.: Ekonomika melioracji i ochrony środowiska. Bydgoszcz 1991.
12. Narodowy program ochrony środowiska przyrodniczego do roku 2010. Ministerstwo Ochrony Środowiska i Zasobów Naturalnych, Warszawa 1988.
11. Łojewski S., Oleński J.: Planowanie inwestycji i rezerw w warunkach niepewności. PWE, Warszawa 1971.
13. Tsuru S.: Szkice o ekonomii politycznej i o gospodarce Japonii. PWE, Warszawa 1983.
14. Tsuru S (wyd.): Zasoby ludzkie, zatrudnienie i rozwój. PWE, Warszawa 1986.

97.12.08

l Maciej Putkiewicz
ał Ekonomiczny
ej Szkoły Inżynierskiej
azimierza Pułaskiego
omiu

Prewencyjna agresja ekonomiczna

Bezpieczeństwo ekonomiczne można rozpatrywać w różnych ujęciach w zależności od czasu i przestrzeni. Kraj rozwinięty gospodarczo i „otwarty" jest wrażliwy na oddziaływanie zewnętrznej ingerencji gospodarczej , podobnie jak kraj słabo rozwinięty i w dodatku uzależniony politycznie, choć oczywiście inne są możliwości wzmocnienia bezpieczeństwa ekonomicznego obu typów tych krajów. Można powiedzieć, że nie ma sytuacji , która sama z siebie gwarantowałaby wysoki poziom bezpieczeństwa ekonomicznego. Istnieje kilka czynników wpływających na bezpieczeństwo, które mogą ze sobą tworzyć bardzo liczne kombinacje:

1. Zdolność gospodarki do równomiernego i zrównoważonego wzrostu gospodarczego,
2. Stopień „otwartości" gospodarki narodowej i jej uzależnienie od handlu zagranicznego.
3. Stopień tzw.żywotności gospodarki narodowej.
4. Uodpornienie gospodarki na wewnętrzne zdarzenia losowe, a także prawdopodobieństwo ich występowania.
5. Gospodarcze działania protekcyjno-agresywne innych krajów zakładając określony stopień ich wzajemnych powiązań polityczno-gospodarczych.

ad 1. Zrównoważony i równomierny wzrost gospodarczy jest w zasadzie jedynie teoretycznym postulatem i to nie zawsze naukowo słusznym. Problemy te przedyskutowano wielokrotnie rozpatrując teorie m.in. Kaleckiego, Keynesa, Domara, Harroda i innych[1/]. Kiedy wydawało się, że wreszcie problem wzrostu został rozwiązany, w latach siedemdziesiądych gospodarki krajów wysoko rozwiniętych wpadły w pułapkę stagflacji szokując świat

naukowy i jeszcze raz udawadniając, że człowiek nie jest w stanie przewidzieć przyszłości i zabezpieczyć się przed jej pułapkami. Jest zbyt wiele czynników , w dużym stopniu negatywnych - czasem wykluczających się, a czasem substytucyjnych- aby móc się w pełni im przeciwstawić. Oczywiście nie można wysunąć z tego wniosku, że bezpieczeństwo ekonomiczne jest igraszką w ręku losu - nic nie zwalnia nas z obowiązku dążenia do założonego wzrostu gospodarczego z założonym poziomem bezpieczeństwa ekonomicznego.

Ad 2. Powstaje pytanie, czy kraj prowadząc wymianę handlową z zagranicą jest do tego zmuszony brakiem bogactw naturalnych, niskim poziomem myśli technicznej itp, czy też po prostu korzysta ze specjalizacji związanej z teorią kosztów komparatywnych? W pierwszym wypadku kraj taki jest w dużym stopniu uzależniony od innych gospodarek, z czego wynika że jego rozwój i cywilizacyjny i militarny może być kontrolowany przez inne kraje. W tym wypadku podniesienie poziomu bezpieczeństwa ekonomicznego jest prawie niemożliwe , przynajmniej w krótkim okresie czasu. Ale przez odpowiednią, długofalową politykę państwo takie , o ile nie jest po prostu słabo rozwinięte, może skutecznie podnieść ten poziom. Na zasadzie „divide et impere" może podpisywać konkurencyjne umowy z różnymi krajami, które między sobą nie są przyjaźnie nastawione. Będzie starało się najważniejszą wymianę typu obronno-ekonomicznego realizować z krajami dalekimi, którym na pewno w żaden sposób nie zagraża i nie zagrozi. Z krajami ościennymi będzie się starać realizować umowy barterowe , clearingowe itp.

W określonych układach politycznych jest to możliwe. Przykładem mogą być państwa nadbałtyckie w okresie międzywojennym, a nawet obecnie. Z tym że obecnie startowały z jeszcze gorszej sytuacji, gdyż przez 40 lat uzależniły prawie całkowi-

cie swoje gospodarki od ZSRR. I jak widzimy w ostatnim okresie starając się nie likwidować opłacalnych związków z Rosją i Ukrainą, jednocześnie uniezależniają swą gospodarkę od tych dwóch republik. A państwa nadbałtyckie to przykład krańcowy nie tylko z powodu czterdziestoletniej okupacji radzieckiej. Są to kraje nie posiadające żadnych bogactw naturalnych i mające do rozwiązania wielkie problemy społeczne i polityczne. Muszą zachować własną tożsamość polityczno-narodową, uniezależnić się gospodarczo, zapewnić sobie bezpieczeństwo polityczne i ekonomiczne oraz znaleźć się na swoim dawnym miejscu /dość wysokim/ w Europie pod względem gospodarczym.

W przypadku kraju rozwiniętego, posiadającego bogactwa naturalne, gdzie handel zagraniczny jest efektywnym czynnikiem rozwoju gospodarczego wydawałoby się, że właściwie nie ma zagrożenia dla własnej gospodarki. Nie jest to zupełna prawda. Poprzez handel zagraniczny i inne elementy międzynarodowych stosunków gospodarczych dana gospodarka staje się wrażliwa na sytuację i działalność gospodarczą innych krajów. Nie zapominajmy, że tą drogą „przenoszą się" kryzysy, deflacja, inflacja i inne przypadłości nękające współczesne kraje. Poruszymy ten problem jeszcze przy punkcie 5.

Ad 3. Żywotność gospodarki narodowej jest kategorią do końca nie zdefiniowaną[2/]. Ogólnie rzecz biorąc można ją określić jako pewien samoistny stan bezpieczeństwa ekonomicznego lub stan wewnętrznej, samoistnej odporności gospodarki narodowej na zewnętrzną ingerencję nie tylko ekonomiczną , ale i militarną[3/].

Powstaje w tym miejscu pewien paradoks. Im bardziej gospodarka jest rozwinięta, oparta na nowoczesnych technologiach i związana z handlem zagranicznym, tym ~~bardziej~~ mniej jest od-

porna na różne zagrożenia. Przypomina delikatny, skomplikowany mechanizm, który nie bardzo jest w stanie działać w prymitywnych warunkach. Tylko że wysoko rozwinięte kraje stać na to, aby skomplikowany mechanizm swoich gospodarek dostosować /uodpornić/ do pracy w warunkach ewentualnej wojny, czy innego zagrożenia. Ale nie jest to już samoistny poziom bezpieczeństwa ekonomicznego, a pobudzony poziom.

Można postawić tezę, że najbardziej żywotna jest gospodarka średnio rozwinięta, z autarkicznymi tendencjami, oparta na chłopskiej gospodarce w rolnictwie, z dużym sektorem drobnotowarowym w mieście, niezbyt wyspecjalizowana. Taka gospodarka jest sama z siebie bardzo odporna na zewnętrzne zagrożenia i po różnego rodzaju kataklizmach szybko wraca do poprzedniego, niezbyt wysokiego, poziomu gospodarczego.

Ad 4. W tym punkcie rozszerzamy przyjętą powszechnie definicję bezpieczeństwa ekonomicznego, gdyż jest to nie tylko uodpornienie na zagrożenie zewnętrzne, ale także na zagrożenie wewnętrzne. Są czynniki , na szczęście w innych regionach świata, które zagrażają poważnie ekonomice tam położonych krajów, np. różnego rodzaju klęski żywiołowe i inne zdarzenia losowe /trzęsienia ziemi, wybuchy wulkanów, straszne cyklony, powodzie, szarańcza , długoletnie susze itp, co w Biblii określono mianem „siedmiu plag egipskich". Na szczęście nasz kraj przeżywa tylko od czasu do czasu „zimę stulecia", „klęskę urodzaju" czy „obiektywne trudności". Groźniejsze są przesilenia społeczne, ekonomiczne czy polityczne dezorganizujące w ogóle życie kraju, co widać zresztą obecnie w Europie środkowo-wschodniej. Zniszczenie tych gospodarek w zasadzie nastąpiło własnymi rękoma przy niewielkiej tylko „pomocy" z zewnątrz.

Ad 5. Istotnym elementem bezpieczeństwa ekonomicznego da-

nego kraju jest zachowanie się państw, z którymi jest on związany gospodarczo. Państwa te poprzez agresywne działania ekonomiczne /wojna gospodarcza/, a nawet przez pewne działania protekcyjno-ochronne mogą zagrozić rozwojowi gospodarczemu tego kraju. I co ciekawe, często nie można stwierdzić , czy pewne działania ekonomiczne są skierowane na ochronę własnej gospodarki, czy są też skierowane przeciwko gospodarce innego państwa. Zazwyczaj występuje tu pewnego rodzaju sprzężenie zwrotne.

Innymi słowy nigdy nie możemy być pewni, czy określona polityka gospodarcza innego państwa nie będzie negatywnie oddziaływała na naszą gospodarkę i wcale nie musi być to specjalnie ukierunkowana przeciwko nam wojna gospodarcza. Każdy ma przede wszystkim na względzie swój własny interes nie bardzo przejmując się, czy to komu szkodzi , czy nie.

Znane są nam różne metody i techniki ofensywnej wojny gospodarczej, i te tradycyjne, i te nowoczesne, i te prymitywne,i te finezyjne[4/]. Znane są też od dwóch wieków techniki polityki protekcyjnej państwa w zakresie międzynarodowych stosunków gospodarczych. Często są one podobne, nawet identyczne. W rezultacie kryterium celu /ochrona własnej gospodarki , czy atak na obcą gospodarkę/ też się zaciera. I tu dochodzimy do pojęcia prewencyjnej agresji gospodarczej.

Jak możemy zauważyć, bezpieczeństwo ekonomiczne nie jest stanem ani zastanym ani stałym. Są określone warunki bezpieczeństwa, które ciągle się zmieniają zmuszając rządy państw do ich stałej kontroli i nie dopuszczaniu do sytuacji, w której przestałyby nad nimi panować. Warunki te są często od nas niezależne i w rezultacie stawiają te rządy w pozycji biernej w stosunku do nich. Ale czy rzeczywiście?

I co z tego, że np. trzęsienia ziemi są niezależne od woli człowieka. Znając pewne prawidłowości sejsmiczne, człowiek nie musi biernie czekać na trzęsiemie ziemi. Odpowiednie budownictwo antysejsmiczne pozwala na bezpieczną egzystencję milionom ludzi. Tam gdzie społeczeństw na to niestać, tragedie są nieobliczalne.

W stosunku do innych państw rząd danego kraju również nie musi biernie oczekiwać na ich ekonomiczne zachowanie. Wychodząc z założenia, że każde polityczno-ekonomiczne zachowanie jednych krajów mające na celu ich dobro może pogorszyć sytuację polityczno-ekonomiczną innych krajów, rząd danego kraju jest jakby zmuszony do prewencyjnego wyprzedzenia ewentualnego działania obcych państw w zakresie ekonomicznym.

Prewencyjna agresja gospodarcza występuje wtedy, gdy spodziewamy się kroków wojenno-gospodarczych z jakiejkolwiek strony. W myśl zasady, że najlepszą obroną jest atak, uprzedzamy ofensywę gospodarczą przeciwko nam stając się samemu agresorem. Pojęcie wojny prewencyjnej w ogóle w sensie militarnym jest znane od dawna. To taka wojna „na którą państwo decyduje się dzisiaj, sądząc że ją wygra , aby zapobiec takiej wojnie jutro", o której sądzi , że może ją przegrać[5]. Analogicznie taką sytuację , w której państwo decyduje się na zaczepne działania gospodarcze w celu niedopuszczenia do takowych ze strony przeciwnika w terminie późniejszym, można nazwać prewencyjną agresją gospodarczą.[6]

Rozwijając gospodarkę kraju każdy rząd musi dbać o zachowanie optymalnych warunków bezpieczeństwa gospodarczego. Już same zagrożenia wewnętrzne sprawiają, że rozwój gospodarczy nie przebiega ani w sposób zrównoważony, ani w sposób równomierny, nie mówiąc o przyspieszonym. Ścisłe związki z gospodarkami

różnych państw dodatkowo drogą transponacji obciążają gospodarkę kłopotami innych, którzy walcząc z trudnościami mogą je pogłębić w danym kraju. Istnienie wielkich przedsiębiorstw międzynarodowych i walka konkurencyjna między nimi przy okazji może te trudności jeszcze bardziej pogłębić. I co było prostsze w układzie gospodarczo-politycznym państwa socjalistycznego, skrajnie etatystycznego, komplikuje się w układzie państwa, którego gospodarka w znaczącej większości jest prywatno-rynkowa. W modelu „gomułkowskiej" gospodarki na wszelkie trudności antidotum był wzrost autarkii gospodarczej wyrażającej się w popieraniu produkcji antyimportowej. W dzisiejszych czasach takie postępowanie byłoby gospodarczym samobójstwem. Stąd też obecnie prewencyjna agresja gospodarcza jest utrudniona, gdy nie jest ma rękę prywatnemu przedsiębiorcy lub międzynarodowej korporacji. Cele polityczne państwa nie muszą być zgodne z celami ekonomicznymi poszczególnych firm. Biorąc powyższe pod uwagę można stwierdzić , co następuje:

- państwo musi swoje cele polityczno-gospodarcze powiązać z celami ekonomicznymi sektora prywatnego. Interes państwa, który nie jest zgodny z interesem prywatnym ma ograniczone możliwości działania do metod z tradycyjnego zakresu protekcyjno-fiskalnego,

- zagrożenie obronno-ekonomiczne dla państwa jest zagrożeniem dla prywatnych przedsiębiorstw , które będą nie tylko popierały aktywnie państwo w jego polityce zagranicznej, ale często zmuszały do aktywnego działania na rynkach międzynarodowych.

Dla Polski lat dziewięćdziesiątych dochodzą tu także inne problemy. Nastąpiło uzależnienie rozwoju naszego kraju od zagranicznych kredytów i to nie tylko od oferowanych sum i warunków spłaty, co można przecież wynegocjonować, ale też od

czynników niezależnych np.kursów walut. Także nieznajomość praw wielkiego rynku, technik giełdowych i w ogóle praktycznych zasad funkcjonowania współczesnej gospodarki kapitalistycznej stawia nas w niekorzystnej sytuacji w stosunku do krajów wysoko rozwiniętych. Musimy to jak najszybciej poznać, aby stać się pełnoprawnym partnerem gospodarczym dla całej Europy.
W tym wypadku prewencyjna agresja gospodarcza skierowana przeciwko Polsce będzie przede wszystkim polegała na tym, abyśmy mieli wydłużoną drogę do Europy, abyśmy jak najdłużej uczyli się gospodarki kapitalistycznej.

Ale obecnie rozwiniętym gospodarczo krajom nie zależy na jakichkolwiek agresywnych krokach przeciwko Polsce. Wręcz odwrotnie zależy im, żebyśmy jak najszybciej „stanęli na nogi". Natomiast elementy prewencyjnej agresji gospodarczej można zauważyć w stosunkach między państwami byłego bloku wschodniego. Wszystkie byłe kraje socjalistyczne przeżywają większy lub mniejszy kryzys gospodarczy, skazane są wyłącznie na swój własny potencjał obronno-ekonomiczny, wszystkie szukają najlepszej drogi do Europy i wszystkie starają się wypracować najlepszą pozycję w przyszłych stosunkach między sobą. Zjawiska te doprowadziły do prób stosowania prewencyjnej agresji gospodarczej.
I tak np. w zeszłym roku pewne działania prewencyjno-agresywne można było zauważyć ze strony Czecho-Słowacji w stosunku do Polski. Chodziło o to , aby przy pomocy Węgier odciąć Polskę od ewentualnych związków gospodarczych z grupą państw południowych. Jednak własne trudności polityczno-ekonomiczne, rozpad Jugosławii i stanowisko innych państw doprowadziły do zaniechania tej polityki przez Czecho-Słowację. Podobne zachowania można zauważyć w byłej NRD także w stosunku do Polski, mimo zdecydowanej postawy rządu bońskiego.

Obecnie pewne działania prewencyjno-agresywne można zauważyć między republikami Związku Radzieckiego, szczególnie między Ukrainą i Rosją. Obu republikom chodzi o niedopuszczenie do sytuacji, w której druga strona [illegible] byłaby w stanie wprowadzić jakie-kolwiek sankcje gospodarcze [illegible], gdyż w obecnej sytuacji byłby to bardzo dotkliwy cios osłabiający pozycję polityczną danej republiki.

Prewencyjna agresja ekonomiczna szeroko stosowana przez Anglików od XIX wieku /nawet w stosunku do sojuszników/, także przez kajzerowskie, a później przez hitlerowskie Niemcy, jest kategorią w praktyce znaną. Dla Polski są to jednak rozważania teoretyczne, gdyż nie przypominam sobie, aby jakikolwiek rząd polski stosował podobną politykę gospodarczą w stosunku do kogokolwiek. Zazwyczaj kiedy przewidywaliśmy jakikolwiek atak gospodarczy ze strony różnych państw, staraliśmy się przeciwdziałać w sposób defensywny a nie ofensywny, tak że w odróżnieniu od naszych sąsiadów, i nie tylko, prewencyjna agresja ekonomiczna nie należała do naszego arsenału gospodarczego.

P r z y p i s y :

1/ Literatura dotycząca tego zagadnienia jest przeogromna. Wydaje się, że dla nas problem zrównoważonego i równomiernego wzrostu gospodarczego najpełniej przedstawił M.Kalecki w pracy: Zarys teorii wzrostu gospodarki socjalistycznej. Warszawa 1963. Mimo przymiotnika „socjalistycznej" w tytule, teoria ta ma wymiar uniwersalny.

2/ Termin ten wprowadził F.Majchrzak w pracy zbiorowej : Ekonomika obrony. ~~Poznań~~ WARSZAWA 1979, s.251

3/ W punkcie tym stosujemy wymiennie kategorię żywotności gospodarczej i odporności gospodarczej na zewnętrzne zagrożenia. Nie jest to słuszne, gdyż zakres desygnacyjny terminu „żywotność" jest szerszy od terminu „odporność", chociaż w pewnym zakresie są do siebie zbliżone. Sam termin „żywotność" jest wieloznaczny. W.Niedźwiedzki podaje 9 znaczeń słowa „żywotny", W. Doroszewski 4. W naszym wypadku „żywotność" miałoby znaczenie jako: „zdolność do życia /egzystencji/", lub „posiadanie dużego zasobu sił". Por.: J.Karłowicz, A.Kryński, W.Niedźwiedzki, Słownik języka polskiego. Warszawa 1958, t.VIII, s.742, oraz W.Doroszewski /red./, Słownik języka polskiego. Warszawa 1968, t.X, s.1488

4/ Por.: Wojna gospodarcza. Materiały z konferencji wykładowców ekonomiki obrony - wrzesień 1984. Warszawa 1986

5/ Por.: H.Knickerbocker, Europa w mundurze. Warszawa 1935, s.7

6/ Należy rozróżnić prewencyjną agresję gospodarczą od ofensywnej wojny gospodarczej w ogóle. Ta pierwsza to działanie „na wszelki wypadek", aby ewentualny przeciwnik nas nie zaatakował, żeby inicjatywa pozostawała w naszym ręku. Ta druga ma określony destrukcyjny cel wojenno-ekonomiczny.

WYDATKI ZBROJENIOWE W WYBRANYCH PAŃSTWACH EUROPEJSKICH I ICH WPŁYW NA KONDYCJĘ GOSPODARCZĄ TYCH PAŃSTW

Katarzyna Żukrowska

Wpływ wydatków zbrojeniowych na gospodarkę nie może być oceniany jednoznacznie, gdyż na jedne segmenty gospodarki wpływa pozytywnie, na inne zaś negatywnie. Ostateczny ocena wpływu wydatków zbrojeniowych na gospodarkę jest więc wypadkową wielu złożonych czynników, w których należy uwzględnić, wymieniając najważniejsze, gałęziową strukturę gospodarki, wielkości wydatków na badania rozwojowe i ich strukturę, koniunkturę gospodarczą, intensywność powiązań międzynarodowych, strukturę wydatków wojskowych, sposób ich finansowania, źródła zaopatrzenia sektora wojskowego (zewnętrzne lub wewnętrzne). Należy również pamiętać, że wszystkie powyżej wymienione problemy nie mogą być traktowane jako coś stałego, ale jako zmienne zależne, w których występują wzajemne zależności, powiązania i sprzężenia nie zawsze skorelowane ze sobą na zasadzie analogii rozpoznanej z doświadczeń historycznych.

Złożoność problematyki powoduje, że każda próba syntezy na ten temat może być uznana za swego rodzaju manipulację lub nawet hochsztaplerstwo. Jest to tym bardziej uzasadnione, że gospodarka światowa znalazła się w punkcie przełomowym, oznaczającym wielkie zmiany nie tylko w technice i technologii, ale przede wszystkim w podejściu do spraw wojny i pokoju, oznaczających koniec ery zimnowojennego wzrostu wydatków wojskowych i przejścia od pokoju przez zastraszanie do pokoju kooperatywnego, niosącego rozbrojenie i redukcje arsenałów wojskowych, czemu towarzyszy redukcja wydatków zbrojeniowych. Obok złożoności przedstawionej problematyki dodatkową trudnością jest niezaprzeczalnie fakt, że wpływ rosnących wydatków na gospodarkę został dość dokładnie

przeanalizowany, natomiast efekty redukcji wydatków były na ogół -- nie licząc doświadczeń powojennych, a więc zachodzących w diametralnie odmiennych od dzisiejszych warunków -- analizowane wyłącznie modelowo i teoretycznie. Uwag powyższych nie należy traktować jako obrony przed ewentualną krytyką, ale jako jeden z elementów tła wielopłaszczyznowego obrazu.

Zadaniem niniejszego materiału jest próba przedstawienia zależności między zmieniającym się poziomem wydatków zbrojeniowych a gospodarką w głównych państwach NATO (USA, Wielką Brytanią, Francją i RFN) oraz ZSRR i udzielenia odpowiedzi na pytanie czy Polska może wyciągnąć jakieś wnioski z tych nowych zależności, a jeśli tak to jakie?

Rola wydatków zbrojeniowych w gospodarce

Poglądy ekonomistów na temat roli wydatków zbrojeniowych w gospodarce są bardzo zróżnicowane: dla jednych stanowią one ograniczenie rozwoju, dla innych element interwencjonizmu państwowego i narzędzie służące do nakręcania koniunktury gospodarczej[1]. Doświadczenia powojenne udowodniły, że prawda leży po środku. Przykładowo w gospodarce planowanej centralnie nadmierne wydatki zbrojeniowe oraz wynikająca z nich militarzyacja gospodarki była ewidentnie jednym z czynników ograniczających wielkość produkcji dóbr konsumpcyjnych i stanowiła czynnik wypaczający proporcje między popytem a podażą, prowadząc do gospodarki deficytowej ze wszystkimi tego konsekwencjami. W gospodarce rynkowej natomiast oddziaływanie wydatków zbrojniowych nie może być oceniane tak jednoznacznie,

[1] C. Coker, The Myth of the Peace Dividend, US Defence Policy, The World Today, czerwiec 1990 s. 136; J. Faux, M. Sawicky, Yes, there could be a peace dividend, Dissent, Fall 1990 s. 421.

gdyż miały one zarówno pozytywny jak i negatywny wpływ na dynamikę rozwoju ekonomicznego i ogólną kondycję gospodarki.

Wydatki zbrojeniowe w gospodarce rynkowej były użytkowane zgodnie z teorią J. M. Keynesa, mówiącą że wydatki nieprodukcyjne stanowią jedną z efektyktywniejszych metod nakręcania koniunktury gospodarczej, gdyż dają zatrudnienie, a więc kreują popyt. W tym miejscu należy jednak zastrzec, że J. M. Keynes formując swoją teorię o wydatkach państwa jako narzędziu interwencjonizmu państwowego nie miał na myśli wydatków na zbrojenia, a raczej myślał o takich wydatkach publicznych jak roboty drogowe, lecznictwo, szkolnictwo, czy opieka społeczna, w których zresztą kreacja miejsc pracy jest tańsza, a więc i efektywniejsz ze społecznego punktu widzenia. Natomiast praktyka wykazała, że najbardziej naturalną dziedziną, co do której istnieje consensus społeczny, zezwalający na finansowanie ze środków państwowych są zbrojenia. Było to tym łatwiejsze, że zgoda w tej sprawie zapadała pod presją zagrożenia atakiem lepiej uzbrojonego wroga.

Wydatki zbrojeniowe, których większa część przypadała na zakupy sprzętu wojskowego i uzbrojenia, a więc dawała pracę w sektorze produkcji wojskowej spełniały rolę mnożnika, który skutecznie nakręcał koniunkturę gospodarczą w większości krajów gospodarki rynkowej od drugiej połowy lat siedemdziesiątych. Warunkiem jednak skuteczności tego sposobu nakręcania koniunktury było to, że wydatki te musiały rosnąć w odpowiednim tempie, gdyż wzrost dawek tego typu akceleratora stanowi podstawę efektywności tego typu interwencji gospodarczej. Konieczność zwiększania tempa wzrostu wydatków zbrojeniowych przez dłuższy okres czasu stanowi więc naturalne ograniczenie stosowania tego narzędzia nakręcania koniunktury, zwłaszcza że możliwości finansowania tego typu wzrostu są ograniczone w każdym, nawet najbogatszym kraju, o

czym będzie mowa dalej[2].

Drugim pozytywnym kanałem oddziaływania wydatków wojskowych był ich wpływ na procesy restrukturyzacyjne gospodarki, jako że wydatki na badania rozwojowe stymulowały rozwój gałęzi będących n[redacted] ajnowszych technologii[3].

Trzecim kanałem, który należy uznać za pozytywny sposób oddziaływania zbrojeń na gospodarkę jest dość daleko posunięta integracja przemysłu zbrojeniowego z cywilnym, która umożliwiała dość szybkie przenikanie nowych technik i technologii z sektora wojskowego do cywilnego.

Za czwarty kanał można uznać daleko posuniętą uniwersalizację części elementów wykorzystywanych zarówno do produkcji dóbr cywilnych jak i wojskowych (dotyczy to zwłaszcza elektroniki, chemii, biochemii oraz mechaniki).

Piątym kanałem mogą być korzyści polityczne i ekonomiczne związane z eksportem uzbrojenia i sprzętu wojskowego, które obniżały jednostkowe koszty produkcji przez zwiększenie jej skali oraz mogły wywierać pozytywny wpływ na bilans płatniczy eksportera.

Wydatki zbrojeniowe nie oddziaływały jednak wyłącznie pozytywnie na gospodarkę, ale niosły również i pewne ujemne efekty. Zaliczyć do nich należy przede wszystkim sposób finansowania zbrojeń. Źródła finasowania wydatków zbrojeniowych nie były bowiem ograniczone przez możliwości dochodów budżetowych, ale dość aktywnie wykorzystywano w tych celach pożyczki państwowe, które zwiększały deficyt budżetowy, tym samym

[2] S. Melman, The Demilitarized Society. Disarmament and Conversion, Montreal 1988.

[3] K. Żukrowska, Restrukturalizacja a zbrojenia w USA. Wektory 11-12/1986 s. 9-13.

zwiększały popyt na rynku finansowym, oddziaływały na stopę procentową i nakręcały inflację. Jeśli skala tego zjawiska była odpowiednio duża, jak to miało miejsce w przypadku Stanów Zjednoczonych, to negatywne skutki tej formy finansowania zbrojeń z deficytu wpływały na cały międzynarodowy system finansowy, powodując jego destabilizację.

Jako drugi minus wpływu wydatków zbrojeniowych na gospodarkę należy uznać deformacje między proporcjami wydatków rozwojowych, w których w warunkach wyścigu zbrojeń prymat brały wydatki rozwojowe dla celów czysto wojskowych. Było to naturalną konsekwencją dążenia do względnej samowystarczalności w produkcji uzbrojenia i sprzętu wojskowego poszczególnych państw, które odgrywały określoną rolę w międzynarodowych stosunkach politycznych.

Trzecia deformacja gospodarcza związana jest z tym, że produkcja zbrojeniowa, choć dość blisko zintegrowana z produkcją cywilną, stanowiła swoistego rodzaju enklawę w gospodarce każdego kraju. Enklawa ta sprzyjała relatywnie niskiej efektywności i co za tym idzie wysokim kosztom produkcji. Co więcej, dążenie do "względnej samowystarczalności" dodatkowo jeszcze sprzyjało rozrzutności środków w tym segmencie gospodarki i ograniczało współpracę międzynarodwą w wytwarzaniu sprzętu wojskowego nawet w ramach jednego ugrupowania polityczno-militarnego.

Czwarta deformacja związana jest ze zróżnicowanymi możliwościami produkcyjnymi poszczególnych państw, będących pochodną ich wielkości oraz możliwości ich potencjału produkcyjnego. W praktyce dla wielu średnich i małych krajów oznaczało to konieczność importu uzbrojenia i sprzętu wojskowego z zagranicy. Dawało więc przewagę jednych nad drugimi i stanowiło jeden z czynników uzależnienia wojskowo-ekonomicznego.

Wydatki zbrojeniowe w NATO
w latach osiemdziesiątych i na przełomie lat dziewięćdziesiątych.

Po długotrwałym okresie wzrostu światowych wydatków zbrojeniowych nie tylko obniżyło się tempo ich wzrostu, ale od pewnego czasu obserwuje się ich rzeczywisty spadek w cenach stałych. Badania wykazują, że gospodarki poszczególnych krajów nie były w stanie funkcjonować bez zakłóceń utrzymując wysokie tempo wzrostu wydatków zbrojeniowych. Nie był to jednak jedyny powód zahamowania tempa ich wzrostu o czym zadecydował przede wszystkim spadek napięcia między supermocarstwami oraz kolejne decyzje w sprawie redukcji arsenałów zbrojeniowych obu supermocarstw i następnie decyzja w sprawie redukcji uzbrojenia konwencjonalnego w Europie.

Przez ostatnie trzy lata światowe wydatki zbrojeniowe spadały, o czym w dużym stopniu zadecydowały redukcje wydatków w USA (spadek o 6%) i ZSRR (spadek o 10%). W 1990 roku światowe wydatki zbrojeniowe były o 5% niższe niż w roku poprzednim. W maju 1990 roku Komitet Planowania Obrony NATO podjął decyzję o odstąpieniu od postanowienia podjętego w 1977 roku o 3% wzrostu wydatków zbrojeniowych krajów NATO. Postanowienie to co prawda nie było przestrzegane przez kraje członkowskie i w ostatnich latach średnie tempo wzrostu wydatków zbrojeniowych wynosiło 2,1% w skali rocznej, tym niemniej dopiero w 1990 roku podjęto oficjalną decyzję w tej sprawie. Nowym wspólnym celem krajów NATO w sprawie wydatków zbrojeniowych jest dążenie do osiągnięcia ich poziomu z 1980 roku, a więc rzeczywista redukcja ich poziomu.

Równocześnie jednak nie rezygnuje się z zapewnienia odpowiedniego potencjału obronnego poszczególnych państw, wchodzących w skład NATO, co de facto przyspieszyć może tylko proces integracji przemysłów zbrojeniowych członków paktu oraz

przyspieszoną unifikację sprzętu i wyposażenia, która była dość powolna w warunkach dążenia każdego z krajów do względnej samowystarczalności[4].

Oznaczać to może z jednej strony podniesienie efektywności części potencjału przemysłu obronnego, który będzie zachowany przy równoczesnej konwersji części przedsiębiorstw przemysłu zbrojeniowego, uznanych za mało wydajne i przestarzałe.

Będzie to również sprzyjało efektywniejszemu wykorzystaniu środków przeznaczanych na badania rozwojowe, które dotychczas dublowały się w poszczególnych krajach.

Proces integracji przemysłów zbrojeniowych krajów NATO może prowadzić również do koncentracji środków na drogich badaniach rozwojowych i sprzyjać obniżaniu kosztów jednostkowych wytwarzania, jeśli kraje te zdecydują się na ściślejszą kooperację w produkcji i zwiększą skalę wytwarzania w przedsiębiorstwach obiektywnie uznanych za najwydajniejsze.

Redukcje wydatków wojskowych będą będą oznaczały odciążenie budżetów i stworzą możliwości dla alternatywnego wykorzystania części środków finansowych, pozostających w dyspozycji każdego państwa. Tym niemniej nie można uznać, że redukcje wydatków zbrojeniowych, a co za tym idzie zakupów plasowanych w wojskowej enklawie przemysłu będą przebiegały całkiem bezboleśnie. Po pierwsze kraje NATO nie pozbyły się narodowego sposobu myślenia o bezpieczeństwie, a co za tym idzie należy przewidywać, że czynnik ten nie będzie ułatwiał przebiegu procesu międzynarodowej integracji przemysłu zbrojeniowego i trudno będzie podjąć kompromisowe decyzje o tym który kraj powinien zrezygnować z części swego potencjału przemysłu zbrojeniowego, kto z kim

[4] I. Anthony, A. Courades Allebeck, H. Wulf, West European Arms Production, SIPRI 1990.

powinien współpracować i na jakich zasadach?

Po drugie, przemysł zbrojeniowy we wszystkich krajach NATO jest skoncentrowany geograficznie, tym samym rezygnacja z części potencjału produkcji zbrojeniowej wywoła perturbacje na regionalnych rynkach pracy.

Po trzecie, konwersja przemysłu zbrojeniowego jest zabiegiem kosztownym i należy podjąć decyzję w sprawie jej finansowania, gdyż często same przedsiębiorstwa nie będą w stanie zmobilizować środków odpowiednio dużych, aby pokryły wszystkie koszty związane z tym procesem.

Po czwarte, konwersja nie ogranicza się wyłącznie do przestawienia parku maszynowego i zakupu nowych technologii, ale obejmuje również swym zasięgiem i czynnik ludzki, a więc zatrudnioną w procesie produkcji siłę roboczą, która charakteryzuje się nie tylko specyficznymi kwalifikacjami, ale również przywykła do wyższych wynagrodzeń.

Po piąte, część mocy produkcyjnych ze względu na swą wąską specjalizację nie może zostać przestawiona nowe tory produkcji i w sposób nieunikniony będzie stanowiła koszt procesu przestawienia.

Tym samym mimo że we wszystkich rozważaniach teoretycznych udowadnia się, że proces konwersji jest nie tylko możliwy, ale i przynosi określone pozytywne zmiany w gospodarce, to jednak proces ten nie jest tak łatwy do przeprowadzenia w praktyce, zwłaszcza kiedy w grę wchodzą interesy określonych grup społecznych, które będą bezpośrednio narażone na uciążliwości tego procesu oraz kiedy zmiany bezpośrednio będą godziły w partykularnie rozumiane interesy narodowe.

USA

Mimo redukcji budżetu wojskowego wielkość zagregowanego deficytu budżetowego (liczonego z odsetkami) w roku finasowym 1991 wyniosła 253 miliardy dolarów[5]. Prezydent Bush, przedstawiając swój okrojony program zbrojeniowy, mieścił się w granicach wyznaczonych przez ustawę Gramma-Rudmana-Hollingsa, w której wyznaczony został górny pułap dla poszczególnych wydatków budżetowych. Tym niemniej od początku było sprawą dość oczywistą, że wielkość deficytu budżetowego będzie nadal wywierała negatywny wpływ na gospodarkę amerykańską, co z kolei odbije się rykoszetem na finansach międzynarodowych[6].

Cięcia wydatków zbrojeniowych nie mogą naruszyć pewnych podstawowych zasad, które mówią, że USA powinny dążyć do stworzenia warunków dla:

- pozyskania bardziej wykwalifikowanego i lepiej płatnego personelu;
- utrzymania technologicznej i technicznej przewagi;
- wydajniejszej produkcji;
- wzrostu inwestycji w strategiczne siły nuklearne;
- utrzymania przewagi w siłach morskich;
- zwiększenia stopnia mobilizacji przez wzrost rezerw;
- zwiększenia efektywności potencjału produkcyjno-obronnego.

O przyszłym poziomie i strukturze wydatków zbrojeniowych w USA zadecydują:

[5]Szacunki z lutego 1991 wskazują, że wielkość zagregowanego deficytu budżetowego Stanów Zjednoczonych wyniesie 318,3 miliarda dolarów, co odpowiada 5,7% GNP. Planuje się, że deficyt ten zostanie obniżony do 280,9 miliardów w 1992 roku. (Finacial Times, 5 luty 1991).

[6]New Budget Plan: is it Credible? Washington Economic Reports (USIA: Washington DC, 31 październik 1990 s. 2.

- dalszy rozwój rokowań rzobrojeniowych;

- plany administracji;

- powszechna opinia, że w okresie zamykającym erę zimnej wojny redukcje budżetu wojskowego są konieczne, a zwłaszcza istniej potrzeba redukcji wydatków rozwojowych.

Wielka Brytania

W Wielkiej Brytanii udział osobowy w wydatkach zbrojeniowych zwiększał się stopniowo od połowy lat osiemdziesiątych, co odbywało się kosztem spadku udziału w nich zakupów sprzętu i wyposażenia. W 1989 roku udziały te były prawie równe, podczas gdy dane dla 1990 roku wykazują już przewagę wydatków osobowych nad zakupami. Odnotowany tu trend jest odwrotny niż to co można obserwować we Francji czy RFN. Może to być tłumaczone częściowo poprawą warunków służby wojskowej, częściowo zaś próbą zwiększenia konkurencyjności pomiędzy dostwacami sprzętu i wyposażenia, co umożliwiło wybór dostawców oferujących korzystniejsze warunki dostaw i przynoszących wymierne oszczędności finansowe.

Przewiduje się, że spore oszczędności w budżecie brytyjskim mogą przynieść redukcje sił zbrojnych stacjonujących w bazach zagranicznych. Nie jest jednak powiedziane czy w ogóle i na ile Wielka Brytania zdecyduje się na ten krok.

Nowym zjawiskiem w zbrojeniowym przemyśle Wielkiej Brytanii, które sprzyja obniżaniu kosztów jednostkowych wytwarzania sprzętu wojskowego, a co za tym idzie i zakupu jest zwiększony eksport, oparty na zagranicznej pomocy wojskowej (20 mln. funtów w 1990 roku).

Tym samym należy sądzić, że Wielka Brytania prowadzi politykę ochrony swego potencjału produkcji zbrojeniowej, a redukując

wydatki wojskowe stara się ekonomicznie wykorzystywać środki przeznaczone z budżetu państwa na wydatki zbrojeniowe. Tym niemniej wzrost pomocy wojskowej dla zagranicy oznacza pośrednie dofinansowanie mało sprawnego rodzimego przemysłu zbrojeniowego.

RFN

Z europejskich krajów NATO RFN uważane jest za kraj, który najbardziej odczuł zmiany przełomu 1989/1990, co związane jest ze zjednoczeniem dwóch państw niemieckich, kosztami tego procesu oraz dość pesymistycznymi rokowaniami w sprawie przyszłego tempa wzrostu gospodarczego. Wielkość deficytu budżetowego w 1989 roku wynosiła około 20 miliardów marek, co stanowiło znikomy ułamek GNP. Tym niemniej deficyt ten urósł do 140 miliardów w 1991 roku, co stanowi 5% GNP[7]. Decyzje w sprawie redukcji uzbrojenia konwencjonalnego w Europie oznaczają dla RFN konieczność redukcji 40% całkowitych sił zbrojnych połączonych państw niemieckich[8]. Wydatki osobowe stanowią w RFN 50% globalnych wydatków zbrojeniowych, tym samym redukcje w tej dziedzinie powinnny przynieść spore oszczędności finansowe, zwłaszcza, że określono górny pułap dla połączonych sił zbrojnych, wynoszący 370 tysięcy żołnierzy.

Dodatkowo ustalenia przewidują również redukcję globalnych wydatków zbrojeniowych o 13%, co łącznie z redukcjami wydatków operacyjnych i towarzyszących po przeprowadzeniu całkowitej restrukturalizacji sił zbrojnych doprowadzi do 18% redukcji poziomu wydatków.

Jeśli zaś chodzi o zakupy sprzętu wojskowego i uzbrojenia

[7] Financial Times, 3 stycznia 1990.

[8] Jeśli brać pod uwagę potencjał militarny samej RFN, to redukcje obejmą 1/4 personelu wojskowego tego kraju.

sprawa ta w przypadku RFN jest bardziej skomplikowana niż w RFN i Francji, co związane jest ze specyfiki przemysłu zbrojeniowego tego kraju, który do 1984 roku miał ograniczenia w produkcji określonych typów uzbrojenia i sprzętu wojskowego i czego konsekwencje niemiecki przemysł zbrojeniowy odczuwa do dnia dzisiejszego. Udział zakupów w globalnych wydatkach wynosi 19% (około 12 miliardów marek w 1989 roku), wielkość ta jednak obejmuje również zakupy sprzętu, wytwarzanego w kooperacji z innymi krajami europejskimi NATO. Udział sprzętu krajowego w zakupach stanowi 45%, badania rozwojowe, projektowanie i produkcja w kooperacji 25%, produkcja w oparciu o importowane licencje 20% i zakupy importowe 10%[9]. Tym samym redukcje w niemieckich zakupach zbrojeniowych w większym stopniu niż w innych krajach odbiją się na dostawcach i kooperantach zagranicznych. I chociaż w przypadku każdego kraju należy przede wszystkim spodziewać się prób redukcji importu i ochrony zakupów plasowanych u rodzimych producentów, to jednak w przypadku RFN - ograniczenia zakupów będą miały inną skalę reperkusji międzynarodowych niż w przypadku Francji lub Wielkiej Brytanii.

Francja

We Francji wydatki na zakupy oraz badania rozwojowe są relatywnie wysokie, co związane jest przede wszystkim z unikalną wśród europejskich krajów NATO sytuacją, polegającą na samodzielnym utrzymywaniu niezależnych sił nuklearnych. Przez około 20 lat prawie 1/3 francuskich wydatków na zakupy była przeznaczana na utrzymanie tychże sił nuklearnych. Tym samym Francja ma oromne możliwości zredukowania swych wydatków

[9] Survival, vol. 33 Nr 1 (styczeń/luty 1990.)

wojskowych, ograniczając właśnie te siły w ramach redukcji sił strategicznych.

Analiza struktury francuskich wydatków zbrojeniowych pokazuje, że od dłuższego czasu udział zakupów wzrastał w porównaniu z udziałem wydatków osobowych. W 1990 roku zakupy stanowiły 55% całkowitego poziomu wydatków zbrojeniowych tego kraju. Tym samym jeśli podejmie się decyzje w sprawie redukcji wydatków zbrojeniowych, to obejmą one swymi cięciami również i zakupy, co będzie oznaczało konieczność podjęcia trudnych decyzji w sprawie przedsiębiorstw porzemysłu zbrojeniowego. Produkcja zbrojeniowa stanowi ważny wycinek polityki przemysłowej państwa, tym bardziej że około 80% zamówień plasowanych jest na rynku krajowym. Z wydatków zbrojeniowych finansowana jest ogromna część badań rozwojowych, które stymulują postęp w całej gospodarce Francji. Oznacza to, że w debacie nad narodowym bezpieczeństwem Francji, prowadzonej w okresie kontroli zbrojeń trzeba będzie uwzględnić nie tylko jego aspekty militarne i polityczne, ale również i w dużej mierze ekonomiczne.

ZSRR

Według szacunków SIPRI wydatki zbrojeniowe ZSRR rosły w tempie 5,5% w skali rocznej w latach 1980-87, następnie ustabilizowały się w latach 1987-1988 i spadły o 5% w 1989 roku[10]. Dane dotyczące wydatków zbrojeniowych ZSRR były dość kontrowersyjne różne źródła podawały inne ich poziomy, następnie wiadomości te korygowano i poddawano rewizji. Tym niemniej jednak obserwowany trend, który opiera się na danych skorygowanych jest uderzająco podobny do tego, co można było

[10] SIPRI Yearbook 1991 s. 139.

obserwować w w przypadku dynamiki amerykańskich wydatków zbrojeniowych. Szybkie tempo wzrostu, następnie okres stagnacji i spadek. W porównaniu z USA tempo wzrostu wydatków radzieckich było nieco wyższe, ale również głębszy był ich spadek później.

W 1990 roku ZSRR borykał się z głębokim kryzysem gospodarczym oraz problemami związanymi z dezintegracją ekonomiczną i polityczną republik, czemu dodatkowo towarzyszyły konflikty narodowościowe. Brak było koncepcji politycznej przeprowadzenia przemian oraz trwała debata nad zakresem reform gospodarczych oraz tempem ich wdrażania. Wszystko to nie sprzyjało rozwiązaniu problemów związanych z przestawieniem zmilitaryzowanej gospodarki z produkcji wojskowej na cywilną[11].

Pierwsze koncepcje konwersji sprowadzały się do poszukiwania rozwiązań, w których technologie wojskowe mogłyby być wykorzystane dla produkcji cywilnej. Rozwiązanie takie nie tylko oznaczało wysokie koszty wytwarzania w takich warunkach, ale było również rozwiązaniem ze wszechmiar połowicznym. Połowiczność ta wynikała nie tylko z braku faktycznego przestawienia produkcji, ale również i ztego że przedsiębiorstwa poddane tej pseudokonwersji nadal pozostawały pod zarządem Ministerstwa Obrony Narodowej[12].

Obecnie jednak sytuacja w sprawie konwersji zmieniła się i przemysł zbrojeniowy ZSRR w szybkim tempie przestawiany jest na produkcję rynkową. Stosuje się tu wiele form finansowania takiego przejścia: poczynając od prywatyzacji, a kończąc na tworzeniu joint venture z kapitałem zagranicznym. Jest to długotrwały i kosztowny proces ze względu na skalę przedsięwzięcia, które musi

[11] K. Gonczar, Eto Trudnoje dieło - ekonomika razorużenija, Kommunist Nr 9/1990 s. 97.

[12] URSS: le noyau dur de L' economie, Le Monde, 3 kwietnia 1991.

swym zasięgiem objąć około 40% całej gospodarki byłego ZSRR. Ograniczeniem są środki finansowe oraz opór grup interesu związanych z dotychczasową produkcją i establishmentem politycznym, która w procesie tym traci swoje wpływy i przywileje.

Wnioski końcowe

Proces integracji przemysłu zbrojeniowego w Europie Zachodniej został rozpoczęty już dawno, ale przebiega z naturalnych powodów dość opornie. Okres przełomowy, w jakim się znajdujemy, z pewnością przyspieszy ten proces, co jednak nie wyeliminuje nie tylko barier hamujących postęp tego procesu, ale i naturalnych oporów przeciwko niemu. Zapoczątkowany proces jest szansą dla polskiego przemysłu zbrojeniowego, który powinien aktywnie podłączyć się do tych działań, ale zanim to nastąpi należy odpowiedzieć sobie na kilka pytań:

- jaki sprzęt i wyposażenie jest Polsce potrzebne?
- co powinno być wytwarzane w kraju, a co można zaimportować?
- na jakich zasadach rozwijać produkcję zbrojeniową w kooperacji z zagranicą?
- z kim się wiązać (kwestia dywersyfikacji powiązań)?
- od kogo i co importować (dywersyfikacja dostaw)?
- które przedsiębiorstwa przemysłu zbrojeniowego utrzymać, zmodernizować i rozwijać, które zamknąć, a które przestawić na inne tory i jak to finansować?
- czy uda się utrzymać część rynków eksportowych, jeśli tak to w jaki sposób?
- jak najefektywniej przystosować przedsiębiorstwa przemysłu zbrojeniowego do warunków produkcji rnkowej?

Możliwości międzynarodowej kooperacji w przemyśle zbrojeniowym

są, problem jedynie polega na aktywnym działaniu w tej dziedzinie, należy do tych celów wykorzystać wszelkie możliwe kanały informacji o możliwościach i potrzebach (dyplomatyczne, wojskowe, handlowe, dziennikarskie i naukowe). Informacja jest towarem, ale można ją tak przygotować, żeby stanowiła zachętę i nie oddawała za darmo ważnych atutów, które można wykorzystać w dalszych negocjacjach i przetargach.

płk Roman KULCZYCKI

Prognoza zachowań państw bogatych w stosunku do państw biednych rywalizujących o istnienie na Ziemi .

Istotnym celem strategicznym państw wysoko rozwiniętych jest kontynuowanie wzrostu-kosztem otoczenia. W sytuacji zmian i narastania deficytu zasobów życia realizacja tego celu wymaga drastycznego zmniejszenia zaludnienia Planety. Aby tego dokonać trzeba będzie uczynić to kosztem państw biednych. Aby wyeliminować państwa biedne należy wprowadzić je w stan regresu. Jest to warunek "śmierci" każdego państwa.Takie państwo jest nie tylko wewnętrznie lecz również zewnętrznie destruktywne. Wielkość zewnętrznej destruktywności zależy od wielkości zasobów życia - mocy swobodnej i potencjału informacyjnego, którym to państwo dysponuje, lub które może wyzwolić w trakcie kryzysu poprzedzającego jego upadek. Duże zasoby dostępnego mu realnie lub potencjalnie takiego pptencjału informacyjno-energetycznego mogą zostać w trakcie regresu wykorzystane przeciwko państwom bogatym. Aby państwom biednym zadać cios ostateczny - będzie prawdopodobnie zasosowana odpowiednia polityka zmniejszania ich zdolności obronnej. Taka polityka już teraz jest prowadzona w dwóch kierunkach. Kierunek pierwszy to doprowadzenie do rozbrojenia, zwłaszcza podstawowego ogniwa tych państw - państw byłego Związku Radzieckiego. Kierunek drugi to ukształtowanie takiego stanu życia światowego tych państw, w tym zwłaszcza państw byłego Związku Radzieckiego. aby ten ostateczny cios został poprzedzony procesem zmniejszania mocy swobodnej, a także i informacyjnego potencjału.

A zatem, o ile w stosunku do doświadczalnych obiektów tej rywalizacji Węgier, Czechosłowacji lub Polski można było "ćwiczebnie"

wywoływać w nich kryzys w taki sposób, aby ich skutkiem był rozpad ZSRR a następnie samozagłada atakowanych tak społeczeństw. Kolejna faza eliminacji, która będzie najprawdopodobniej wymierzona już w cały układ biednych państw, być może z wciągnięciem w ten proces samodestrukcji państw azjatyckich, zwłaszcza Chin. Odłożenie tego destabilizującego procesu w państwach słabych na dalsze lata, mogłoby bowiem umożliwić tym państwom wypracowanie skutecznych metod obrony. Również ze względu na problemy globalne, w tym "ogromną katastrofę ekologiczną"- mało jest czasu, aby można było odkładać takie radykalne rozwiązania na dalszą przyszłość.

Stąd należy się spodziewać, iż do roku 2000 uda się doprowadzić do rozbrojenia państw byłego Związku Radzieckiego i zdobycia pełnej hegemoniipaństw bogatych nad państwami biednymi.

Wówczas celem głównym tej fazy rywalizacji o zasoby życia będzie ukształtowanie stanu stagnacji w państwach słabo rozwiniętych.

W polityce prowadzonej przez państwa, które cechuje antagonistyczna sprzeczność, nie ujawnia się jej celów. Stąd obrona, przeciwdziałania takiej - oprtej na WZROSCIE KOSZTEM OŻOCZENIA - polityce, wymaga szczególnie umiejętności rozpoznawania celów jakimi kieruje się "partner" politycznej "gry". Istnieje konieczność, aby spoza jego "przyjaznych" słów i propagandowych akcji potrafić wydobyć te cele, które są wspólne z interesem partnerów takiej "gry", jak również te, które pod maskującymi je słowami niosą nieprzyjazne treści i formy działań.

Stąd tak ważna jest - zwłaszcza w sytuacji zmian - umiejętność rozpoznawania zamiarów rywalizujących państw ich czynów jak i skutków zmian zachodzących w otoczeniu. W wyniku takiego rozpozna-

nia m.in. należy badać czy konkurent faktycznie kieruje się strategią rozwoju światowej społeczności. Do czasu stwierdzenia, iż taka strategia nie stanowi trwałej podstawy plityki państw rozwiniętych należy liczyć się z konsekwencjami wprowadzenia, przez te państwa /Niemcy, USA, Japonię/ światowej społeczności w stan wzrostu regresywnego. Aby uniemożliwić ukształtowanie takiego w istocie ludobójczego i samobójczego stanu "rozwoju" trzeba dokładnie rozpoznać, w jaki sposób może być ukształtowany i funkcjonować stan stagnacji elitarnej i "biednej" części światowej społeczności? Jak może być formowane społeczeństwo przyszłości typu "Centrum-Peryferie", zwłaszcza w jego "peryferialnym" segmencie? Czy stan stagnacji elitarnej w państwach postkomunistcznych będzie prostym powieleniem "kapitalizmu Trzeciego Swiata". Czy będzie on polegać na takim kapitaliźmie przy pozostawieniu "socjalistycznej" etykiety? Czy też będzie się on istotnie różnił od znanych już form neokolonialnej zależności? A jeśli tak, to na czym te różnice mogą polegać? Jak, zwłaszcza po kryzysie w byłym Związku Radzieckim - będzie wymuszany ten stan elitarnej stagnacji? Jakie wyprzedzające kryzys, działania mogą być podejmowane? aby- zwłaszcza w sferze świadomości społecznej - przygotowywać wdrożenie takiego stanu stagnacji elitarnej?.

Odpowiedź na wszystkie powyższe pytania przerasta ramy niniejszego opracowania. Omówię zatem tylko wybrane, dotyczące powyższej problematyki, zagadnienia.

Dla rozpoznania strategii trzeba znać aktualne, podlegające zmianom wraz z uwarunkowaniami życia - potrzeby egzystencjalne przeciwnika /także sojusznika/.

W sytuacji zmian i narastania deficytu zasobów życia wsród potrzeb egzystencjonalnych Polski i państw otaczających RP mogą

być :

- zapewnienie dostatku zasobów życia, w tym zasobów ekologicznych;
- zmniejszenie zużycia deficytowych zasobów życia;
- zmniejszenie ilości konkurentów do deficytowych tych zasobów;
- zwiększenie efektywności wykorzystania istniejących zasobów;
- zwiększeni e potencjału informacyjnego systemu bezpieczeństwa państw bogatych;
- wykorzystanie przy zaspokajaniu w/w potrzeb potencjału informacyjnego państw biednych;
- uczynienie systemu państw biednych sterowalnymi przez system państw bogatych;
- uniemożliwienie państwom biednym zdolności obrony, w tym zadania niszczącego państwom bogatym ciosu odwetowego;
- pozbawienie państw biednych potencjału informacyjno-energetycznego, w tym mocy swobodnej, takie jego osłabienie, aby upadek państw biednych nie był groźny dla państw bogatych.

Zaspokojenie wszystkich tych potrzeb może być dokonywane poprzez ukształtowanie - ukierunkowanego na te potrzeby - stanu stagnacji elitarnej światowego państw biednych.

Tworzony w ramach takiej strategii w/w stan stagnacji elitarnej powinien odznaczać się m.in. omówionymi właściwościami lub formami kształtowanej wraz z nim struktury państw biednych.

Ten stan stagnacji nie będzie prostym powieleniem znanych nam dotychczas form kapitalizmu Trzeciego Świata. Będzie on bardziej zbliżony do kapitalizmu "strefy Pacyfiku", obecnie poddawanego praktycznej weryfikacji, aczkolwiek bez znaczących inwestycji. Będzie to kapitalizm pod "szyldem" liberalizmu. Nowość tej formy neokolonializmu będzie prawdopodobnie polegała na intensywnym, aczkolwiek selektywnie dokonywanym transwerze tech-

nologii. Informacja naukowo-techniczna wypracowywana z pomocą potencjału intelektualnego i wytwórczego państw bogatych przekazywana do państw mniej rozwiniętych i rozwijających się będzie tym państwom udzielana w celach:

- sterowania ich działalnością społeczno-gospodarczą, realizowaną w sposób zgodny z interesem państw bogatych;
- zmniejszania entropogenności systemu państw biednych;
- zmniejszenia jego potencjału informacyjno-energetycznego, w tym zwłaszcza mocy swobodnej państw biednych;
- "odkładania na przyszłość" znacznej części zasobów paliwowo-surowcowych, którymi dysponują państwa biedne;
- selektywnego wzbogacania indywidualnej myśli naukowo-technicznej jednostek państw biednych, działających dla potrzeb wzrostu potencjału informacyjnego państw bogatych.

Polityka naukowo-techniczną w stosunku do państw biednych będzie zatem miała m.in. za zadanie: /a/ - zmniejszać natężenie degradowania przez państwa biedne ich przyrodniczego otoczenia, /b/ - zmniejszać negatywne skutki tego degradowania dla społeczeństw państw bogatych, /c/ - zmniejszać stopień degradacji - niską techniką, w tym technologią - deficytowych zasobów pali wowo-sur owcowych państw biednych, /d/ - pozbawiać te państwa ich zdolności antycypytywności, /e/ - uniemożliwiać im samodzielny rozwój nauki i techniki.

Polityka społeczna będzie ukierunkowana na: /a/ zmniejszanie zużycia przez państwa biedne deficytowych zasobów życia, w tym stymulowania strukturalnego bezrobocia, /b/ - wstrzymywanie rozwoju intelektualnej samodzielności ich społeczeństw, /c/ - pozbawienia zdolności oporu przeciwko destrukcyjnym działaniom sterowniczym państw bogatych, /d/ - czynienie tych społeczeństw podatnymi na sterownicze instrukcje państw bogatych.

Polityka w zakresie kształtowanie w państwach biednych stosunków informacji w tym informacyjnej infrastruktury państw biednych, będzie uwarunkowana na: /a/ - zrywania informacyjnych więzi "poziomych" pomiędzy poszczególnymi uczestnikami społecznego procesu pracy, /b/ - wstrzymywanie procesu uspołecznienia informacji, stymulowanie intensywnej jej reprywatyzacji, /c/ - tworzenie państw biednych informacyjnie "otwartym" dla państw bogatych, w tym zwłaszcza dla jego wielkich transnarodowych korporacji finansowo-przemysłowych, /d/ - stymulowanie budowy zdecentralizowanego systemu informacyjnego, opartego na systemach autonomicznych, /e/ - budowę sieci teleinformatycznej, wiążącej poszczególne ogniwa gospodarki państw biednych bezpośrednio z "Centrum" państw bogatych, w tym wielkimi jego korporacjami, /f/ - uniemożliwianie budowy w ramach systemu państw biednych zintegrowanej jego bazy wiedzy /umożliwiającej zwłaszcza przewidywanie zagrożeń i wyprzedzające eliminowanie ich skutków/.

Polityka gospodarcza państw bogatych w stosunku do państw biednych w stanie eliternej stagnacji powinna być ukierunkowana m.in. na: /a/ - podporządkowanie poszczególnych ogniw gospodarki państw biednych odpowiednim, sterującym ich działaniem ogniwom gospodarki państw bogatych, zwłaszcza wielkim korporacjom, /b/ - wymuszanie tą drogą degradującego je eksportu deficytowych zasobów życia, /a więc równoważnego zań ewkwiwalentu /, /c/ - wymuszanie działania państw biednych na zasadzie minimalnych kosztów systemu państw bogatych, w tym ekologicznych , /d/ - maksymalne wykorzystywanie, w interesie państw bogatych, mocy wytwórczych, już posiadanych przez

stem państw biednych /a więc ich rozbudowy/, /e/ - wymuszenie oszczędzaniazwłaszcza tych zasobów naturalnych które mogą być w przyszłości znacznie bardziej efektywnie, niż obecnie, wykorzystywane przez system państw bogatych, /f/ - oszczędzanie własnych zasobów ekologicznych, przez przenoszenie kosztów ekologicznych na system państw biednych, /g/ - produkowanie jedynie wybranych części do wielkich systemów technicznych.

Polityka państw bogatych dotycząca kształtowania w państwach biednych systemu sterowania społecznego może być tu kierowana na: /a/ - eliminowanie możliwości społeczno-gospodarczej integracji społeczeństw państw biednych, /b/ - rozwarstwianie ich, /c/ - pozbawianie państw biednych zdolności sterowania objętymi nimi społeczeństw, /d/ - pozbawianie społeczeństw państw biednych umiejętności krytycznego osądu dokonujących się w ich otoczeniu procesów społeczno-gospodarczych, /e/ - czynienie ich odatnymi na socjotechniczną manipulację, /f/ - upowszechnienie państwom bogatych środków masowego przekazu, w tym zwłaszcza telewizji satelitarnej.

Stan stagnacji elitarnej, ze swej natury, podporządkowuje społeczeństwo, które znajdzie się w nim, silniejszemu od nich "partnerowi" międzynarodowego życia społeczno-gospodarczego. Zwłaszcza wówczas, gdy "partner" ten pomagać będzie elicie tego społeczeństwa w jego stabilizowaniu. Kosztem tego stabilizowania jest tu bieżący "drenaż" zasobów życia tego systemu lub takie "oszczędne" nimi gospodarowanie, aby również w przyszłości "partner" ten mógł z nich czerpać korzyści.

Drenaż zasobów stagnacyjnego społeczeństwa to tylko jeden sposób rywalizacji. Celem innym, istotnym jest takie ukształtowanie systemu sterowania podporządkowanym społeczeństwem, aby to społeczeństwo mogło ponownie zostać zdestabilizowane w dogodnym dla sterującego czasie.

Jest to szczególnie potrzebne wówczas, gdy rywalizację prowadzi się nie tylko przeciwko danemu społeczeństwu, lecz gdy jest ona wymierzona w całe sojusznicze ugrupowanie państw biedniejszych. Ukształtowanie sterowalnego stanu stagnacji początkowo tylko w jednym, lub kilku wybranych państwach, umożliwić powinno następnie zdestabilizowanie całej atakowanej tak wspólnoty. Ponadto sterowalność ta powinna ułatwić wywoływanie destabilizujących całość wspólnoty jej destrukcyjnych oscylacji m.in. w wyniku transferu "idei", wywołującego - zgodne z instrukcjami sterowniczymi - przekształcenia stosunków społecznych pozostałych, jeszcze w kryzys nie wprowadzonych, członków atakowanej wspólnoty.

Dla spełnienia tak szerokiego zakresu wymagań jakie powinien spełniać omawiany stan stagnacji mogą być podejmowane m.in. następujące działania:

- niszczenie homeostatu atakowanego społeczeństwa, w tym zwłaszcza partii politycznych;
- pozbawianie administracji państwowej możliwości rozwojowego sterowania procesami życia społeczno-gospodarczego;
- pozbawianie społeczeństwa zdolności oporu wobec wywłaszczających je zmian stosunków społecznych;
- wniknięcie z własnym systemem sterowania bezpośrednio do podstawowych ogniw życia społeczno-gospodarczego przeciw-

stawnego społeczeństwa /jako istotny warunek uczynienia również
- go obserwowalnym/:,
- zainstalowanie samoczynnych mechanizmów destrukcji typu "bomb z opóźnionym zapłonem", przy pomocy których będzie można zdestabilizować dany system, wraz z całą wspólnotą w odpowiednim czasie;
- ukształtowanie warunkujących stan stagnacji elitarnej stosunków podziału.

Aby społeczeństwo było sterowalne, musi być dobrze obserwowalne.

Gdyby w Polsce był obecnie kształtowany taki stan stagnacji, wówczas należałoby się spodziewać, iż wsród zadań stawianych ekspertom międzynarodowych organizacji świata dużego kapitału, obecnie penetrujących nasz kraj /np. Banku Światowego/ jest również zadanie zbierania danych do zintegrowanej bazy wiedzy państw bogatych. Baza ta jest budowana, a raczej sukcesywnie udoskonalana, wraz z dokonywanym przeglądem stanu polskiej gospodarki. Wówczas również, nawet tylko w wyniku inwentaryzacji pytań i przekazywanych danych, można by było wnioskować o rodzaju modeli dynamicznych stosowanych w procesie omawianego sterowania, lub przygotowywanych do wdrożenia.

Istotnym dla sterowalności jest system zarządzania w państwach biednych gospodarką. Wypróbowaną formą scentralizowanego sterowania, w warunkach własności kapitalistycznej, państw bogatych, jest system spółek akcyjnych. Umożliwia on posiadaczowi względnie małego pakietu akcji kontrolnych na wpływanie na sposób funkcjonowania danej organizacji gospodarczej. Pozwala to wraz z tym - gdy ma on liczne takie pakiety - na kontrolowanie rozległego obszaru gospodarki, w

tym nauki. Prawdopodobnie zamierzeniem eventualnie wprowadzanego nam systemu sterowania gospodarką, jest taki właśnie sposób bezpośredniego sterowania naszymi podmiotami życia społeczno-gospodarczego. Gdyby tak było, wówczas należy się spodziewać, iż tak reklamowany do niedawna system samorządów pracowniczych, byłby jedynie formą przejściową, mającą głównie za zadanie pozbawienie w państwach biednych wpływu na procesy gospodarcze. W systemie akcjonariatu samorząd pracowniczy raczej się "nie mieści". Wymagałby on zbyt dużej ilości, innego rodzaju "udziałowców". Należy się zatem spodziewać, iż będzie się nam zalecało, aby tę formę współudziału świata pracy w bezpośrednim "władaniu" uspołecznionymi środkami produkcji, stopniowo eliminować i zastępować ją udziałem "kapitałowym" drobnych, nie mających realnego wpływu na strategię tak "współposiadanego" obiektu posiadaczy akcji.

Ukształtowanie np. tego typu systemu bezpośredniego wglądu i sterowania organizacjami gospodarczymi, pozwoli na stymulowanie działań społecznych zgodnych z celami sterowania, nadmiar bez konieczności rozległego inwestowania.

Dla stymulowania społecznego niezadowolenia mogą być stosowane m.in. metody formowania w danym państwie różnego rodzaju "niesprawności" do czasu, gdy zaistnieje potrzeba ich ujawnienia. Wówczas w wyniku silnego nagłośnienia faktu ich istnienia, można drogą powiadamiania opinii publicznej o istnieniu takich "absurdów" kompromitować tych, którzy formalnie sprawują władzę w danym kraju oraz powodować eksplozję niepokojów społecznych.

Przydatne dla zapewnienia sterowalności może być upowszechnienie zwłaszcza kablowej telewizji satelitarnej, bezpośrednio kontrolowanej przez świat kapitału. Wprowadzenie powszechnego dostępu do tej telewizji, przy równoczesnym zablokowaniu rozwoju telewizji sateli-

tarnej wspólnoty państw biednych, może pozwolić na znaczne społeczne manipulowanie niż w przypadku cenzurowanego przez dane państwo, upowszechniania filmów lub ograniczonego rozpowszechniania kaset magnetowidowych. Poprzez telewizję satelitarną można szeroko wykorzystywać różnorodne formy społecznego sterowania, ukierunkowanego nie tylko na świadomy, lecz w znacznym stopniu na podświadomy odbiór instrukcji sterowniczych. Umożliwi to powszechne wykorzystywanie, w celach rywalizacji wypracowanych wcześniej socjotechnicznych form i metod m.in. reklamy.

Pomocą we wdrażaniu stanu stagnacji elitarnej może być inflacja. Inflacja silnie stymuluje wewnętrzny proces antropowy. Przyczynia się do koncentrowania zasobów pieniężnych w rękach nielicznych. W jego wyniku następuje zmniejszenie mocy swobodnej zasobów, którymi dysponuje zarówno gospodarka jak i przeciętni obywatele państwa. Społeczeństwo pozbawiane tych zasobów i zdemoralizowane - w wyniku inflacyjnej produkcji i konsumpcji, a także strat "ciułaczy" oszczędności - nie ma siły obronnej. Zmęczone inflacją i wymuszonej nią niegospodarnością społeczeństwo to znacznie łatwiej wprowadzi wymagane przez sterującego, a nie zgodne ze swym interesem zmiany, niż gdyby było sprawne gospodarczo a także zdrowe "psychicznie". Kierownictwo państwa, którego społeczeństwo może w każdej chwili zostać z zewnątrz zdestabilizowane, również będzie bardziej - w sytuacji braku mocy swobodnej - podatne naciskom dywersyjnego sterowania, niż w przypadku dobrej społeczno-gospodarczej kondycji państwa. Brak mocy swobodnej państwa zasadniczo zskraca horyzont planistyczny jego kierownictwa. Pozbawia je możliwości myślenia kategoriami przyszłości. Czyni

je zatem uległym w stosunku do tego kto wyłącznie we własnym interesie może temu państwu udzielać nadwyżek swojej mocy swobodnej, gromadzonej nadomiar w wyniku "drenażu" zasobów państw a sterowanego.

Aby społeczeństwo - w tym konsolidującym je aparat państwowy - było uległe, wykorzystywana tu być może wiedza n.in. o wykładniczym wzroście poziomu jego entropii w stanie stagnacji. Sterowanie takim społeczeństwem powinno powodować, iż będzie ono względnie ciągle w stanie "tuż przed" kolejnym kryzysem. A więc iż poziom jego entropii będzie oscylował wokół punktu "przegięcia się" tej krzywej wykładniczej. W przypadku, gdy będzie dochodziło do możliwości niekontrolowanej przez sterującego destabilizacji, np. w wyniku nadmiernego wzrostu niezadowolenia społecznego, wówczas odpowiedni system oddziaływać sterowniczych, np. zagranicznych dotacji, będzie przywracał utraconą przez te państwo równowagę społeczną. Dotacje te będą wspierane odpowiednim oddziaływaniem socjotechnicznym, zwłaszcza środków masowego przekazu. Prowadzenie społeczeństwa na takiej zasadzie "minimum mocy swobodnej" wymaga odpowiednich stosunków podziału. Większość stagnacyjnego społeczeństwa nie powinna mieć tu odłożonych realnych oszczędności. Żyjąc "od wypłaty do wypłaty", będzie "posłuszna nie będzie jej stać na znaczący protest. Również państwo, jego administracja nie może mieć możliwości skutecznego sterowania procesami eliminowania zagrożeń, stymulowania społeczno-gospodarczego rozwoju kraju, w sposób zgodny z interesem społecznym. System finansowy stanu stagnacji nie powinien zatem tworzyć możliwości gromadzenia rezerw zasobów w dyspozycji państwa. Zasobna w te rezerwy powinna być tylko ta część elity stagnacyjnego społeczeństwa, która jest dyspozycyjna w stosunku do zagranicznych

ośrodków sterowania spopeczno-gospodarczego, w tym wielkich korporacji państw bogatych. Sprzyjać temu powinno m.in. hasło - państwo bogate bogactwem /wybranych/ obywateli i przedsiębiorstw. Dochody "bogatej" elity powinny być uzależnione od zysków i sterowniczych efektów zagranicznych ośrodków w/w sterowania. Dla zwiększ nia skuteczności tego sterowania mogą być formowane prywatno-państwowe więzy finansowe /formalnie lub nieformalnie/ bazujące m.in. na wtórnym podziale dochodu narodowego. Mogą one m.in. polegać na udziale działaczy aparatu państwowo-partyjnego, w tym gospodarczego w zyskach sektora państw bogatych, w tym wielkich korporacji lub ich niejawnych krajowych agentur.

Stan stagnacji to słabe państwo, słabe społeczeństwo i względnie silna finansowo stabilizująca je, zgodnie z wolą konkurenta, jego relana "stagnacyjna" elita.

Wśród wprowadzenia tego stanu stagnacji mogą być także m.in. stosowane: /a/ - wytwarzania przekonania o bezsilności gospodarowania własnymi metodami, /b/ - wieszczenia braku przydatności stosowanych metod i sposobów w rozwiązywaniu problemów współczesności jego "moralnego" zużycia się, oraz /c/ - odwracania uwagi społecznej od realnych uwarunkowań eliminowania tych licznych zagrożeń poprzez wyżwalanie m.in. "historycznych", generujacych podziały emocji.

Inny niż w krajach strefy Pacyfiku może być stosowany w warunkach rywalizacji sposób podporządkowania gospodarki RP przez wielki kapitał. Jeśli faktycznie około roku 2000 ma zostać wywołana pełna

destabilizacja byłej "socjalistycznej wspólnoty", to nie należy się spodziewać, aby zwłaszcza przed tym czasem, miał miejsce znaczący napływ kapitałów do tych państw. Postępująca "współpraca" będzie zatem kierowana głównie na budowę informacyjnej infrastruktury świata kapitału w post komunistycznych gospodarkach, jako warunku jej sterowalności przy minimalnych kosztach tego sterowania, w tym "własnoręcznego" drenażu zasobów. Jeśli strategia "energetycznego Lebensraum" będzie stanowić podstawę współczesnej polityki systemu państw bogatych to rozległe inwestowanie w gospodarkę państw biednych może mieć miejsce dopiero wówczas, gdy system ten "dojrzy" zagrożenie załamania się formacji państw biednych, w wyniku stwierdzenia braku możliwości jej dostosowania do życia w sytuacji zmian.

Z powyższych rozważań wynika, iż strategia "energetycznego Lebensraum" to proces doprowadzenia przeciwstawnych państw biednych do kryzysu społeczno-gospodarczego. W procesie tym maksymalizuje się w przeciwstawnym państwie /państwach/ wewnętrzny proces entropowy, równocześnie minimalizując, zagrażający sterującemu, zewnętrzny proces entropowy destabilizowanego państwa. Sterując przebiegiem kryzysu powoduje się ukształtowanie w zwalczanym państwie jakościowo nowej jego makrostruktury. Buduje się taką strukturę, aby odpowiadała ona stanowi stagnacji elitarnej i zapewniała sterowalność systemu przez prowadzącego rywalizację. W stanie takiej sterowalnej stagnacji będzie miało miejsce maksymalizowanie zewnętrznego procesu negentropowego zwalczanego państwa, przy minimalizowaniu jego wewnętrznego procesu entropowego.

Doprowadzenie przeciwstawnego państwa przez stan elitarnej stagnacji do tak niskiego poziomu jego informacji, przy którym nie

będzie on już w stanie, upadając, zagrozić prowadzącemu rywalizację, pozwoli na spowodowanie w sterowanym państwie kolejnego, tym razem kończącego się jego samounicestwienia, kryzysu społeczno-gospodarczego. A więc uzyskanie efektu strategii "energetycznego Lebensraum" wymaga działań długomyślnych, etapowo realizowanych., obejmujących w stosunkach międzynarodowych, nie tylko "przymrozki", lecz także formalne "odwilże" a nawet okresy manifestowanej ze strony atakującego "przyjaźni" i "współpracy".

LITERATURA

1. Aleksandrowicz J. Duda H. , U progu medycyny jutra, Warszawa 1988
2. Almählich rücjwärtes, Geheim-Direktiwe nr. 75. Dre Spigiel r.1983 nr. 14
3. Anderer I. The international Energy Warkshop Ilasa "opinons" r. 1983, nr.3
4. Ashby W.R. Wstęp do cybernetyki , Warszawa 1963
5. Bertalanffy L. von., Ogólna teoria systemów, Warszawa 1984
6. Bestużew-Łada I., Świat roku 2000, Warszawa 1984
7. Bogdański K., Studium nad regulonami, Siedlce 1985.

Ppłk mgr Stanisław Kurek

PRÓBA OKREŚLENIA WYZNACZNIKÓW BEZPIECZEŃSTWA EKONOMICZNEGO PAŃSTWA

W dobie współczesnej dokonują się globalne i europejskie przemiany polityczbo-ustrojowe. Towarzyszy temu zmiana międzynarodowego układu sił szczególnie ważnego dla stosunków europejskich. Koncepcja bezpieczeństwa oparta na równowadze strachu i podziałach na bloki odeszła do historii. Wymusza to potrzebę nowego spojrzenia na cały kompleks zagadnień związanych z bezpieczeństwem naszego kraju.

Widziane z polskiej perspektywy elementy bezpieczeństwa państwa ulegają przewartościowaniu. Nie przewiduje się w najbliższych latach poważnych zagrożeń dla bytu państwowego RP w sferze polityczno-militarnej. Wynika to z konieczności kształtowania i zagospodarowania nowego układu sił przez najważniejszych dla nas partnerów. Ta sytuacja stwarza naszemu krajowi wiele niepowtarzalnych szans, ale także i zagrożeń.

Bezpieczeństwo Polski w najbliższej perspektywie będą określały uwarunkowania polityczne, gospodarcze, społeczne, ekologiczne itp. Jednak rangę najważniejszą w tej dziedzinie uzyskają zagrożenia i szanse w sferze ekonomicznej. To one określą międzynarodową pozycję Polski i wewnętrzną spoistość państwa.

Względnie ograniczone możliwości stosowania przemocy militarnej w stosunkach pomiędzy krajami europejskimi spowodowało, iż presja gospodarcza stała się jednym z podstawowych środków osiągania wybranych celów. Stąd też istnieje obiektywna potrzeba określenia stanu i perspektyw bezpieczeństwa ekonomicznego państwa.

Jako narzędzie konkretyzacji tego stanu mogą służyć zaproponowane poniżej " wyznaczniki bezpieczeństwa ekonomicznego państwa".

I. Bezpieczeństwo ekonomiczne państwa i jego wyznaczniki.

Bezpieczeństwo państwa - w tym bezpieczeństwo ekonomiczne - jest interpretowane niejednoznacznie. Najczęściej interpretowane jest jako stan w którym nie mogą ulec realnemu zagrożeniu podstawowe wartości narodowe.[1].

Prof. W. Stankiewicz proponuje bardziej skonkretyzowaną definicję, a mianowicie: " bezpieczeństwo państwowe jest to stan równowagi między zagrożeniem wywołanym możliwością zaistnienia konfliktu, a potencjałem obronnym państwa"[2]. Istnieją także prpozycje aby bezpieczeństwo państwa określić poprzez stosunek potencjałów obronno-ekonomicznych partnerów. Zagrożenie dla bezpieczeństwa państwa stanowić będzie w tym wypadku niekorzystna różnica tych potencjałów skorygowana przez prawdopodobieństwo zaistnienia konfliktu[3].

Dla potrzeb dalszych rozważań rozróżniam 2 rodzaje potencjału ekonomicznego państwa, a mianowicie:

1. Potencjał negatywny (agresywny), czyli zdolność do oddziaływania na system ekonomiczny przeciwnika, oraz - w określonych warunkach - własny.
2. Potencjał pozytywny (obronny), czyli zdolność systemu ekonomicznego do przeciwstawienia się destruktywnemu oddziaływaniu innego systemu (w tym likwidacji wewnętrzych źródeł destrukcji).

Ze względu na ograniczone możliwości oddziaływania Polski potencjał negatywny przeciwnika (głównie największych partnerów zagranicznych) ważniejsze wydaje się w naszych warunkach umacnianie własnego

potencjału pozytywnego. Jego rozmiary determinują zdolność przeciwstawienia się zagrożeniom.

Negatywny potencjał ekonomiczny przy ocenie zagrożenia - należy szacować realnie i to z kilku powodów;

- po pierwsze - każde państwo uwikłane jest różnorodnymi stosunkami z partnerami i realizacją swych celów wewnętrzych. Dlatego w celach destrukcyjnych na jednego przeciwnika (poza wypadkami skrajnymi) może być skierowana tylko część potencjału globalnego.
- po drugie - każde działanie destrukcyjne na przeciwnika wymag ponoszenia określonych nakładów(kosztów). Przed podjęciem takich kroków najprawdopodobniej prowadzony będzie rachunek nakładów i efaktów.
- po trzecie- musi istnieć wysoki stopień determinacji strony stosującej określone restrykcje.
- po czwarte - muszą istnieć określone współzależności ekonomiczne pomiędzy stronami konfliktu.

Opierając się na wyżej przedstawionych rozważaniach przyjmuję, że bezpieczeństwo ekonomiczne państwa to stan w którym potencjał negatywny skorygowany prawdopodobieństwem zaistnienia konfliktu nie przewyższa potencjału obronnego (pozytywnego).

$$B_e \leftarrow P_n \cdot pk \leqslant P_p$$

gdzie:

B_e - bezpieczeństwo ekonomiczne państwa,

P_n - potencjał negatywny,

pk - prawdopodobieństwo zaistnienia konfliktu ($0 \div I$),

P_p - potencjał pozytywny,

Wielkość potencjału pozytywnego powinna być taka, aby w warunkach oddziaływania zagrożeń nie dochodziło do:[4]

- zahamowania rozwoju gospodarczego,
- utraty zdolności rozwojowych,
- utraty swobody podejmowania decyzji w sprawach gospodarczych oraz ich optymalizacji.

Zatem stan bezpieczeństwa ekonomicznego państwa zależy od spełnienia powyższych warunków. Nie wyklucza to oczywiście zaistnienia negatywnych dla gospodarki skutków wywołanych pojawieniem się zagrożeń, jednak nie powodujących zahamowania jej zdolności do eksapansji.

W ślad za prof. Stankiewiczem przyjmuję, że bardzo trudno jest określić bezpieczeństwo ekonomiczne państwa porównując globalną wielkość własnego potencjału gospodarczego z potencjałem możliwych zagrożeń, ze względu na ich olbrzymią wielkość i różnorodność [5]. Słuszność tego stanowiska podkreśla przyjęcie założenia , że decydującym dla bezpieczeństwa ekonomicznego państwa jest potencjał pozytywny, czyli jedynie część potencjału globalnego.

Ponadto podkreślić należy, że bezpieczeństwo ekonomiczne nie zależy tylko od wielkości mierzalnych.

Istnieje zatem potrzeba (ze względów teoretycznych i praktycznych) bliższego określenia potencjału gospodarczego- zwłaszcza jego części pozytywnej - w odniesieniu do dających się zidentyfikować zagrożeń. Dyktuje to potrzebę poszukiwania odpowiedzi na pytanie: <u>jakie wielkości (zobrazowane wskaźniki gospodarcze, procesy i relacje zapewnią zdolność do przeciwstawienia się różnorodnym zagrożeniom rozwoju gospodarczego?</u>

Poszukiwać zatem należy zestawu odpowiedzi, które określą, wyznaczą stan bezpieczeństwa ekonomicznego kraju. " Słownik języka polskiego" słowo " wyznacznik" definiuje m. in. jako " to co określa coś, wskazuje na coś, np. wyznaczniki rozwoju gospodarczego".

Ponieważ zdolność gospodarki do przeciwstawienia się zagrożeniom można opisać za pomocą różnorodnych wielkości (wskaźników) procesów, stanów i relacji, określających bezpieczeństwo, dlatego w pełni uzasadnione wydaje się posługiwanie się pojęciem wyznaczników bezpieczeństwa ekonomicznego państwa.

Tak rozumiane wyznaczniki mogą spełniać funkcje teoretyczne i praktyczne. Pozwalają określić pożądane stany naszej gospodarki w najważniejszych segmentach i relacjach z otoczeniem zewnętrznym, zapewniających jej rozwój jako całości. Ponadto mogą być swoistego rodzaju sygnalizatorami powstawania zagrożeń, wynikających z wewnętrzych niepewności rozwojowych i oddziaływań otoczenia zewnętrznego. Przy interpretacji tychże wskaźników należy brać pod uwagę wpływy sfery politycznej, militarnej czy demograficznej i innych ze względu na ich ścisłe związki z gospodarką, przez co mogą oddziaływać na bezpieczeństwo ekonomiczne w sposób istotny dodatnio lub ujemnie.

Pojęcie " wyznaczników bezpieczeństwa ekonomicznego państwa" jest kategorią szerszą niż tradycyjnie rozumiane " wskaźniki". Wyznaczniki obejmują obok zjawisk mierzalnych także bardzo ważne stany i procesy dające się opisać jedynie miarami jakościowymi bez ścisłego określania ich granic. Do tej grupy zaliczyć można np.: kierunki importu; skłonność społeczeństwa do ponoszenia kosztów transformacji, skłonność

do współpracy gospodarczej partnerów zagranicznych itp. Można pokusić się jedynie o nadawanie im wartości numerycznych lub znaku.

2. Próba charakterystyki opisowej niektórych wyznaczników bezpieczeństwa ekonomicznego Rzeczpospolitej Polskiej.

Wyznaczniki bezpieczeństwa ekonomicznego państwa można konkretyzować w różnorodny sposób. Podstawową grupę Będą stanowiły wskaźniki o charakterze ilościowym określające stan gospodarki, a także jej relacje wewnętrzne i z otoczeniem zewnętrznym.

Inną grupę możemy charakteryzować poprzez zmianę kierunku i siły pewnych zjawisk i procesów. Zaliczyć do niej możemy różnego rodzaju tendencje. Kolejnej grupie możemy nadać miarę naszych sądów wartościujących. Takimi są na przykład oceny dotyczące naszych powiązań z partnerami zagranicznymi.

Niektóre miary będą odnosiły się do poziomów i pułapów z góry określonych, progowych, np. maksymalny poziom zapasów lub minimalny rezerw. Pewne miary mogą być konstruowane w oparciu o różnice odpowiednich wskaźników np. różnica pomiędzy potencjałem zagrożenia a potencjałem pozytywnym.

W ustalaniu pewnych wskaźników przydatne mogą okazać się przyrównania do analogicznych wielkości występujących u partnerów. Korzystać z nich można np. przy ocenie podziału produktu krajowego brutto, dopuszczalnej stopy inflacji itp.

Mogą być wreszcie określone wielkości pożądane, do

których należy się przybliżac, np. pożądane tempo wzrostu eksportu.

Wiele miar i wskaźników da się także agregować, a nowej wielkości można nadać odpowiednią interpretację np. wskaźnik ubóstwa.

Przedstawione wyżej propozycje mają charakter przykładowy i nie wyczerpują listy wielu innych możliwych rozwiązań w tej sprawie.

Bezpieczeństwo ekonomiczne państwa rozpatrywane powinno być conajmniej w 2 aspektach, tj:

I.-zagrożeń ekonomicznych (zewnętrzych i wewnętrznych),

2. możliwości przeciwstawienia się tym zagrożeniom.

Instrumentami oceny tego bezpieczeństwa mogą stać się właśnie " wyznaczniki" w rozumieniu wyżej przedstawionym.

Ich odpowiedni zestaw powinien dać pogląd na podatność naszej gospodarki i jej poszczególnych segmentów na istniejące i potencjalne zagrożenia.

Bezpieczeństwo ekonomiczne krajów średniej wielkości- - w tym Polski - obecnie w szczególny sposób związane jest z zagranicznymi stosunkami ekonomicznymi. Decyduje o tym rosnąca współzależność rozwoju kraju od powiązań gospodarczych z zagranicą. W międzynarodowych stosunkach ekonomicznych występują równolegle elementy rywalizacji i współpracy, izolacji i współzależności[6/]. Stwarza to dla Polski warunki wysokiej niepewności, rodzi szereg zagrożeń, ale stwarza także wiele szans, które należałoby wykorzystać.

Współzależności pomiędzy gospodarkami określa przepływ towarów i usług, zasobów finansowych (w tym kapitałów inwestycyjnych) technologii oraz osiągnięć w dziedzinie organizacji i zarządzania.
Te przepływy warunkują możliwości rozwojowe, a jednocześnie mogą prowadzić do uzależnienia gospodarczego. Uzależnienie jest podważeniem warunków jednego z głównych kryteriów bezpieczeństwa ekonomicznego.

Zagrożenie uzależnieniem gospodarczym może ilustrować fakt,że największym partnerem zagranicznym Polski jest obecnie RFN. Jego udział w naszej wymianie z EWG sięga 70%, natomiast udział Polski na rynku RFN stanowi niespełna 0,6%. Także ten kraj jest naszym największym wierzycielem i inwestorem zagranicznym. Zmniejszenie tego zagrożenia można uzyskać poprzez powiększenie udziału Polski w wymianie z RFN, a także osiągnięcie liczącego się udziału na tym rynku w pewnych wybranych dziedzinach. W tej dziedzinie wyznaczniki bezpieczeństwa ekonomicznego można określać poprzez wielkości progowe, których nie należałoby przekraczać np. udział inwestycji RFN w wybranych gałęziach gospodarki narodowej), lub wielkości pożądane (dziedziny i wielkości naszego udziału na rynku tego kraju). Inaczej mówiąc chodzi tu o stworzenie takiej sytuacji aby wywołanie konfliktu gospodarczego stało się nieopłacalne i niecelowe.

Szczególnie dotkliwe może stać się uzależnienie w dziedzinie paliw płynnych i gazu. Krajowe wydobycie ropy naftowej pokrywa jedynie około I,5% naszych potrzeb. Niezbędny import na poziomie około I5 ml. ton pokrywany jest w 62% z byłego Związku Radzieckiego.

Import do Polski gazu ziemnego w niemalże IOO % pochodzi także z tego kraju. W związku z tym należy bardziej zróżnicować źródła importu tych surowców i utrzymywać odpowiednie rezerwy.

Nawet pobieżne spojrzenie na strukturę i wzajemne uzależnienie gospodarki polskiej i naszych głównych partnerów, odsłania głębokie dysproporcje na niekorzyść naszego kraju. Ta asymetria jest źródłem ciągłych potencjalnych zagrożeń. Nie mogąc się im skutecznie przeciwstawić właściwym rozwiązaniem wydaje się wchodzenie w skład ugrupowania, które zagrożenie generuje. Włączenie się w procesy integracyjne nie tylko zmniejsza zagrożeń skalę, ale daje ponadto wielkie szanse rozwojowe. Ceną jest oczywiście utrata części suwerenności ekonomicznej, która obecnie i tak jest conajmniej dyskusyjną.

W dziedzinie inwestycji podatność gospodarki uzależniona jest od wielkości wewnętrzych źródeł kapitału przeznaczonych na ten cel, a także od wielkości i struktury transferu zagranicznego kapitału produkcyjnego. W tej dziedzinie warto określić gałęzie gospodarki i pożądane w nich rozmiary inwestycji zagranicznych. Należy ustalić w tym zakresie przedsięwzięcia szczególnie preferowane. W obecnym okresie drastycznego kurczenia się inwestycji wewnętrznych brak napływu w odpowiednich rozmiarach kapitału zagranicznego redukuje na przyszłość zdolności rozwojowe kraju.
Trudno bowiem uznać aby wielkość około 580 ml. USD zainwestowanych w Polsce w ciągu 10 miesięcy bieżącego roku za wystarczające.

Na oddzielną uwagę z punktu widzenia bezpieczeństwa ekonomicznego naszego kraju zasługuje problem zadłużenia. Bardzo wysoki poziom zadłużenia naszego kraju działa paraliżująco na napływ potrzebnego kapitału. zagranicznego i pozyskiwania nowych kredytów na cele inwestycyjne warunkujące rozwój. Własne źródła w tej dziedzinie są niewystarczające i stale maleją. Ponadto wysokie zadłużenie zawęża w sposób istotny pole manewru ekonomicznego.

Skalę zagrożeń wynikających z nadmiernego zadłużenia pomniejsza redukcja polskich długów gwarantowanych przez rządy o połowę. Zakładając, że ustalenia zostaną zrealizowane to i tak rozmiary zadłużenia pozostaną wysokie. Nie znika więc groźba

powstania nowej spirali zadłużenia i niewypłacalności. Istotny wpływ na określenie bezpieczeństwa gospodarki danego kraju ma także jego nowoczesność. Im będzie ona bardziej zaawansowaną technoligicznie tym lepiej będzie przystosowana do funkcjonowania w zmieniających się warunkach. W krajach Eur-opy Zachodniej od kilkunastu do 20 % produkcji przemysłowej pochodzi z działów wysokiej technologii. Fakt, że tylko ok. 3,5% naszej produkcji pochodzi z działów o zaawansowanych technologiach świadczy jedynie o skali zapóźnienia. Ma to także istotne znaczenie dla konkurencyjności naszych wyrobów na rynkach zagranicznych. W sytuacji kurczenia się naszego rynku wewnętrznego ekspansja eksportowa mogłaby ograniczać rozmiary gospodarczej recesji. Jednakże bariera nowoczesności ogranicza możliwości szybszego wychodzenia ze stanu załamania. Dlatego wydaje się celowe stosowanie protekcjonizmu w odniesieniu do prac badawczo-rozwojowych, budowy nowoczesnej infrastruktury w komunikacji, łączności oraz do przedsiębiorstw wdrażających nowe rozwiązania techniczne i organizacyjne np. w ramach sektora zbrojeniowego. Ponadto warto poszukiwać i promować dziedziny które mogłyby stać się polską specjalnością eksportową.

X X X

Przedstawione wyżej rozważania nie wyczerpują problematyki bezpieczeństwa ekonomicznego państwa widzianej przez pryzmat zarysowanej koncepcji"wyznaczników". Dotychczas te zagadnienia podejmowane były marginalnie obok innych tematów zasadniczych.

Pójście zaproponowaną powyżej drogą może być użyteczne dla oceny stanu bezpieczeństwa ekonomicznego RP. " Wyznaczniki" bowiem pozwalają na zestawienie zagrożeń z możliwościami przeciwdziałania negatywnym skutkom konfliktów w sferze ekonomicznej. Ich uprzednie opracowanie może stać się instrumentem wczesnego ostrzegania , dając tym samym czas na podjęcie potrzebnych działań.

P R Z Y P I S Y :

I/. Por.M.Dobroczyński, Charakter międzynarodowej pozycji gospodarczej Polski, PISM, Warszawa I990, s. I00.

2/. W.Stankiewicz, Konflikt i bezpieczeństwo. Kilka uwag teoretycznych, Zeszyty Naukowe, AON I99I, nr. 3/4.

3/. Por. M. Sułek, Próba parametryzacji bezpieczeństwa ekonomicznego, w tym samym zbiorze.

4/. Por. P.Sienkiewicz, Modelowanie bezpieczeństwa systemów, Zeszyty Naukowe, AON I99I, nr. 3/4.

5/. Por. W.Stankiewicz, Konflikt i ..., wyd. cyt.

6/. M.Dobroczyński, Charakter międzynarodowej ...,wyd. cyt.

7/. Por. M.Perczyński, Zagrożenia gospodarcze okresu transformacji systemowych w krajach Europy Wschodniej i Środkowej, PISM, Warszawa I99I, s.37.

Józef Wróbel

Aktualna sytuacja gospodarcza RP i wynikające z niej zagrożenia dla dalszego rozwoju kraju.

Od stycznia 1990 roku trwa w Polsce budowa nowego systemu gospodarczego, który spowodował istotne zmiany prawne i instytucjonalne w życiu gospodarczym. Powstały warunki dla wprowadzenia mechanizmów gospodarki rynkowej poprzez nadanie nowego kształtu relacjom między budżetem, a systemem bankowym. Zastosowano realną dodatnią stopę oprocentowania depozytów i kredytów, wprowadzono wymienialność złotego i zliberalizowano handel zagraniczny. Liczącym się działaniem było podjęcie prywatyzacji przedsiębiorstw państwowych, a przez to ujawniono rzeczywiste koszty wytwarzania i w efekcie powstał nowy system cen oparty na działaniu prawa wartości. Pozwoliło to doprowadzić do zrównoważenia rynku wewnętrznego niepomiernie rozszerzając asortyment towarów i usług.
Dokonywane zmiany systemu gospodarczego ujawniły jednocześnie wiele ponurych prawd o gospodarce, jej wadliwej strukturze, niekonkurencyjności, złym zarządzaniu. Jednocześnie jest niezmiernie trudno określić jakie powinny być podjęte przekształcenia aby osiągnąć stan sprawnej gospodarki rynkowej.
Właściwie tylko jedno da się powiedzieć na pewno o gospodarce Polski 1991 roku: gospodarka znajduje się w okresie głębokich przekształceń, nie w pełni kontrolowanych, a raczej nie do końca uświadomionych.
Co zatem sprawiło, że gospodarka znajduje się w stanie ciągle pogłębiającej się recesji? Odpowiedzią będzie analiza podstawowych założeń polityki społeczno-gospodarczej i osiągniętych wyników.

- -

Oto główne kierunki polityki gospodarczej, które stanowiły przedmiot polityki gospodarczej państwa.

1. Zmiany kluczowych elementów systemu gospodarczego poprzez rozwój sektora prywatnego głównie w drodze prywatyzacji.

Prywatyzacją objęto w przeważającej większości przedsiębiorstwa państwowe.

Przedsiębiorstwa państwowe zostały już od 1990 roku objęte procesem prywatyzacji. Jednak dopiero rok 1991 ujawnił trudności tych przedmiotów gospodarczych w przystosowaniu się do warunków gospodarki rynkowej.

Za główną przyczynę powstałych trudności należy uznać:

a/ wyczerpanie się resztek zapasów rzeczowych i środków pieniężnych, przez co nie były w stanie sprostać zaostrzonej polityce pieniężno-kredytowej i fiskalnej,

b/ producenci krajowi zostali skonfrontowani z konkurencją towarów pochodzących z importu, której nie wszyscy byli w stanie sprostać,

c/ organiczenie wielu dotacji ujawniło rzeczywiste koszty wytwarzania niektórych dóbr, doprowadzając do silnego spadku popytu na te produkty,

d/ zmiana warunków wymiany handlowej oraz spadek aktywności gospodarczej z krajami b. RWPG doprowadziła do drastycznego ograniczenia eksportu na te rynki.

W tej sytuacji proces prywatyzacji przedsiębiorstw państwowych przebiegał wielotorowo.

Trzeba pamiętać, że prywatyzacja gospodarki rozmiana szeroko oznacza zwiększenie w niej udziału sektora prywatnego.

Zatem w przypadku przedsiębiorstw obejmowała ona proces przekształcania, likwidacji bądź tworzenia na nowo firm prywatnych, niejednokrotnie na drodze zagospodarowania cząstek majątku różnych firm państwowych.

W 1991 roku programem prywatyzacji objęto jednak znikomą liczbę przedsiębiorstw. Około 700 mniejszych przedsiębiorstw objęto prywatyzacją w drodze likwidacji, 400 przedsiębiorstw włączono początkowo do planu prywatyzacji powszechnej. Część z nich (196) wobec przeciągającej się procedury prywatyzacyjnej nie była w stanie spełnić narzuconych kryteriów rentowności i wybrała inną drogę prywatyzacji. W stosunku do 400-600 firm rozpoczęto badania mające na celu określenie właściwych metod prywatyzacji.

Przekształceniami własnościowymi w tej sytuacji objęto zaledwie 900 przedsiębiorstw, czyli ok. 12% ilości zarejestrowanych przedsiębiorstw, ale nadal kilka tysięcy nie zna swego losu.

Podkreślić należy, że prywatyzacja mniejszych i średnich firm przeprowadzana była głównie metodą likwidacyjną przez co nie ustrzeżono się wielu uproszczeń i emocji społecznych.

Natomiast przekształceniami metodą kapitałową do końca listopada 1991r. objęto 233 przedsiębiorstwa, spośród nich właściwą prywatyzację tylko 22 przedsiębiorstwa.

Wśród przedsiębiorstw przekształcanych w spółki akcyjne i spółki z ograniczoną odpowiedzialnością zdecydowanie dominują przedsiębiorstwa duże, zatrudniające powyżej 500 osób.

Stanowią one ponad 75% wszystkich przekształcanych przedsiębiorstw.

Nie rozwiązano jednocześnie w sposób systemowy sprawy reprywatyzacji wielu przedsiębiorstw państwowych.

Dość dynamicznie postępowało tworzenie nowych firm prywatnych obejmujących przedsięwzięcia krajowe i z udziałem kapitału zagranicznego. W końcu września 1991r. działalność gospodarczą prowadziło ok. 1,5 mln. jednostek, tj. o ok. 600 tys. więcej niż na początku 1990r.

W porównaniu z rokiem 1990 jest to przyrost o 20,3%, jednak wzrost ten dotyczył głównie działalności handlowej i gastronomicznej /o 49% więcej/, przy nieznaczynm wroście liczby przedsiębiorstw przemysłowych /o 4,7%/ oraz budowlano-montażowych /o 3,1%/ i spadku przedsiębiorstw transportowych /o 2%/.

Generalnie można stwierdzić, że proces prywatyzacji i rozwój sektora prywatnego wciąż nie jest tak szybki jak się oczekuje.

Pojawił się zespół barier, typowych dla ekonomiki okresu przejściowego. Chodzi tu o nieadekwatną dla nowych warunków sprawność urzędów i jakość prawa. Szczególnie dotyczy to systemu podatkowego, celnego i bankowego. Na tą barierę nakłada się dodatkowo silne ograniczenie popytu, związane z recesją gospodarczą zarówno ze strony gospodarstw dmowych jak i przedsiębiorstw.

Problemy te powinny być ujęte w całościowym programie prywatyzacji określającym przybliżone terminy i metody jej realizacji, tak w wodniesieniu do głównych grup przedsiębiorstw, jak i sektorów gospodarki.

2. Polityka finansowa to następny zasadniczy kierunek realizowanych przemian systemowych w gospodarce. Jej zasadnicze założenia w 1991r zmierzały do:

a/ wygaszenia tendencji inflacyjnych w gospodarce i w rezultacie na osiągnięcie stabilizacji siły nabywczej pieniądza na rynku wewnętrznym,

b/ ugruntowania wewnętrznej wymienialności złotego, przy czym podstawowa zasada tej polityki sprowadzała się do kształtowania podaży pieniądza w taki sposób, aby jego nadmiar nie był samoistnym czynnikiem inflacji, ale jednocześnie, aby niedostatek pieniądza nie utrudniał funkcjonowania gospodarki.

Realizacji tych celów podporządkowana była polityka:

- realnie dodatniej stopy procentowej,
- kształtowania kursu walutowego na poziomie zapewniającym równowagę popytu na waluty z ich podażą, przy jednoczesnym dążeniu do stabilizacji,
- regulowania płynności banków odpowiednio do optymalnej w danych warunkach gospodarczych wielkością obiegu pieniężnego.

Uwolnienie cen, wprowadzenie wewnętrznej wymienialności złotego i generalne otwarcie gospodarki na świat zewnętrzny były posunięciami, o kluczowym znaczeniu zarówno dla stabilizacji krajowego pieniądza jak i wprowadzenia gospodarki na nowe tory systemowe. Posunięcia te musiały być wsparte narzuceniem twardych ograniczeń finansowych w dziedzinie finansów publicznych oraz ścisłym limitowaniem ilości pieniądza przy użyciu wszelkich dostępnych bankowi centralnemu ~~xxx~~ instrumentów polityki pieniężno-kredytowej.

Jednym z głównych problemem w sferze kształtowania polityki finansowej i jej wpływu na stabilizację gospodarki stanowi konstrukcja budżetu państwa. Budżet państwa w 1990r. był zrównoważony a nawet zamknął się nadwyżką dochodów nad wydatkami wynoszącą 2,4 bln zł. W 1991r.dotknęły go skutki recesji. Zmalały - w stosunku do pierwotnych założeń - najważniejsze pozycje przychodów płynące z sektora państwowego : wpływy z podatku dochodowego i obrotowego oraz z dywidendy.

W porównaniu z założeniami ustawy budżetowej wpływy z tytułu dywidendy osiągnęły 31% założeń ustawy, podatku dochodowego 31,5% planowanych wpływów oraz podatku obrotowego 50,6%, planowanych dochodów. Zgodnie z ustawą budżetową wpłaty przedsiębiorstw państwowych powinny zapewnić 84% dochodów budżetu państwa.
Zaległości podatkowe sektora państwowego przekroczyły po 9 miesiącach 1991r. sumę 20 bln zł. Nastąpiło także znaczne pogorszenie dyscypliny wpłat na ubezpieczenia społeczne, tak przez przedsiębiorstwa państwowe, jak i firmy prywatne oraz rolników.
Zaległości po 11 miesiącach br. szacuje się na 3,7 bln zł.
Dostosowanie wydatków budżetu do zmniejszonych dochodów okazało się ze względu na ich skutki społeczne możliwe tylko w ograniczonym zakresie. Strona wydatków budżetu w znacznym stopniu została obciążona bieżącym finansowaniem sfery usług społecznych i świadczeń socjalnych oraz rosnącymi kosztami zasiłków dla bezrobotnych. Reakcją na to było wprowadzenie w kwietniu br. wzmożonej dyscypliny wydatków budżetowych oraz dwukrotnej korekty budżetu zwiększającej deficyt budżetowy z 4,3 bln zł, do 26 bln zł, a następnie do 31 bln zł, tj. ok. 3,3% produktu krajowego brutto.
Przyjmuje się, że przekroczenie deficytem budżetowym 3% wartości produktu krajowego brutto świadczy o bardzo głębokim procesie rozkładu gospodarki państwa. Zaznaczyć,należy, że w ustawie budżetowej na 1991rok dopuszczano możliwość finansowania przejściowego niedoboru budżetu państwa - do wysokości 4% planowanych wydatków rocznych - w drodze zaciągnięcia kredytów na warunkach komercyjnych oraz emisji bonów skarbowych.

W sposób odmienny kształtowały się budżety terenowe.

Rozwój samorządów lokalnych i umocnienie się ich samodzielności finansowej pozwolił wyodrębnić niektóre rodzaje podatków, które w całości przejmowane są przez gminy, bądź mają one udział w innych podatkach /np. w podatku obrotowym/. Stąd też budżety gmin dysponując własnym budżetem w przeważającej większości były w stanie finansować różnego rodzaju lokalne zadania gospodarcze.
Zaledwie 5% gmin posiadała w 1991 roku deficyt własnych budżetów ponad kryterium zawartym w nowym Prawie Budżetowym.
Jak już zaznaczono podstawową część dochodów budżetu państwa winny zapewnić przedsiębiorstwa państwowe. Jednak sytuacja finansowa przedsiębiorstw uległa systematycznie pogorszeniu. Następował ciągły spadek akumulacji finansowej, zysku brutto i wyniku finansowego. Wskaźnik rentowności zmniejszył się z 8,3% w I kwartale 1991r. do 6,1 w IV kwartale br.
Pogorszyła się płynność finansowa przedsiębiorstw, co znajduje swój wyraz we wzroście wzajemnego zadłużania się przedsiębiorstw oraz zadłużania w stosunku do budżetu państwa.
Po I kwartale br. obciążenie zysku podatkami na rzecz budżetu wyniosło ok 98% a w II kwartale - 99%, by po 9 miesiącach naliczane podatki przekroczyły kwotę zysku brutto średnio o 2,6% /a w przedsiębiorstwach przemysłowych o 14%/. W związku z powyższym maleje zdolność przedsiębiorstw do regulowania zobowiązań wobec państwa, jak również postępuje proces utraty zdolności kredytowej przez coraz większą liczbę przedsiębiorstw. Ocenia się, że pod koniec 1991 roku ok. 2500 przedsiębiorstw nie będzie miało zdolności kredytowej.

Nieodłącznym elementem przemian w systemie finansowym państwa pprócz budżetu były zmiany w systemie podatkowym i bankowym. Reforma systemu podatkowego w 1991roku zmierzała do zapewnienia równorzędnych, stabilnych warunków funkcjonowania, i rozwoju wszystkich podmiotów gospodarczych, a jeżeli chodzi o osoby fizyczne - równym obciążeniem podatkowym ich dochodów, niezależnie od tego z jakich źródeł dochody te są uzyskiwane.

Najistotniejsze zmiany jakie nastąpiły w 1991r. obejmowały:

1/ Likwidację kilkunastu różnych zryczałtowanych form opodatkowania obrotów i dochodów osób fizycznych,

2/ Ograniczenie zakresu stosowania ulg inwestycyjnych.
W miejsce tych ulg wszystkie podmioty gospodarcze, które po 1990 roku dokonały zakupów maszyn i urządzeń, mogły stosować przyspieszoną ich amortyzację, zwłaszcza gdy były instalowane na terenach zagrożonych bezrobociem strukturalnym.

3/ Stworzenie możliwości potrącania strat poniesionych w danym roku podatkowym z dochodów trzech następnych lat.

4/ Dostosowano obciążenia podatkowe osób fizycznych, do obciążenia osób prawnych, ujednoliczono zasady opodatkowania podatkiem obrotowym. Wprowadzono jednolity podatek graniczny od towarów importowanych.

5/ Uchylono dotąd powszechnie stosowane trzyletnie zwolnienie z podatku dochodowego spółek z udziałem kapitału zagranicznego. Od lipca 1991r. spółki te mogą być zwalniane od podatku jedynie w drodze indywidualnej decyzji Ministra Finansów po spełnieniu określonych warunków finansowo-rzeczowych.

6/ Ograniczono zakres stosowania centralnej regulacji środków na wynagrodzenia przez zwolnienie od 1991r. z podatku od wzrostu wynagrodzeń przedsiębiorstw prywatnych i sprywatyzowanych, w których mniej niż 50%, udziału lub akcji należy do Skarbu Państwa, przedsiębiorstw państwowych, gmin oraz związków międzygminnych.

7/ Wprowadzono zmiany w podatku i opłatach - lokalnych a zwałaszcza:

- ujednoliczono reguły ustalania podatku od nieruchomości oraz podatku drogowego dla wszystkich podmiotów, bez względu na przynależność sektorową,
- ograniczono zakres ustawowych zwolnień od podatku.

Jeżeli do wymienionych zmian dodamy zmiany instytucjonalne aparatu skarbowego i prawne uregulowania ich funkcjonowania otrzymamy obraz tworzenia nowego systemu podatkowego. Tempo zmian systemu podatkowego było jednak wolniejsze od zakładanego głównie ze względu na brak precyzyjnych uregulowań prawnych. Powodowało to przesłankę do powstawania wielu nieprawidłowości w przestrzeganiu prawa podatkowego.

W odniesieniu do systemu bankowego zakładano stworzenie możliwości zakładania przez osoby prywatne banków przez Spółki akcyjne, a także osoby zagraniczne. W 1991r. ~~było już~~ wydano 70 licencji na utworzenie banków w formie spółek akcyjnych, przez kapitał prywatny bądź z udziałem kapitału prywatnego, w tym siedem banków z kapitałem zagranicznym. Udzielono ponadto zezwolnienia na utworzenie dwóch banków spółdzielczych oraz trzech oddziałów banków zagranicznych. W drodze demonopolizowania dotychczasowego systemu bankowego wystąpiły jednak opóźnienia w budowie systemu nadzoru bankowego oraz systemu rozliczeń między bankami. Umożliwiło to osiągnięcie w wielu przypadkach nieuczciwych dochodów przez wykorzystanie często niedostatków w technice bankowej i kontroli.

Innym problemem przed którym stoi system bankowy to jakość portfela kredytowego, który musi być nakierowany na finansowanie przedsięwzięć ekonomicznie uzasadnionych i wstrzymanie finansowaniu podmiotów nieefektywnych. Konfrontacji tych założeń z rentownością wielu przedsiębiorstw doprowadzi przedsiębiorstwa deficytowe do upadku, o ile bank nie uzna za wiarygodny program sanacji, który w takiej sytuacji winny przygotować.

Nierozerwalnie z polityką kredytową wiąże się poziom stopy procentowej jaką stosuje bank centralny czyli NBP poprzez poszczególne banki.

W 1991 roku z pełną konsekwencją stosowano dodatnią stopę procentową zarówno w odniesieniu do kredytów jak i wkładów.

Znalazło to wyraz w kształtowaniu się podaży pieniądza zarówno przez ludność jak i podmioty gospodarcze. Charakterystycznym było obniżenie się szybkości obiegu pieniądza krajowego.

Jednocześnie utrzymanie dodatniej stopy procentowej gwarantowało realną wartość depozytów,ale i oprocentowania kredytów była wyższa od stopy inflacji.

Należy jednak podkreślić, że szybkie zmiany systemowe mają istotny wpływ na zahamowanie podstawowych elementów stabilizających gospodaarkę i wyznaczającym jej możliwości rozwojowe. Muszą one prowadzić także do poprawy wyników gospodarczych, które odzwierciedlały raczej pogłębianie się procesów recesyjnych w gospodarce.

Najbardziej syntetyczny miernik sytuacji gospodarczej jakimi jest wytworzony produkt krajowy brutto obniżył się w 1991 r w porównaniu z 1990r. o 7-8%.

Jeżeli do tego dodamy, że ta sama wielkość była w 1990r. w porównaniu z 1989r. niższa o 11,6%.

W tej sytuacji mało satyskacjonującym będzie fakt, że tempo spadku wytworzonego produktu krajowego jest wolniejsze.
W strukturze działowej gospodarki można wyróżnić przynajmniej trzy grupy dziedzin gospodarczych w zależności od stopnia uzyskanych wyników gospodarczych.
Pierwsza grupa to dziedziny w których nastąpił wyraźny spadek wyników gospodarczych. Należą do nich przemysł i transport.
Produkcja przemysłowa zmniejszyła się o 20,4% w porównaniu z rokiem 1990, przy czym są gałęzie jak np. przemysł lekki, elektromaszynowy, w którym spadek sięga 42-48%.
Powodem tego była transformacja gospodarki na tory rynkowe, jej otwarcie i wynikający z tego wzrost konkurencji oraz zmiany struktury popytu. Osłabieniu aktywności produkcyjnej przemysłu towarzyszyła obniżenie poziomu zatrudnienia. Jeżeli w grudniu 1990r. bezrobotnych było 6,1% czynnych zawodowo, to liczba ta na koniec 1991 r. wzrosła do 11,1% co stanowiło 2108,3 tys.bezrobotnych.
Spadek wyników produkcji w transporcie spowodowany został zmniejszeniem zapotrzebowania na usługi transportowe. Przewozy ładunków były w 1990r o 41% mniejsze niż przed rokiem, a w 1991r. w porównaniu z rokiem poprzednim zmniejszył się o dalsze 27%.
Można założyć, że w przeszłości znaczna część przewozów sztucznie zawyżała xxxxxx wielkość usług tranpportu i wynikała przede wszystkim ze złego zorganizowania gospodarki.
Optymizmem może napawać jedynie powiększenie się zarówno sektora prywatnego w produkcji jak i wzrostu produkcji w tym sektorze.
Druga grupa to dziedziny w których produkcja pozostaje w zasadzie bez zmian lub przy niewielkich zmianach. Należą do nich produkcja budowlano-montażowa i rolnictwo.

Zahamowaniu tendencji spadkowych w przedsiębiorstwach budowlanych służył wzrost zapotrzebowania na roboty remontowo-modernizacyjne, głównie obiektów handlowych, mieszkań i budynków użyteczności publicznej. W sposób znaczący na wyniki gospodarcze miały wpływ firmy prywatne, które w 44% uczestniczyły w wykonawstwie robót budowlano-montażowych. W przypadku rentowności przedsiębiorstw budowlanych nastąpił jej nieznaczny spadek z 16,5% w I kwartale 1991r. do 15% za okres 11 miesięcy.

W rolnictwie rok 1991 mimo znacznego ograniczenia zakupów środków produkcji zaznaczył się wysokimi zbiorami zbóż oraz bardzo wysokim stanem pogłowia trzody chlewnej. Te dobre wyniki nie uchroniły jednak większości gospodarstw przed trudną sytuacją finansową. Powstały ograniczone możliwości zbytu produktów rolniczych, przy niekorzystnej do tego relacji między ich cenami a cenami detalicznymi towarów i usług konsumpcyjnych.

Nadmiernie, restrykcyjne rozwiązania fiskalno-kredytowe w rolnictwie nie zostały także złagodzone przez możliwości stabilizacyjne Agencji Rynku Rolnego.

Rośnie zadłużenie gospodarstw rolnych zwłaszcza gospodarstw uspołecznionych.

Realne dochody w przeliczeniu na 1 osobę obniżyły się w gospodarstwach chłopskich w porównaniu z 1990r. o 2% podczas gdy w gospodarstwach pracowniczych wzrosły o 7%, przy znacznym wzroście w tych drugich skali bezrobocia.

Należy przy tym zaznaczyć, że obniżanie produkcji rolniczej następuje z opóźnieniem w stosunku do podobnych zjawisk w pozostałych dziedzinach i w przyszłości będzie powiększać się.

Trzecia grupa - to dziedziny, w których nastąpił istotny wzrost. Dotyczy to handlu, usług i łączności. Zwłaszcza handel podlegał wyjątkowo radykalnym i dynamicznym zmianom, nadrabiając opóźnienia

Nastąpił przede wszystkim wzrost liczby punktów sprzedaży w 1991r. o 49% w porównaniu za 1990r, który był także bardzo dynamicznym jeżeli chodzi o przyrost sieci handlowej.
Powyższe rezultaty byłyby jeszcze wieksze, gdyby uwzględnić funkcjonowanie handlu ulicznego.
Wraz z liberalizacją handlu zagranicznego nastąpił znaczny przyrost importu konsumpcyjnego. Chociaż za rok 1991 wskaźnik importu wyniósł 201% w stosunku do roku poprzedniego to był i tak mniejszy gdyby porównano 1990r do 1989r.
W odróżnieniu od handlu usługi charakteryzowały się wolniejszym tempem rozwoju i przekształceń własnościowych.
Liczba zakładów prowadzących usługi materialne wzrosła o 14,6% w ciągu trzech kwartałów 1991r, a w tym samym czasie usługi niematerialne wzrosły o 34%.
Intensywnie rozwijały się prywatne biura turystyczne gdzie powstało ok. 1500 takich biur.
Także ok 1500 spółek handlowych obok podstawowej działalności świadczyła usługi turystyczne.
Ze sfery usług finansowych oprócz banków na uwagę zasługuje rozwój liczby zakładów i towarzystw ubezpieczeniowych.
Odnotować należy rozwój społecznych szkół, różnego szczebla.
Obserwuje się znaczny przyrost liczby prywatnych aptek, a także zainteresowanie tworzeniem prywatnych placówek służby zdrowia.

Działem,który uzyskuje w ostatnich latach przyrost produkcji, w ujęciu globalnym jest również łączność.
W ciągu 1991r. poprzez realizację działań inwestycyjnych i modernizacyjnych liczba abonentów telefonicznych zwiększyła się o 227 tys. Najszybciej rozwijała się dotychczas mocno zaniedbana infrastruktura telekomunikacyjna na wsi.

Stopień telefonizacji kraju, wyrażony liczbą abonentów przypadających na 100 mieszkańców, wyniesie w 1991r. 9,2 , w tym na obszarach wiejskich 3,1. Plasuje to jednak Polskę nadal na jednym z ostatnich miejsc wśród państw europejskich.

Ocena sytuacji społeczno-gospodarczej w oparciu o zasadnicze zamierzenia zmian systemowych oraz wyniki gospodarcze poszczególnych działów gospodarki narodowej wskazuje na postępującą degradację przedsiębiorstw państwowych i niszczące skutki rescesji dla całych branż. Proces prywatyzacji opiera się głównie na likwidacji upadłościowej i trwa na ogół bardzo długo. Dokonywana w związku z tym wycena majątku przez firmy konsulting we budzi wiele kontrowersji związanych z zaniżaniem jego wartości.

Zatory płatnicze spowodowane limitowaniem środków płatniczych przez banki oraz wysokim nadal oprocentowaniem kredytów bankowych hamują wszelką działalność inwestycyjną i odtwarzeniową nie mówiąc o modernizacyjnej. Stąd postępująca dekapitalizacja majątku trwałego w granicach 60-70%.

W warunkach rygorystycznych zasad polityki pieniężnej znacznie pogorszyły się możliwości funkcjonowania majątku nieprodukcyjnego przedsiębiorstw, zwłaszcza o charakterze socjalnym, jak mieszkania, przedszkola czy żłobki. Nie mają możliwości także terenowe władze objęcia ich swoimi finansami, gdyż pozostałe elementy tej infrastruktury społecznej, która dotychczas była finansowana przez budżet jak szpitale, szkoły, apteki, znalazły się w sytuacji finansowej zmuszającej je do zamykania działalności.

Trudne warunki funkcjonowania sfery budżetowej ulegną dalszemu pogorszeniu w związku z dalszymi ograniczeniami jaki wprowadzi nowa ustawa budżetowa.

Zła sytuacja finansowa państwa spowodowała znaczne obniżenie poziomu życia ludności.

Ustalone dla 1991r. zasady podnoszenia płac przez przedsiębiorstwa sprawiły, że w wymiarze realnym te płace wzrosły tylko o 1%, natomiast w przypadku sfery budżetowej obniżyły się o około 10%. W związku z tym maleją wydatki na zakup towarów, a wzrasta udział wydatków na tzw. "opłaty sztywne" takie jak: centralne ogrzewanie, ciepła woda, energia elektryczna gaz i inne.

Wzrasta zatem dezaprobata społeczeństwa wobec dokonywanych przemian systemowych i przedstawianych rozwiązań z zakresu polityki przemysłowej, rolnej i społecznej. Wywołuje to akcje protestacyjne wielu zakładów jak i całych grup zawodowych.

Ocenia się, że jeżeli przebieg procesów gospodarczych, które w 1991r. posiadały negatywne wyniki, nie zostanie w sposób istotny w następnym roku skorygowane wystąpić może liczące się zagrożenie utraty spójnej i niezależnej zdolności gospodarowania.

dr hab. Wiesław Czyżowicz

BEZPIECZEŃSTWO POLSKI W AKTUALNYM UKŁADZIE SIŁ

Polska-ZSRR-Europa Środkowa i Wschodnia - problemy globalizacji i regionalizacji

Rozważając problemy bezpieczeństwa narodowego bierzemy pod uwagę wiele spraw z nim związanych. Bez watpienia musimy uwzględniać, w pierwszej kolejności, sprawy bezpieczeństwa militarnego. Te jednak, co jest stwierdzeniem wręcz oczywistym, zależą od całego szeregu spraw społeczno - gospodarczych i społeczno-politycznych, tak wewnętrznych jak i międzynarodowych, obiektywnych i subiektywnych. Przypomnijmy więc te oczywistości po to, by wyjaskrawić aktualną sytuację bezpieczeństwa Polski w kontekście spraw determinujących nasze usytuowanie we współczesnej Europie podlegającej gwałtownym przemianom. Nie można tego jednak wyizolować od przeszłości i tych tendencji jakie już dość wyraźnie zarysowują się we współczesnym świecie.

Jeśli rozpatrujemy czynniki determinujące stan naszego - ale także i każdego innego kraju - bezpieczeństwa to musimy je podzielić na dwie podstawowe grupy czynników - czynniki obiektywne, a więc te które nie zależą od naszej woli i chęci oraz czynniki subiektywne które są rezultatem naszego mniej lub bardziej świadomego działania i które w bliższej

lub dalszej perspektywie mogą być, ze względu na świadome działania podjęte przez nas , zmienione w założony sposób. Odnosi się to zarówno do sfery życia wewnętrznego jak i międzynarodowego.

I tak do grupy czynników obiektywnie rzutujących na nasze bezpieczeństwo militarne należy położenie geopolityczne, ukształtowanie granic i ich stosunek do powierzchni kraju, stopień rozwoju społeczno-gospodarczego a co za tym idzie i samowystarczalność i niezależność od zagranicznych dostaw sprzętu militarnego, jego ilość i jakość, ilość i jakość ludności zdolnej do pełnienia służby wojskowej, itp.

Do grupy czynników subiektywnych należą takie czynniki jak, na przykład, układ sił politycznych wewnątrz kraju, nastroje społeczno-polityczne i ideologiczne panujące wśród ludności miejscowej zwłaszcza ludności i grup społecznych w wieku poborowym, układ sił społeczno-politycznych wewnątrz krajów sąsiedzkich, stosunki między Polską a jej najbliższymi sąsiadami oraz ich uwarunkowania historyczno - kulturowe , i prawno-międzynarodowe, stopień powiązań gospodarczych między nimi i nami, doktryny wojenne, etc.

Jeśli przypatrzymy się choćby tylko niektórym z wymienionych czynników to łatwo zauważymy, że nasza pozycja będąca pochodną tak czynników obiektywnych jak i subiektywnych jest w tej chwili dość trudną.

I tak spójrzmy na niektóre czynniki obiektywne. Położenie geopoplityczne kraju, choć nie uległo zmianie od ponad 45

lat w sensie geograficznym, to faktycznie w ostatnich kilku latach doznało dość istotnej, by nie stwierdzić radykalnej, zmiany.

Jest ona oczywiście pochodną zmian społeczno-politycznych, ideologicznych i gospodarczych oraz militarnych jakie zaszły w Europie i w świecie od czasu Jesieni Ludów z 1989r. Wieloletnie działania opozycji antykomunistycznej tak wewnatrz poszczególnych krajów jak i państw wchodzących w skład NATO, a przede wszystkim radykalne zmiany zachodzące w ZSRR i rozpad tego państwa przyspieszony polityką Gorbaczowa i jego ekipy, doprowadziły do całkowitej zmiany układu sił na arenie międzynarodowej.

W praktyce ujawniły się wszystkie, tłumione od czasu zakończenia II wojny światowej konflikty i animozje między narodami znajdującymi się pod wpływami radzieckimi. Ich skrajną postać przybrała wojna domowa w części republik rozpadającego się ZSRR oraz takiegoż procesu w Jugosławii. Wbrew najczarniejszym scenariuszom okazało się, że w Eurpie końca XX wieku konflikty społeczno-polityczne i ideologiczne mogą przybrać aż tak tragiczną postać. Oczywiście nie zawsze przybrały aż tak skrajną postać. Przykładem, choć także przecież nie bezkrwawym, było oderwanie się republik bałtyckich ZSRR od tego mocarstwa czy też pokojowe zjednoczenie Niemiec.

Nikt nie wątpi, że procesy demokratyzacji i związane z nimi zjawiska odzyskiwania lub uzyskiwania

podmiotowości państwowej przez poszczególne narody, utrwalanie ich suwerenności narodowej i kształtowanie politycznych struktur demokratycznych, mimo oczywistych błędów i jawnych ograniczeń tak jak np. prawa mniejszości narodowych, w tym Polaków, zamieszkujących terytoria nowo kształtujących się państw, to zjawiska godne najwyższego poparcia nie tylko moralnego ale politycznego. Tym nie mniej należy uwzględniać także i ten fakt, że są one często powiązane z ujawniającym się, niekiedy świadomie podsycanym a groźnym dla naszych interesów narodowych, nacjonalizmem połączonym z wysuwaniem roszczeń terytorialnych wobec sąsiadów w tym i Polski. Jest to przecież jeden z klasycznych instrumentów kreowania silnych więzi narodowych, usuwających na dalszy plan wewnętrzne sprzeczności grupowe czy klasowe.

Rozpad i faktyczna likwidacja w połowie 1991r. Układu Warszawskiego spowodowały formalne i faktyczne wyizolowanie poszczególnych państw z jednolitego sojuszu militarnego. Sojuszu, jak by dziś go nie oceniać, który dawał możliwość utrzymania pokojowych stosunków między sojusznikami nawet kosztem daleko posuniętego ograniczenia ich suwerenności (słynna doktryna Breżniewa o ograniczonej suwerenności). Tym nie mniej faktem pozostaje to, że przez okres istnienia tego Paktu nie mieliśmy poczucia zagrożenia naszych granic ze strony naszych najbliższych sąsiadów i - poza krótkim okresem powojennych walk zbrojnych - nie ginęli ludzie w tak

masowej skali jak ma to dziś miejsce w części ZSRR czy w Jugosławii.

A przecież znakomita część przyczyn Jesieni Ludów była połaczona z ruchami nie tylko narodowo-wyzwoleńczymi spod zależności od ZSRR ale i związanymi z dużą dozą ideologii pacyfistycznej. będącej reakcją przede wszystkim na wojnę w Afganistanie. wspomnienia o wydarzeniach w Polsce i na Węgrzech z 1956r. oraz wydzrzeń Praskiej Wiosny 1968r.

Rozpad dotychczasowych więzi instytucjonalnego podporządkowania jednolitemu centrum polityczno-militarnemu jakim był Układ Warszawski i jego Zjednoczone Dowództwo. a faktycznie włączenie armii narodowych do jednolitego systemu militarnego i doktryny wojennej ZSRR spowodował rozpad wzajemnych powiązań między dotychczasowymi sojusznikami.

Fraprzyczyna tego zjawiska był bardzo głęboki kryzys gospodarczo-społeczny państw członkowskich. Niewydolność systemu scentralizowanych gospodarek narodowych stała się przesłanką kryzysu nie tylko politycznego ale kryzysu systemu obronnego. Załamanie się gospodarek narodowych. utrata rynku radzieckiego. głeboki deficyt budżetowy musiły odcisnąć swe piętno na stanie armii narodowych. Brak środków na utrzymanie armii. nie tylko na utrzymanie jej stanu osobowego ale na utrzymanie i odnawianie sprzętu bojowego. stałe cięcia budżetowe oraz próby restrukturyzacji gospodarki kosztem przestawiania przemysłu obronnego i współpracujących z nim przemysłów na tory cywilne nie

powiodły się. Następował i nadal postępuje proces fizycznego, technologiczno-technicznego oraz moralnego starzenia się sprzętu bojowego. Spadek wydatków osobowych oraz likwidacja niektórych preferencji dla kadry zawodowej, czyetki w składzie podoficerskim i oficerskim kadry zawodowej wywołane zmianami politycznymi w istotny sposób osłabiają stan gotowości bojowej armii. Nakładają się na to zjawiska rosnących nastrojów pacyfistycznych. Z drugiej strony podejmowane są próby kształtowania nowego poczucia bezpieczeństwa które winny nam zapewnić nowi sojusznicy - dotychczasowi wrogowie ideologiczni, polityczni i militarni - państwa członkowskie NATO. Całkowicie natomiast na plan dalszy w takich zabiegach zeszły nasze dobrosąsiedzkie stosunki z najbliższymi sąsiadami niezależnie od podpisanych układów z Niemcami i Ukrainą.

Równocześnie z zabiegami o pokojowe rozstrzyganie sporów międzynarodowych, rośnie znaczenie wspólnych akcji militarnych. Najlepszym dowodem na to była wojna w Zatoce Perskiej przeciwko Irakowi który dokonał inwazji na Kuwejt.

Podobnego znaczenia nabierają próby wysłania sił pokojowych EWG i NATO czy ONZ do Jugosławii. W naszerj natomiast sytuacji zapomina się starego przysłowia którego wiernym wyznawcą był prezydent Finlandii a które mo i o tym żeby nie szukać przyjaciół daleko a wrogów blisko. My jakbyśmy o tym zapomnieli.

Stąd na bardzo złożoną i groźną dla naszego

bezpieczeństwa narodowego. Wewnętrzną sytuację głębokiego kryzysu gospodarczo-społecznego nakładamy błędy w polityce międzynarodowej. Nie wykorzystując istniejących dotychczas więzi sojuszniczych dążymy do ukształtowania ich nowej siatki bazującej na układzie północnoatlantyckim. Najlepszym tego dowodem były wizyty naszych czołowych przedstawicieli w USA i w siedzibie NATO w Brukseli. Oto tylko dla przykładu wypowiedź naszego premiera podczas wizyty we wrześniu w Radzie Atlantyckiej w Waszyngtonie. Stwierdził wówczas: " Czas już , żeby NATO rozciągnęło parasol ochronny obejmujący Europę środkową i Wschodnią " / GAZETA WYBORCZA, 1991-09-12 /.

Równocześnie ZSRR, niezależnie od problemów jakie związane są z jego rozpadem, nie mógł brać pod uwagę faktu rosnącej emancypacji byłych państw sojuszniczych i podejmowanych przez nie prób znalezienia nowego systemu powiązań sojuszniczych. Oczywistym i naturalnym partnerem dla nich mogłyby być właśnie państwa członkowskie NATO. Dlatego też już wczesną wiosną wypracował określoną własną strategię obronną, która po próbie sierpniowego zamachu stanu w ZSRR w istocie utrzymana została tak na szczeblu związkowym jak i rosyjskim dzięki utrzymaniu idei związkowego zwierzchnictwa nad armią i jej republikańskimi formacjami oraz centralnej kontroli nad bronią jądrową, zakładającą dość jasno własne zasady bezpieczeństwa narodowego. Był to tzw. Plan Walentina Falina, kierownika

Wydziału Zagranicznego ówczesnego KC KPZR. Jego najistotniejsze punkty to:

- założenie, że w " żadnym przypadku z krajów regionu wschodnio - europejskiego nie może wyjść realne czy potencjalne zagrożenie dla militarnego bezpieczeństwa Związku Radzieckiego;
- ich obszar musi być wolny od obcych baz i wojsk;
- niezbędne jest przeciwstawienie się przystąpieniu dotychczasowych sojuszników do innych bloków militarnych lub ugrupowań, przede wszystkim do NATO czy w przyszłości do Unii Zachodnioeuropejskiej oraz udziałowi w porozumieniach, które przewidywałyby stacjonowanie na ich terytorium obcych sił zbrojnych" / cyt. za: RZECZPOSPOLITA, 91-06-24 /.

To stanowisko ZSRR nie mogło nie być brane pod uwagę przez NATO. Stąd też i tak wstrzemięźliwe stanowisko państw członkowskich NATO na propozycje Polski oraz C-SRF i Węgier o objęcie ich terytoriów parasolem ochronnym tego Paktu. Najbardziej jaskrawo stanowisko to zostało wyrażone przez sekretarza genralnego NATO Manfreda WORNERA podczas otwarcia corocznej sesji Zgromadzenia Stowarzyszenia Układu Atlantyckiego w Waszyngtonie w dniu 9 października 1991r. W wystąpieniu zatytułowanym "Sojusz Atlantycki w latach 90-ch: zmiana ról a trwałość wartości" stwierdził: " Załamanie się puczu w Związku Radzieckim jest nie tylko wielkim ułatwieniem dla naszej polityki współpracy. Przedstawia to równocześnie możliwość włączenia tego mocarstwa do wspólnoty

międzynarodowej." / cyt. za: Speech by the Secretrary General to the Atlantic Treaty Association, Washington , DC, 9th October 1991, "The Atlantic Alliance in the 90'S: Changing Roles and enduring values", NATO PRESS SERVICE, 9 October 1991, p.1/. W wystąpieniu tym kilkakrotnie podkreślał konieczność ostrożnego lecz jednoznacznie pozytywnego podejścia do współpracy NATO z ZSRR. Znalazło to wyraz w końcowym fragmencie tegoo wystąpienia w którym stwierdził: " Sojusz, oczywiście, nie może balansować Radzieckiej potęgi militarnej w ten sam sposób jak czinił to w przeszłości. Należy podkreślić to, że może i że wykorzystuje szanse współpracy z nowym Związkiem Radzieckim" / ibid./. Choć równocześnie Wörner podkreśla iż wraz z " z pomocą Związkowi Radzieckiemu w jego pokojowej przemianie w nową strukturę polityczną i współpracę z jego demokratycznie wybranymi przywódcami" winien okazać "pomoc nowym demokracjom w Europie środkowej i Wschodniej w konsolidacji ich nowo uzyskanej wolności i ich przyszłego zintegrowania z Europą demokrakracji i gospodarczego dobrobytu " / ibid./ to faktycznie partnerem głównym tych rozważań jest ZSRR albo ostatecznie Rosja.

Nie znaczy to oczywiście iż nie przewiduje się jakichś form współpracy między państwami Europy środkowej i Wschodniej a NATO. Są to jednak gesty bardziej deklaratywne niż instytucjonalne rozwiązanie tego problemu. Wszelkie próby ominięcia problemu ścisłego powiązania między USA i

ZSRR na arenie międzynarodowej napotyka na opór nie tylko USA ale i innych partnerów z NATO, zwłaszcza Francji. Wspólne oświadczenie sekretarza stanu USA Bakera i ministra spraw zagranicznych RFN z końca października b.r. o możliwości periodycznych konsultacjach między NATO a ZSRR i państwami Europy środkowej i Wschodniej nie spotkało się z poparciem wszystkich partnerów z Paktu Północnoatlantyckiego. Przeciwko zaproponowanej w oświadczeniu powołaniu Rady Współpracy poza Francją występują także inne kraje członkowskie tego Paktu. Rzecz w tym, że w grę chodzi problem geograficznego zasięgu systemu wzajemnego bezpieczeństwa obejmującego całe dotychczasowe terytorium ZSRR / a więc i jego część azjatycką / oraz USA i Kanady oraz ewentualne uczestnictwo państw Europy środkowej i Wschodniej w takiej Radzie mogłoby stanowić pomost do przyszłego pełnego członkowstwa w NATO tych państw. Na to jednak do dziś nie ma zgody wszystkich partnerów NATO. Stąd też i inne opcje przy poszukiwaniu form współpracy instytucjonalnej. Między innymi, RFN dąży do uaktywnienia i równoległego prowadzenia paru takich form: od prób stworzenia Rady Współpracy, przez wciągniecie tych państw w działalność Unii Zachodnioeuropejskiej oraz w rozszerzanie zakresu działania systemu KBWE. Są to jednak nadal bardziej deklaracje ideowo-polityczne niż konkretne działania. Mo ą one jednak w przyszłości stać się punktem wyjścia dla formułowania określonych decyzji politycznych które

spowodują powołanie do życia rozwiązań instytucjonalnych bazujących na umowach gwarantowanych umowami prawno - międzynarodowymi. Czy i na ile tak się stanie będzie zapewne zależało od rozwoju procesów społeczno-politycznych i gospodarczych w krajach regionu.

Wnioski:

Z przeprowadzonej pobieżnie analizy i przykładów stosunku państw zachodnich do problemów bezpieczeństwa Europy środkowej i Wschodniej oraz ZSRR wynika jednoznacznie 1/ ostrożne stanowisko NATO wobec pretensji Polski oraz C-SRF i Węgier do objęcia ich parasolem ochronnym NATO;

2/ uwzględnianie przez NATO, w dużym stopniu, poważnego potencjału i interesów militarnych ZSRR lub / w najgorszym przypadku Rosji/;

3/ podejmowanie prób wykorzystania dla wciągnięcia państw Europy środkowej i Wschodniej do pozamilitarnych struktur współpracy europejskiej związanej ze współpracą z EWG i procesem KBWE a tym samym zapobieżeniu wyizolowania ZSRR z tych procesów.

Dodatkowo należy w o wiele większym stopniu spróbować wykorzystać zabiegi dyplomatyczne o nawiązywanie stosunków z nowo powstającymi republikami ZSRR, przy czym ich podstawą winny być zasady polityczne KBWE, a zwłaszcza zasada poszanowania granic, integralności i suwerenności oraz przyjęcie deklaracji o nierozprzestrzenianiu broni jądrowej i paktów o nieagresji.

Nie należy także zarzucać zabiegów o podpisywanie dwu i wielostronnych układów o przyjaźni w pomocy na wypadek agresji tym bardziej, że nie możemy zapominać o tym, że kraje NATO i ZSRR lub na jego gryzach nowy twór państwowy a przynajmniej Rosja, mają wiele wspólnych interesów, wśród których Europa jednym z ważniejszych ale nie jedynym elementem ich bezpieczeństwa nie tylko militarnego ale i ekonomicznego.

Może to w konsekwencji oznaczać , a przykłady tego mieliśmy już przy okazji procesu zjednoczenia Niemiec i układu 2+4, kiedy nasze interesy bezpieczeństwa narodowego były rozgrywane poza nami. Taka sytuacja nie jest w przyszłości wykluczona tym bardziej jeśli weźmiemy pod uwagę realny stan naszej gospodarki tak istotnej dla potencjału militarnego i bezpieczeństwa gospodarczego. Jest to tym bardziej istotne w kontekście procesu naszego stowarzyszania się z EWG oraz EFTA a także tworzenia strefy wolnego handflu między Polską, Czechami i Słowacją oraz Węgrami.

Wreszcie musimy brać pod uwagę realnie kształtujący się układ sił na naszej granicy wschodniej i zachodniej. Jeśli problem granicy zachodniej został uregulowany traktatowo to daleko nam do podobnego rozwiązania na granicy wschodniej. I rzecz nie tylko w stosunkach polsko-litewskich czy polsko - ukraińskich ale polsko - białoruskich. Do dziś przecież nie mamy traktatowo zagwarantowanej nienaruszalności tej granicy. To jednak już zadanie bardziej dla dyplomacji niż

dla polskich sił zbrojnych.

I na koniec kwestia uzależnienia polskiej armii od innych niż polityczne tylko czy społeczne uwarunkowania. Odnosi się to przede wszystkim do zależności od dostawców techniki wojennej. Do tej pory jesteśmy ściśle powiązani, podobnie jak i nasi dotychczasowi sojusznicy, z dostawami techniki wojskowej z ZSRR albo od własnych dostaw bazujących na rozwiązaniach techniczno-technologicznych pochodzących z tego kraju. Próby samodzielnego rozwiązania tego problemu w aktualnej sytuacji nie wchodzą w grę z oczywistych powodów wynikających choćby tylko ze stanu naszej gospodarki. Pozbstaje więc nam do wyboru kilka możliwości. I tak pierwsza z nich to utrzymanie zależności od ZSRR w dostawach tak sprzętu jak i części zamiennych. To oczywiście podtrzyma naszą zależność od wschodniego sąsiada. Ta sytuacja jest jednak najbardziej prawdopodobna w najbliższych latach. Rzecz nie tylko w sprzęcie i częściach zapasowych ale i źródłach zaopatrzenia w paliwo oraz przygotowaniu kadry sprzęt ten obsługujący. Proces jego wymiany to nie tylko długotrwałość ale i kapitałochłonność tej operacji powiązanej przecież także z reorientacją profesjonalną specjalistów sprzęt ten obsługujących. Mimo to nie należy od tego procesu odstępować, gdyż - choćby tylko ze względów tylko ekonomicznych - sdprzęt zachodni jest bardziej nowoczesny, ekonomiczniejszy w eksploatacji i bardziej skuteczny w działaniu / doświadczenia wojny

przeciwko Irakowi / ale i przybliża nas do nowych technologii a więc daje nam szansę przeskoczenia bariery technologicznej. Jednocześnie musimy zdawać sobie sprawę z tego, że wpadamy w nową pułapkę zależności. Tym razem od partnerów zachodnich.

A czy mamy inne wyjście? Samodzielnie niestety nie. Możemy być jedynie uzależnieni bądź od ZSRR bądź od Zachodu.

Jest jednak jeszcze jedna, trzecia opcja. Współdziałanie z naszymi sojusznikami z południa. Zarówno my jak Czesi i Słowacy mamy dobre tradycje w produkcji sprzętu bojowego. Stworzenie wspólnych przedsięwzięć, uwzględniających także współpracę z byłymi republikami ZSRR takimi jak Ukraina, Rosja czy Uzbekistan lub Kazachstan dysponujących potężnym potencjałem technologii kosmicznych, rakietowych i olbrzymim potencjałem naukowo - technicznym może stworzyć nam korzystną sytuację przetargową na międzynarodowym rynku bronią. Pozwoliłoby to nam w znacznym stopniu zagwarantować sobie niezależność od jednego dostawcy i jednego partnera. Poza tym stwarzałoby nam korzystny klimat polityczny gwarantując równocześnie możliwość stworzenia nowych miejsc pracy i ewentualnie nowych rynków zbytu naszego uzbrojenia zagranicą.

Taka wizja wydaje się być najbardziej optymalnym rozwiązaniem naszego bezpieczeństwie w obecnej i przyszłej Europie w kontekście procesu historycznego zachodzącego we współczesnym świecie. Nie będzie ona nam jednak dana sama z

siebie. Może zaistnieć jedynie w rezultacie wysiłków naszego narodu, jego świadomej i konsekwentnie prowadzonej polityki obronnej tak wewnątrz kraju jak i na arenie międzynarodowej.

kmdr por dr Marek GRZYBOWSKI
Akademia Marynarki Wojennej
81-919 Gdynia 19

BEZPIECZENSTWO GOSPODARCZE W POLITYCE GOSPODARCZEJ PANSTW EGIONU BAŁTYCKIEGO.

Wprowadzenie

Bezpieczeństwo gospodarcze jest nie od dzisiaj przedmiotem nteresowania zarówno teoretyków jak i praktyków zycia spodarczego. Problem ten rozpatrywany jest najczęściej w aszczyźnie międzynarodowych stosunków ekonomicznych, choć nie leży przy jego rozważaniu pomijać tak istotnych czynników ewnętrznych jak stabilność struktur politycznych i połecznych.

Bezpieczeństwo rozumie się powszechnie jako istnienie w anie niezagrożonym, co w odniesieniu do stosunków ędzynarodowych zostało określone w "Delkaracji zasad" pracowanej przez uczestników Konferencji Bezpieczeństwa i spółpracy w Europie. Jednak w wymiarze ekonomicznym należy ecz ująć szerzej. Dlatego uważam, że bezpieczeństwo spodarcze to taki stan systemu gospodarczego państwa (grupy ństw), który zapewnia mu stabilizację dynamiczną.

Nie wgłębiając się w rozważania teoretyczne można rmułować zasadę tożsamościową, że bezpieczeństwo gospodarcze reślone jest przez sprawność systemu gospodarczego. Jak to wierdza Janos Kornai w "Anti-Equilibrium", sprawność ta nika ze struktury oraz wewnetrznych i zewnetrznych powiazań spodarczych, które ukształtowane są przez politykę spodarczą państwa lub grupy państw.

W poniższym opracowaniu przedstawiona zostanie wartościowa ruktura powiązań gospodarczych w regionie bałtyckim, która kształtowała się w wyniku przyjętej przez różne państwa rategii gospodarczej. Zarysowane tez zostaną możliwości ekształceń powiązań gospodarczych w tym regionie, ze czególnym uwzględnieniem problematyki polskiej.

Obszar badawczy

Region Bałtycki - to określenie nie w pełni sprecyzowane. eografowie ograniczają go najczęściej do obszarów lądowych ąsiadujących z Morzem Bałtyckim wraz z tym morzem. Politolodzy idzą w nim wszystkie nadbałtyckie państwa, a ekolodzy ozprzestrzeniające się środowisko zanieczyszczeń. Ekonomiści atomiast uważają, że czynnikiem łączącym z regionem jest akres powiązań gospodarczych.

Przyjmując wariant najbardziej obszarowo, można założyć, e ze względu na związki gospodarcze i kulturowe do regionu ałtyckiego należy zaliczyć wszystkie państwa leżące na półwyspie Skandynawskim: Danię, Niemcy, Polskę, ZSRR i inlandię, a nawet korzystającą z portów bałtyckich zecho-Słowację. Biorąc po uwagę pogląd zwolenników szerszego ęszego, w skład regionu należałoby włączyć tylko sąsiadujące

z Bałtykiem landy niemieckie oraz republiki i obwody nadbałtyckie ZSRR, a także oczywiście pozostałe państwa nadbałtyckie. I jedno i drugie podejście jest niepraktyczne z ekonomicznego punktu widzenia. Materiały statystyczne i analizy gospodarcze dotyczą w przeważającej części całych krajów, bowiem logika i rzeczywistość gospodarcza narzuca taki właśnie tryb prowadzenia obserwacji i badań procesów ekonomicznych. Wzajemne sąsiedztwo w regionie jest czynnikiem niezwykle ważnym w rozwoju związków gospodarczych; ale czy najważniejszym?

Na to pytanie postaramy się uzyskać odpowiedź w dalszej części opracowania. W tym jednak miejscu można stwierdzić, co oczywiście jest truizmem lecz moim zdaniem jest konieczne, że gospodarcze istnienie regionów nadbałtyckich w ekonomice każdego z państw nadbałtyckich jest tak silne, że odrębne rozpatrywanie ich powiązań w ramach regionu bałtyckiego może prowadzić do błędnych wniosków analitycznych i prognostycznych.

Dlatego nie rozwijając dalej rozważań na powyższy temat przyjmę, że region bałtycki obejmuje Bałtyk i położone nad nim państwa : Danię, Szwecję i Finlandię na północy oraz Niemcy, Polskę i Związek Socjalistycznych Republik Radzieckich na południu. Możemy więc najogólniej stwierdzić, że nad tym szelfowym morzem śródziemnym działa sześć organizmów gospodarczych.

Niemcy do niedawna podzielone na Republikę Federalną Niemiec i Niemiecką Republikę Demokratyczną, nie stanowią jeszcze w pełni zwartego układu gospodarczego i są w fazie dostosowywania swoich struktur do działań w ramach jednolitego systemu ekonomicznego. Związek Radziecki ze swoją ciągle słabnącą gospodarką, w części nadbałtyckiej jest poddawany politycznym naciskom Litwy, Łotwy i Estonii, dążącym do odzyskania narodowej niepodległości oraz politycznej i ekonomicznej suwerenności. Polska znajduje się w fazie przekształcania swych struktur gospodarczych, a także zmian orientacji w międzynarodowych stosunkach ekonomicznych. Jedynie w przypadku państw skandynawskich można powiedzieć, że ich systemy ekonomiczne są względnie stabilne, a przyjmując za punkt odniesienia sytuację w południowych krajach regionu bałtyckiego można nawet stwierdzić, że gospodarki państw skandynawskich charakteryzują się wysokim poziomem stabilności. Ogólnie rzecz ujmując, region bałtycki skupia państwa o bardzo zróżnicowanym poziomie rozwoju gospodarczego.

STAN WIĘZI GOSPODARCZYCH

Zróżnicowanie gospodarcze państw nadbałtyckich ma swoje pewne odzwierciedlenie w międzynarodowych związkach gospodarczych państw regionu. Aktualnie tylko dwa państwa, Niemcy i Dania, są członkami Europejskiej Wspólnoty Gospodarczej. Szwecja i Finlandia współpracują w ramach Europejskiego Stowarzyszenia Wolnego Handlu (EFTA). Ten

wielowarstwowy układ powiązań ekonomicznych wpływa w sposób istotny ale nie decydujący na stosunki gospodarcze między państwami nadbałtyckimi. Siła dzisiejszych powiązań gospodarczych ma swe źródła w polityce międzynarodowej państw dominujących w basenie Morza Bałtyckiego , ZSRR i RFN oraz dążących do utrzymania swej odrębności politycznej i gospodarczej państw neutralnych: Szwecji i Finlandii.

Związek Radziecki starał się upowszechnić w obszarze RWPG politykę autarkiczną, co w okresie światowej rewolucji naukowo-technicznej okazało się politycznie mało skuteczne, a gospodarczo niezwykle nieefektywne. Powiązania z Polską mogą stanowić dobrą ilustrację, że związki gospodarcze w ramach RWPG w przypadku destabilizacji gospodarczej o zasięgu światowym lub regionalnym nie stanowią gwarancji utrzymania wymiany na założonym poziomie, umowy handlowe nie są realizowane, a kooperacyjne ulegają rozluźnieniu lub zerwaniu. Dla przykładu Radziecki eksport do Polski w ciągu ostatnich 5 lat spadł o prawie 20% z 3259 mln dol.USA w 1985 do 2.625 mln dol.USA w 1989r. i ta tendencja utrzymuje się do dzisiaj. Import z Polski zmalał w tym samym okresie w mniejszym tempie bo o 10% z 3961 mln dol. USA do 3596 mln dol.USA; lecz tu także zauważalny jest trend malejący wynikający z trudności płatniczych ZSRR.

Związek Radziecki jak powszechnie wiadomo, jest w posiadaniu technologii kosmicznych, ma rozwinięty przemysł lotniczy, samochodowy, okrętowy itd. Nie odzwierciedla tego struktura wymiany gospodarczej z państwami rozwiniętymi gospodarczo. ZSRR i inne kraje RWPG były i są głównie dostawcami towarów nisko przetworzonych i surowców, a importerami najnowszych technologii i artykułów wysokoprzetworzonych. Stąd ujemny bilans handlowy ZSRR w 1989r. z członkami EWG, w tym z RFN i innymi państwami.

Polska orientowała swoją wymianę gospodarczą przez ponad 40 lat w dwóch kierunkach: na wschód-do Związku Radzieckiego i na zachód- do RFN i NRD Z ZSRR wiązały nas układy polityczno-gospodarcze. Był to nasz długoletni rynek zbytu wyrobów przemysłowych i rolniczych oraz usług.

Wzrastające trudności płatnicze ZSRR i malejąca opłacalność eksportu na ten rynek spowodowały zmniejszenie zainteresowania polskich eksporterów produkcją i rozwojem usług na wschód. Jeszcze wyraźniej maleje import z ZSRR. W latach 1985-89 zmniejszył się on aż o jedną trzecią z 4026 mln dol USA do 2625 mln dol USA, co wynikało z jednej strony ze znacznego spadku zapotrzebowania naszej słabnącej gospodarki na radzieckie towary i komponenty do produkcji, a z drugiej strony z wyraźnie ograniczonych możliwości eksportowych ZSRR. W związku z wprowadzeniem rozliczeń walutowych, ze względu na niekorzystny przelicznik rublowo-dolarowy należy się spodziewać, że utrzyma się malejący trend udziału radzieckiej wymiany w globalnej wymianie gospodarczej Polski.

Zachodni kierunek polskich powiązań gospodarczych skupił się na dwóch krajach niemieckich: RFN i NRD. Z Niemiecką Republiką Demokratyczną związani byliśmy gospodarczo zarówno umowami dwustronnymi jak i wielostronnymi w ramach RWPG. Był to nasz drugi ważny partner w RWPG po Związku Radzieckim.

Trudności gospodarcze w jednym i drugim państwie członkowskim RWPG wpłynęły na spadek wzajemnej wymiany towarów i usług.

Republika Federalna Niemiec, to partner zachodni, z którym wymiana gospodarcza miała w okresie ostatnich lat tendencję wzrastającą w tempie przekraczającym dynamikę polskiego eksportu i importu . Szczególnie wyraźnie odzwierciedla to wzrost importu o 40% w latach 1985-1989, z 3963 mln dol.USA do 6763 dol USA. Zjednoczenie Niemiec stworzyło dla Polski całkowicie nową jakościowo sytuację. Pozostały umowy gospodarcze z byłą NRD i silne związki ekonomiczne z byłą RFN. Można założyć, że Niemcy staną się już w 1991r. naszym dominującym partnerem w decydujących dziedzinach współpracy ekonomicznej, wymianie kapitałowej i towarowej. Współpraca gospodarcza z nadbałtyckimi państwami nordyckimi, jeśli porównamy ją z Niemcami, miała charakter wręcz symboliczny i utrzymuje się do dzisiaj na tym samym minimalnym poziomie.

Trudno w aktualnej sytuacji wyrokować kierunek zmian, ale na podstawie dotychczasowych doświadczeń można założyć, iż nie należy się spodziewać wyraźnego wzrostu udziału wymiany gospodarczej z państwami skandynawskimi w ogólnej wartości polskiego eksportu i importu.

Niemiecka Republika Demokratyczna w wymianie międzynarodowej oscylowała miedzy wschodem a zachodem. Związki polityczno-gospodarcze spowodowały, że gospodarka ta ciążyła ku krajom RWPG, natomiast więzi narodowe i ułatwienia kredytowe sprawiały, że gospodarka NRD była coraz bardziej powiązana z RFN.

O sile więzi gospodarczej z RWPG, a szczególnie ze Związkiem Radzieckim świadczy fakt upadku przemysłu stoczniowego i budowy wagonów z chwilą załamania się popytu na wschodzie na drożejące niemieckie wyroby i w wyniku nie realizowania zobowiązań płatniczych przez ZSRR. Znaczny, a w niektórych przypadkach decydujący wpływ na zerwanie więzi ekonomicznych z krajami należącymi do RWPG miała unia walutowa. Z powodu zmiany kosztów produkcji i warunków płatności partnerzy polscy i z byłej NRD masowo zrywali kontrakty. Przy obrotach 2300 mln rubli w 1990r. nasz deficyt w handlu z Niemcami Wschodnimi osiągnął 870 mln rubli. W wyniku zjednoczenia Niemiec, Polska poniosła straty w wysokości 670 mln rubli i 140 mln DM. Na ile skuteczne będą negocjacje z Niemcami obciążonymi wewnętrznymi kosztami zjednoczenia, trudno dzisiaj nawet szacunkowo skalkulować. Z całą pewnością można jednak stwierdzić że powiązania gospodarcze byłej NRD przetrwają zjednoczenie w bardzo minimalnym zakresie, zmieniając przy tym swój charakter, zasięg i rozmiary.

Republika Federalna Niemiec nastawiła się po drugiej wojnie światowej na umocnienie swych zwiazków z Europą Zachodnią i Ameryką Północną, ograniczając swe kontakty ze Wschodem. I to dosłownie, włączając w kraje wschodnie także państwa północne leżące na północ i wschód od Niemiec . Udział wszystkich państw nadbałtyckich w wymianie handlowej Republiki Federalnej Niemiec nie przekroczył nawet 10% ich globalnych

obrotów w 1989r. Import z tego obszaru stanowił zaledwie 7.7% globalnego importu, a eksport osiągnął udział nieviele większy, bo 8.5% całkowitego eksportu RFN. Dominującym partnerem z tego regionu jest aktualnie Szwecja, na drugim miejscu plasuje się nadbałtycki partner z EWG-Dania, a dopiero na trzecim ogromna gospodarka ZSRR. . Stosunki ekonomiczne z Polską stanowiły dotąd dla RFN element marginalny, choć dla Polski miały zawsze dużą wagę.

Powiązania gospodarcze byłej RFN po zjednoczeniu Niemiec ulegną na pewno zdecydowanie mniejszym przekształceniom niż ma to miejsce w przypadku byłej NRD. W związku jednak z dużym zaangażowaniem budżetu federalnego i przedsiębiorstw zachodnioniemieckich w proces dostosowania wewnętrznych struktur ekonomicznych Niemiec, nie można spodziewać się zdecydowanych zmian w strukturze wartościowej wymiany gospodarczej z państwami regionu bałtyckiego.

Szwecja swe zainteresowania gospodarcze w obrębie Morza Bałtyckiego skierowała tradycyjnie ku Niemcom,(a właściwie Republice Federalnej Niemiec) i krajom nordyckim. Decydujący partnerzy gospodarczy Szwecji leżą w obrębie Europejskiej Wspólnoty Gospodarczej, przy czym czołową pozycję zajmuje RFN, do której w 1989r. Szwecja kierowała prawie 13% swojego eksportu i skąd importowała ponad 20% towarów i usług w ujęciu wartościowym .

Drugim z kolei partnerem gospodarczym jest członek Rady Nordyckiej, Finlandia z prawie 7% udziałem w imporcie i 7% udziałem w eksporcie. Na trzecim miejscu znajduje się Dania, do której eksport szwedzki w cenach bieżących spadł w latach 1985-1989 o prawie 30%, a z której import wzrósł o ponad 40%. Jest to wynikiem aktywnej proeksportowej polityki rządu duńskiego i zmniejszeniem w ostatnich latach konkurencyjności towarów szwedzkich. Polska, ZSRR i była NRD nie były w ubiegłych latach liczącymi się partnerami gospodarczymi Szwecji. Umowy gospodarcze tych państw ze Szwecją niestety nie nabrały nigdy liczącej się treści. Z obserwacji zmian zachodzących w wymianie handlowej ze wspomnianymi państwami w dłuższym okresie, daje się zaobserwować ograniczenie zainteresowań przemysłowców i handlowców ze Szwecji tymi rynkami.

Dania od 1973r. jest silnie związana gospodarczo z EWG. Wymiana gospodarcza w ramach wspólnego rynku jest czynnikiem dominującym w sposób oczywisty w międzynarodowych stosunkach ekonomicznych tego państwa . Wśród państw nadbałtyckich zdecydowanie preferowanym partnerem była Republika Federalna Niemiec, do której systematycznie wzrasta duński eksport i z której Dania coraz więcej importuje. Ważnym i liczącym się partnerem w tym regionie jest Szwecja, w wymianie z którą odnotowano w 1989r. wynoszący ponad 200 mln dol.USA dodatni bilans handlowy. Z pozostałymi krajami leżącymi nad bałtykiem Dania utrzymuje bardzo ograniczone kontakty gospodarcze. Jeżeli można jeszcze mówić o widocznych związkach z Finlandią, kształtujących się na poziomie 3% udziału w globalnych obrotach Danii, to tenże udział Polski i ZSRR należy uznać jako śladowy. Analizując przebiegi wymiany handlowej

BIBLIOTEKA GŁÓWNA
Nr ewid.....
Działu Zbiorów ... Akademii ON

Danii i Polski zauważa się jak dotąd małe zainteresowanie tego państwa rozwojem więzi gospodarczych, a raczej od około 10 lat zarysowuje się tendencja spadkowa.

Finlandia włączona po 1945r. w system powiązań politycznych z ZSRR czerpała z istniejącego układu korzyści ekonomiczne (zwłaszcza w okresach gorszej koniunktury na zachodzie), by od połowy lat osiemdziesiątych systematycznie ograniczać nieefektywną część powiązań gospodarczych.

W latach siedemdziesiątych i na początku osiemdziesiątych południowy sąsiad był jej pierwszoplanowym partnerem gospodarczym. W tym czasie radziecka ropa i gaz ziemny gwarantowały zaspokojenie trzech czwartych potrzeb fińskiej gospodarki na nośniki energii i dlatego jedna czwarta wymiany handlowej tego kraju przypadała na Związek Radziecki. Jeszcze zanim nastąpiło załamanie cen ropy w 1986r., zauważalne były symptomy zmniejszającego się zainteresowania Finów radzieckim rynkiem. Ekspansja firm fińskich na inne rynki rozpoczęła się wraz z uzyskaniem przez ich wyroby standardów światowych. Większość bezpośrednich inwestycji zagranicznych podejmowana była w ubiegłych latach na obszrze EWG (40%), jedna trzecia w krajach EFTA, a około 20% w Ameryce Północnej. Kontakty z ZSRR ulegały ciągłemu ograniczeniu.

W 1991r. kończą się umowy barterowe i rozliczenia clearingowe z ZSRR i wiele przedsiębiorstw fińskich utraci gwarancje finasowe rządu. W sytuacji gdy stocznie fińskie nie uzyskały ze Związku Radzieckiego żadnego nowego zamówienia, a zdecydowana większość projektów kooperacji i joint veuture nie została podjęta przez radzieckich partnerów, należy się spodziewać, że Finowie jeszcze bardziej odsuną się od rynku radzieckiego i będą kontynuować swą ekspansję na Zachód. Jak to odzwierciedla tab.10, wsród państw bałtyckich liczącymi się partnerami handlowymi są Niemcy (była RFN) i Szwecja. Należy zauważyć, że Polska nie jest znaczącym obszarem się na mapie gospodarczej Finlandii. W związku z tym , że perspektywy współpracy firm fińskich z partnerami radzieckimi będą coraz bardziej ograniczone, można założyć, że część z nich swe zainteresowania przeniesie na inne państwa regionu bałtyckiego. Istnieje więc szansa na rozwinięcie kontaktów gospodarczych z Polską.

PERSPEKTYWY PRZEKSZTAŁCEŃ WIĘZI GOSPODARCZYCH

Istniejący w regionie bałtyckim stan powiązań gospodarczych nie odpowiada na pewno ambicjom sąsiadujących ze sobą państw. Możliwość bezpośredniej wymiany handlowej jest czynnikiem znakomicie ułatwiającym kontakty gospodarcze . Łatwość transportu dóbr drogą morską to tylko jeden z warunków umożliwiających rozwijanie stosunków ekonomicznych. Podstawowe źródła rozwoju tkwią w potencjałach gospodarczych sąsiadujących państw,ich zdolnościach do wchłonięcia oferowanych dóbr i usług oraz zaspokojenia potrzeb sąsiada na właściwym poziomie jakościowym. O popycie jak i zdolności do podaży na rynek

międzynarodowy decyduje kondycja gospodarcza państwa. Ona bowiem określa nie tylko kształt wewnętrznej polityki ekonomicznej lecz również determinuje rozmiary i kierunki współpracy z otoczeniem, wpływa na bezpieczeństwo gospodarcze państwa.

Gospodarki państw nadbałtyckich znajdują się aktualnie w tak bardzo różnym stanie, że trudno byłoby znaleźć wspólny mianownik, pod którym najogólniej dałoby się je scharakteryzować . Ponieważ jednak do postawienia prognozy rozwoju więzi gospodarczych niezbędna jest charakterystyka bieżącego stanu sytuacji gospodarczej w regionie, zostanie ona dokonana odrębnie dla każdego kraju, ze wskazaniem na przewidywany zakres i kierunki rozwoju kontaktow z rynkiem międzynarodowym.

Gospodarka byłej Republiki Federalnej Niemiec uzyskała w 1990r. najwyższą od 14 lat stopę wzrostu osiągając realny wzrost produktu społecznego brutto 4.6% (a 8.2% w cenach bieżących) w stosunku do roku poprzedniego . Ocenia się, że 1.5 pkt. proc dynamiki gospodarczej należy przypisać efektowi zjednoczenia. Był to wynik zwiększonego popytu rynku nowoprzyłączonych landów wschodnich (byłej NRD) oraz wzrost inwestycji w przemyśle w landach byłej RFN. Wydatki inwestycyjne wzrosły bowiem o 8.2%, a na inwestycje wyposażeniowe nawet o 12.1%. Napływ przesiedleńców, wzrost zatrudnienia o 775 tyś. osób oraz płac spowodowały, że konsumpcja prywatna wzrosła o 4.4% (gdy w 1989r. tylko 1.7%). Koszty zjednoczenia odbiły się jednak na wydatkach państwa. Wzrosły one o 2.9% (gdy w roku 1989 spadły o 0.9%) w stosunku do roku poprzedniego. Zdaniem specjalistów główną siłą napędową gospodarki był popyt wewnętrzny oraz konsumpcja prywatna. Mimo przyrostu miejsc pracy bezrobocie utrzymało się na wysokim 7% poziomie. . Zmniejszyło się tempo eksportu, który wraz z dostawami z byłej NRD wzrósł o 9.5%, gdy jednocześnie import wzrósł o 10.9%.

Sytuacja gospodarcza w byłej Niemieckiej Republice Demokratycznej jest diametralnie różna niż w Niemczech zachodnich. Produkcja przemysłowa obniżyła się o 50%, a w niektórych branżach o 80% (m.in. stocznie, produkcja wagonów,samochodów), a produkt społeczny brutto był o 20% mniejszy niż w roku 1989. W wyniku małej konkurencyjności towarów ze wschodnich landów i braku na nie popytu, wielu przedsiębiorstwom grozi wstrzymanie produkcji. Szybko wzrasta liczba bezrobotnych. W końcu 1990r. bez pracy znajdowało się około 600 tyś. osób a 1.8 mln pracowało w niepełnym wymiarze czasu pracy. Ocenia się, że we wschodnich landach w 1991r. na około 9 mln ludzi zdolnych do pracy, zatrudnienie będzie zapewnione dla tylko dwóch trzecich tej liczby.

Prognozy gospodarcze zarówno dla wschodniej jak i zachodniej części Niemiec nie są optymistyczne. W części wschodniej przewiduje się dalszy, co najmniej 10% spadek produktu społecznego oraz wzrost bezrobocia.Wydatki budżetowe, które poniesiono w 1990r. na zjednoczenie Niemiec w wysokości 70 mld DM, mogą w 1991r. osiągnąć kwotę 100 mld DM. Działający we wschodnich Niemczech Urząd Powierniczy

zdecydował, że nie będzie kredytował w 1991r. wypłat wynagrodzeń, a od sierpnia przedsiębiorstwa muszą wznowić obsługę swoich długów, szacowanych w skali całej NRD na 110 mld DM.

W celu sfinansowania procesów zjednoczeniowych budżet federalny dodatkowe fundusze uzyskuje przez politykę wzrostu podatków w landach zachodnich. Działalność gospodarcza nastawiona jest na szybkie dostosowanie infrastruktury gospodarczej byłej NRD do rozwiniętej gospodarczo zachodniej części Niemiec oraz na pobudzenie popytu wewnętrznego. Nie należy się więc spodziewać istotnych zmian w wartościowej strukturze wymiany zagranicznej. Można założyć, że Niemcy będą starały się zapewnić sobie mocną pozycję na wolnym rynku EWG oraz związać ze swoją gospodarką ZSRR jako bliskie zaplecze surowcowe oraz odbiorcę towarów wysokowytworzonych. Polska będzie w dalszym ciągu partnerem gospodarczym Niemiec, przy czym można założyć, że wzrośnie wartość przepływów kapitałowych, natomiast udział Polski w wymianie towarowej nie będzie zmieniał się tak dynamicznie.

Dania jest drugim państwem po Niemczech zachodnich, które zdaniem obserwatorów znajduje się w dobrej kondycji ekonomicznej. Produkt społeczny brutto wzrósł co prawda tylko o 1.0% lecz inflacja utrzymywała się na niskim poziomie 2.6%. Negatywnie wyróżniającym ten kraj zjawiskiem wsród innych państw skandynawskich jest wysokie bezrobocie, ktorego poziom w 1990r. sięgnął 9.5% ludności zawodowo czynnej. W wyniku niskiej konkurencyjności wyrobow duńskich, przez wiele lat odczuwano ciągły spadek popytu na nie u odbiorców zagranicznych. Znając niechęć sektora prywatnego do łożenia na badania i rozwój nowoczesnych technologii rząd duński podjął działania mające na celu wzrost wydatków na te przedsięwzięcia. Zakłada się, iż nakłady te z wielkości 1.55% produktu społecznego brutto w 1989r. (tj. 6.94 mld dol) powinny do końca 2000r. osiągnąć poziom 2.0%.

Przyjęty trzy lata temu program poprawy bilansu płatniczego w 1990r. uwieńczony został sukcesem, bowiem po raz pierwszy od 16 lat bilans rozrachunków bieżących Danii ma saldo dodatnie i wyniósł 9.3 mld dkr. Wynik ten spowodował , że prognozy rozwoju duńskiej gospodarki są ostrożnie optymistyczne. Przewiduje się nieznaczne ożywienie, które powinno spowodować wzrost produkcji społecznej brutto o około 1.3%. Rząd w swojej polityce gospodarczej stawia na dwa czynniki pobudzające koniunkturę :

konsumpcję indywidualną, która powinna wzrosnąć o 2.0% (w 1990 wzrosła o 1.3%) oraz eksport, który powinien utrzymać tempo 4.0%. Jednocześnie prowadzić się będzie restrykcyjną politykę w sferze konsumpcji publicznej dążąc konsekwentnie do ograniczenia wydatków budżetowych. W związku z niewielkim przyrostem miejsc pracy bezrobocie może zmniejszyć się z 273 tys. osób w 1990r. do 270 tys. osób w 1991r.

W dalszym ciągu prowadzić się będzie politykę zmierzającą do utrzymania nadwyżki bilansu rozrachunków bieżących, tak by osiągnąć wielkość 12 mld dkr. Podstawowym warunkiem ekspansji jest Wspólny Rynek. Mimo tylko 3% głosów w Radzie Ministrów EWG, Dania stara się w sposób aktywny kształtować wszelkie

decyzje tak by interesy małych krajów nie zostały niezauważone przez potęgi gospodarcze. W tym kontekście nie należy się spodziewać większej otwartości rynku wewnętrznego, ani zmiany orientacji Danii na rozwój kontaktów gospodarczych z państwami regionu bałtyckiego w zakresie większym niż to było dotychczas.

Szwecja znajduje się aktualnie w okresie obniżonej aktywności gospodarczej i wysokiej inflacji. Niewielki przyrost produktu społecznego brutto (około 0.2%) oraz wysoki poziom inflacji (11.5%) były wynikiem słabej koniunktury w 1990r. Uwidoczniło się to wyraźnie w spadku produkcji przemysłowej o 3.1% oraz w znacznym obniżeniu się aktywności inwestycyjnej, której tempo zmniejszyło się z 11% w 1989r. do 2% w 1990r. Pogorszył się także bilans rachunków bieżących, który w 1990r. wyniósł 35 mld skr. i był tylko o 7 mld skr. wyższy niz w roku ubiegłym. Tak więc Szwecja po ośmiu latach boomu gospodarczego znajduje się w fazie stagnacji. Taki stan rzeczy jest wynikiem wyczerpania się korzyści jakie wynikały ze zdewaluowania o 40% korony w latach 1976-82 i związanego z tym wzrostu konkurencyjności towarów szwedzkich. Jako jedną z najważniejszych przyczyn stagnacji podaje się niski popyt konsumpcyjny, bowiem wzrost konsumpcji indywidualnej wyniósł jedynie 1.3%, a publicznej 2.0%. Ponadto wskazuje się na obniżenie się inwestycji w przemyśle, spadek popytu na mieszkania i wzrost płac powodujący zmniejszenie konkurencyjności szwedzkich wyrobów.

Prognozy gospodarcze zakładaja, że w dalszym ciągu gospodarka szwedzka będzie znajdowała się w okresie stagnacji lub recesji. Produkt społeczny brutto może obniżyć się nawet o 0.9%, a inflacja utrzyma się na poziomie 10%. Ambicją rządu jest dalsze utrzymanie bezrobocia na bardzo niskim poziomie (1.3% ludności czynnej zawodowo w 1990r.), co może odbić się negatywnie na koniunkturze gospodarczej. Podstawowym celem rządu szwedzkiego w płaszczyźnie międzynarodowych stosunków gospodarczych jest uzyskanie członkowstwa Europejskiej Wspólnoty Gospodarczej. W związku z tym podejmuje się przedsięwzięcia legislacyjne i organizacyjne, które ułatwią integrację ze Wspólnym Rynkiem. Jest to część działań składajacych się na rządowy program gospodarczy, którego realizacja rozplanowana jest na 10 lat. Jego celem zasadniczym jest poprawa konkurencyjności gospodarki szwedzkiej. Składają się nań między innymi przedsięwzięcia zmierzajace do jej do struktór Wspólnego Rynku można się spodziewać, że jej międzynarodowa współpraca gospodarcza będzie zacieśniać się coraz bardziej z krajami bałtyckimi należącymi do EWG. Natomiast z pozostałymi państwami tego regionu wymiana gospodarcza będzie utrzymywać się na tym samym poziomie lub maleć.

Finlandia podobnie jak Szwecja znajduje się od 1990r. w fazie stagnacji. Produkt społeczny brutto wzrósł w tym roku tylko o 0.3%, a inflacja kształtowała się na poziomie 5.6% (w 1989r. - 9.5%). W ciągu tego kryzysowego roku bezrobocie wzrosło o ponad 35% osiagajac w grudniu 1990r. wskaźnik 5.8%

ludności czynnej zawodowo. Niekorzystną sytuację pogarsza deficyt bilansu rozrachunków bieżących, który zamknął się sumą 25.5 mld fmk.

Prognozy gospodarcze dla Finlandii nie są optymistyczne. Przewiduje się stagnację gospodarczą oraz wzrost bezrobocia. Prawdopodobnie nie wzrośnie produkt społecznuy brutto, a tempo inwestowania oraz popyt konsumpcyjny będą bardzo małe. Zakłada się bardzo duże zmiany w międzynarodowych stosunkach ekonomicznych. Istotnemu ograniczeniu ulegnie współpraca z ZSRR. Wymianę z tym krajem reguluje co prawda umowa na lata 1991-1995, lecz w związku z tym, że od 1991r. przestał obowiązywać system clearingowy, pod znakiem zapytania stoi znaczna część umów i zobowiązań gospodarczych. Słaby system bankowy ZSRR, brak odpowiedniej jakości infrastruktury gospodarczej oraz trudności płatnicze i niestabilny system gospodarczy spowodują, że pogłębiać się będzie prozachodnia orientacja gospodarki fińskiej. Finlandia jest zwolennikiem zbliżenia do EWG na warunkach członka EFTA, to znaczy propaguje szeroką współpracę gospodarczą krajów obu związków gospodarczych w ramach "wspólnej przestrzeni gospodarczej". Aktywnie uczestnicząc w międzynarodowej wymianie gospodarczej Finlandia stara się jednocześnie chronić swój rynek pracy, rolnictwo i leśnictwo oraz utrzymać subwencjonowanie polityki terenowej. Znając system celów wewnętrznej i międzynarodowej polityki gospodarczej Finlandii można założyć, że będzie to rynek trudny do sforsowania przez obcy kapitał i eksporterów. Natomiast jeśli chodzi o fińskie plany gospodarcze należy zauważyć, że rząd będzie się starał stymulować działania zmierzające do poprawy bilansu rozrachunków bieżących poprzez mniej lub bardziej ukryty protekcjonizm oraz poprawę konkurencyjności wyrobów fińskiego przemysłu.

Związek Socjalistycznych Republik Radzieckich jest obecnie państwem o całkowicie rozchwianej gospodarce. Próba modyfikacji systemu nakazowo-rozdzielczego ustawą o przedsiębiorstwach państwowych z 1988r., zamiast stworzyć nowe mechanizmy regulacyjne, spowodowała niekontrolowany wypływ pieniądza na rynek. Spowodowana nieprzemyślanymi działaniami władz centralnych destabilizacja gospodarcza została pogłębiona nieudanymi próbami republik szukania własnych rozwiązań nawarstwiających się problemów gospodarczych. Najdotkliwszy dla gospodarki ZSRR jest kryzys w jej podstawowym dziale, kompleksie paliwowo-energetycznym. Spadek wydobycia ropy do poziomu sprzed 12 lat (670 mln ton) oraz węgla (do 703 mln ton), a także brak wzrostu dostaw energii elektrycznej wpływa negatywnie na całą gospodarkę, która jak przewidują zarówno eksperci radzieccy jak i zagraniczni za 4 lata może stać się importerem nośników energii. Widoczny postęp uzyskano jedynie w przestawieniu produkcji wojskowej na cywilną, w wyniku czego nastąpił 4.4% przyrost dostaw towarów konsumpcyjnych oraz produkcji wódki (wzrost o 8%).

Sytuacja gospodarcza ZSRR pogarsza się w tempie katastrofalnym, a proces ten pogłębiany jest przez destabilizację polityczną. Szczególnie uciążliwe społecznie są

Ten niestabilny strukturalnie i prawnie system gospodarczy nie sprzyja szybkiemu związaniu się Polski z Europejską wspólnotą Gospodarczą. Proces ten może zostać w pewien sposób ułatwiony i złagodzony przez wiązanie się z rozwiniętymi gosoodarczo państwami regionu bałtyckiego. W tym przypadku sytuacja jest o tyle korzystna, że Szwecja i Finlandia są członkami EFTA, a Dania i Niemcy należą do EWG. Proces silniejszego wiązania się Polski z gospodarką międzynarodowe może realizować się w obszarze regionu bałtyckiego w trzech płaszczyznach i powinien polegać : po pierwsze - na rozwijaniu owustronnych i wielostronnych więzi z rozwinientymi gospodarczo krajami tego regionu, po drugie - na doskonaleniu działań obejmujących współpracę Polski z krajami członkowskimi EFTA w oparciu o umowę z 13.06.1990r., po trzecie - na rozwijaniu kontaktów gospodarczych z EWG.

Jednym z pozytywnych dla Polski rozwiązań w sferze stosunków gospodarczych jest zmniejszenie utrudnień związanych z przepływem nowoczesnych technologii.Komitet COCOM zgłosił już gotowość znacznego uproszczenia procedur importu towarów znajdujących się na jego listach. Wstępna propozycja obejmuje około 500 najnowocześniejszych dóbr i technologii, a wykaz artykułów podlegających ograniczeniom eksportowym może zostać ograniczony do 20 pozycji.

Korzystne akcenty zawarte są także we wspólnej deklaracji podpisanej 13.06.1990r. z krajami EFTA a dotyczącej handlu i współpracy zagranicznej Obok zawartych w niej intencji obejmuje ona propozycje konkretnych rozwiązań, jak wspieranie przez kraje EFTA napływu do Polski kapitałów inwestycyjnych, szkolenie kadr, wymianę informacji naukowo-technicznych oraz rozwój współpracy w dziedzinie technologii. W dziedzinie handlu poza eliminacją ceł i ograniczeń przewiduje się współpracę dotyczącą norm i certyfikatów technicznych oraz działań na rzecz promocji handlu oraz pomocy w nawiązywaniu bezpośrednich kontaktów przez firmy i ich organizacje.

Mniej korzystna jest propozycja przyszłej umowy Polski z EWG zaproponowana przez Komisję wspólnot Europejskich. Zastrzeżenia dotyczą zarówno zakresu jak i tempa oraz sposobów wejścia Polski do strefy wolnego handlu.

Okres dostosowania Polski do EWG ma trwać 10 lat. W tym czasie ograniczony dostęp do tego rynku miałyby nasze wyroby rolnicze, tekstylne oraz przemysłu stalowego ponieważ wyłączone byłyby ze strefy wolnego handlu. Polskie propozycje większego otwarcia już na początku dekady dostosowawczej, przyjmowane są w EWG z niechęcią. Mimo to w interesie Polski właściwą drogą nie jest dążenie do odrębnego rynku w regionie bałtyckim lecz poprzez powiązania bałtyckie znalezienie się we "wspólnej przestrzeni gospodarczej", a następnie we wspólnym rynku. W najbliższej perspektywie można się spodziewać, że umocnią się związki Polski z gospodarką niemiecką a rozluźnią z radziecką. Natomiast tempo wymiany z pozostałymi krajami nadbałtyckimi będzie charakteryzowało się trendem wolnorosnącym.

braki na rynku artykułów konsumpcyjnych. W 1990r. zapasy w i tak już ubogim handlu spadły o 20%, a do połowy 1991r. o dalsze 20%.

Następuje eskalacja radzieckiego zadłużenia. Według danych oficjalnych zadłużenie brutto ZSRR w końcu 1990r. wynosiło 60 mld dol. USA, gdy należności krajów rozwijających się sięgają 85 mld dol. USA. Próba ich rozłożenia na byłe republiki zapewne się nie powiedzie.

Rezerwy radzieckie w bankach zachodnich szacowano na 17 mld dol. USA. Relacja kosztów obsługi zadłużenia do eksportu wolnodewizowego kształtowała się w granicach 30%. Wobec niestabilnej sytuacji ekonomicznej spowodowanej brakiem kontroli nad przebiegiem procesów gospodarczych oraz zwlekaniem z obsługą zobowiązań płatniczych, należy liczyć się z tym, że import radziecki będzie ulegał drastycznemu ograniczeniu, natomiast eksport ze względu na zmniejszającą się wydolność gospodarki będzie także spadał, choć w mniejszym tempie niż import. Przewiduje się, że w związku z tym, iż ZSRR wchodzi w okres spłat znacznych kwot krótkoterminowych zobowiązań płatniczych, kraj ten będzie musiał podjąć negocjacje w sprawie restrukturyzacji zadłużenia. Trudności płatnicze i ograniczenie produkcji spowoduje, że ZSRR będzie partnerem mało atrakcyjnym dla kontrahentów zagranicznych, w tym i przedsiębiorców z państw nadbałtyckich. Należy się więc liczyć z rozluźnieniem powiązań gospodarczych tego kraju z regionem bałtyckim oraz spadkiem zainteresowania państw z tego obszaru rozwojem ściślejszych stosunków gospodarczych z ZSRR.

Polska gospodarka jest nadal w stanie małej stabilności. Rok 1990 charakteryzował się znacznym, 13% spadkiem dochodu narodowego wytworzonego, zmniejszeniem produkcji przemysłowej o jedną czwartą oraz 250% wzrostem cen. Spadkowi produkcji towarzyszyło zmniejszenie się nakładów na inwestycje w sektorze państwowym i spółdzielczym (w cenach stałych o 8.7%). Z obserwacji zmian w gospodarce wynika, że malejącej produkcji nie towarzyszą oczekiwane i zapowiadane zmiany strukturalne, natomiast następuje dalsze zubożenie społeczeństwa, co powoduje zmniejszenie się popytu indywidualnego. Wraz z obniżeniem się realnych dochodów ludności o 22%, konsumpcja zmniejszyła się o 24%.

W ciągu 1990r. zadłużenie Polski wzrosło o 5.6 mld dol. USA do 46.6 mld dol. USA. Jednocześnie odnotowano bilans dodatni w handlu zagranicznym wynoszący 1.4 mld dol.USA i 4.8 mld rb.tr., który wynika z recesji gospodarczej, bowiem jest skutkiem 40% ograniczenia importu z obszaru rublowego i 25% z obszaru wolnodewizowego.

Na tle tych wyników gospodarczych perspektywy gospodarki polskiej są mało przejrzyste. Pogłębiająca się recesja może doprowadzić do sytuacji, że aktualne bezrobocie wynoszące 1.3 mln osób zwiększy się pod koniec 1991r. do 2 mln. Zmniejszenie produkcji spowoduje spadek dochodów państwa, dalsze hamowanie procesów inwestycyjnych i procesu przekształceń strukturalnych gospodarki. Zmniejszy się dynamika eksportu i importu.

EWG - EFTA - KRAJE BAŁTYCKIE

Bieżąca dekada będzie okresem znacznych przekształceń struktur w regionie bałtyckim. Kraje EFTA walczą o zagwarantowanie im praw w sprawach wewnątrzgospodarczych o żywotnym dla nich znaczeniu. Domagają się one w szczególności pewnych wyjątków dla swych gospodarek na przejściowy okres dostosowawczy, w celu ich ochrony przed ekspansją silnych firm ze wspólnego rynku. Uregulowań w okresie dostosowawczym wymagają m.in. sprawa odmiennych standardów (w EFTA naogół wyższych) i przepisów dotyczących ochrony zdrowia i przyrody. Umowa między członkami EWG i EFTA o utworzeniu "Europejskiej Przestrzeni Gospodarczej" podpisana 22 października 1991r. w Luksemburgu stanowi nową jakość w światowym systemie gospodarczym. Dziewiętnaście krajów - sygnatariuszy tej umowy - zamieszkuje 380 mln. osób. Udział tych krajów w światowym handlu stanowi 42 proc. handlu światowego, w tym krajów EWG ponad 36 proc. a krajów EFTA - 6 proc. (udział USA wynosi 11,3 proc., a Japonii - 8,9 proc.). Zbliżenie rynków dla niektorych krajów EFTA jest drogą do wejścia w skład EWG. Szwecja zamierza złożyć wniosek o przyjęcie do EWG w 1991r. Finlandia wzbrania się jeszcze przed złożeniem takiego wniosku (mimo akceptacji 60% społeczeństwa dla takiej decyzji), z obawy o rolnictwo i bezpieczeństwo lasów. Polska będzie na pewno satelitą gospodarczym nowopowstałego układu gospodarczego, bowiem jego stronami są jej najważniejsi partnerzy gospodarczy. W 1990 roku polski eksport do krajów EFTA wynosił 9,8 proc., a import z tych krajów 12 proc., natomiast wymiana handlowa z krajami EWG stanowiła 44 proc. naszych ogólnych obrotów i w 1991 roku miała tendencję wzrostową. Programując więc przekształcenia polskiej gospodarki pod kątem jej bezpieczeństwa, należy dostrzegać siłę naszych powiązań ekonomicznych z państwami funkcjonującymi w nowopowstałej Europejskiej Przestrzeni Gospodarczej.

Podsumowując rozważania na temat więzi gospodarczych w regionie bałtyckim należy wskazać na ich znaczne zróżnicowanie zarówno w układach dwustronnych jak też wielostronnych, na dysproporcje w strukturze wymiany towarowej i wartościowej, na znaczne jeszcze rezerwy jakie istnieją we wzajemnych stosunkach ekonomicznych oraz trudności, które występują przy ich przekształcaniu.

Z analizy materiałów statystycznych wynika niezbicie, że państwa skandynawskie starały się ograniczyć do minimum powiązanie gospodarcze z państwami o gospodarce scentralizowanej. Szczególnie negatywny wpływ dla Polski miały ograniczenia w przepływie technologii oraz brak kompleksowych związków gospodarczych w ramach organizacji ogólnoeuropejskich lub choćby regionalnych z krajami rozwiniętymi ekonomicznie. Ta sytuacja wymaga szczególnie szybkich zmian właściwie ze względu na konieczność zapewnienia gospodarce stabilnych związków z gospodarką światową, szczególnie w obszarze przepływów kapitałowych oraz informacji . Na podstawie analizy więzi

gospodarczych w regionie bałtyckim oraz ocen dotychczasowej i przewidywanej polityki gospodarczej wewnętrznej i zewnętrznej nasuwa się wniosek, że Polska stoi przed problemem samodzielnego przełamywania barier wynikających z długoletniego odseparowania od międzynarodowego rynku kapitałowego, towarowego i pracy.

Ppłk dr Janusz Olszewski

ZAGROŻENIA DLA POLSKI WYNIKAJĄCE Z PRZECHODZENIA DO GOSPODARKI RYNKOWEJ /aspekt międzynarodowy/

Polska a także pozostałe kraje postsocjalistyczne przechodzą trudną fazę przebudowywania swych gospodarek.
Celem przebudowy jest odejście od systemu gospodarki centralnie planowanej /zarządzanej/ do gospodarki rynkowej.
Procesy te mają jednak różny przebieg i wymiar w poszczególnych krajach, co wiąże się zarówno z wyjściowym stanem gospodarek tych państw / np.stosunkowo niezłym czechosłowackiej i węgierskiej, czy bardzo złym rumuńskiej, bułgarskiej i radzieckiej / jak i wcześniejszymi próbami reform w niektórych krajach /Węgry, Polska/.
Ważną rolę odgrywa również stan świadomości ekonomicznej poszczególnych społeczeństw i inaczej procesy te odbierane są np. w Polsce, w której nigdy do końca nie została zlikwidowana prywatna przedsiębiorczość, niż np. w ZSRR, w którym takiej formy własności nie było od pokoleń.

Gdy chodzi o cel główny transformacji, wszystkie kraje jak na razie deklarują jednoznacznie chęć zbudowania gospodarek rynkowych, gdy jednak rzecz idzie o sposoby przebudowy, jej tempo i konsekwencje społeczne, widać już znaczne różnice.

Podejście poszczególnych krajów do problematyki transformacji wynika z jak już zaznaczano ich zróżnicowanej sytuacji wewnętrznej, zarówno politycznej jak i ekonomicznej..
Na ogół wewnętrzne siły polityczne w krajach postsocjalistycznych i społeczeństwa rozumiane jako całość wyrażają dość jednoznaczną chęć odejścia od systemu gospodarki socjalistycznej / stąd ich wola

wyrażana na zewnątrz/, natomiast gdy przychodzi do konkretnych rozwiązań polityczno- gospodarczych, a dotyczących rodzaju wprowadzanego modelu gospodarki rynkowej, sposobów dojścia do niego, tempa przemian, czy dotychczasowych wyników, zaczynają się gwałtowne spory i kontrowersje.

Jest to duży problem, ponieważ nadmierne spory, rosnące niezadowolenie społeczne z bieżącej sytuacji, stanowi we wszystkich tych krajach /chociaż w niejednakowym stopniu/ poważne zagrożenie dla procesów reformatorskich. Z drugiej strony zbyt wielkie naciski na bezkonfliktową akceptację wszelkich działań reformatorskich w imię osiągnięcia ostatecznego celu, grozi przecież możliwością popełnienia poważnych błędów, co również może na dalszą metę zrazić społeczeństwo do procesów transformacji.

Jest to wielki dylemat naszych czasów, dotyczący także Polski, chociaż pod wieloma względami / o tym później/, jesteśmy w lepszej sytuacji niż większość naszych niedawnych partnerów z byłej RWPG.

Na naszych oczach upadł system i zarazem blok socjalistyczny. Powstają nowe państwa, nowe alianse, trwa przy akompaniamencie haseł i planów o Wspólnej Europie, bezwzględna rywalizacja o rzeczywiste do niej dołączenie. Wydaje się, że najbliższe lata zadecydują o zmianach w składzie Centrum i Peryferii w tej części świata.

Polska, która nie miała w ciągu ostatnich dwustu latach szczęścia pod tym względem, dzisiaj wbrew oczywistym trudnościom i przeszkodom, ma szanse na wyJście z peryferii i stopniowe dołączenie do europejskiego Centrum. W podobnej sytuacji znalazły się Węgry i Czecho-Słowacja, natomiast pozostałe kraje postsocjalistyczne

są w sytuacji znacznie gorszej.

Wszystkie te kraje socjalistyczne w drodze ku nowej rzeczywistości liczą na znaczną pomoc Zachodu, szczególnie Zjednoczonej Europy Zachodniej. Nie od dziś wiadomo jednak, że w ostatecznym rachunku bilans strat i zysków musi być dla Zachodu dodatni.

Zachód niewątpliwie bierze pod uwagę także konieczność zachowania spokoju i ładu w regionie, jako warunku ogólnej stabilizacji. Traktuje te elementy w ogólnym rachunku jak aktywa, ale niestety o rzeczywistym zakwalifikowaniu do Europy decydować będą dokonania gospodarcze.

Wyraźnym potwierdzeniem tego jest uzależnianie przez Zachód pomocy gospodarczej/poza charytatywną/ od podporządkowania się krajów postsocjalistycznych określonym wymogom międzynarodowych instytucji gospodarczych i finansowych, takich jak MFW i Bank Światowy, czy organizacji w rodzaju EWG.

Jak w tym skomplikowanym układzie i kompleksie zależności wewnętrznych i zewnętrznych wygląda pozycja i miejsce Polski na tle pozostałych krajów postsocjalistycznych i rewiniętych?

Odbiciem poglądów krajów Europy Zachodniej na temat przyszłości Europy Wschodniej może być m.innymi doroczny raport Międzynarodowego Funduszu Walutowego zawierający szereg danych i ocen dotyczących krajów Europy Wschodniej.[1]

Kraje te łącznie z ZSRR i Jugosławią odnotowały w 1990roku spadek produktu globalnego brutto o 3,8%, co nawet wobec nienajlepszego wzrostu / 2,2%/ osiągniętego przez świat jest bardzo wymowne.

---

1. Zob.Europa Wschodnia w oczach EWG, Życie Gospodarcze nr 44/1991

Bardziej szczegółowe dane przedstawia tablica 1.

T.1. Dynamika dochodu narodowego[a] /w %/.

PAa ń s t w o	Przyrost w % w porównaniu z rokiem poprzednim					Srednie roc: ne tempo wzrostu
	1986	1987	1988	1989	1990	1986-1990
Polska	4,9	1,9	4,9	-0,2	-13,0[b]	-0,3
Bułgaria	5,3	5,0	2,4	-0,4	-13,6	-0,3
CSRP	2,6	2,1	2,4	1,3	-3,1	1,0
Jugosławia	3,6	-1,1	-1,7	0,6	-7,6	-1,2
NRD	4,3	3,3	2,8	2,1	-19,5	-1,4
Rumunia	3,0	0,7	-2,0	-7,9	-10,5	-3,3
Węgry	0,9	4,1	-0,5	-1,1	-5,5	-0,4
ZSRR	2,3	1,6	4,4	2,4	-4,0	1,3
Francja	2,5	2,2	3,9	3,7	2,6	3,0
RFN	2,3	1,7	3,7	3,3	4,7	3,1
W.Brytania	3,2	4,3	4,3	2,2	0,9	3,0
Włochy	2,5	3,0	4,2	3,2	2,5	3,0
Japonia	-	-	5,7	4,9	6,1	4,7[c]
USA	2,9	3,6	4,4	2,5	0,9	2,8

a - Kraje Europy Wschodniej poza Węgrami dochód narodowy /MPS/

Kraje OECD i Węgry produkt krajowy i narodowy brutto /GDP lubGNP

b - GDP

c - tempo za lata 1988 - 1990.

Zródło: Economic survey of Europe in 1990-1991; obliczenia własne.

Poza głębokim spadkiem produkcji,we wszystkich krajach wschodnio-europejskich wystąpiła w 1990 roku wysoka inflacja / zob.Tablica 2/.

T.2. Dynamika cen artykułów konsumpcyjnych.

Państwo	Przyrost w % w porównaniu z rokiem poprzednim			
	1988	1989	1990	Ipółr.1991[a]
Polska	59,0	259,5	584,7	77,1
Bułgaria	2,4	6,2	19,3	317
CSRF	0,2	1,5	9,9	61,5
Jugosławia	194,1	1252,0	580,0	69,0
NRD	2,2	2,3	-2,5	-
Rumunia	1,7	0,9	5,7	70,5
Węgry	15,5	18,8	28,9	35,7
ZSRR	2,3	1,9	5,3	55,8

a - wg danych Wiedeńskiego Instytutu Międzynarodowych Porównań Gospodarczych.

Zródło: Economic survey ... op.cit.; relacja studium Wiedeńskiego Instytutu Międzynarodowych Porównanń Gospodarczych /WIIW/ za:BE nr 1773 z dnia 18.11.1991roku.

Zwraca jednak uwagę wyraźne obniżenie stopy inflacji w Polsce i Jugosławii. Nastąpiła także stagnacja lub spadek płac realnych, a ponadto w niektórych krajach występowały dodatkowo permanentne braki w zaopatrzeniu rynku. Poważnym problemem stało się szybko rosnące bezrobocie.

Gwałtownie zmniejszyły się inwestycje w środki trwałe, a także, poza Polską i Węgrami, wyraźnie spadły obroty handlu zagranicznego /zob.tablica 3 i 4 /.

T.3. Dynamika inwestycji ogółem.

Państwo	Przyrost w % w porównaniu z rokiem poprzednim			
	1988	1989	1990	Ipółr.1991[a]
Polska	5,4	-2,4	-8,0	-13,0
Bułgaria	2,4	-7,7	-13,5	-
CSRF	4,1	1,6	3,0	-25,4
Rumunia	-2,2	-1,6	-35,0	-30,9
Węgry	-9,1	0,5	-7,0	-15,0
ZSRR	6,2	4,7	-4,3	-6,0

a - inwestycje w środki trwałe; wg danych Wiedeńskiego Instytutu Międzynarodowych Porównań Gospodarczych.

Zródło: Economic survey ... op.cit.; relacja Studium Wiedeńskiego Instytutu Międzynarodowych Porównań Gospodarczych /WIIW/; za: BE nr 1773 z dnia 18.11.1991 roku.

T.4. Dynamika obrotów handlu z Zachodem w I półroczu 1991 roku.

Państwo	Realna zmiana w stosunku do roku poprzedniego w %	
	Eksport	Import
Polska	12,7	14,9
Bułgaria	-49,7	-68,8
CSRF	4,9	-4,6
Rumunia	-16,7	-14,4
Węgry	25,1	28,1
ZSRR	-	-

Zródło:Relacja studium Wiedeńskiego Instytutu Międzynarodowych Porównań Gospodarczych /WIIW/; za: BE nr 1773 z 18.11,91r.

Za podstawową przyczynę recesji jaka dotknęła kraje postsocjalistyczne eksperci MFW uznają niekorzystną kombinację czynników wewnętrznych i zewnętrznych takich jak : dezintegracja starego systemu gospodarczego przy niewystarczającym ukształtowaniu nowego systemu, konieczność restrukturyzacji wynikająca ze zmian struktury cen i większego otwarcia na konkurencję zagraniczną, restrukcyjna polityka podatkowa i pieniężna, załamanie handlu w ramach byłego RWPG, skutki konfliktu na Bliskim Wschodzie.

Odnotowując poważne trudności gospodarcze krajów postsocjalistycznych eksperci jednocześnie pozytywnie wyrażają się o realizowanych przez nie programach stabilizacji i reform ach ~~xxxxxxxx~~ systemowych.

Podkreślają z uznaniem fakt coraz większego wykorzystywania w polityce gospodarczej instrumentów rynkowych i kontroli obiegu pieniężnego oraz podjęcie w większości tych krajów dalekosiężnych reform systemów finansowych.

Zarząd MFW[2] na swoim posiedzeniu w marcu 1991 roku oceniał, że koszty reform w Europie Wschodniej, chociaż nieuniknione, okazały się znacznie wyższe od przewidywanych. Jednocześnie jednak dyrektorzy MFW uznali, że łagodzenie i stopniowanie reform przedłużyłoby tylko okres przejściowy i opowiedzieli się za szybkimi postępami jednocześnie we wszystkich dziedzinach.

---

2. op.cit.

Zarząd MFW dokonał także analizy i oceny działań reformatorskich w Bułgarii, CSRF, Rumunii, Polsce i na Węgrzech formułując jednocześnie zalecenia i uzależniając od ich realizacji wsparcie finansowe.

Działania reformatorskie Polski zostałyocenione pozytywnie, jednak zarząd MFW zażądał wyraźnego przyspieszenia reform strukturalnych, zdolnych ożywić gospodarkę i zwiększyć podaż.
Zarząd zaaprobował program zmniejszenia inflacji do wielkości jednocyfrowej w 1993roku i jednocześnie zażądał zdecydowanego przyspieszenia prywatyzacji jako podstawowego warunku przejścia do gospodarki rynkowej.

Niewątpliwie warunki stawiane przez MFW i stopień ich realizacji odgrywają podstawową rolę przy podejmowaniu decyzji o pomocy gospodarczej, a w przypadku Polski, Węgier i CSRF stanowiły ponadto czynnik odgrywający ważną rolę w czasie rokowań o stowarzyszeniu z EWG.

Niezbędność pomocy gospodarczej Zachodu dla skutecznej przebudowy polskiej gospodarki /i gospodarek pozostałych krajów/ uświadamiać powinna w tym kontekście polskiemu społeczeństwu, ograniczone możliwości manewru naszego rządu.
Nie znaczy to, że Polska nie powinna wciąż negocjować warunków pomocy z Zachodem w zależności od zmieniającej się sytuacji.
Wbrew upowszechnianym opiniom MFW, Bank Swiatowy i inne organizacje przy odpowiedniej argumentacji skłonne są do zaakceptowania pewnych zmian warunków.
Tym bardziej, że i na Zachodzie nie odosobnione są głosy, które aprobując generalne kierunki reform uważają jednak, że przyjęte w niektórych krajach środki stabilizacyjne są nadmiernie ostre,

co zbyt mocno ogranicza popyt wewnętrzny.i wzmacnia zjawiska recesyjne[3].

Podobne jest stanowisko Komisji Nadzwyczajnej powołanej przez Zjazd PTE w czerwcu 1991 roku dla dokonania oceny sytuacji gospodarczej i stanu realizacji reform.[4]

Komisja doceniając sukces polegający na opanowaniu gwałtownej inflacji, zrównoważeniu rynku oraz skorygowaniu struktury cen zauważa jednocześnie, że został on osiągnięty ogromnym kosztem społecznym wyrażającym się w drastycznym spadku produkcji i wszystkich następstwach tego faktu. Uważa, że mamy do czynienia w polskiej gospodarce z nieodzownymi kosztami przestawiania gospodarki na nowy system, ale także z niemałymi kosztami wynikającymi z błędów polityki gospodarczej.

Za błędne Komisja uważa utrzymywanie nadmiernej restrykcyjności w polityce dochodowej, nadmierną dewaluację złotówki, przesadną liberalizację handlu zagranicznego, zbyt ostry fiskalizm i zbyt wysokie oprocentpwanie i limitowanie kradytów.

Komisja uznała za niezbędne stosowanie przez państwo selektywnejpolityki strukturalnej opartej na właściwej ocenie warunków wyjściowych i zmierzającej do wzmocnienia procesów rozwojowych w gospodarce.

Należy podjąć działania ratujące dobre przedsiębiorstwa państwowe przed bankructwami powodowanymi głównie obciążeniem dywidendą i kosztami obsługi dawnych kredytów. Trzeba także ograniczyć nadmierną liberalizację importu, która w połączeniu z obroną

---

3. Por. Studium Wiedeńskiego Instytutu Międzynarodowych Porównań Gospodarczych; za: BE nr 1773 z 18.11.1991roku.

4. Zob. Stanowisko PTE w sprawie oceny sytuacji gospodarczej i stanureform, Życie Gospodarcze nr 44 z 3.11.91roku.

stałego kursu dolara, przy trwającej inflacji kosztowej powoduje rosnący deficyt bilansu handlowego.

Według Komisji procesy prywatyzacyjne nie mogą być przeprowadzane zbyt szybko i w oderwaniu od realiów społeczno-gospodarczych.

Niekorzystną okolicznością dla krajów postsocjalistycznych jest utrzymująca się recesja w najbardziej rozwiniętych krajach Zachodu. Powoduje to , że kraje rozwinięte zajmują się przede wszystkim swoimi własnymi problemami.

Według prognozy MFW[5] średnie tempo wzrostu krajów wysoko rozwiniętych wyniesie w 1991 roku 0,9 % , a w 1992 roku wzrośnie do 2,8%, wobec 2,2% w 1990 roku.

Inflacja w tych krajach wyniesie średnio w 1991 roku 4,5 %, a w 1992 roku nieco zmaleje i osiągnie 3,8%, wobec 4,9% w 1990.

Wreszcie, stopa bezrobocia utrzyma się nadal na wysokim poziomie, a nawet nieco wzrośnie w stosunku do 1990 roku /6,2%/ osiągając w 1991 i 1992 roku 7,0%.

Ponadto szereg krajów wysoko rozwiniętych nadal będzie miało kłopoty ze zrównoważeniem swych budżetów.

By przeciwdziałać recesji Grupa Siedmiu / USA,Japonia, Niemcy, W.Brytania, Francja, Włochy, Kanada,/ zaapelowała o prowadzenie przez rozwinięte kraje polityki budżetowej i monetarnej umożliwiającej nową obniżkę stóp procentowych naświecie, co mogłoby stać się uzdrawiającym boDźcem pobudzającym tempo wzrostu.

Dowodem na to, że nie są to czcze apele jest podjęcie przez Urząd Rezerw Federalnych USA w dniu 6.11.91roku kolejnej próby

---

5. Prognoza MFW na lata 1991-1992, Biuletyn Ekonomiczny PAP nr 1768 z 14.10.1991 roku.

ożywienia gospodarki amerykańskiej przez obniżenie stopy dyskontowej z 5 do 4,5 %. Jest to najniższa stopa procentowa od 18 lat i w oparciu o tę obniżkę liczne banki obniżyły także o 0,5 punktu swoją stopę podstawową /prime rate/ z 8 do 7,5 %. Obniżka stopy dyskontowej jest już piątą kolejną operacją tego typu od 18.12.1990 roku[6].

Podobną decyzję podjął Centralny Bank Japonii obniżając o 0,5% swą oficjalną stopę dyskontową do poziomu 5%.

Jak wynika z wcześniej przedstawionych danych prognostycznych, mimo tych kroków nie przewiduje się wyraźnej poprawy sytuacji gospodarczej.

Nie rokuje to zbyt dobrze krajom postsocjalistycznym, gwałtownie potrzebującym pomocy finansowej. Jak oceniają same kraje rozwinięte, krajom Europy Srodkowo-Wschodniej / bez NRD / i dawnemu ZSRR należałoby w najbliższym czasie dostarczać środki w wysokości 50 mld dolarów rocznie, co jest praktycznie niemożliwe. Według MFW sprawą długofalowej pomocy powinny zająć się takie instytucje jak Bank Swiatowy, czy nowy Bank Wschodni, natomiast MFW może służyć tylko pomocą przy przezwyciężaniu krótkotrwałych deficytów w bilansach płatniczych.

W tej sytuacji można się spodziewać, że o znacznie skromniejsze od potrzeb środki finansowe rozpocznie się, a właściwie już trwa, między byłymi krajami socjalistycznymi ostra rywalizacja. O podziale tych środków decydować będą niewątpliwie opinie Zachodu na temat postępu reform i sytuacji gospodarczej w poszczególnych krajach.

---

6. Wg AP i AFP z 6.11.91 r, za: BE 1772 z 11.11.91 r.

Kapitały będą angażowane głównie tam, gdzie nie będą narażone na jakieś specjalne ryzyko.

Przedstawione dotychczas skrótowo i w sposób niewątpliwie niepełny dane i różne poglądy dotyczące problematyki przejścia krajów postsocjalistycznych, szczególnie Polski, do gospodarki rynkowej wystarczają jednak by zorientować się w jak trudnej jako państwo jesteśmy sytuacji.

Proces przebudowy hamowany jest przez szereg barier i ograniczeń kapitałowych, organizacyjnych, instytucjonalnych i świadomościowych. Najprawdopodobniej spowoduje to, że mimo chęci i nadziei będzie on procesem niestety długotrwałym a nadmierne jego przyspieszenie może spowodować taki wzrost kosztów społecznych, że przekroczą one poziom wytrzymałości społeczeństwa.

Zagrożenia ekonomiczne mają także swoje implikacje w dziedzinach związanych z obronnością państwa, a nie można przecież do końca wykluczyć możliwości, że do dotychczasowych problemów mogą dojść w Europie Srodkowo-Wschodniej konflikty między poszczególnymi państwami.

Dr Tadeusz Oleksyn .

SPOŁECZNE BARIERY I ZAGROŻENIA ZWIAZANE Z TRANSFORMACJĄ POLSKIEJ GOSPODARKI

Kiedy w czerwcu 1989r. społeczny ruch "Solidarności" i wyłonieni zeń kandydaci odnieśli wybitne zwycięstwo w wyborach, było to efektem - jak się dość powszechnie zauważa - przede wszystkim głosowania p r z e c i w k o dotychczasowym społecznie wyalienowanym rządom oraz ustrojowi i stosunkom. W daleko mniejszym stopniu było to głosowanie z a określonymi programami. Dla uwiarygodnienia, a często w ogóle dla szerszego zaprezentowania społeczeństwu nowych, szerzej nie znanych kandydatów potrzebne były wspólne zdjęcia z L.Wałęsą. Programu gospodarczego w zasadzie nie było (trudno za takowy uznać krytykę i negację dotychczasowej rzeczywistości i rozwiązań). Nie było również, najczęściej, doświadczeń koniecznych dla umiejętnego sprawowania rządów - bo i niby skąd. Wiedza, dotycząca gospodarki rynkowej (ściślej - wielu różnych tutaj gospodarek, ich zalet i wad oraz wzorców i rozwiązań najwłaściwszych dla Polski) też okazała się być najczęsciej powierzchowną i opartą głównie na stereotypach. I tutaj nie bardzo mogło być inaczej.

Nowa ekipa stosunkowo szybko (z konieczności - zbyt szybko, bez dostatecznych merytorycznych dyskusji i konsultacji) sformułowała zarys programu gospodarczego - o wszakże ważkich konsekwencjach społecznych i politycznych - i podjęła jego realizację. Pewną podstawą tego programu były wcześniejsze koncepcje Leszka Balcerowicza z lat 1980-81, ogólnie dobrze w ó w c z a s przyjmowane; stąd jego udział w rządzie na tak eksponowanym stanowisku i w tak ważnej roli.

"Terapia szokowa", zaaplikowana przez ten rząd, abstrahując tutaj od jej merytorycznej zasadności, oraz skala i forma dokony-

wanych zmian były jednak - do pewnego przynajmniej stopnia - nadużyciem władzy wobec społeczeństwa. Działania te były bowiem podejmowane w sposób autokratyczny, w zakresie wykraczającym poza mandat polityczny, bez wcześniejszego rozpoznania woli wyborców w zakresie wielu fundamentalnych kwestii, p r z e d wykształceniem się partii politycznych, przed dostatecznym ujawnieniem się normalnych w demokratycznym społeczeństwie różnic poglądów i grup interesów. Rozważania, na ile było to konieczne w sensie ekonomicznym w warunkach braku partii politycznych z szerszym zapleczem (większą liczbą członków i sympatyków) - to osobny temat. Podobnie - kwestia, czy zwycięski obóz musiał podejmować aż tak ryzykowne (i mało przygotowane) działania.

Dla nas istotnym, pod kątem tytułowego tematu, jest tutaj fakt, że społeczeństwo nie było przygotowane - w sensie psychologicznym i merytorycznym - do "znalezienia się" i do funkcjonowania w nowokreowanej rzeczywistości. Zresztą, zgodnie z przyjętą przez elity (ściślej - wąską część elit) taktyką - nie miało być przygotowane. Gdyby było, mówienie o "terapii szokowej" nie miałoby sensu. Szok - to zaskoczenie przez przykre zdarzenie lub bodźce o szczególnej sile oddziaływania; jeżeli ktoś jest dobrze przygotowany do zniesienia dużych nawet przykrości, nie musi przeżywać szoku. Jakkolwiek działania te związane były z inspiracją i uznaniem niektórych kręgów (w szczególności Jeffreya Sachsa, Międzynarodowego Funduszu Walutowego, niektórych zachodnich polityków), zarówno polscy jak i zagraniczni specjaliści, często o ogromnych autorytetach - jak np. nobliści amerykańscy w dziedzinie ekonomii M.Friedman, L.R. Klein, nie mniej znany J.K. Galbraith, czy wybitne autorytety z RFN i Austrii - prof. Meissner, prof. Ehrenberg i inni , że się ograniczę tylko do obcych, wskazywali

na szczególne zagrożenia - głównie społeczne i polityczne, ale i gospodarcze - związane z wybraną drogą. Zalecano większy umiar i inny sposób postępowania. Przykro mi było słyszeć na konferencji polsko-niemiecko-austriackiej w Warszawie w dniach 20-21 czerwca 1990 r., z ust niemieckich /wspomniany prof.J.Meissner z Frankfurtu, b.minister edukacji RFN p.E.Rhode/, że "Polacy są bez serca", aplikując sobie nawzajem takie rozwiązania".

W "Życiu Gospodarczym" nr 48 z 1991 r. zamieszczono przedruk artykułu Hansa Renschera z austriackiego "Wochenpresse Wirtschaftswoche", w którym autor o chadeckiej orientacji stwierdza, że "w Polsce i Czechosłowacji kapitalizm mieć będzie wkrótce taką samą złą opinię jak komunizm". Polityka gospodarcza obu tych nowych demokracji "wpadła w ręce kapitalistycznych dogmatyków", dodając, że "wybory z dobrymi wynikami byłych komunistów były negacją "dzikiego kapitalizmu" ministra finansów Balcerowicza /.../, jakiego w ogóle nie ma w Europie Zachodniej i w pełni nie istnieje także w USA i Wielkiej Brytanii[1]/. Autor ten twierdzi, że "czysto mechaniczne przenoszenie na społeczeństwo, które nie dysponuje podstawowymi przesłankami - warstwą przedsiębiorców, wiedzą menedżerską i konkurencyjną mentalnością - radykalnego programu kapitalistycznego musi zakończyć się klęską". Ekspert MOP, Peter Grootings, stwierdza tak daleki brak zainteresowania w Polsce przygotowaniem społeczeństwa do funkcjonowania w nowych warunkach, że jeden z rozdziałów swej niedawnej pracy, poświęconej problematyce polskiej, zatytułował wręcz: "Polskie reformy - rynki i menedżerowie bez pracowników?", zwracając nie bez racji uwagę na fakt, że nie można zakładać, iż wszyscy Polacy zostaną przedsiębiorcami[2]/. Istotnie,

---

1/ b.podobne zdanie wyraził J.K.Galbraith na łamach "Harpers Magazine" nr 4/90 w artykule "My advances" /przedruk "Polityka" nr 18/90/.

2/ P.Grootings - "Modernisation of Vocational Education and Training in Poland, Vol.26 No 1, 1991 Geneva-Paris.

nawet w najwyżej rozwiniętych gospodarkach przedsiębiorcy to zaledwie kilka, góra kilkanaście procent społeczeństwa.

Narzucone wyrzeczenia - rzeczywiście szokowe wzrosty cen na początku 1990 r., głęboki spadek płac realnych /w 1990 r. o jedną trzecią/ - społeczeństwo początkowo znosiło zaskakująco /również dla zagranicy/ dobrze. Było to głównie następstwem zapewnień, że trudny czas dużych wyrzeczeń będzie ograniczony do pierwszych sześciu miesięcy 1990 r., szybkich i widocznych oznak poprawy zaopatrzenia sklepów i dostępności dóbr konsumpcyjnych /również najbardziej do niedawna deficytowych/, informacji o poprawie stanu budżetu państwa /m.in.w następstwie dużego wzrostu eksportu po wprowadzeniu nadwartościowego kursu dolara od 1 stycznia 1990 r./, a także zaufania do nowych elit, wywodzących się z ruchu społecznego "Solidarności" i jej ówczesnego etosu. Sytuacja zaczęła się jednakże zmieniać - poparcie i zgoda na wyrzeczenia maleć - kiedy oświadczenia o półrocznych tylko wyrzeczeniach okazały się nieprawdziwe. Kiedy nie nastąpiła zapowiadana wcześniej korekta programu gospodarczego, recesja okazała się być nie tylko znaczna, lecz i pogłębiająca się, a bezrobocie - mimo /znowu/ szeregu uspakajających zapewnień i bagatelizujących to zjawisko wypowiedzi stało się nie tylko realnym, lecz i dotkliwym problemem, bez szans nie tylko na zmniejszenie, lecz i na zatrzymanie dalszego wzrostu w najbliższej przyszłości. Po trzech kwartałach 1991 r. okazało się, że cały przemysł "per saldo" przyniósł dwubilionową stratę - co jest wynikiem bez precedensu w praktyce światowej. Rozmiary deficytu budżetowego stają się również bezprecedensowe i grożą krachem finansów publicznych. Bezprecedensowe co do skali okazały się też afery. Wyrazem społecznej dezorientacji i spadającego zaufania do władz była frekwencja i przebieg wyborów prezydenckich,do władz samorządowych i niedawnych wyborów do parlamentu, strajki i akcje

protestacyjne. Powstaje pytanie, czy - i na ile - w tej sytuacji można mówić o barierach społecznych, pojmowanych jako niedojrzałość i nieprzygotowanie społeczeństwa do akceptacji i przeprowadzenia niezbędnych reform, na ile zaś jest to normalna reakcja w miarę /jeszcze/ normalnego społeczeństwa na poważne błędy, nieudolność, korupcję itp. Ostatecznie trudno wymagać od społeczeństwa ślepej akceptacji wszystkiego, co określa się mianem "reforma", bez stawiania pytań - i znajdowania przekonujących odpowiedzi - odnośnie celów, sposobów ich realizacji, spodziewanych efektów i czasu ich uzyskania, kosztów społecznych itd.itd. Są to pytania zupełnie podstawowe.

Problem jest bardzo poważny dodatkowo z tego względu, że obecny czas powinien być w Polsce rzeczywiście czasem liberałów i zmierzania do gospodarki rynkowej oraz integracji ogólnoeuropejskiej. Tymczasem sposób podejścia w szeregu podstawowych kwestiach nie mający zresztą nic wspólnego z liberalizmem[3/], kompromituje tę opcję. Wygląda na to, że pod wieloma względami mamy obecnie do czynienia ze splotem wad realnego socjalizmu /niska społeczna wydajność pracy, dławienie płac, a więc i motywacji do pracy, wysokie koszty i nieefektywność, wysokie podatki pobierane od producentów utrudniające rozwój, nadmiar złego i niestabilnego prawa, przecenianie roli regulacji prawnych/ i przykrych cech kapitalizmu /wysokie bezrobocie i niepewność jutra, afery i korupcja, duże obszary biedy, wysoka - także zorganizowana - przestępczość/. Trudno się dziwić, że większa część społeczeństwa nie okazuje entuzjazmu dla tego rodzaju "diabelskiej mikstury". Jednocześ-

---

3/ jedną z podstawowych zasad liberalizmu jest obniżenie podatków w dążeniu do ożywienia gospodarczego i rozwoju przedsiębiorczości /vide - tzw.krzywe Artura Laffera /. Utrzymywanie wysokich podatków, w tym tak nonsensownych jak dywidenda i osławiony "popiwek", pozwala wątpić w liberalny charakter rządów i programów. Podobnie - "upieranie się" /do niedawna/ przy recesji.

nie bardzo trudno zrozumieć niechęć, z jaką wielu polskich polityków odnosi się do koncepcji tzw. społecznej gospodarki rynkowej, choć tej właśnie Niemcy /także Holandia, Belgia, Austria, w pewnym sensie Japonia/ zawdzięczają w dużym stopniu pozycję ekonomiczną, pokój społeczny i dobrobyt. Zręby pod społeczną gospodarkę rynkową, a także pod tzw. społeczeństwo dobrobytu /"welfare state"/ zakładał jeszcze Bismarck. Czy musimy być bardziej na prawo od Bismarcka? Argument, że nas na to nie stać jest co najmniej wątpliwy, gdyż społeczna gospodarka rynkowa była wprowadzana we wspomnianych krajach właśnie w czasie, kiedy źle im się działo.

Czas powoływania nowego rządu - to czas nowej szansy. To również, w jakimś przynajmniej stopniu, odpowiedź na pytanie, na ile uda się przezwyciężyć obecne bariery społeczne dla skutecznej transformacji systemowej[4/]. Do barier tych zaliczyłbym w szczególności:

- alienację władzy /znowu/,
- wysokie bezrobocie,
- barierę ubóstwa,
- emigrację na tle ekonomicznym,
- barierę niewiedzy i nieprzystosowania,
- stan zdrowia i poziom frustracji,
- niektóre cechy narodowe.

Z braku miejsca ograniczę się do trzech pierwszych czynników.

4/ pod tym terminem, jak się wydaje często nadużywanym bez bliższego zdefiniowania, przyjmuję tutaj dążenie do: przekształcenia stanu prawnego, rozwiązań organizacyjno-instytucjonalnych, poziomu przedsiębiorczości i aktywności gospodarczej oraz wzrostu społecznej wydajności pracy i stopy życiowej do poziomu umożliwiającego pełną integrację Polski z krajami Wspólnoty Europejskiej. Również dwa ostatnie warunki, rzadko wymieniane, stanowią warunek "sine qua non" integracji. /Droga do tej integracji prowadzi przez wzrost zamożności społeczeństwa, nie zaś przez wzrost wyrzeczeń i ubóstwa/.

Alienacja władzy przywraca stare, utrwalone w świadomości kilku już pokoleń podziały "my - oni". Praktyka dowodzi, że nie prowadzi to do dobrych rezultatów ani politycznych, ani też gospodarczych. P r z e z w y c i ę ż a n i e t e j a l i e n a c j i - to przede wszystkim reprezentowanie społecznych interesów, rozpoznawanie woli wyborców i liczenie się z nią, dotrzymywanie zobowiązań /także unikanie pochopnych/. To rezygnacja ze starego przeświadczenia, że "władza zawsze wie lepiej", szerokie korzystanie z konsultacji i ekspertów. Godne rozważenia jest, moim zdaniem, przyjęcie w Polsce /adaptowanie/ systemu neokorporacyjnego stosowanego np. w RFN, Holandii czy Austrii, szerzej aktualnie upowszechnianego w krajach Wspólnoty Europejskiej. Jest to, jak wiadomo, system trójpartnerski /trójstronny/, oparty na szerokiej współpracy rządu, organizacji pracodawców i związków zawodowych, przy znaczącym udziale i roli niezależnych ekspertów.

W Holandii istotną rolę, w ramach systemu neokorporacyjnego, odgrywa tzw. Rada Społeczno-Ekonomiczna /Sociaal-Economische Raad/ - organ niezależny, także finansowo, składający się w równych częściach /po 15 osób/ z przedstawicieli rządu, pracodawców i pracowników oraz niezależnych ekspertów. Konsultuje on rocznie ok.400 ważniejszych aktów prawnych, programów i decyzji, wykorzystując blisko 30 stałych komisji i podkomisji. Duży, bardzo dobrze wyposażony budynek Rady, z licznymi salami konferencyjnymi i zapleczem socjalnym, jest prawdziwą, nieustannie pracującą "maszyną do negocjacji". Taki zinstytucjonalizowany organ bardzo by się w Polsce przydał. Można byłoby uniknąć wielu błędów i niedopracowanych aktów prawnych, lepiej zrozumieć różne problemy i stanowiska, uniknąć wieku konfliktów, zmniejszyć zakres alienacji władzy.

Wysokie bezrobocie ma miejsce już obecnie. Pod względem wysokości stopy bezrobocia, Polska ze swoimi blisko 12 % bezrobotnych

w relacji do ogółu zawodowo czynnych w końcu 1991 roku, znajduje się na trzecim miejscu w Europie - po Irlandii /17 %/ i Hiszpanii /15 %/. Opinia, że poziom bezrobocia w Polsce jest przeciętny, nie odpowiada już prawdzie.[5/]

Liczba bezrobotnych w końcu 1991 r. zbliży się do poziomu 2.200 tysięcy zarejestrowanych, a w roku następnym osiągnie zapewne poziom przekraczający 3 miliony osób /wg Centralnego Urzędu Planowania - nawet 3,5 miliona osób/. Oznaczałoby to, że polskie bezrobocie będzie /może być/ relatywnie najwyższe w Europie. Jest faktem, że część tego bezrobocia - rzędu średnio 27 %, choć w niektórych regionach więcej - ma charakter w znacznym stopniu fikcyjny. Korzystając z braku ofert w biurach pracy rejestrowali bowiem się i wyłudzali zasiłki ludzie, którzy nie wykazywali żadnej skłonności do stałej pracy. Niemniej zmiana ustawy o zatrudnieniu i bezrobociu, wprowadzająca bardziej rygorystyczne zasady wypłacania zasiłków, zmniejszy skalę tego zjawiska. Trzeba też zauważyć, że pewien margines nadużyć występuje we wszystkich krajach. Dodać również trzeba, że nie wszyscy bezrobotni rejestrują się jako tacy.[6/]

Bezrobotni nigdzie nie są grupą dobrze zorganizowaną. Nie walczą specjalnie o ich interesy również związki zawodowe, które swą działalność koncentrują głównie na ochronie interesów ludzi pracy.

5/ dane dot.Polski - wg stanu w dniu 30 listopada 1991 r. Dane dot. Irlandii i Hiszpanii - wg stanu w dniu 30 czerwca 1991 r. Dane dot. niektórych innych krajów wg GUS /dla krajów EWG - z czerwca 1991 r. dla pozostałych z 1989 r./: Szwajcaria - 0,6 %, Szwecja - 1,7 %, Japonia 2,3 %, Finlandia - 3,5 %, Niemcy - 4,4 %, Norwegia - 4,9 %, Austria - 5,0 %, USA - 5,3 %, Australia - 6,3 %, Portugalia - 4,2 %, Kanada - 7,8 %, Belgia - 7,9 %, Dania - 8,7 %, Wlk.Brytania - 8,3 %.

6/ jak wynika z szeroko zakrojonych badań GUS z czerwca 1990 r. /120 tys.gospodarstw domowych/, aż 1/3 ogółu bezrobotnych nie rejestrowała się w biurach pracy. /Por.S.Dąbrowska, "Próbne, ankietowe badania bezrobocia", Wiadomości Statystyczne nr 9/1991/. W przybliżeniu równoważyło to liczbę osób nadużywających statusu bezrobotnego.

Społeczne zagrożenia związane z bezrobociem, to przede wszystkim znaczna już w naszych warunkach dezaktywizacja zawodowa, którą trzeba postrzegać na tle bardzo wysokiej liczby emerytów i rencistów - ponad 8,2 miliona ludzi - których trzeba utrzymać, wypracowując wcześniej niezbędny po temu dochód barodowy. Nie bez znaczenia z tego punktu widzenia może być relatywnie wysoka, choć mniejsza od wynikającej z szeregu obiegowych opinii, skłonność młodych ludzi do emigracji.

Społeczne zagrożenia, związane z bezrobociem, to ponadto wzrost patologii, szczególnie w przypadkach tzw. bezrobotnych długookresowo /przestępczość, alkoholizm, inne aspołeczne postawy/ oraz duża podatność na polityczne manipulacje i ruchy skrajne. Warto przypomnieć, że recesja, bezrobocie i frustracje Niemców umożliwiły Hitlerowi legalne zdobycie władzy w 1933 roku.

P r z e c i w d z i a ł a n i e, jeżeli ma być skuteczne, powinno eliminować podstawowe przyczyny, generujące bezrobocie. Ograniczanie się do łagodzenia jego skutków - np. koncentrowanie działań i środków z Funduszu Pracy na wypłacaniu zasiłków dla bezrobotnych nie tylko nie wystarcza, ale i nie jest żadnym przeciwdziałaniem.

Główną przyczyną bezrobocia w Polsce jest recesja gospodarcza. Mówi się, że bezrobocie jest efektem poddania etatystycznych przedsiębiorstw państwowym wymogom gospodarki rynkowej i przekształcania się tzw. bezrobocia ukrytego /utrzymywanego latami nadmiernego zbędnego zatrudnienia/ w bezrobocie jawne. Jak dotąd, nie jest to prawdą - bądź też tłumaczy niewielką część zjawiska. W okresie 1990-1991 /zwłaszcza w roku 1990/ bezrobocie ukryte w sferze produkcji materialnej nie tylko, że nie zmniejszyło się, lecz nawet globalnie wzrosło, gdyż skala zmniejszenia zatrudnienia była mniejsza niż skala spadku produkcji. W 1990 r. na przykład spadkowi

produkcji przemysłu uspołecznionego o 25 % towarzyszyło zmniejszeniezatrudnienia tylko o 8,1 %. Skala spadku produkcji była więc trzykrotnie wyższa od skali ograniczenia zatrudnienia. W miarę upływu czasu te dysproporcje ulegają zmniejszeniu. Niemniej - przekształcanie się tzw. bezrobocia ukrytego w bezrobocie jawne jest dopiero przed nami.

Omówienie przyczyn recesji i sposobów jej przeciwdziałania wykracza poza ramy niniejszego opracowania. Pocieszające zdaje się być to, że ostatnio dość już zgodnie zauważa się szkodliwości tego zjawiska i konieczność nadania priorytetowego znaczenia przejściu do fazy gospodarczego ożywienia. Szczególne znaczenie mieć powinny, moim zdaniem, następujące działania:

- optymalizacja wysokości podatków płaconych przez przedsiębiorstwa, z uwzględnieniem wniosków wynikających ze wspomnianych już prac Artura Laffera i jego następców; ma to w polskich warunkach kluczowe znaczenie,
- silniejsza, choć selektywna, ochrona celna gospodarki: zniesienie ceł na materiały i dobra w Polsce nie produkowane, ochrona celna przedsiębiorstw i dóbr wytwarzanych w kraju, wartych ochrony /są symptomy przyjmowania w ostatnich tygodniach właśnie takiego kursu/,
- równoprawne traktowanie sektorów. Przyjęcie założenia, że tzw. gospodarka mieszana, o różnych formach własności, będzie występować przez dłuższy czas, a szybkość przebiegu i sposób przeprowadzania prywatyzacji będą podporządkowane kryteriom efektywności i celom wzrostu gospodarczego,
- umożliwienie przedsiębiorstwom prowadzenia polityki strategicznej, w tym inwestycji i rozwoju /bardzo zaniedbanych/, poczemu warunkiem niezbędnym jest zapewnienie większej stabilności prawa i polityki gospodarczej państwa,

- przyjęcie zasady prymatu gospodarki nad polityką /służebnej funkcji polityki/,
- silne i wielokierunkowe wsparcie dla działalności gospodarczej i dla przedsiębiorstw. Niszczenie, krytyka i potępienie przyniosły już dostatecznie złe efekty; buduje się na mocnych stronach, nie zaś na słabościach i ich ekspozycji,
- prowadzenie nowoczesnej i kompetentnej polityki doboru, rozwoju zawodowego i awansowania pracowników.

Bariera ubóstwa stanowi istotne zagrożenie prawidłowego przebiegu procesów transformacji gospodarki - zwłaszcza, gdyby doszło do dużego poszerzenia obszarów biedy. Pauperyzacja społeczeństwa utrudnia przebieg procesów prywatyzacyjnych i inwestycyjnych, tworzy silną barierę popytu - a więc i ograniczenia dla produkcji i rozwoju, grozi w końcu buntami biednych i rewolucjami, niestabilnością rządów i pokusą dyktatury. Potencjalnie jest to zawsze duże zagrożenie demokracji i wolności. Zmarły kilka dni temu prof.Michał Winiewski w swej ekspertyzie "Ubóstwo jako bariera rozwoju" w metodyczny i przekonywujący sposób dokonał głębszej charakterystyki tego właśnie zagrożenia, jego cech i obszarów. Zainteresowanym tematyką warto polecić tę publikację.[7/]

Chciałbym wskazać na zupełnie nieudowodniony charakter szeroko rozpowszechnionego /i upowszechnianego/ przekonania, że "musi być gorzej, aby było lepiej". Więcej, teza taka zdaje się być błędną i niebezpieczną - z dwóch co najmniej powodów.

Po pierwsze, przyroda i - szczególnie - człowiek ma zadziwiającą zdolność dostosowywania się do warunków. Temat przystosowywania się /i godzenia się/ z warunkami złymi, nawet ekstremalnie

---

7/ wydana w zbiorze "Społeczne bariery, zagrożenia i skutki realizowanej polityki ekonomicznej. Ekspertyza zbiorowa". Instytut Pracy i Spraw Socjalnych, czerwiec 1990.

złymi, był prawdziwą obsesją egzystencjalistów /spektakularny tego opis dał głośny film japoński "Kobieta z wydm"/. Możliwa jest swoista homeostaza na niskim poziomie materialnej egzystencji, realne i groźne - "zaklęte koło nędzy".

Po drugie, degradacja materialna tak w wymiarze społecznym, jak i jednostkowym, dokonuje się daleko łatwiej i szybciej niż odzyskiwanie utraconego poziomu.[8/] J.K.Galbraith w przywołanym już tutaj artykule stwierdza wręcz, że "należy unikać tych którzy w krótkotrwałym wstrząsie i biedzie widzą przesłankę szybkiej poprawy sytuacji gospodarczej. Ich zdaniem bieda działa leczniczo, a z każdego cierpienia musi narodzić się coś dobrego. Pojawiają się tu /w sposób zupełnie nieuprawniony/ elementy teologii: samouartwienie prowadzi do prawości". Niestety, ubóstwo - nie z religijnego czy etycznego wyboru - jest stanem przykrym, a nędza wręcz upadla.

Z punktu widzenia podjętego tematu szczególnie istotnym jest fakt, że narzucone przez program stabilizacji wyrzeczenia, co najmniej w znacznym stopniu, okazały się niepotrzebne. Jeśli chodzi o inflację, wyeliminowano wprawdzie tzw. inflację popytową, lecz jednocześnie - kreując recesję - wykreowano inne typy inflacji, zwłaszcza kosztową oraz tzw. inflację z niedoprodukcji, będącą efektem bardzo niekorzystnego rozkładu tzw. kosztów względnie stałych na jednostkę wyrobu. Przy dużym spadku produkcji koszty majątku produkcyjnego, zajmowanego terenu, utrzymania administracji, straży itd., przypadające na zmniejszoną liczbę wytwarzanych dóbr rosną tak znacznie, że nie pomoże tu /dla zneutralizowania tego zjawiska/ żadne "duszenie płac". W wielu przypadkach

---

8/ na prawdziwość tej tezy zdają się wskazywać m.in.prognozy, że odrobienie skutków recesji z lat 1990-1991 do końca tego wieku może być trudne.

- abstrakcyjnie rzecz ujmując - nawet zredukowanie funduszu płac do zera, nie płacenie nikomu nic, nie może uchronić przed wzrostem cen ze względu na wspomniany rozkład kosztów; nie może uchronić więc przed inflacją.[9/] W istocie też ograniczenie inflacji nie jest ani tak wielkie, jak na to się często wskazuje[10/], ani tak trwałe. Nieuchronny zdaje się być ponowny wzrost inflacji w 1992 r. - i to ze względów innych niż popyt i dochody. Naturalnie, "pęknięcie" zbyt długotrwałego i drastycznego blokowania płac /np. w następstwie żywiołowych strajków/ przy niedorozwoju systemu trójpartnerskiego i słabej pozycji "managementu", a także rzadkość metod zarządzania przez cele i płacy według rezultatów, może spowodować również wzrosty płac gospodarczo jałowe - nawet, jeżeli doraźnie ożywi to koniunkturę i zahamuje bezrobocie.

Reasumując ten wątek: zubożenie społeczeństwa niczemu dobremu nie służy. Równoważenie tą drogą gospodarki oznacza równoważenie na niższym i, co gorsza, wciąż spadającym poziomie /bariera popytu, niskie motywacje i wydajmość pracy/ - bez szans na trwały efekt /~~wzbudzanie~~ mają miejsce innych typów inflacji, narastające niezadowolenie społeczne/. Konieczna jest zupełnie inna polityka - wzrostu gospodarczego i związanej z tym ochrony miejsc efektywnej pracy, wzrostu wynagrodzeń w powiązaniu z wynikami pracy, szerokiej aktywności gospodarczej - nie przez slogany i propagandę, lecz stworzenie po temu realnych warunków i przesłanek natury prawnej, finansowej, organizacyjnej i społecznej.

9/ pisałem o tym w szeregu opracowań, postulując też inny kształt polityki płac /por. T.O.- "O model polityki płac dla sfery materialnej", Polityka Społeczna" nr 3/90; "Za i przeciw", "Zarządzanie" nr 4/91; "Polityka zatrudnienia i płac w przedsiębiorstwach przemysłowych", Ekspertyza nr 12/90 Instytutu Pracy oraz raport z badań w 1990 r.; "Płać i wymagaj", "Przegląd Tygodniowy" nr 8/91 i inne/.

10/ w szczególności jest rzeczą nieuprawnioną przyjmowanie za punkt wyjścia do porównań stopy inflacji z przełomu 1989 i 1990 r., kiedy to została ona sztucznie i ogromnie wzniecona przez określone decyzje rządowe, związane z uwalnianiem cen /w warunkach monopoli/, wprowadzeniem nadwartościowego kursu dolara, ogromnym wzrostem cen zaopatrzeniowych, paliw i energii, taryf przewozowych itd.

Płk doc.dr hab. Jerzy KUNIKOWSKI

BEZPIECZENSTWO A DOKTRYNA OBRONNA RP

Dyskusje, jakie toczą się nad założeniami systemu bezpieczeństwa Rzeczypospolitej Polskiej przykuwają uwagę wielu osób zainteresowanych przyszłością. Wydaje się też, że niezależnie od rozważań, które pojawiają się dziś na okoliczność podejmowannia w teorii i praktyce kwestii dotyczących bezpieczeństwa narodowego oraz istniejących zagrożeń - w tym wielu różnorodnych wypowiedzi zwłaszcza na łamach "Myśli Wojskowej","Zeszytów Naukowych AON", w prasie wojskowej i innych opracowaniach, jak również na seminariach organizowanych w latach 1990 -1991 /1/, formułowane dość często pytania o istotę i kształt doktryny RP mają swoje uzasadnienie obiektywne i subiektywne. Ich podstawą jest głównie to, że zmieniają się uwarunkowania polityczno-militarne, zaś ogólnym dążeniem państw europejskich jest tworzenie kontynentalnego systemu bezpieczeństwa, które gwarantowałoby dobrosąsiedzkie stosunki, trwały pokój oraz eliminację agresji zbrojnej.

Mówiąc również o doktrynie obronnej Rzeczypospolitej wskazuje się też - zresztą bardzo słusznie - na potrzebę jej zmian stosownie do zachodzących współcześnie przeobrażeń. Wskazując jednakże na te

przeobrażenia sądzę, że należy mieć na myśli głównie dwie kwestie. Po pierwsze - odejście od podziału na dwa przeciwstawne bloki polityczno-militarne oraz tezy o zagrożeniu ze strony NATO i groźbie wielkiej wojny z użyciem broni masowego rażenia, zwłaszcza broni jądrowej. Po drugie - co jest ściśle związane z kwestią pierwszą, powstanie /jak nigdy dotąd/ względnie trwałych podstaw bezpieczeństwa ogólnego, które jest wynikiem jednoczenia się wysiłków pokojowych i zmierzania do kształtowania nowych stosunków europejskich w duchu postanowień KBWE.

Na przykład podczas paryskiego szczytu we "Wspólnej Deklaracji" dwudziestu dwóch państw porozumienia wiedeńskiego oświadczono, iż państwa te potwierdzają wszystkie swe zobowiązania z tytułu Aktu Końcowego i podkreślają,"że wszystkie dziesięć zasad ma pierwszorzędne znaczenie", że zasady te będą "jednakowo i nieodwołalnie stosowane". W tym kontekście potwierdzają obowiązek powstrzymywania się "od groźby użycia siły przeciwko integralności terytorialnej lub politycznej niepodległości" jakiegokolwiek państwa. Poza tym, znajduje się tu również zapewnienie odejścia od dążenia "do zmiany istniejących granic groźbą użycia siły", jak też uwypuklenie kwestii nie używania żadnej broni, "z wyjątkiem samoobrony"./2/. Na marginesie uroczystych oświadczeń sygnatariuszy warto zauważyć, iż po raz pierwszy od 1815 roku - to jest, od kongresu wiedeńskiego, który zakończył okres wojen Wielkiej Rewolucji Francuskiej i Napoleona - doszło do spotkania, gdzie przy jednym stole zasiedli przywódcy wszystkich krajów europejskich. Obecna była nawet Albania, - w charakterze obserwatora, - która jeszcze do niedawna nie uczestniczyła w procesie KBWE.

Wskazując ponadto na uzasadnione zainteresowanie doktryną obronną RP sądzę, że w niej bardzo wzrażnie odzwierciedlone być winny intencje państwa polskiego w sprawach bezpieczeństwa. Intencje te były wielokrotnie eksponowane i szczegółowo prezentowane na forum naszego parlamentu przez prezydentów RP oraz Ministerstwo Spraw Zagranicznych. Dodać poza tym należy, iż utrzymuje się duże zainteresowanie naszymi - polskimi sprawami ustrojowymi, ekonomicznymi oraz militarnymi na forum europejskim i międzynarodowym.

Oprócz tego, na problemy bezpieczeństwa ogólnego zwraca się współcześnie szczególną - coraz baczniejszą uwagę - na naszym Starym Kontynencie, w tym głównie w Europie Srodkowej. Znamiennym tego wyrazem jest powracanie do kwestii doktrynalnych w kręgach politycznych i wojskowych Europy itp. Problematyce tej poświęcone też zostało seminarium zorganizowane w 1990 roku w Wiedniu, które przeprowadzone było na szczeblu szefów sztabów generalnych w ramach KBWE. Dodajmy, że było to pierwsze tego typu spotkanie, na którym omawiano otwarcie wiele spraw związanych między innymi z bezpieczenstwem europejskim.

Studiując literaturę przedmiotu oraz wypowiedzi polityków, wojskowych i ludzi nauki sadzę, że uzasadnionego zainteresowania nową doktryną obronną upatrywać też należy w oczekiwaniach na istotę dotyczącą treści nowego dokumentu ukazującego zarówno wykładnię współczesnej polityki obronnej państwa, jak również potwierdzających proces zmian restrukturyzacyjnych zachodzących w Wojsku Polskim. Zmiany te są bowiem następstwem szerszych zmian i uwarunkowań obiektywnych, jakie nastąpiły i zachodzą w państwach

należących jeszcze niedawno do Układu Warszawskiego.

Dodać w tym miejscu wypada, że zmianami restrukturyzacyjnymi zainteresowani są zwłaszcza bezpośredni obrońcy ojczyzny - czyli żołnierze. Choć przyznać też należy, iż nie mniejsze zainteresowanie /tak osób wojskowych, jak i cywilnych - co potwierdzają np. badania socjologiczne/ występuje w odniesieniu do bezpieczeństwa narodowego, polityki obronnej państwa. Dlatego też uważam, że trafne i słuszne jest podejście tych wszystkich piszących, którzy preferują przybliżanie społeczeństwu i osobom wojskowym aktualnych kwestii obronnych.

Za trafne przyjąć więc należy myśli płk. w st. spocz. prof. Andrzeja Madejskiego dotyczace oceny i prognozowania rozwoju sytuacji do 2010 - 2015 roku /3/. Zawierają one bowiem wiele aspektów prognostycznych i praktycznych bardzo istotnych z punktu widzenia przyszłych potrzeb obronnych. Trafne są również spostrzeżenia Antoniego A. Piotrowskiego wyrażone w artykule "Ważniejsza treść niż forma" /4/. Wskazując w nim na istotę treści przyszłego dokumentu zauważa się tu, że doktryna powinna dawać wykładnię naszej polityki obronnej. "Musi to robić w sposób na tyle rzetelny, aby być łatwo przyswojoną przez naszą opinię publiczną i na tyle niedwuznaczną, by przekonywać odbiorcę zagranicznego o szczerości naszych intencji. To jest przede wszystkim dokument polityczny. Element czysto wojskowy jest w nim obecny na tyle, na ile wynika to z czynnika politycznego. Element wojskowy gra rolę płaszczyzny odniesienia dla tez politycznych, a jednocześnie weryfikatora ich wiarygodności".

Niezależnie jednak od słusznych spostrzeżeń dotyczących treści doktrynalnych, rodzi się w tym miejscu

kilka ważnych pytań o charakterze prognostycznym. Wydaje się, że dwa zasługują na bardziej szczegółowe ich potraktowanie. Pierwsze dotyczy nie tylko treści nowej doktryny, ale również szerzej pojętej, umotywowanej i czytelnej jej wykładni obronnej. Z niej bowiem odczytywane są przez odbiorcę czy to cywilnego, czy też wojskowego, generalne założenia i kierunki polityki obronnej państwa, obowiązujące organa państwowe, podmioty gospodarcze, organizacje społeczne i każdego obywatela. A zatem: pytanie to dotyczy kwestii merytorycznych, zwłaszcza tego, co w owej wykładni doktrynalnej mieścić się powinno?

Odpowiadając na tak postawione pytanie, zauważyć należy, iż celowe jest to, by "każdy odbiorca" oczekujący na przyszły dokument - Doktrynę obronną Rzeczypospolitej Polskiej - mógł w nim widzieć i wyraźnie odczytywać:

Po pierwsze, podstawowe cele i funkcje państwa polskiego, których istotą jest zagwarantowanie najżywotniejszych interesów narodowych oraz trwałego bezpieczeństwa i prawa do życia w pokoju całego społeczeństwa i obywateli RP;

Po drugie, wykładnię polityki obronnej RP, z jej obiektywnymi uwarunkowaniami - zwłaszcza zewnętrznymi, w których powinno się uwzględniać hipotetyczny rozwój sytuacji polityczno-wojskowej włącznie z możliwością zagrożeń różnorodnymi lokalnymi konfliktami zbrojnymi. Tutaj bowiem ważne jest to by w kontekście obecnych działań politycznych podejmujących kwestię umiędzynarodowiania naszego bezpieczeństwa, w nowej doktrynie obronnej eksponować położenie geograficzne Polski oraz nasze miejsce i rolę w utrwalaniu bezpieczeństwa europejskiego.

Poza tym, nader ważne jest również ukazanie

niebezpiecznych tendencji nacjonalistycznych i zagrożeń regionalnych oraz tego, - co czyni obecny dokument - że każda wojna, niezależnie od jej charakteru (konwencjonalna czy jądrowa, regionalna czy europejska itp.), jest wyjątkowo niebezpieczna dla naszego kraju. "Obszarem decydujących zmagań w każdym wypadku byłaby Europa Środkowa, a Polska jako strategiczny obszar /.../ - nawet niezależnie od jej woli - zostałaby wciągnięta w orbitę wojny. Z tego względu każda wojna w Europie groziłaby wyniszczeniem polskiego społeczeństwa, gospodarki i kultury"/5/.

Po trzecie, eksponowanie ścisłego związku bezpieczeństwa narodowego z bezpieczeństwem międzynarodowym, a zwłaszcza europejskim. W tym kontekście nie straciły, a wręcz zyskują na znaczeniu dotychczasowe kanony polityki zagranicznej państwa polskiego. Mam tu zwłaszcza na uwadze takie tendencje w tej polityce o charakterze trwałym jak na przykład:

- kierowanie się zasadą pokojowego współistnienia wszystkich państw i narodów;
- uznanie oraz stosowanie zasady suwerenności, nienaruszalności granic państwowych;
- nieingerencji w sprawy wewnętrzne i wypełnianie przyjętych zobowiązań;
- uznanie Karty Narodów Zjednoczonych oraz innych umów międzynarodowych za ważne elementy systemu bezpieczeństwa RP;
- układanie dobrosąsiedzkich stosunków w oparciu o zasady przyjaźni, współpracy i wzajemnej pomocy.

Na szczególne podkreślenie zasługuje tu wkład Polski w dzieło europejskiego bezpieczeństwa i współpracy, a także stałe wyrzekanie się użycia siły w stosunkach

międzynarodowych stosownie do Karty Narodów Zjednoczonych, jak również występowanie Polski przeciwko wszelkim formom wyścigu zbrojeń, szczególnie w zakresie broni jądrowej i środków jej przenoszenia oraz najnowszych generacji broni konwencjonalnej, której jakość sukcesywnie się podnosi, zaś skutki ewentualnego użycia mogą być bardzo groźne i nie łatwe do przewidywań.

Sądzę ponadto, że równoległym ukazywaniom trwałych wartości /kanonów/ naszej polityki zagranicznej oraz ukazywania dziś jawności polityki obronnej Polski, niezwykle dużego znaczenia nabiera systematyczne uświadamianie społeczeństwu ewentualnych zagrożeń o charakterze wewnętrznym i zewnętrznym. Na dodatkową uwagę zasługują tu wyraźnie dziś widoczne zagrożenia gospodarcze, a także nie wyeliminowane - jak dotychczas - zagrożenia militarne.

Gospodarcze dlatego, że decydujące w istocie o "obecnym stanie państwa" mają bezpośredni wpływ na zabezpieczenie potrzeb obronnych Polski oraz związek bezpośredni i pośredni z tymi potrzebami. Zwłaszcza zaś z ciągłym zaopatrywaniem wojsk w miejscach stałej dyslokacji i poza nimi - głównie na wypadek ewentualnych zagrożeń.

Ponadto zagrożenia gospodarcze rzutuja na efektywność współczesnych procesów restrukturyzacyjnych. Ich istnienie - jak stwierdza i wielokrotnie podkreślał w swych wypowiedziach prof. A.Madejski /6/ - wymaga "ogromnego, zorganizowanego wysiłku całego społeczeństwa i bez przeznaczenia na ten cel znacznych środków; bez wydatnej pomocy krajów wysoko rozwiniętych i szerokiego zaangażowania obcego kapitału przebudowa naszej gospodarki stanie się raczej niemożliwa. Oznacza to oczywistą konieczność dokonywania wyboru i ograniczeń w innych sferach i

263

dziedzinach życia społecznego".

Zagadnienia militarne, nie zostały jak dotychczas zlikwidowane, co znaczy, iż mają względnie trwały charakter. Nie można bowiem dziś wykluczyć ewentualnych działań zbrojnych o szerszym, czy lokalnym zasięgu /w przypadku RP obronnych/ wywołanych na przykład przez przypadek lub na tle granicznym.

Sądzę więc, że podzielić należy w tym miejscu pogląd płka prof. Romana Kulczuckiego, który - podobnie jak i prof. A.Madejski - stoi na stanowisku, że problem zagrożeń RP należy widzieć kompleksowo (być może i wariantowo - J.K.) oraz przeciwstawiać im polski system bezpieczeństwa narodowego. Mówiąc zaś o ewentualnych zagrożeniach państwa pojmuje je bardzo szeroko choć z drugiej strony - rozpatruje dość szczegółowo. W artykule "Struktura zagrożeń RP"/7/ wskazuje, iż jest ich co najmniej sześć. Są to następujące rodzaje zagrożeń: polityczne, gospodarcze, psychologiczne, ekologiczne, wewnętrzne i militarne. Jednakże subtelna różnica między prof. A. Madejskim a prof. R. Kulczyckim polega na tym,że pierwszy rozpatruje łącznie zagrożenia polityczno-militarne stosujac te ostatnie praktycznie między innymi do porównywania polskich sił zbrojnych z innymi państwami /8/. Zaznacza przy tym, że istnieje tu duża złożoność problemu i nawet "poszerzone porównywanie sił nie wystarcza do pełnej oceny zagrożenia polityczno-militarnego. Koniecznie należy wziąć pod uwagę czynnik CELOWOSCI zastosowania sił zbrojnych przez sąsiadów przeciwko Polsce".

Niezależnie jednak od toczących się dyskusji,wydaje mi się również, że potrzebne i celowe jest wyeksponowanie /w nowo opracowywanym dokumencie/ podstawowych ogniw systemu obronnego państwa. Mam tu zwłaszcza na uwadze nie tylko

organizację sił zbrojnych na poziomie wystarczalności obronnej, ale również,- a może przede wszystkim - wyraźne określenie ich rodzajów.

Poza tym, oprócz dotychczasowego i wyraźnego wskazania na trzy dotychczasowe rodzaje sił zbrojnych:

- wojska lądowe;
- wojska lotnicze i obrony powietrznej;
- marynarka wojenna, celowe wydaje się eksponowanie tych sił zbrojnych, które wysoce mobilne i lekkie przewidywane być mogą do działań szybkich i na wybranych kierunkach operacyjnych. Mam tu przede wszystkim na myśli wskazanie na sprawdzone już na świecie działania sił szybkiego reagowania oraz potrzebę utworzenia takich sił dla podniesienia skuteczności obronnej Rzeczypospolitej Polskiej.

Na zakończenie rozważań pragnąłbym podnieść jeszcze jedną kwestię, do której nawiązywałem już wielokrotnie/np. na łamach "Zeszytów Naukowych ASG WP", "Myśli Wojskowej" i "Polski Zbrojnej"/, a która wiąże się ściśle z długotrwałym utrzymywaniem sił zbrojnych Polski poza granicami państwa. Nie leży to wprawdzie w naszym interesie, niemniej "jednak - w myśl obecnej doktryny - Wojsko Polskie, wcielając w życie pokojową politykę państwa, uczestniczy w działaniach sił Organizacji Narodów Zjednoczonych i innych podobnych przedsięwzięciach, których celem jest zapewnienie pokoju w różnych rejonach świata zgodnie z prawem międzynarodowym". Celowe wydaje się więc podtrzymywanie stosownych zapisów, które będą dotyczyć współczesnej praktyki i przyszłego udziału polskich żołnierzy w międzynarodowych misjach pokojowych. Sądzę bowiem, że na równi z pokojową aktywnością na forum międzynarodowym, szeroki udział polskich żołnierzy

w takich misjach jest wielce wymowny, dający moralne prawo do postulowania doktrynalnego w stosunku do innych państw.

Najbardziej tu idzie o takie kwestie jak: tworzenie we współczesnych warunkach wzajemnych gwarancji /w tym ościennych/ oraz zobowiązań międzypaństwowych wykluczających przeradzanie się różnego rodzaju konfliktów w wojnę; stałe przystosowywanie struktur militarnych do rzeczywistych potrzeb obronnych; utrzymywanie przez strony tylko takich sił, które zapewniałyby niezbędną wystarczalność obronną; ewoluowanie obecnych doktryn militarnych wszystkich państw w takim kierunku, by nastąpiło ich przekształcenie w doktryny o charakterze obronnym.

P r z y p i s y

1/ Np. Seminarium Obywatelskiego Klubu Parlamentarnego z 24 lipca 1990 roku, na temat: Zadania i organizacja Sił Zbrojnych RP wobec przemian w polityce europejskiej, Warszawa 1990; oraz Seminarium zorganizowane przez Departament Wychowania Wojska Polskiego, na temat: Europejski system bezpieczeństwa a rola armii w państwach postkomunistycznych. /Narodowa doktryna obronna a koncepcja aliansów polityczno-wojskowych/, Warszawa 1991.

2/ Szerzej na ten temat w dyskusji podczas obrad seminaryjnych, Tamże, s.7-11, 23-26.

3/ Płk w st. spocz. prof.dr Andrzej Madejski, Ocena i prognoza zagrożeń Rzeczypospolitej Polskiej do 2010 - 2015 roku. w: "Zeszyty Naukowe AON", nr 3/4, 1991 r., s. 5-18.

4/ Artykuł zamieszczony na łamach "Polski Zbrojnej", nr 93/1991.

5/ Doktryna Obronna Rzeczypospolitej Polskiej, Warszawa 1990, s.5.

6/ A. Madejski, Ocena i prognoza zagrożeń... , cyt.wyd., s.6.

7/ R. Kulczycki, Struktura zagrożeń , "Polska Zbrojna", nr 35/1991.

8/ A. Madejski,. Ocena i prognoza zagrożeń.... , cyt.wyd., s.12 i dalsze.

Leszek OLEKSYN

EKONOMICZNE PROBLEMY KONWERSJI SIŁ ZBROJNYCH

1. Wprowadzenie.

"Zazębienia", jakie występują między siłami zbrojnymi i ekonomią stają się w ostatnim czasie coraz bardziej widoczne. Ich działanie przejawia się m.in. w tym, że wraz z przebudową systemu gospodarczego następuje drastyczne ograniczenie środków na obronę. U podstaw tego zjawiska leżą czynniki obiektywne związane z pogłębiającą się recesją oraz subiektywne: naiwne wyobrażenia o rzeczywistych możliwościach wyrzeczenia się sił zbrojnych i jednostronne badania nad konwersją kładące nacisk na totalne rozbrojenie. Te ostatnie znalazły swój wyraz w dryfowaniu /często nie uświadomionym/ dociekań ekonomicznych w stronę "czystych" badań nad konwersją. W istocie chodzi tutaj o zgłaszany od dwu i pół tysiąca lat postulat przekuwania mieczy na lemiesze. Wobec niezmienności natury ludzkiej - przynajmniej w owym okresie - również w najbliższej przyszłości postulat ten zapewne nie zostanie spełniony. Jego materialistyczną stronę opisaną w literaturze jako "dywidendę od pokoju". Wojna w Zatoce Perskiej, rozpad Jugosławii i krach Związku Radzieckiego wykazały iluzoryczność nadziei na szybkie uzyskanie korzyści z rozbrojenia. Pokazały też, że w miejsce konkretnego zagrożenia pojawiło się nowe, polegające na trudnym do przewidzenia rozwoju sytuacji w poszczególnych krajach. Ewolucja, jakiej np. podlegały w przeszłości narody Związku Radzieckiego prowadziła często do tego, że przyczyn złego stanu rzeczy upatrywano w istnieniu wroga zewnętrznego. Również w przyszłości

niekontrolowani charyzmatyczni przywódcy mogą realizować swoje lokalne polityczne cele przy użyciu siły zbrojnej nie licząc się z możliwościami własnych i innych krajów. Dostawy broni z zewnątrz lub otrzymanie jej w spadku po byłym imperium radzieckim mogą stanowić tutaj dodatkowy bodziec.

W oparciu o tak pobieżnie nawet przeprowadzony przegląd można stwierdzić, że posiadanie sił zbrojnych również w przyszłości będzie konieczne. Powstaje przy tym pytanie o wielkość i rodzaj tych sił. W demokratycznym państwie pytanie to będzie stawiane i dyskutowane publicznie, zwłaszcza gdy rzecz dotyczyć będzie budżetu. Spieranie się bowiem o środki publiczne stanowi początek wszelkiej demokracji. Niezależnie od tego jak trudna będzie to dyskusja, musimy jako wojskowi wziąć w niej udział. Ma ona przy tym tę niezaprzeczalną zaletę, że zmusza wszystkich uczestników do ekonomicznego myślenia. To zaś wymaga, by nie ograniczać się tylko do kwestii rozbrojenia. Zasada "rozbrajając się zbroić się do nowych zadań" jest wprawdzie niezbyt wygodna, ale - jak długo siły zbrojne są niezbędne - pozostanie w mocy.

2. Pojęcie konwersji.

Współczesne siły zbrojne w znacznie większym stopniu niż kiedykolwiek przedtem muszą się dostosowywać do zmieniającej się sytuacji, zarówno jeśli chodzi o ich liczebność, jak i rodzaj. Ten proces dostosowywania się określony jest w terminologii wojskowej najczęściej mianem "reformowania", "reorganizacji" lub "restrukturyzacji". Używany jest także termin "mobilizacja" lub "demobilizacja" zwłaszcza gdy przyjmowany jest

lub zwalniany personel i sprzęt.

W podręcznikach ekonomii pojęcie konwersji nie zawsze jest stosowane. Jeżeli wspomina się o niej, to najczęściej jako o zmianie warunków lub zmianie treści umowy prawnej. W ekonomice obrony przez konwersję najczęściej rozumie się przestawienie potencjałów produkcyjnych z produkcji cywilnej na wojskową. W ekonomice przedsiębiorstw konwersja oznacza zmianę asortymentu produkcji na "lepiej się sprzedający".

Powyższe przykłady pokazują, że pojęcie konwersji pomimo dużej pojemności jest mało używane nawet wówczas, gdy dotyczy ściśle określonych problemów. Przez to jest konwersja pojęciem dogodnym do opisywania wszelkich zmian zachodzących w przedsiębiorstwach publicznych i prywatnych. W odniesieniu do sił zbrojnych pojęcie to powinno być stosowane nie tylko w odniesieniu do procesów rozbrojenia, lecz także w przypadku długookresowych zmian strukturalnych, przy opisywaniu elastyczności tych zmian etc. Szeroki zakres wspomnianego pojęcia, obejmujący wszystkie zmiany zmusza do bliższego określenia przedsięwzięć realizowanych w ramach konwersji. Dokonuje się tego przy użyciu przymiotników lub związków wyrazowych. Na przykład innowacja stanowi pojęcie podrzędne wobec konwersji ze znamionami nowości, niepewności, ryzyka i konfliktu.

Podobnie jak w przypadku przedsiębiorstwa, specyfika sił zbrojnych wymaga ich stałego dopasowywania się do zmieniających się warunków. Właściwość ta określana jest mianem elastyczności konwersji.

3. Przyczyny konwersji sił zbrojnych.

Istnieje pięć zasadniczych przyczyn konwersji. Są nimi:

- zmiany strategii;
- zmiany koncepcji operacyjnych;
- zmiany warunków technicznych i społecznych;

- sytuacja niedoboru;
- układy międzynarodowe na temat kontroli zbrojeń i rozbrojenia.

Wymienione przyczyny mogą występować oddzielnie, lub w dowolnym zestawieniu.

W dalszym ciągu ograniczę się do omówienia trzeciej i czwartej z wymienionych przyczyn.

4. Uwarunkowania techniczne i społeczne.

Przedsięwzięcia z zakresu konwersji powinny być uzasadnione pod względem technicznym i społecznym. Zmiany techniczne powinny się opierać na wynikach badań wojskowych. i cywilnych. Wprowadzenie nowego sprzętu może - aczkolwiek nie musi - pociągną za sobą konieczność zmian organizacyjnych w oddziałach i związkach taktycznych. Przy tym mogą nie dojść do skutku planowane uprzednio przedsięwzięcia z zakresu konwersji, zakładające np. utrzymanie dotychczasowych organizacji i hierarchii.

Zmiany w otoczeniu społecznym prowadzą do konwersji lub powinny do niej prowadzić. Wiążą się one m.in. ze zmianami preferencji przy wyborze zawodu, zmianą wieku emerytalnego lub skróceniem czasu pracy. W obszarze społecznych dostosowań - szczególnie w odniesieniu do organizacji wojskowej i jej struktur hierarchicznych może dochodzić do powstawania napięć między siłami zbrojnymi i ich otoczeniem .

5. Konwersja jako skutek niedoboru.

Sytuacja niedoboru w odniesieniu do sił zbrojnych może wystąpić w dwóch głównych obszarach:

- zasobów ludzkich /szczególnie w przypadku armii z poboru/;
- środków finansowych wydzielonych dla potrzeb obrony.

W Polsce na obecnym etapie decydującą rolę odgrywa drugi czynnik. Ustalona w projekcie budżetu na 1991r. i zatwierdzona przez Sejm kwota 23 bilionów złotych na potrzeby resortu obrony już w trakcie dyskusji określona została jako odpowiadająca stanowi "agonii" sił zbrojnych. Ogółem w latach 1986-91 nastąpił spadek wydatków na obronę o 36%, w tym w drugiej połowie 1991r. - o 18% W warunkach ostrego niedoboru środków finansowych realizowane są tylko bieżące zadania. przy zachowaniu daleko idących ograniczeń. Wymienię tylko niektóre z nich:

- w ramach zabezpieczenia materiałowo-technicznego praktycznie wstrzymane zostały zakupy uzbrojenia i sprzętu. Środki budżetowe będące w dyspozycji zostały skierowane na zabezpieczenie eksploatacji, w tym płac, materiałów technicznych i części zamiennych. W ten sposób usiłuje się zachować ukompletowanie

i gotowość bojową w danym momencie. Nie zabezpiecza to jednak odtworzenia istniejącego potencjału a tym bardziej rozwoju sił zbrojnych. Nieubłagana logika starzenia się prowadzi do obniżenia zdolności bojowej armii do poziomu podyktowanego nie wyobrażeniami o potrzebach obronnych, lecz możliwościami ekonomicznymi.

W działalności eksploatacyjnej potrzeby zaspokajane są kosztem istniejących rezerw. Efekt takich działań także łatwo jest przewidzieć. W różnym stopniu widoczny jest też wpływ ograniczeń budżetowych na infrastrukturę /transport, łączność , wydatki komunalne i inne/. Radykalnie wstrzymywane zostały wydatki na budownictwo i działalność naukowo-badawczą.

Generalnie widoczna jest redukcja potrzeb do najbardziej elementarnych z punktu widzenia bieżącego funkcjonowania sił zbrojnych. Przeważają przedsięwzięcia o charakterze stabilizującym, podczas gdy zmiany jakościowe i o charakterze adaptacyjnym pozostają na dalszym planie. Taka jest, niestety, logika działań wymuszonych. Tylko wówczas, gdy uda się znaleźć nowy stan równowagi między zdolnością bojową i dodatkowymi zasobami, możliwe będzie rozpoczęcie rozwoju jakościowego armii.

Ogólne wnioski dotyczące aktualnego stanu armii są następujące:

- zbyt niska jest zdolność ośrodków dyspozycyjnych do szybkiego i efektywnego rozdziału zasobów oraz ich redystrybucji;

- stosuje się w przeważającej mierze podejście rozdzielcze, nie stosowane są natomiast metody ekonomiczne, które uwzględniałyby regulujący wpływ rozdziału na działalność wojskowo-

obronną;

- następuje immobilizacja znacznej części zasobów materialnych bez ich wykorzystania dla celów obronnych;

- zbyt niska jest wydajność pracy w sferze obronnej;

- ujawniły się braki w przygotowaniu wojskowo-ekonomiczym kadr kierowniczych.

Podstawowe kierunki działań zmierzających do poprawy istniejącego stanu rzeczy są następujące:

- przyspieszone masowe szkolenie kadr kierowniczych z zakresu problematyki ekonomicznej w celu ekonomizacji gospodarki wojskowej;

- opracowanie i wprowadzenie nowej technologii zabezpieczenia finansowego opartej o programy celowościowe i bazującej na systemie "planowanie - programowanie - budżetowanie";

- wykorzystanie metod logistyki wojskowej i podejścia menedżerskiego w działalności kadrowej do optymalizacji proporcji materialno-strukturalnych i motywowania personelu;

- wprowadzenie zmian strukturalnych i technologicznych zmierzających do lepszej realizacji zadań obronnych i wzrostu efektywności sił zbrojnych;

- przyspieszone uregulowanie pod względem prawnym funkcjonalno-jakościowych podstaw działalności i warunków finansowo-ekonomicznych zabezpieczenia sił zbrojnych;

- maksymalna integracja sił zbrojnych z europejskimi strukturami bezpieczeństwa w celu zwiększenia efektywności funkcji obronnej sił zbrojnych.

6. Ekonomia wojskowa a proces kierowania konwersją .

Przedsiębiorstwa cywilne stoją przed analogicznymi problemami związanymi z konwersją, jak siły zbrojne. Zmiany na rynku wymuszają na nich zmiany strategii i restrukturyzowanie ich operacji, muszą być też łagodzone niedostatki w dziedzinie finansowania. Podobnie też jak w siłach zbrojnych, brak personelu w przemyśle ma głównie charakter jakościowy. Przedsiębiorstwa łączą się, są prywatyzowane, całe gałęzie przemysłu tracą odbiorców. Tym niemniej "cywilna" ekonomika i organizacja produkcji w swojej teorii i praktyce jest nastawiona raczej na wzrost, niż na "kurczenie się" gospodarki.

W odniesieniu do sił zbrojnych ekonomia wojskowa powinna dostarczać wiadomości i podstaw niezbędnych do osiągnięcia wymaganej elastyczności konwersji, co pozwoli utrzymać wymaganą przez kierownictwo polityczne i odpowiadającą potrzebom efektywność obronną. Wymaga to myślenia w kategoriach kosztów oraz "najlepszych możliwości". Gospodarność nie powinna być przy tym utożsamiana z oszczędnością.

Obowiązek prowadzenia rachunku kosztów został wprowadzony w wielu armiach przed ponad dwudziestu laty. To skuteczne narzędzie ekonomiczne powinno zastąpić rachunek przychodów i wydatków. Tylko rachunek kosztów może stanowić podstawę planowania.

Także w dziedzinie gospodarki kadrami i kierowania ludźmi występuje cały splot problemów oczekujących na rozwiązanie. Podobnie jak w nowoczesnym społeczeństwie industrialnym, rów- nież w siłach zbrojnych problem: "człowiek w organizacji" nie

został rozwiązany w sposób zadawalający. Ważnym zadaniem jest także wzajemne zharmonizowanie ludzi i techniki bojowej. Jest to w istocie jedno z najważniejszych zadań dowodzenia.

Na tle powyższych problemów należałoby krytycznie spojrzeć na obecny fanatyczny nieomal pęd do reformowania struktur. Niekiedy trudno jest się uwolnić od podejrzenia, że ta ucieczka w sferę organizacji jest w istocie próbą uwolnienia się od duchowych rozterek. Jedno jest pewne: że pominięto albo zaniedbano przy tym problem nakładów. Biorąc pod uwagę, że większość planowanych reorganizacji uzasadnia się koniecznością oszczędzania, wręcz groteskowym wydaje się fakt, że nie uwzględnia się przy tym kosztów. Otwiera się tutaj szerokie pole do dociekań naukowych.

7. Skutki konwersji sił zbrojnych dla przemysłu obronnego.

"Siły zbrojne suwerennego państwa powinny być budowane w oparciu o narodowy przemysł obronny". Ustalenie powyższej treści obowiązuje w państwach NATO. Istnieją dwa zasadnicze sposoby budowania przemysłu obronnego: niemiecki i francuski.

W Niemczech przemysł obronny utworzony został w 1955r. jako integralny element przedsiębiorstw pracujących na potrzeby cywilne. Dzięki temu przemysł ten zachował daleko idącą niezależność. Posiada on - wobec rynkowych reguł rządzących gospodarką RFN - możliwość podejmowania produkcji dla potrzeb wojska albo też, bez względu na zapotrzebowanie Bundeswehry, przejścia na produkcję cywilną.

We Francji przemysł obronny znajduje się w przeważającej mierze w rękach państwa. Na czele tego przemysłu stoi prezydent republiki. Przestawienie produkcji na cywilną może być dokonane jedynie na jego rozkaz. Znaczna część tego przemysłu wspiera narodową politykę bezpieczeństwa, oraz politykę zagraniczną Francji. Warto podkreślić, że we Francji zachęca się różnymi sposobami do utrzymywania miejsc pracy w przemyśle zbrojeniowym.

8. Przemysł zbrojeniowy Polski a rynek europejski.

W obliczu procesów integracyjnych przewiduje się, że dalszy rozwój europejskiego przemysłu zbrojeniowego będzie następował w ramach wspólnoty. Tym samym część suwerenności w dziedzinie polityki gospodarczej i międzynarodowej będzie przekazana europejskim komisjom. Znaczenia nabiera pytanie,czy i jak dalece procesy harmonizacji i liberalizacji przyczynią się do utworzenia wspólnego rynku uzbrojenia. Z tym pytaniem wiąże się następne - możliwość i zakres autarkii przy wyposażaniu narodowych sił zbrojnych. Pytanie jest tym bardziej ważne, że zależność od dostaw uzbrojenia i sprzętu wojskowego wyklucza neutralność. Nie należy też zapominać, że chcąc zachować rentowność własnej produkcji, polski przemysł zbrojeniowy będzie musiał wejść na rynki europejskie w kooperacji z przemysłami innych krajów. A wówczas, jeżeli w odniesieniu do europejskiego przemysłu zostaną podjęte decyzje o jego przejściu na wielką skalę na produkcję cywilną, również nasz przemysł będzie musiał się tym decyzjom podporządkować.

AKTUALNE TENDENCJE POTENCJAŁU MILITARNEGO POLSKI

"Koniec zimnej wojny"między Wschodem a Zachodem nie musi oznaczać dla naszego państwa jednostronnego rozbrojenia. Jednak wszelkie symptomy wskazują na postępujce intensywne działania w tym zakresie. Dla wykazania wiarygodności tej tezy należy przedstawić aktualne tendencje dające się zaobserwować w naszym potencjale militarnym, na tle typowych przykładów spośród państw europejskich. Uwaga zostanie skupiona na zasadniczych wymiernych elementach charakteryzujących stan potencjału militarnego tj. wydatkach wojskowych, liczebności sił zbrojnych i ich wyposażeniu a także na przemyśle zbrojeniowym.

Jednym z syntetycznych mierników określających stopień militaryzacji państwa jest budżet wojskowy. Zdając sobie sprawę z dowolności zaklasyfikowania w wielu państwach określonych pozycji budżetowych do wydatków wojskowych / różnice dotyczą np. obrony cywilnej, straży granicznej, emerytur pracowników ministerstwa obrony, budownictwa wojskowego, prac naukowo-badawczych /, problem międzynarodowych porównań tychże wydatków jest utrudniony. Stąd też należy przyjmować publikowane dane o wydatkach wojskowych, przez różnorodne źródła, jako przybliżone. Poniżej przeanalizuję budżety wojskowe wybranych państw, ujęte w materiałach specjalistycznego, londyńskiego Międzynarodowego Instytutu Studiów Strategicznych /IISS/. Dane dotyczą ostatnich trzech lat.

Tablica I Wydatki wojskowe wybranych państw europejskich za lata 1989-1991 , w cenach bieżących, w mld USD

Państwo	Wydatki wojskowe w mld USD lata		
	1989	1990	1991 *
Austria	1,310	1,540	1,680
Czecho-Słowacja**	2,244	1,110	1,000
RFN	28,566	35,610	34,360
Dania	1,922	2,600	2,850
Francja	28,580	34,790	37,340
Wielka Brytan.	34,545	35950	38,320
Węgry	0,681	0,618	0,600
Polska	3,230	2,490	2,110
Szwecja	4,780	5,512	5,747

Źródło: The Military Balance 1991-1992, 1991-1990.

* - plan
**- po odjęciu wydatków na policję

Na podstawie zaprezentowanych informacji można stwierdzić następującą prawidłowość. Wydatki wojskowe wg cen bieżących w wysokorozwiniętych krajach Zachodniej Europy, w ostatnich trzech latach rosły, natomiast dla ww. byłych państw socjalistycznych malały. Przykładowo skala rocznego przyrostu wynosiła śr. od okł 8% do przeszło 24%, gdy dla spadku kształtowała się od 6% do kilkudziesięciu procent. Wydawałoby się, że podwyżki budżetów wojskowych w państwach zachodnich wynikają przede wszystkim z procesu inflacji. Trzeba stwierdzić, że skala przyrostu cen i usług kształtowała się dla omawianych państw na poziomie kilku procent. Najniższa w tym okresie była dla Austrii od 2-3%. Najwyższa dla Wielkiej Brytanii 8-9% i Szwecji 6-10,5%. Natomiast w trzech byłych państwach socjalistycznych wynosiła o wiele wyżej - od kilkudziesięciu procent w Czecho-Słowacji i Węgrzech do kilkuset w Polsce.

Podane kwoty wydatków wojskowych dość dobrze obrazują skalę potencjału militarnego swych państw. Jak widać różnice Polski w stosunku do wysokorozwiniętych państw zachodnich są bardzo duże. Aktualnie nie zmierza się do ich niwelowania a wręcz odwrotnie do ich powiększania. Tym samym odbija się to na jakości posiadanego uzbrojenia.

W celu odpowiedniego odniesienia aktualnej skali wydatków, najlepiej zestawić je w cenach stałych. Poniżej dokonano takiego wyliczenia dla wybranych państw zachodnich.

Tablica2 Przykłady wzrostu wydatków wojskowych w wybranych państwach w latach 1986-1991, wg cen stałych z 1985r, w% , wg waluty narodowej

Państwo	% przyrostu w latach					*
	1986	1987	1988	1989	1990	1991
RFN	2,7	1,8	- 0,8	0,0	5,7	b
Dania	-3,6	5,7	2,0	-1,7	1,6	2,0
Francja	3,0	2,8	-0,1	1,2	0,8	-12,5
Holandia	1,5	1,8	-0,4	1,2	-3,4	4,0
Norwegia	-3,2	6,5	-4,7	5,2	6,6	8,5
Portugalia	12,5	4,0	11,1	4,8	-7,0	0,5
Wielka Brytan.	-1,8	-0,7	-3,6	1,7	-2,0	-8,0
Japonia	5,9	5,1	4,5	1,6	4,2	3,4
Szwecja	2,6	-1,7	2,5	4,7	-4,3	-3,5

Źródło: The Military Balance 1991-1992, s. 210-211.

* - planowane wartości wydatków wojskowych wg narodowych definicji

Prezentowane informacje wskazują, że w większości analizowanych państwach wydatki wojskowe liczone w skali realnej od 1985 roku pozostają mniej więcej na tym samym poziomie. Występujące redukcje tych wydatków są niewielkie i wyniosą rzędu kilku procent. Tym samym lansowane w środkach masowego przekazu stwierdzenia o wyraźnych redukcjach wydatków wojskowych państw zachodnich są przedwczesne. Można raczej mówić o ich pewnym "zamrożeniu" i przygotowaniu się do redukcji w ciągu najbliższych kilku lat.

Przebadajmy w cenach stałych nasz budżet wojskowy. Poniżej dokonano takiego wyliczenia dla lat 1986-1991.

Tablica 3 Wielkość i dynamika wydatków budżetowych MON w latach 1986-1991

lata	Wydatki budżetowe MON			
	ceny bieżące kwota w mld zł	ceny stałe z marca 1991		
		kwota w mld zł	% zmniejszenia do roku poprze.	do1986r
1986	411	34500	2,6	-
1987	506	33500	-2,9	-2,9
1988	768	31220	-6,8	-9,5
1989	2146	28100	-10,0	-18,6
1990	14637	25300	-10,0	-26,7
1991	19100	19100	-18,0	-42,5

Źródło: Materiały Zarządu VII Sztabu Generalnego WP.

Na podstawie prezentowanego materiału można stwierdzić, że począwszy od 1987 r wydatki budżetowe MON w wartości realnej zmniejszają się gwałtowniej. Aktualnie jest to już mniej o ok. 40% w stosunku do tejże sumy przeznaczonej przez państwo pięć lat temu. Powodem tego jest sytuacja ekonomiczna naszego kraju. Aby przetrwać aktualną zapaść finansową szuka się oszczędności w wojsku. Tym samym odbija się to na jego wyszkoleniu i sprawności bojowej. Wymusiło to bowiem zawieszenie ćwiczeń z wojskami /np. "Pirania 91" w MW i "Klon 91 " w WOW/, a także w sposób pokaźny ograniczono loty bojowych samolotów. Wyłącza się lub ogranicza eksploatację najbardziej paliwochłonnych pojazdów i maszyn. Wstrzymuje wszelkie inwestycje budowlane poza najbardziej koniecznymi pracami remontowymi. Ogranicza się dostawy nowej techniki

dla wojsk / o ok. 50% zmniejszone zakupy sprzętu z zakładanego planu rozwoju sił zbrojnych w pięciolatce 1986-1990 /. Zwolniono przed terminem / o 3 miesiące / 40 tys. żołnierzy służby zasadniczej. Nie powołano z tychże powodów 20 tys. poborowych. Do tego należy dodać, że MON jest winien różnym dostawcom ponad 1,1 bln zł, w tym 0,8 bln zł przypada na przedsiębiorstwa przemysłu obronnego za dostarczony już sprzęt.

Wszystko to jednak wpływa na poziom wyszkolenia armii, jak również na jej stan techniczny. Warto zaznaczyć, że wskaźnik nowoczesności użytkowanego przez Wojsko Polskie czołgów i samolotów, wynosi ok. 25% a w artylerii i środkach obrony plot 30%.

Podobna sytuacja finansowa przedstawia się w armii czecho-słowackiej jak i węgierskiej.

Armie zachodnie nie mają tego typu kłopotów, choć i one przechodzą restrukturyzację. Polega ona m.in. na obniżeniu stanów osobowych oraz opóźnieniu zakupów nowego uzbrojenia. Przykładem na tego typu stwierdzenie są obowiązujące trendy w armiach Zachodniej Europy/porównaj informacje w tablicy 4/.

Tablica 4 Stany osobowe sił zbrojnych wybranych państw Zachodniej Europy w latach 1989-1991 /w tys. osób/

Państwo	Lata		
	1989	1990	1991*
Hiszpania	275,5	257,4	230,5
Holandia	102,0	101,4	95,7
Wielka Brytania	306,0	300,1	303,0
RFN	469,0	476,3	433,5
Szwecja	64,5	63,0	.
Dania	31,7	29,4	.
Austria	42,5	38,0	.
Francja	461,3	453,1	.

Źródło: The Military Balance 1991-1992, informacje prasowe

* - wstępne szacunki

Z informacji wynika, że liczebność redukcji sił zbrojnych w wysokorozwiniętych państwach Europy, w skali roku jest rzędu kilku procent. Zjawisko to obejmuje swoim zasięgiem raczej wszystkie państwa. Stąd widać, że przy "zamrożeniu" wydatków wojskowych państwa zachodnie mogą dokonywać jakościowych zmian w systemach uzbrojenia armii. W Polsce mamy doczynienia ze zmniejszeniem stanów osobowych swych sił zbrojnych

/porównaj dane w tablicy 5/, oraz wstrzymywaniem dostaw nowoczesnego uzbrojenia.

Tablica 5 Liczebność sił zbrojnych Polski za lata 1987-1991

/ stan na koniec roku / w tys. osób

Wyszczególnienie	lata 1987	1988	1989	1990	1991*
Żołnierze zawodowi	.	112,7	103,8	91,8	87,0
Żołnierze słu. zas.	.	234,3	216,2	169,2	116,0
Razem	394,0	347,0	314,0	261,0	203,0
pracownicy cywilni	.	116,0	102,5	102,6	99,0

Źródło: Rocznik Statystyczny 1991 , GUS, s.88; Wojsko Polskie-Fakty i liczby , MON 1990 s.16.

* wstępne szacunki

Wyraźnie widać, że w ciągu pięciu lat stan ilościowy sił zbrojnych Polski zmniejszył się /o 51 % / Co w skali roku (bardzo silnie) odbiega od średniej dla innych państw tego kontynentu. Z tym, że w dalszym ciągu udział żołnierzy zawodowych w naszej armii stanowi ok. 1/3. Kiedy przykładowo w siłach zbrojnych Holandii czy Niemiec przekracza ponad 50% całego stanu.

Opisane powyżej tendencje zmniejszania liczebności europejskich armi wyraźnie widać posiłkując się wskaźnikiem militaryzacji społeczeństwa. Czyli udziałem wojska w populacji danego państwa. Przykładową grupę państw zestawiono w tablicy 6.

Tablica 6 Stopień militaryzacji społeczeństwa w wybranych państwach w 1989-90 ,w%

Państwo	1989	1990
Czecho-Słowacja	1,26	1,18
RFN	0,78	0,62
Wielka Brytania	0,54	0,53
Węgry	0,89	0,82
Polska	0,81	0,78
Szwecja	0,77	0,76
ZSRR	1,31	1,17
Dania	0,62	0,58

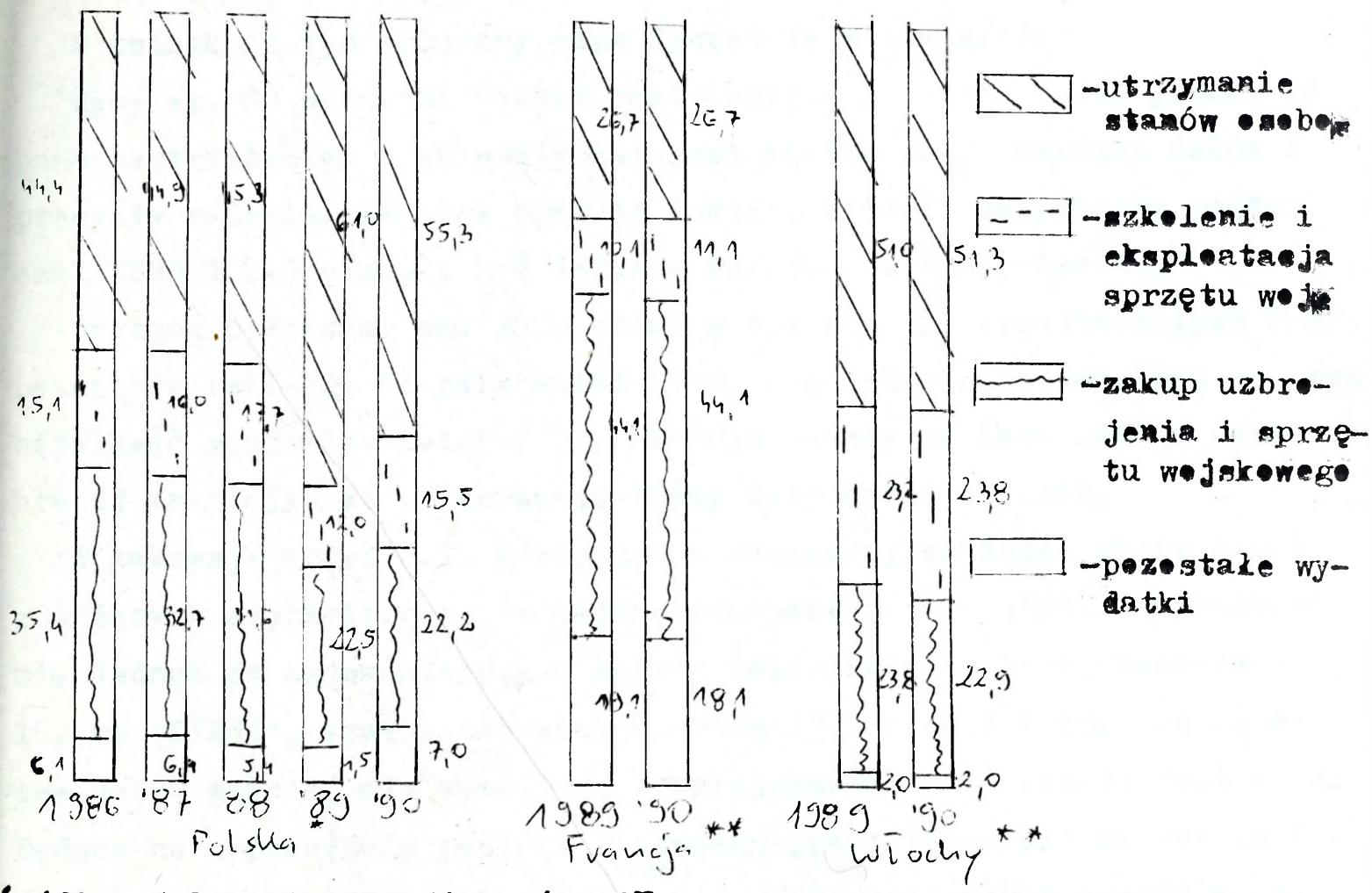
$\frac{L_2}{L_1}$ - $\frac{\text{liczba żołnierzy}}{\text{liczba ludności}}$

Źródło: obliczenia własne na podstawie The Military Balance 1991-1992.

Zobrazowane wskaźniki stawiają Polskę w grupie państw średnich w Europie pod względem liczebności swych armii wobec ogółu ludności. Przez długie lata Wojko Polskie próbowało nadrabiać zaniedbania wyposażenia bojowo-technicznego, liczebnością stanów osobowych. Dziś i ten atrybut zostaje redukowany. Nie jest on jednak rekompensowany inwestycjami

w zakresie np. zakupów nowoczesnego uzbrojenia, prac naukowo-badawczych, czy rozwoju infrastruktury. Przekonać się o tym można analizując strukturę wewnętrzną wydatków wojskowych. Próbkę takiego zestawienia dla Polski, Francji i Włoch dostarcza poniższy diagram.

Diagram 1 Struktura wewnętrzna wydatków wojskowych Polski, Francji i Włoch w latach 1986-90



Źródło: * Departament Finansów MON
** Zarubieżnoje wojennoje obozrennie, 1990 nr 11, s. 66,68

Jak wykazują dane w Polsce mamy do czynienia z wyraźnym przesunięciem punktu ciężkości wydatków związanych z unowocześnianiem techniki bojowej na rzecz wydatków wegetatywnych. Te ostatnie stanowią aktualnie powyżej 55% całości kwoty przyznanej dla wojska z budżetu państwa, gdzie przykładowo w armii hiszpańskiej czy włoskiej stanowią 45-47% budżetu. Natomiast pozycja dotycząca zakupu sprzętu bojowego stanowi w Polsce nieco poniżej 1/5 tej sumy /w 1991r już ok. 1/8/. Przykładowo francuska struktura wydatków wojskowych jest wyraźnie odmienna od naszej. Około dwa do czterech razy więcej /licząc procentowo/ niż w Polsce przeznacza się w tym kraju na zakup uzbrojenia dla swojej armii. Konsekwencją tego

jest proporcjonalne zmniejszenie wydatków na utrzymanie stanów osobowych. Należy do tego dodać, że pokaźny udział w wydatkach inwestycyjnych stanowią we Francji wydatki na prace naukowo-badawcze ok. 11,6-12,3% dla lat 1989-1990 tj. ok. 15 mld USD. W Polsce odpowiednio ten udział wynosił zaledwie 0,3-0,4% a w 1991 roku po redukcjach budżetów już ok. 0,2% /tj. ok. 0,2 mld USD/.

W związku z tym spójrzmy czym dysponuje nasza armia?

Mamy ok. 80 wyrzutni rakiet taktycznych. Ich stan budzi jednak liczne zastrzeżenia. Problematyczne jest bowiem rozpoznawanie celów i precyzja rażenia. Do tego brakuje rakiet, których dotychczas dostarczał ZSRR i które mogły być jedynie kupowane w tym państwie.

Czołgów posiadamy ok. 3000 szt./ w tym ok. 75% przestarzałych T-55, pozostałe to T-72. Na polu walki liczą się jedynie, ze względu na przebijalność pancerza czołgi T-72. Brakuje jednak do tego czołgu podkalibrowej amunicji, którą sprowadzaliśmy dotychczas ze ZSRR.

W zakresie artylerii, występuje w naszym wyposażeniu wiele typów różniących się: kalibrem, rodzajem transportu, parametrami balistycznymi. Jednak do najważniejszych należy zaliczyć: samobieżną haubico-armatę 152 mm "DIANA", oraz samobieżną haubicę 122 mm "GOŹDZIK". Cieszą się one dobrą opinią, ale występują w mniejszości wobec pozostałego sprzętu. Będące na wyposażeniu pociski kierowane ppanc. "MALUTKA" na wozach BWP i transporterach BRDM /ok. 4500 szt./, mają względnie dobrą opinię w wojskach. Natomiast pociski kierowane plot "STRZAŁA" są przestarzałe, wymagają modernizacji lub wymiany na nowe.

Samolotów bojowych posiadamy 490 szt. Są to w większości AN, SU, przy czym jest nie wielka ilość Mig-29. Śmigłowców bojowych posiadamy znikomą ilość bo zaledwie 45 szt.

W marynarce wojennej pływa pod polską banderą ok. 80 okrętów w tym 3 podwodne /jeden w miarę nowy/.

Uogólniając można stwierdzić, że posiadamy sprzęt starej generacji. Przestarzały jest on zarówno moralnie jak i został wysłużony w pracy. Brakuje nam przede wszystkim nowoczesnych systemów rakietowych o zasięgu taktycznym oraz elektronicznych systemów rozpoznania, kierowania i do-

wodzenia, które są na wyposażeniu armii zachodnich. Należy dodać, że dotychczas byliśmy silnie uzależnieni od dostaw sprzętu radzieckiego. Cała technika bazowała na współpracy ze ZSRR oraz na krajowym przemyśle obronnym. Obecnie jak wszystkie branże przemysłu w Polsce tak i zakłady produkujące broń i wyposażenie dla wojska, mają poważne kłopoty finansowe w tym z powodu zaległości płatniczych MON. Odzwierciedleniem tego stanu są poniższe informacje.

Tablica 7. Udział dostaw uzbrojenia produkcji krajowej w budżecie MON (w %)

lata	% udziału
1988	23,7
1989	16,7
1990	13,8
1991 plan	12,3

Źródło: Departament Spraw Obronnych CUP, Warszawa 1991

Tablica 8. Udział produkcji zbrojeniowej w wartości produktu globalnego i produkcji sprzedanej w przemyśle (w %).

wyszczególnienie	1988	1989	1990 (szacunek)
- w wartości produktu globalnego	1,15	0,73	0,55
- w wartości produkcji sprzedanej przemysłu uspołecznionego	2,16	1,42	1,24

Źródło: Departament Spraw Obronnych CUP, Warszawa 1991

Tablica 9. Eksport polskiej broni i sprzętu wojskowego w latach 1986-1990 wg cen bieżących

lata	Eksport broni. Kierunki sprzedaży	
	I obszar płat. w mln rub.	II obszar płat. w mln dol.
1986	1080,1	342,1
1987	.	983,0 /łącznie/
1988	1138,6	258,2
1989	850,0	244,9
1990 I poł.	403	17,0

Źródło: Centralny Zarząd Inżynierii Ministerstwa Współpracy Gospodarczej z Zagranicą, SIPRI 1990.

Z informacji tych jednoznacznie wynika, że przemysł zbrojeniowy naszego kraju upada. Nie jest to jego wina, gdyż asortyment produkcji jak i ilość była ustalana przez polityczne gremia Układu Warszawskiego. Dziś zakłady tego typu mają wyraźne kłopoty finansowe. Trudno jest bowiem sprzedać ich produkcję finalną w warunkach konkurencji, gry rynkowej i ogólnoświatowego odprężenia. Na dodatek krajowy odbiorca nie ma pieniędzy na zakup tej broni a odpowiednie ustalenia polityczne nie pozwalają na swobodny jej handel. Natomiast przestawić się z produkcją nie jest tak łatwo. Zresztą do takich działań potrzebne są pokaźne inwestycje. Sądzę, że produkcja zbrojeniowa nigdzie w świecie nie jest kwestią czysto gospodarczą. Państwo musi chronić ten przemysł dla dobra swojego potencjału militarnego. Potencjał krajowego przemysłu zbrojeniowego jest duży ale nie obejmuje i nie może objąć wszystkich potrzeb nowoczesnej armii. Stąd jest potrzeba jego eksportu, aby można było dokonywać zakupów brakującego sprzętu za granicą. Chociaż niejednokrotnie możnaby zaoszczędzić dzięki importowi danego uzbrojenia, należy jednak produkować je u siebie z czysto strategicznych powodów gdyż uzależnienie się wyłącznie od importu zagraża suwerenności kraju. Dlatego należy szukać rozwiązania tej kwestii w rozsądnej restrukturyzacji przemysłu zbrojeniowego. Powinno to prowadzić do pogłębionej specjalizacji produkcji, w taki sposób aby można było uzyskać nowych i ustabilizowanych dostawców brakującego wyposażenia i uzbrojenia dla naszej armii. W działaniach tych należy dążyć do takiego powiązania z kapitałem zagranicznym, aby mógł on zaopatrzyć nie tylko w niezbędny import, ale również dać możliwość zapłacenia za niego eksportem. Restrukturyzacja przemysłu zbrojeniowego w Polsce wiąże się także ze zmianą własności tych zakładów. Stąd też należy część kluczowych zakładów tego typu pozostawić państwowymi, wybrane przekształcić na spółkę z przewagą skarbu państwa, pozostałe sprywatyzować. Lecz dla wszystkich najważniejszym jest wchodzenie w kooperację produkcyjną z innymi zagranicznymi firmami. Wydaje się, że Zachód nie będzie chciał sprzedać nam najnowszych generacji swojego sprzętu. Stąd też nawiązywanie szerszej współpracy produkcyjnej z zagranicą jest nad wyraz wskazane. Daje to nam szansę włączenia się w proces wytwarzania najnowszych tego typów wyrobów, oraz otwiera się szansa na eksport bez którego

przemysł zbrojeniowy nie ma racji bytu.

Dla pełniejszej prezentacji problemu należy wspomnieć o wynegocjowanych nieprzekraczalnych pułapach uzbrojenia poszczególnych państw w Europie. Chodzi tu o traktat podpisany w listopadzie 1990r. w Paryżu przez państwa NATO i UW. Biorąc za podstawę te międzynarodowe ustalenia Polska będzie mogła mieć już za trzy lata jedynie: 1730 czołgow, 460 samolctów bojowych, 130 śmigłowców bojowych, 2150 transporterów opancerzonych i 1610 sztuk artylerii powyżej 100 mm. Stąd też czeka nas jeszcze zredukowanie ok 1000 czołgów i nieznaczną ilość samolotów bojowych. Za to pułap śmigłowców, ważny dla mniejszej lecz bardziej ruchliwej armii jest wyższy od naszego obecnego stanu posiadania. Podobnie wygląda sytuacja w bojowych wozach piechoty- należy je także zredukować. Warto więc prześledzić już dziś przyszłe nasycenie środkami walki wojsk na naszym kontynencie. Takie wyliczenie zostało zaprezentowane poniżej dla wybranych państw.

Tablica 10. Nasycenie środkami walki na 1000 żołnierzy wybranych państw w Europie.*

Państwo	Rodzaj sprzętu				
	samoloty	śmigłowce	czołgi	trans.opan.	artyl.
Czecho-Słowacja	1,74	0,38	7,24	10,34	5,8
Węgry	1,98	1,19	9,17	18,68	9,23
Polska	1,47	0,42	5,53	6,87	5,15
Dania	3,35	0,76	11,17	10,00	17,50
Francja	1,73	0,98	2,83	8,28	2,80
RFN	1,48	0,50	6,87	5,68	4,46
Holandia	2,24	0,49	7,24	10,52	5,92
Norwegia	2,93	0,58	4,98	6,59	15,45
Wielka Brytania	2,94	1,18	3,58	10,44	1,99
Hiszpania	1,13	0,36	2,90	5,80	4,78

* - sprzęt naliczono wg ustaleń paryskich, stany osobowe sił zbrojnych przyjęto z końca 1990r.

Źródło: obliczenia własne.

Zaprezentowane pułapy uzbrojenia uwiadamiają skalę o różnicy nasycenia podstawowymi środkami walki polskich sił zbrojnych wobec ich najbliższych sąsiadów. Przy tej analizie nie uwzględniono jakości tego sprzętu. Trzeba pamiętać, że jest on niekorzystny dla Polski w poszczególnych asortymentach o jedną czy dwie generacje.

Reasumując (w aktualnej sytuacji kiedy nie posiadamy jednoznacznie sprzymierzonych sąsiadów, nie należymy do koalicji militarnych, nie mamy gwarancji asekuracji bezpieczeństwa militarnego ze strony żadnego z mocarstw, przy nie wyjaśnionej sytuacji politycznej za wschodnią granicą - nie powinniśmy jednostronnie w pierwszej kolejności rozbrajać się i osłabiać swego potencjału militarnego. Trzeba stwierdzić, że jesteśmy skazani na samowystarczalność obronną. Dlatego nie należy bagatelizować istniejących zagrożeń natury militarnej, choćby z powodu istnienia dysproporcji w siłach zbrojnych i gospodarkach Polski i naszych sąsiadów.

Z racji potrzeby modernizacji wyposażenia technicznego naszych sił zbrojnych - aby sprostały one wymogom współczesnego pola walki - wskazane jest utrzymanie naszego potencjału przemysłu zbrojeniowego przy współudziale kapitału zagranicznego z równoczesną jego modernizacją. Aby tego dokonać najważniejszym zadaniem jest akceptacja polityczna państwa w zakresie wsparcia tych działań. Pożądane jest by Sejm RP określił strategię rozwoju sił zbrojnych i przemysłu obronnego. Potrzeba pilnych decyzji wynika również z tego, że krajowy przemysł zbrojeniowy nie może ulec rozpadowi, gdyż należy do najnowocześniejszych w kraju i posiada najlepszą kadrę zawodową.

Istnieje także potrzeba ustalenia sposobu osiągania niezbędnych przekształceń w potencjale militarno-gospodarczym państwa. Ta problematyka powinna być jednym z podstawowych tematów posiedzeń Rządu RP. Środowisko wojskowe oczekuje, że tak się stanie w krótkim czasie. Bowiem w procesach związanych z zagwarantowaniem bezpieczeństwa państwa nie powinna istnieć najkrótsza luka.

dr Wiesław SMIAŁEK

Środkowoeuropejska regionalizacja bezpieczeństwa i współpracy. Próba instytucjonalizacji dążeń do integracji europejskiej.

Lata 1989 i 1990 w Europie Srodkowo-Wschodniej to okres postępującej dezintegracji. Wygasać lub dezaktualizować zaczęły się układy o współpracy między krajami regionu, zawiązane jeszcze w epoce jałtanskiego podziału Europy. W związku z recesją gnębiącą wszystkie państwa regionu, różnicami w sposobach reformowania ich gospodarki, reorientacje na handel z krajami zachodnimi, przejściem na rozliczenie dolarowe i zakończeniem działalności RWPG, ograniczeniu uległa współpraca gospodarcza w obrębie regionu.

Zmiany polityczno-militarne w Europie, likwidacja Układu Warszawskiego, odzyskiwanie suwerenności postawiły przed państwami postkomunistycznymi problem dokonania analizy założeń swej polityki zagranicznej w celu dostosowania jej do nowej sytuacji geopolitycznej.

Jednym z elementów modyfikacji polityki zagranicznej państw postkomunistycznych jest poszukiwanie nowych rozwiązań sojuszniczych. Na obszarze Europy Srodkowej powstała swoista próżnia w zakresie bezpieczeństwa i współpracy. Może ona być wypełnioną nową koncepcją sojuszy tych państw lub nową międzynarodową strukturą bezpieczeństwa i współpracy tego regionu.

Na czoło nowych kierunków polityki państw Europy Srodkowej wysuwa się ugruntowanie jej europejskiej orientacji. Szczególnie Polska, Węgry i Czecho-Słowacja dążą do instytucjonalizacji powiązań ze Wspólnotami Europejskimi poprzez zawieranie układów o stowarzyszeniu. Państwa te rozszerzają kontakty z Sojuszem Północnoatlantyckim, Unią Zachodnioeuropejską i innymi organizacjami europejskimi.

- -

Istotne znaczenie ma proces dormowania nowych struktur u podstaw których leżą realne, historyczne, polityczne i ekonomiczne doświadczenia. Odradzają się i nabierają nowych treści tradycji współpracy tłumione w epoce konfrontacji między dwoma przeciwstawnymi ugrupowaniami polityczno-militarnymi. Pojęcie "Europy Srodkowej" przeżywa renesans na obszarze między Bugiem a Renem, Bałtykiem a Morzem Czarnym. Każdy z narodów ma swoją własną wizję Europy Srodkowej. Przywrócona do łask idea ma spełnić w zamierzeniach jej zwolenników różne funkcje i role. "Europa Srodkowa" stanowi formę artykulacji potrzeb i interesów narodów[1/].

Nieprzypadkowo ruch wokół Europy Srodkowej zainicjowany został przez Czechów i Węgrów, przedstawicieli narodów stanowiących element byłej monarchii austro-węgierskiej u których świadomość "środka" była najsilniej zakorzeniona. Wyróżnikiem debaty lat osiemdziesiątych wokół Europy Srodkowej było uczestnictwo w niej reprezentantów środowisk opozycyjnych i emigracyjnych Polski, Węgier i Czechosłowacji.

Przeobrażenia ustrojowe-polityczne lat 89/90 pozwoliły na materializację idei Europy Srodkowej w formie trójkąta Warszawa-Praga-Budapeszt.

Bratysławskie spotkanie 9 kwietnia 1990 roku prezydentów, premierów ministrów spraw zagranicznych i parlamentarzystów Rzeczypospolitej Polskiej, Czeskiej i Słowackiej Republiki Federacyjnej ~~podstaw~~ oraz Republiki Węgierskiej zapoczątkowało proces tworzenia podstaw i nowych form współpracy politycznej, gospodarczej i kulturalnej tych państw w zmienionej sytuacji w Europie Srokowej[2/].

Wydarzenia lata i jesieni 1990 roku zdawały się wskazywać na pogrzebanie idei współpracy trójstronnej w sposób ostateczny. Polska znalazła się poza Pentagonale, między trzema państwami pogłębił się werbalny głównie "wyścig" o różnorakie względy zachodu (np. próby Czechosłowacji przystąpienia do NATO).

- -

Stosunki bilateralnie obciążały kwestię otwarcia granicy polsko-czechosłowackiej, spory węgiersko-czechosłowackie na temat mniejszosci oraz budowy kompleksu Hydroenergetycznego na Dunaju. Równolegle jednak toczyły się procesy posrednio sprzyjające zacieśnianiu kontaktów Warszawy, Pragi i Budapesztu. Nasiliły się konflikty dyplomatyczne między Warszawą, Pragą i Budapesztem. Miało miejsce szereg ważnych wizyt np. prezydent Havel w Polsce i na Węgrzech, premier Mazowiecki w Czechosłowacji i spotkanie przedstawicieli trójkąta np. przywódców państw w Paryżu (20.11.1990) Konkretnymi efektami tych spotkań są plany współpracy w dziedzinie ochrony środowiska naturalnego, rozwoju wymiany kulturalnej, integracji gospodarczej. Wielomiesięczne rokowania doprowadziły do szczytu budapesztańskp-wyszehradzkiego 15 lutego 1991 roku. Głównym tematem rozmów było ustalenie szczegółów i form współpracy dotyczącej koordynacji działań i interesów związanych z przystępowaniem naszych krajów do instytucji jednoczącej się Europy[34].

W Wyszehrodzie podpisano dwa dokumenty. Pierwszy z nich to "Deklaracja o współpracy Rzeczypospolitej Polskiej, Czeskiej i Słowackiej Republiki Federacyjnej i Republiki Węgierskiej o dążenie do integracji europejskiej".

Podpisy pod nią złożyli prezydenci - Lech Wałęsa i Vaclav Havel oraz premier Jozsef Antell.

Drugim dokumentem było uroczyste oświadczenie które upamiętniało historyczny zjazd w 1335 roku..W oświadczeniu stwierdzono, że strony dołożą wszelkich starań dla pokoju, bezpieczeństwa i rozkwit narodów trzech państw.

Najistotniejszym zdaniem "Deklaracji" wydaje się stwierdzenie mówiące, iż "koordynacja wysiłków zwiększa szanse osiągnięcia upragnionych efektów i przybliża realizację celów", spośród któryc

pierwszorzędnym jest "pełne włączenie się w europejski system polityczny, ekonomiczny, bezpieczenstwa i prawodawstwa"[4]. W celu wsparcia wolnego przepływu kapitału, siły roboczej sygnatariusze deklaracji zobowiązali się do rozwoju współpracy gospodarczej na zasadach rynkowych oraz wzajemnie korzystnego handlu towarem i usługami oraz do działan na rzecz stworzenia korzytnych warunków dla bezposredniej współpracy przedsiębiorstw i dla inwestycji z kapitałem zagranicznym, służących podniesieniu efektywności gospodarczej.

Uczestnicy szczytu w Wyszchrodzie postanowili, iż w miejsce rozwiązanego Układu Warszawskiego nie zostanie powołany żaden nowy blok trzech państw. Każde państwo we własnym imieniu będzie się starać o przyjęcie do NATO lub innych struktur bezpieczeństwa, ale będą one koordynować swoje stanowiska. Nie uzyskała w Wyszechradzie poparcia propozycja prezydenta Czechosłowacji, Vaclava Havla, by na najbliższej sesji NATO w Brukseli wystąpił on jako rzecznik trzech państw.

Nie wykluczono jednak rozszerzenia w przyszłości płaszczyzny współpracy w sferze militarnej. Forum omawiane w Wyszechradzie z polskiej inicjatywy, Rada Ambasadorów, lub też zaproponowanie przez Polskę -utworzenie stałego zespołu problemowego zajmującego się problemami bezpieczenstwa regionalnego.

Pierwszoplanowy cel - integracja ze Wspólnotami Europejskimi jednoznacznie wskazuje, że zamiarem "trójki" nie jest tworzenie w Europie Srodkowej osobnej, izolującej się jakosci, a właśnie wręcz przeciwnie - czym prędzej zniwelowanie szeregu różnic oddzielających ten region od Zachodu.

- -

Wspomnieć trzeba, że szczególnie dyplomaci węgierscy wskazywali na niebezpieczeństwo "zbytniego" zacieśnięcia współpracy środkowo-europejskiej, co mogłoby stanowić argument dla czynników opóźniających nasze pełnoprawne przystąpienie np. do EWG, czy w okresie późniejszym do NATO.

Określane w "Deklaracji" cele współpracy rozwiewają też możliwe wątpliwosci co do charakteru porozumienia w niektórych granicach Republiki Federalnej Niemiec. Z"Deklaracji" i wypowiedzi polityków jasno wynika, że za swego sąsiada na zachodzie uznają kraje "trójki" nie tyle same Niemcy co raczej szerzej pojętą wspólnotę europejską, której Niemcy są integralnym elementem.

W trakcie spotkania w Wyszechrodzie nie podjęto żadnej decyzji o instytucjonalizacji tej współpracy. Określono tylko osiem priorytetowych dziedzin w których miałyby się one rozwijać oraz ustalono, że "realizowana będzie poprzez spotkania i konsultacje przeprowadzane na różnych szczeblach i w różnych formach".

Za priorytetowe uznano następujące przedsięwzięcia:

- harmonizacja działań na rzecz ukształtowania współpracy i scisłych kontaktów z instytucjami europejskimi oraz prowadzenie konsultacji w sprawach dotyczących ich bezpieczeństwa;
- dążenie do powstania wolnych od przeszkód kontaktów między obywatelami, instytucjami, kościołami i organizacjami społecznymi;
- rozwijanie współpracy gospodarczej na zasadach rynkowych oraz stworzenie warunków do korzystnej bezpośredniej współpracy przedsiębiorstw;
- rozwój infrastruktury w sferze komunikacji oraz koordynacja rozwpju systemów energetycznych i sieci telekomunikacyjnej;
- rozszerzanie współpracy ekologicznej;
- stworzenie odpowiednich warunków do swobodnej wymiany informacji, prasy oraz dóbr i wartosci kulturalnych;

- rozwijanie wszechstronnej współpracy w celu zapewnienia optymalnych warunków do pełnej realizacji praw mniejszości narodowych żyjących na terytorium ich krajów;
- popieranie wzajemnie korzystnej współpracy zainteresowanych samorządów lokalnych swych krajów oraz nawiązywanie kontaktów subregionalnych.

Przyjęta forma współpracy trójstronnej realizowana była z dużą intensywnością w praktyce. Ambasadorowie "trójkąta" spotykali się na konsultacjach w Brukseli, Waszyngtonie, Paryżu, Wiedniu itd. W maju 1991 roku odbyło się trójstronne spotkanie konsultacyjne wiceministrów spraw zagranicznych RP, CSRF i RW w Warszawie. Ustalono, że konkretnymi działaniami zaplanowanego na jesień szczytu w Krakowie mogłoby być: zawarcie traktatu o strefie wolnegp handlu, oraz przyjęcie dokumentów o przekształceniach ekonomicznych, o współdziałaniu w konwencji przemysłu zbrojeniowego i o współpracy w obrębie kultury i informac ji.

Realizując formułę spotkań i konsultacji przywódcy CSRF, RP i RW wystosowali wspólny list do przywódców siedniu najbardziej uprzemysłowionych państw świata, w którym podniesione zostały kwestie polityczne, zagadnienia pomocy gospodarczej dla krajów "trójkąta".

Konsultowano też układy państw trójkąta ze Związkiem Radzieckim, EWG, jak też uzgodniono stanowisko w ramach ONZ, KBWE itd. Przeprowadzono również trójstronne konsultacje nad układami bilateralnymi o przyjaźni, solidarności i współpracy między Polską, Węgrami i Czecho-Słowacją[6].

Jedynymi wymiernymi efektami tych działań były podpisane w lutym i marcu porozumienia między Ministerstwami Obrony RP oraz CSRF

i Węgrami w sprawie głównych kierunków współpracy w dziedzinie wojskowej oraz umowy o ruchu bezwizowym między RP a CSRF i Węgrami. Współdziałanie sił zbrojnych naszych państw opiera się na podpisanym 27 lutego br. w Warszawie przez Ministrów Obrony RP i CSRF porozumieniu w sprawie głównych kierunków współpracy w dziedzinie wojskowej. Plan na 1991 rok przewiduje kilkadziesiąt wspólnych przedsięwzięć. Wśród nich są zamierzenia dotyczące współpracy przy modernizacji uzbrojenia. W tym celu powołano wspólną grupę ekspertów[7]

Tuż przed szczytem Krakowskim spotkali się 2 października ministrowie obrony CSRF, Węgier i Polski: Lubos Dobtovsky, Lajos Fűer i wiceadmirał Piotr Kołodziejczyk. W trakcie spotkania rozważono techniczne i organizacyjne problemy, jakie dla sił zbrojnych trzech państw wynikają z postanowień Traktatu Wiedeńskiego i oczekiwanego procesu ratyfikacji. Ministrowie wymienili pogląd na temat funkcjonujących środków budowy zaufania w sferze militarnej, wskazując na realne możliwości znacznego rozszerzenia ich zakresu. Ministrowie ocenili również stan realitacji podpisanych na początku tego roku dwustronnych porozumień dotyczących współpracy. Podkreślano że potrzeba znacznego rozszerzenia dotychczasowych kontaktów, w takich zwłaszcza dziedzinach jak wychowanie i szkolenie wojsk, modernizacja wyposażenia technicznego armii i związane z tym prace naukowo-badawcze[8].

W omawianych warunkach sprawach uzgodniono system roboczych konsultacji przedstawicieli ministerstw obrony i ekspertów.

Zapytany o kontakty wojskowe Węgier z państwami NATO i o możliwość integracji z tą strukturą minister Obrony Republiki Węgierskiej odpowiedział:

295

- -

"Rzeczywiście utrzymujemy z NATO niemal przyjacielskie stosunki, ale bez zamiaru wchodzenia w ich organizacyjne struktury. Zresztą NATO chyba też nie traktuje nas jako potencjalnego członka. Po prostu interesy obu stron przemawiają za zbliżeniem"[9].

Ogłoszeniem na Wawelu deklaracji w najważniejszych sprawach regionu i jednoczącej się z trudem Europy oraz podpisaniem dwóch ustaw dwustronnych - między Polską a Czecho-Słowacją i Polską a Węgrami zakończył się trzeci szyczyt polsko-czechosłowacko-węgierski z udziałem prezydentów - Lecha Wałęsy i Vaclava Havla oraz premiera Józsefa Antolla.

Deklaracja Krakowska stwierdza m. in.:

Zasadniczym celem jaki Polska, Czecho-Słowacja i Węgry postawiły przed sobą, jest włączenie się w pełnym zakresie w europejski system polityczny, gospodarczy i prawny oraz system bezpieczeństwa. W d ążeniu do realizacji tego celu nasze państwa starają się przede wszystkim o stowarzyszenie ze wspólnotą Europejską, rozbudowę stpsunków z Sojuszem Atlantyckim, łącznie z ich instytucjonalizacją, także w drodze umowy międzynarodowej, zgodnie z propozycją amerykańsko-niemiecką; rozszerzenie współpracy z unią zachodnio-europejską oraz umocnienie procesu KBWE i jego instytucji - zapisano w przyjętej deklaracji[10].

W części deklaracji poświęconej problematyce gospodarczej podkreślono znaczenie, jakie "trójka" przywiązuje do stowarzyszenia ze Wspólnotami Europejskimi.

Rozważy ona wspólne wystąpienia do EWG, o wsparcie które pozwoliłoby przyspieczyć transformację i restrukturyzację gospodarki odczuwających poważne trudności związane z drastycznym załamaniem się rynku radzieckiego.

W trakcie spotkania ministrów D. Ledworowskiego, V. Dlouhego, B. Kadora 2.12, będącego realizacją ustaleń Deklaracji Krakowskiej uzgodniono, że liberalizacja wzajemnej wymiany handlowej może się dokonać w ciągu 5 - 10 lat, przy czym na niektóre towary cło może być zniesione zaraz po podpisaniu umowy. Rozwiązaniem modelowym dla niej będą porozumienia z państwami EFTA. Kalendarz liberalizacji będzie uwzględniał wspólne stanowisko gwarantujące ogólną równowagę korzyści. Bariery dotyczące nie tylko taryf celnych. Ważne są także ograniczenia ilościowe oraz opłaty podatkowe i podatki wewnętrzne mające wpływ na handel.
Ustalenia zawarte w umowie z EWG zostały przyjęte przez państea "trójkąta" jako warunek minimum liberalizacji handlu.
Wypełniając decyzję Deklaracji Krakowskiej ministrowie wymienili informacje na temat współpracy kapitałowej, bankowej i finansowej między Czecho-Słowacją , Polską i Węgrami[11/].
Za najważniejsze, dotychczasowe osiągnięcia "trójki" - będące realizacją założonych celów I etapu - uważane są umowy stowarzyszeniowe pomiędzy Wspólnotą Europejską z jednej strony a Polską, Czecho-Słowacją i Wągrami z drugiej.

Punktem wyjścia do pertraktacji była podpisana 19.09.1989 na pięć lat umowa handlowa. W wyniku rozwoju sytuacji politycznej w Polsce założenie tej umowy zdeaktualizowały się jeszcze w tym samym roku. Obradujące grudniu 1989 r. w Strassburgu Rada Europejska doszła do wniosku, że Wspólnota powinna "zbadać możliwości zaoferowania właściwych form stowarzyszenia krajom Europy Srodkowo-Wschodniej realizującym reformy gospodarczo-społeczne".
W lutym 1990 roku Komisja przełożyła Radzie ogólną koncepcję umów stowarzyszeniowych dla Polski, Czecho-Słowacji i Węgier.

Ostatecznie w trakcie posiedzenia w Dublinie w czerwcu 1990 r. Rada Europejska, za pośrednictwem Rady Ministrów, udzieliła Komisji Stowarzyszeniowej Wspólnoty mandatu do prowadzenia negocjacji tych umów ~~w~~ każdym z wymienionych krajów osobno. W pdnośnym piśmie szefowie państw i rządów Dwunastki zaznczyli jednak, że stowarzyszenie nie musi prowadzić do członkowstwa tych krajów we Wspólnocie. 1 sierpnia 1990 Komisja przedłożyła Radzie Ministrów merytoryczny program rokowań stowarzyszeniowych który po rozmowach sondażowych Komisji w Polsce, Czecho-Słowacji i na Węgrzech został zaakceptowany przez Radę Ministrów.

Ramy umów stowarzyszeniowych między państwami "trójkąta" i wspólnotą zakrojowe są bardzo szeroko. Mieści się w nich zarówno dialog polityczny, swobodna wymiana handlowa i turystyczna, współpraca gospodarcza, kulturowa, finansowa, jak i utworzenie gremiów stowarzyszeniowych[12/].

Poszczególne części umów przewidują utworzenie zbliżonych do siebie struktur instytucjonalnych , które umożliwiłyby p odejmowanie wspólnych decyzji i przeprowadzenia konsultacji.

Umowa o stowarzyszeniu pomiędzy Polską, Wspólnotą Europejską reguluje cały szereg obustronnych zobowiązań, przy czym Polska zobowiązuje się do przejęcia okreslonych przepisów i praktyk Wspólnoty. Umowa reguluje precyzyjnie czas, rozmiary realizacji strefy wolnego handlu między Polską i Wspólnotą. Podobnie jak inne umowy stowarzyszeniowe tak i polska przewiduje, że Wspólnota w szybszym trybie otwierać będzie swoje rynki na towary z Polski aniżeli odwrotnie, by wspierać polskie reformy i proces gospodarcej stabilizacji.

- -

Mimo różnych stanowisk poszczególnych państw, organizacji nie jest wykluczone, że na europejską strukturę współpracy będą się składać inicjatywy regionalne. Nie będą to z pewnością nowe struktury ale rozwiązanie zagęszczające europejską sieć współpracy. Egzemplifikacją tej tendencji jest zapoczątkowana współpraca w trójkącie Warszawa - Praga - Budapeszt.

Przypisy:

1. Anna Wolff-Powęska. Polska i kraje Europy Srodkowo-Wschodniej: Poszukiwania dróg przezwyciężania podziału Europy /W/ Wspólna Europa. Mit czy rzeczywistość. Poznań 1990, s. 209-210.
2. "Rzeczpospolita" 10.04.1990
3. "Rzeczpospolita" 18.02.1991
4. Deklaracja o współpracy Rzeczypospolitej Polskiej, Czeskiej i Słowackiej Republiki Federacyjnej i Republiki Węgierskiej w dążeniu do integracji europejskiej.
5. Tamże.
6. Stanisław Puzyne. Trójkąt Srodkowoeuropejski - Wyzwanie i szanse /W/: Polska w Europie, Zeszyt szósty OSM przy Senacie RP. wrzesień 1991.
7. Polska Zbrojna 28.02.1991
8. Polska Zbrojna 3.10.1991
9. Wywiad Ministra Obrony Węgier Lajosa Für dla "Życia Warszawy" Życie Warszawy 14.10.1991
10. Deklaracja Krakowska
11. Rzeczpospolita 4.12.1991
12. Roman Polsakiewicz. Od dwunastki do....? /W/: Polityka - Eksport - Import nr 12/1991.

300

Grzegorz Wiśniewski

WSPÓŁCZESNE KONCEPCJE BEZPIECZEŃSTWA W EUROPIE

1. HISTORYCZNE UWARUNKOWANIA OBECNEJ SYTUACJI

Myślenie o nowej Europie rozwijało się już w latach wojny w kręgach koalicji antyfaszystowskiej. Kiedy jednak wyniki wojny spowodowały ideologiczny podział Europy, w zachodniej jej części zaczęto podejmować próby jej zjednoczenia.

W wyniku stalinowskiej rewolucji lutowej w Czechosłowacji, podział ideologiczny i polityczny kontynentu osiągnął poziom "zimnej wojny" między Wschodem i Zachodem. Prawdopodobieństwo zbrojnej konfrontacji wzrosło tak znacznie, że coraz więcej intelektualistów i polityków zachodnioeuropejskich zaczęło udzielać poparcia przedsięwzięciom integracyjnym. W ich rezultacie doprowadzono do ustanowienia Traktatu Brukselskiego, Unii Zachodnioeuropejskiej, Paktu Północnoatlantyckiego, Rady Europy i Europejskiej Wspólnoty Gospodarczej. Istniał, co prawda, spór pomiędzy tymi, którzy przywiązywali większą wagę do problemów polityczno-militarnych a tymi, którzy preferowali zagadnienia ekonomiczne. Ostatecznie przewagę uzyskali ci, którzy zmierzali do "wspólnego rynku", gdyż okazał się on najbardziej skuteczną drogą do zbliżenia państw europejskich. Europa środkowo-wschodnia pozostała przy prymacie ideologii i polityki nad gospodarką co uniemożliwiło państwom tej części kontynentu, nie tylko włączenie się w ogólnoeuropejski proces integracyjny ale nawet rozwój takiego procesu w ramach tych państw.

Obowiązujące i zmieniające się w tym czasie koncepcje bezpieczeństwa europejskiego osadzone były na zasadzie równowagi strachu. Towarzyszył jej wyścig zbrojeń pomiędzy NATO i Układem Warszawskim. Na tym polu obie strony dokonały znacznego i bardzo kosztownego postępu. Niemniej jednak wydaje się, że była to jedyna dziedzina gdzie państwa Europy Środkowo-Wschodniej mogły wykazać się osiągnięciami na miarę ich przeciwników z zachodniej części kontynentu.

W Zachodniej Europie zagrożenie radzieckie doprowadziło nie tylko do zjednoczenia na płaszczyźnie militarnej ale również; a może nawet przede wszystkim, przyczyniło się do poważnego zbliżenia gospodarczego i politycznego.

W ten sposób, po rozerwaniu jesienią 1989 roku, radzieckich więzów pętających w wyniku ustaleń jałtańskich znaczną część naszego kontynentu, okazało się, że państwa tej strefy stanęły nie tylko w obliczu takich wyzwań jak odbudowa demokracji i gospodarki ale również budowy współpracy gospodarczej i politycznej zarówno ze swymi byłymi przeciwnikami jak i sojusznikami.

Zatem Europę możemy obecnie postrzegać jako kontynent, który w swej zachodniej części jest poważnie zintegrowany politycznie, militarnie i ekonomicznie, w części środkowej i środkowo-wschodniej całkowicie zdezintegrowany militarnie i próbójący odnaleźć punkty styczne na płaszczyźnie politycznej i gospodarczej, dążący do integracji z częścią zachodnią oraz nieprzewidywalny w części wschodniej. Wspomniana nieprzewidywalność zdeterminowana jest stopniem trudności i złożoności sytuacji w jakiej znajduje się obszar byłego ZSRR.

302

Konsekwencja tego stanu rzeczy jest fakt, że obecne koncepcje bezpieczeństwa europejskiego opierają się na możliwościach stabilnej, zachodniej części kontynentu i znajdują swe odbicie w pracach podstawowych instytucji europejskich i ich organów. Wywierają one także wpływ na współpracę koncentrującą się na umacnianiu bezpieczeństwa - szczególnie w sferze militarnej, respektowaniu praw człowieka, mniejszości narodowych, zacieśnianiu współpracy gospodarczej, rozwijaniu kontaktów oraz na przedsięwzięciach w zakresie ochrony środowiska.

2. KONCEPCJE BEZPIECZEŃSTWA EUROPEJSKIEGO

Wielki cel polityczny jakim jest stworzenie systemu bezpieczeństwa europejskiego wymaga określenia kompetencji istniejących organizacji oraz podziału funkcji między nimi.

Pakt Północnoatlantycki rozwija się w kierunku sojuszu z szerokimi kompetencjami w dziedzinie bardzo ogólnie pojętego bezpieczeństwa. Dysponuje funkcjonalnymi strukturami i siłami które są w stanie sprostać wszystkim tym zadaniom.

Wspólnota Europejska, akcentująca w swej działalności coraz wyraźniej "tożsamość europejską" przejawia również ambicje do przejęcia podobnych funkcji. Po przekształceniu w unię polityczną zwiększy swoje możliwości w tym zakresie.

Unia Zachodnioeuropejska rysuje się w tym kontekście jako obiekt zabiegów dwóch wyżej wymienionych organizacji. Wynikiem tej rywalizacji może być takie jej przekształcenie, że albo stanie się trwałym i istotnym europejskim komponentem NATO albo przekształci się w czysto europejski element militarny Zjednoczonej Europy.

W dalszej perspektywie, sporadycznie, i w mocno jeszcze rozmytych konturach pojawia się KBWE jako przyszłościowy gwarant europejskiego bezpieczeństwa.

2.1. KONCEPCJA NATO

Jak już wspomniano NATO jest obecnie jedyną organizacją która oprócz wspólnych posiedzeń i deklaracji może podejmować szybkie i efektywne działani., zarówno na gruncie politycznym gaspodarczym jak i militarnym. Możliwości te już same w sobie pozytywnie oddziaływują na wzmocnienie bezpieczeństwa w Europie.

Aczkolwiek NATO stoi na stanowisku, że inne europejskie organizacje, jak EWG, UZE lub KBWE powinny również odgrywać poważne role w europejskiej polityce bezpieczeństwa, to jednak postuluje, że poprzez zwiększenie swego udziału i odpowiedzialności w zapewnianiu bezpieczeństwa, powinny one wzmacniać atlantycką solidarność.

Uważa się, że bezpieczeństwo członków paktu umocniło się i nie stoją oni obecnie w obliczu groźby zmasowanego ataku. Tym niemniej muszą utrzymywać równowagę strategiczną i pozostawać w gotowości do odparcia zagrożeń, które mogą wypłynąć z niestabilności i napięć współczesnego świata . Przyjmuje się, że polityka paktu będzie bazowała na trzech podstawach:

- dialogu;
- współpracy i
- umacnianiu wspólnych możliwości obronnych z uwzględnieniem komponentu atomowego.

304

W Deklaracji Rzymskiej z 7 listopada 1991 r. określono stosunek NATO do UZE. W punkcie 7 tego dokumentu znalazł się następujący zapis:

"Nowa koncepcja strategiczna sprzymierzonych powinna ułatwić konieczne wzajemne uzupełnianie się pomiędzy sojuszem a komponentem obronnym wyłaniającym się w procesie integracji europejskiej. Zamierzamy zachować spójność operacyjną, którą teraz posiadamy i od której zależy trwałość naszej obrony. Perspektywę wzmocnienia roli UZE witamy zarówno jako element procesu zjednoczenia europejskiego, jak również jako wzmocnienie europejskiego filara NATO..."

Można zatem przyjąć, że wciąż jeszcze głównym zwolennikiem "Europy bez Amerykanów" tj. Francji i Niemcom, nie udało się przełamać amerykańskiej wizji bezpieczeństwa.

USA niezmiennie traktuje NATO jako skuteczny instrument zapobiegania odradzaniu się rywalizacji militarnej tradycyjnych potęg europejskich. Ponadto Amerykanie, jako pragmatycy, priorytetowo traktują problem utrzymania wysokiej gotowości bojowej paktu i wszystkie inicjatywy sojuszników oceniane są pod tym kątem. Dlatego też wydaje się, że USA tak długo będzie się zgadzało na nowe koncepcje, jak długo:

- nowe elementy mieścić się będą w strukturach NATO;
- nie doprowadzą do zmniejszenia kontyngentów europejskich;
- będą przeznaczone do działań poza terytorium NATO.

Podejście USA może ulegać pewnym zmianom lecz nie wydaje się by mogły one dotyczyć dwóch zagadnień pryncypialnych, tj. tego, że:

a/ celem strategicznym USA jest zapewnienie dalszego trwania NATO, gdyż organizacja ta stwarza obecnie najskuteczniejsze możliwości oddziaływania na Europę;

b/ USA będą sprzeciwiać się wszystkiemu, co mogłoby wytworzyć w amerykańskiej opinii publicznej wrażenie, że NATO i wraz z nim wydatki na utrzymanie ich wojsk w Europie, przestają być potrzebne.

Zmniejszenie zagrożenia ze strony ZSRR oraz postępująca integracja Europy zadania te mocno komplikują i coraz trudniej będzie kolejnym administracjom waszyngtońskim uzyskać zgodę swych obywateli na ogromne wydatki związane z NATO. Tym samym istnieje realna groźba, że Amerykanie utracą swe dotychczasowe wpływy na modelowanie sytuacji europejskiej i Niemcy staną się graczem nr 1 na Starym Kontynencie.

2.2. KONCEPCJE UZE

Unia Zachodnioeuropejska, podobnie jak EWG znajduje się obecnie w okresie wypracowywania jej przyszłościowego modelu.

Wiele państw uważa, że integracja europejska nigdy nie posunie się zbyt daleko, dopóki kwestię obronności usuwa się na dalszy plan. Sojusz atlantycki jest zdominowany przez USA i dlatego niektóre państwa uważają, że nie może on stanowić zbrojnego ramienia zjednoczonej Europy, do roli tej natomiast pretenduje UZE.

W świetle powyższego rozważane są następujące modele funkcjonowania Unii Zachodnioeuropejskiej w stosunku do NATO:

a/ jako europejskie ugrupowanie NATO;

b/ jako europejski filar wzmacniający NATO;

c/ jako niezależne forum.

W kontekście integracji europejskiej Unia mogłaby być:

a/ forum dla dyskusji i rozważań nad kwestiami bezpieczeństwa;

b/ pośrednim stadium na drodze do stopienia EWG/EWP /Europejska Współpraca Polityczna/ w kwestiach bezpieczeństwa;

c/ stałym zinstytucjonalizowanym "wewnętrznym kręgiem" krajów pragnących przebyć całą drogę do integracji w przeciwieństwie do krajów ograniczających się do aspektów ekonomicznych.

Drugi zestaw opcji łatwiej jest ocenić niż pierwszy, przy czym wiele głosów opowiada się za pośrednim stadium na drodze do europejskiego zjednoczenia.

Trudniej jest ocenić związek z NATO. Samo ugrupowanie europejskie, ograniczające się do uprzedniego omawiania przez Europejczyków programu spotkań NATO, przyczyniłoby się do lepszego uporządkowania debaty w łonie całego sojuszu, lecz byłoby niewystarczająco dynamiczne, aby można je było postrzegać jako demonstrację tożsamości europejskiej. Tym niemniej wiele państw uważa, że niezależne działanie byłoby nieodpowiednie, jeżeli nie odnosiłoby się do ważnych kwestii bezpieczeństwa omawianych w NATO, narażałoby się także na ryzyko powielania tego, co już robi się w sojuszu.

Wydaje się, że filar europejski jest koncepcyjnie najbardziej atrakcyjny, chociaż sugeruje on równe rozmiary i kształt jak komponent amerykański. Problemem związanym z koncepcją filaru europejskiego jest to, że będzie on niekompletny dopóki Unia lub EWG nie będą korespondowały z europejskim członkostwem NATO.

Ponadto nie wszystkie działania Europejczyków będą również odpowiednie dla NATO. Dlatego też wizerunek dwóch filarów podtrzymujących ten sam fryz jest zbyt idealny, aby pasować do rzeczywistości stosunków międzynarodowych. Pomimo to zbliża się on najbardziej do aspiracji Europejczyków z jednej strony oraz zachowania sojuszu atlantyckiego - z drugiej.

Zdaniem Francji, która przewodzi wysiłkom zmierzającym do zwiększenia roli i rangi UZE, Wspólnota Europejska, chcąc stworzyć europejską tożsamość w dziedzinie obrony, powinna mieć do swojej dyspozycji instrument, zaś instrumentem tym jest właśnie UZE. Głównym sojusznikiem Ffancji na tym polu są Niemcy. Oba te państwa przedstawiły 14.10.1991r. ideę utworzenia wspólnego korpusu. Francusko-niemiecka Rada Obrony, której przewodniczyć będą Mitterrand i Kohl, jest uprawniona do decydowania o wszystkim co dotyczy tej inicjatywy obronnej, jej misji oraz etapów tworzenia wspólnego korpusu. W opinii Paryża korpus ten osiągnie zdolność operacyjną za 3 lub 4 lata.

Niemcy, konsekwentnie lansują swoją koncepcję unii a następnie zjednoczenia Europy na zasadach konfederacji. Uważają przy tym za celowe podporządkowanie Unii Zachodnioeuropejskiej EWG oraz tworzenie w jej ramach armii europejskiej. Dążą oni do tego, aby w przyszłości przewodzić lub co najmniej dominować w Europie, nie tylko gospodarczo ale i politycznie.

Wielka Brytania przeciwstawia się zbyt ścisłemu podporządkowaniu UZE europejskiej unii politycznej, stojąc na stanowisku, że takie zacieśnione więzy mogłyby osłabić zaangażowanie amerykańskie w Europie, które jest postrzegane przez Brytyjczyków jako kluczowy komponent struktury bezpieczeństwa na kontynencie.

Zdaniem Wielkiej Brytanii Europa posiada wystarczające środki do zbudowania infrastruktury militarnej dorównującej amerykańskiej, ale brak jest politycznej woli ich zaangażowania /szczególnie w kwestiach kosztownych broni inteligentnych i kosmicznych/. Brytyjczycy nie wykluczają, że w przyszłości zaangażowanie USA w Europie będzie się zmniejszać ale są przeciwni by przyspieszyć ten proces, a taki efekt miałoby popieranie propozycji francuskich inniemieckich.

Oceniając wyniki szczytu NATO w Rzymie /07-08.11.91r./ można przyjąć, że UZE na płaszczyźnie militarnej pozostanie w dalszym ciągu uzależnione od sojuszu, choć z pewnością w większym stopniu, niż to miało miejsce w przeszłości, reprezentować będzie interesy i aspiracje europejskie na jego forum.

Nie można przy tym wykluczyć, że działalność Francji i Niemiec doprowadzi w nieodległej przyszłości do powstania niezależnych od NATO europejskich sił zbrojnych.

Niemniej jednak wydaje się, że w obu przypadkach koncepcja bezpieczeństwa UZE pozostanie zbieżna z koncepcją NATO i będzie opierać się na dialogu, współpracy oraz wzmacnianiu wspólnych możliwości obronnych z utworzeniem komponentu atomowego odstraszania.

2.3. KONCEPCJA KBWE

KBWE jest jedynym forum, na naszym kontynencie, skupiającym wszystkie państwa europejskie oraz USA i Kanadę. W ten sposób stworzono płaszczyznę negocjacyjną zarówno dla państw stowarzyszonych w innych organizacjach, jak NATO, UZE i EWG.

oraz niestowarzyszonych, w tym neutralnych jak również byłych członków Układu Warszawskiego.

Ze względu na swój szeroki skład, KBWE w przyszłości ma szansę stać się najważniejszą instytucją w systemie bezpieczeństwa europejskiego. Jednak na obecnym etapie rozwoju nie należy przeceniać możliwości tego forum w zakresie omawianej problematyki.

Obecna koncepcja bezpieczeństwa KBWE opiera się wyłącznie na oddziaływaniu dyplomatycznym warunkowanym wcześniejszym uzyskaniem konsensusu. Tym samym jest to formuła bardzo krucha i nie wydaje się aby jakiekolwiek państwo mogło zaliczyć ją do filarów bezpieczeństwa.

KBWE mozolnie ale systematycznie buduje jednak podstawy przyszłego systemu bezpieczeństwa. Ograniczenie zbrojeń w Europie oraz cały szereg uzgodnionych już kroków na drodze budowania wzajemnego zaufania to naprawdę znamienity dorobek.

Większość uczestników KBWE zgadza się, że ich głównym zadaniem jest wzmocnienie procesu KBWE, który ma życiowe znaczenie w promowaniu stabilności i demokracji w Europie.
W pierwszym rzędzie dążą oni do takiego przygotowania spotkania Helsinki 92 aby było ono kolejnym ważnym krokiem w kierunku budowania Nowej Europy. Odnotowuje się również poparcie dla zwiększenia kompetencji KBWE jako organu konsultacyjnego i współpracy pomiędzy państwami oraz zwiększenia zdolności do podejmowania efektywnych akcji, szczególnie w takich dziedzinach jak:

- prawa człowieka;
- bezpieczeństwo ze szczególnym uwzględnieniem kontroli zbrojeń i rozbrojenia;

- aktywne zapobieganie kryzysom;
- pokojowe rozstrzyganie sporów.

Szczególną uwagę przywiązuje się do zwiększenia kompetencji i operatywności Komitetu Wysokich Przedstawicieli oraz Centrum Zapobiegania Konfliktom.

Polska jest aktywnym członkiem KBWE. Wśród wielu naszych inicjatyw na wyróżnienie zasługuje projekt powołania Międzynarodowych Sił Pokojowych KBWE przedłożony 22 października br. w Pradze. Uważa się, że powołanie takich sił zwiększy możliwo.ci organizacji w zakresie efektywnego prowadzenia polityki bezpieczeństwa.

3. POLSKA KONCEPCJA BEZPIECZEŃSTWA

Ze względu na zakres i tempo przemian zachodzących na całym kontynencie europejskim, ale przede wszystkim w naszym bezpośrednim otoczeniu, tzn. Europie Środkowej i Wschodniej, szczególnie ważnym problemem jest zapewnienie Polsce bezpieczeństwa.

Polska polityka bezpieczeństwa uwarunkowana jest w znacznej mierze postępem procesu zjednoczeniowego Europy a tym samym przekształceniami zachodzącymi w instytucjach europejskich, ich stabilnością, wiarygodnością oraz wzajemnymi relacjami.

Jest mało prawdopodobne aby Polska mogła zbrojnie pokonać któregoś ze swych dwóch wielkich sąsiadów. Niemniej jednak ma ona na tyle duży potencjał, że może się tak przygotować do obrony aby ewentualna agresja łączyła się z bardzo poważnymi stratami agresora. Tak poważnymi, że stawiałoby to pod znakiem zapytania celowość zbrojnej akcji przeciwko Polsce.

Oprócz odstraszania militarnego nieodłącznym składnikiem polskiej strategii obronnej musi być jej polityczne zaplecze w postaci stałego zabiegania, by do wojny nie doszło.

Przez ostatnich kilka stuleci losy Polski uzależnione były od polityki Rosji a później ZSRR i Niemiec. Każdorazowe zbliżenie tych mocarstw przynosiło nam klęski, ich antagonizm dawał nam sukces lub nadzieję na przetrwanie.

Polska była i jest państwem zbyt słabym aby sama mogła odgrywać równoważną lub chociażby tylko istotną rolę w grze prowadzonej na linii Berlin-Moskwa. Zawsze poszukiwała i nadal poszukuje sojuszników aby móc przetrwać pomiędzy dwoma potęgami. Niemniej jednak, jak już wspomniano wcześniej, sojusze nasze były i są bardzo kruche. Przyczynę tej słabości upatrywać należy, z jednej strony w małej atrakcyjności Polski jako partnera a z drugiej w daleko większej atrakcyjności naszych potencjalnych przeciwników. Historia wyraźnie wskazuje nam, że prawie zawsze byliśmy poświęcani przez naszych sojuszników na rzecz realizacji ich interesów, z reguły uczestniczyli w nich nasi przeciwnicy. Przykładem, który bodaj najlepiej pamiętamy jest Jałta, do chwili obecnej nie możemy w pełni wyjść z zaklętego kręgu konsekwencji tej konferencji, konferencji na której nasi sojusznicy oddali nasze państwo pod wpływy Moskwy.

Przed II wojną światową wielu naszych polityków uważało, że tzw. polityka równowagi może być panaceum na zagrożenia, które niesie sąsiedztwo z dwoma potęgami.

Główną ideą tej koncepcji była teza, że nie możemy dopuścić do nadmiernego osłabienia jednego z naszych dwóch potężnych sąsiadów, gdyż wówczas będziemy zagrożeni przez tego silniejszego, że tak pojęta równowaga zagwarantuje pokój w naszym regionie.

Rebbentrop i Mołotow srodze zweryfikowali skuteczność polskiej polityki równowagi.

Wydaje się, że powinniśmy dziś bez trudu postrzegać, że Niemcy i Rosja /ZSRR lub inny równoważny twór państwowy/ zadziwiająco łatwo znajdują platformę porozumienia i że porozumienie to zawsze niesie dla Polski wiele zagrożeń. Wyeliminowanie tej prawidłowości jest bardzo trudne, gdyż wymaga albo szybkiego wzrostu siły Polski albo redukcji potęgi Niemiec i ZSRR.
Jak wiemy, Polska jest obecnie w bardzo trudnym okresie przejściowym i walczy bardziej o przetrwanie niż o wzrost potęgi. Niemcy urosły do pierwszej potęgi w Europie i nic nie zapowiada, by prędko tę pozycję miały opuścić.

Polska stoi obecnie przed historyczną szansą zmiany swej sytuacji politycznej na korzystniejszą, na zdecydowanie korzystniejszą.

Szansą tą jest rozczłonkowanie ZSRR i utworzenie wielu nowych, często antagonistycznych państw. W procesie tym szczególne znaczenie należy przypisać powstaniu Ukrainy.

W wyniku utworzenia nowych państw na naszej wschodniej granicy możemy spodziewać się następujących korzystnych zmian w naszej sytuacji politycznej:

- większe zainteresowanie Niemiec, odsunięcie potęgi wschodniej od naszych granic zmieni w znacznym stopniu politykę niemiecką, możemy się spodziewać z tej strony większej współpracy /zniknie Niemcom partner do ewentualnych rozmów o zmianie granic w Europie/;

- większe zainteresowanie Francji, ZSRR jest bowiem wciąż postrzegany przez Paryż jako główny czynnik równoważący potęgę Niemiec od wschodu, oddalona Rosja nie utrzyma tych walorów na obecnym poziomie;

- nowo utworzone państwa oraz Rosja /lub inaczej nazwana pozostałość po ZSRR/ staną się atrakcyjnymi partnerami politycznymi Polski.

Innymi słowy wzrośnie relatywne znaczenie Polski w Europie jako skutek obniżenia możliwości mocarstwa wschodniego.

Prawdopodobieństwo rozczłonkowania ZSRR jest obecnie bardzo duże, niemniej jednak należy zdawać sobie sprawę z faktu, że w Europie nie ma drugiego państwa, które byłoby tak bardzo zainteresowane tym procesem jak Polska.

Ze względu na rozmieszczenie arsenału nuklearnegp ZSRR i ewentualne konsekwencje destabilizacji mocarstwa, szczególnie zaś z powodu możliwości utraty kontroli nad tym arsenałem, USA i inne państwa NATO nie będą popierały, lub też będą bardzo ostrożne w popieraniu idei utworzenia takich państw jak Ukraina i Białoruś.

Tym niemniej, a może właśnie dlatego, Polska powinna prowadzić aktywną politykę popierania ruchów państwowotwórczych w poszczególnych republikach ZSRR. Poparcie to nie powinno być uzależnione od prawdopodobieństwa przyszłych sympatii danego państwa do Polski. Niezależnie bowiem od przyszłego potencjału, takich państw jak Ukraina czy Białoruś, będą to potencjały porównywalne z polskim. Jeżeli zaś nawet przyjmiemy, że np, Ukraina będzie dwukrotnie silniejsza od naszego państwa to i tak będzie to przewaga daleko mniejsza niż odnośnie do ZSRR czy też samej tylko Rosji.

Można zetmm przyjąć, że powstanie nowych państw za wschodnią granicą Polski spowoduje poważne ograniczenie zagrożenia z tej

strony i tym samym zmieni korzystnie nasze szanse na pomyślną współpracę z największą europejską potęgą - Niemcami.

Państwo to, już obecnie, jest niekwestionowaną potęgą ekonomiczną z rocznym eksportem przewyższającym amerykański czy też japoński. Potencjał ten w połączeniu z demograficznym oraz już obecnie zgłaszanymi aspiracjami politycznymi, doprowadzić może już w najbliższej przyszłości do dominacji niemieckiej w Europie. Dążenie to zostało klarownie przedstawione w opracowaniu wydanym w USA pt. "Niemiecka hegemonia w Europie - spojrzenie w przyszłość"x/. Autorzy tego opracowania bardzo zręcznie i przekonywująco uzasadniają, że tylko Niemcy są w stanie zjednoczyć Europę i jej przewodzić. Ameryka już dwa razy im przeszkodziła w realizacji tego celu swymi interwencjami na kontynencie w czasie pierwszej i drugiej wojny światowej. Nie powinna już jednak czynić tego w przyszłości, gdyż dominacja niemiecka w Europie jest zgodna z pragmatycznym duchem amerykańskim, zgodnie z którym najlepsi mają pierwszeństwo, a skoro Niemcy są najlepsi powinni zatem mieć prawo do zajęcia właściwego im miejsca. Groźnie przy tym brzmi pomysł o nieuznawaniu wszystkich traktatów podpisanych do 1994 roku jako dokumentów wynegocjowanych pod przymusem uzewnętrzniającym się okupacją państwa niemieckiego.

Można uznać za prawdopodobne, że po wycofaniu wojsk radzieckich z terytorium Niemiec, państwo to zażąda również wycofania innych obcych kontyngentów, w tym głównie amerykańskiego.

---

x/ German hegemony in Europe - a look into the future. Praca zbiorowa. Wyd. Council for a Free Germany, Washington, D.C. November, 1990

Działanie takie stoi w sprzeczności z narodowymi interesami bezpieczeństwa Polski, która uważa, że filarem stabilności i bezpieczeństwa na kontynencie europejskim jest NATO zaś kluczowym elementem funkcjonowania tego paktu jest utrzymanie obecności amerykańskiej w Europie.

Polska dąży do zwiększenia bezpieczeństwa dwutorowo: biorąc udział w procesie budowy nowego europejskiego systemu bezpieczeństwa w ramach KBWE równocześnie rozwija współdziałanie z istniejącym systemem bezpieczeństwa państw Zachodu.

5. WNIOSKI

Podsumowując treść zawartą w opracowaniu można sprecyzować następujące wnioski:

1. Z polskiego punktu widzenia filarem europejskiego bezpieczeństwa pozostaje NATO oraz amerykańska obecność w Europie.
2. Rozpad ZSRR z jednej strony bardzo poważnie obniżył prawdopodobieństwo wybuchu konfliktu europejskiego na dużą skalę, z drugiej zaś utrudnił USA możliwość uzasadnionej obecności militarnej w Europie. W związku z powyższym pojawiła się nowa jakość we współzawodnictwie państw europejskich o prymat na kontynencie.
3. Francja i Niemcy dążą do wyparcia USA z Europy, aby w ten sposób pozbyć się jedynego realnego konkurenta w walce o wpływy na Starym Kontynencie.
4. Ze względu na potencjał ekonomiczny, demograficzny i organizacyjny Niemcy są bliskie osiągnięcia prymatu w Europie.

Polska koncepcja bezpieczeństwa powinna opierać się na realizowaniu dwóch podstawowych kierunków politycznych tj:

1. Utrzymaniu amerykańskiej militanej obecności w Europie /neutralizacja Niemiec/.

2. Popieraniu utworzenia nowych niepodległych państw za wschodnią granicą /neutralizacja potęgi wschodniej/.

W toku realizacji wymienionych wyżej celów politycznych rozpatrywać można następujące działania:

Ad.1
- intensyfikacja współpracy z NATO, popieranie tych koncepcji paktu, które sprzyjają amerykańskiej obecności na kontynencie europejskim;
- traktowanie UZE tylko jako europejskiego filara NATO, czyli unikanie włączenia się w grę antyamerykańską Niemiec i Francji;
- w przypadku gdyby Niemcy wyprosiły USA ze swojego terytorium rozpocząć negocjacje z USA w sprawie rozmieszczenia wojsk amerykańskich na terytorium Polski;
- aktywny udział w budowaniu nowego europejskiego systemu bezpieczeństwa w ramach KBWE czyli z uwzględnieniem komponentu północnoatlantyckiego;

Ad.2
- pozyskiwanie sojuszników dla naszej idei tworzenia nowych państw narodowych na wschodzie Europy;
- popieranie idei utworzenia międzynarodowej kontroli nad bronią nuklearną i elektrowniami atomowymi w ZSRR;
- dążenie do włączenia nowo tworzonych państw do procesu KBWE ze szczególnym uwzględnieniem przejęcia zobowiązań Traktatu CFE;

- rozwijanie współpracy dwustronnej z różnymi resortami republik ze szczególnymhuwzględnieniem MSZ, MON i resortów gospodarczych /np. organizowanie seminariów na różne interesujące nas tematy np. bezpieczeństwo; rozpoczęcie szkolenia działaczy politycznych, gospodarczych i wojskowych, itp./.

Zaproponowane powyżej działania mogą i powinny być znacznie rozbudowane, mogą również zostać im przydane nowe kierunki.

318

Bezpieczeństwo ekonomiczne Polski przedwrześniowej w aspekcie mobilizacji systemu finansowego.

Rok 1936 był zarówno początkiem realizacji sześcioletniego planu rozbudowy polskich sił zbrojnych,jak też okresem, w którym podjęto pracę nad planem finansowo-skarbowym dotyczącym okresu mobilizacji i wojny.W aktach Sekretariatu Komitetu Obrony Rzeczypospolitej Centralnego Archiwum Wojskowego znajduje się protokół z konferencji, która odbyła się w tymże Ministerstwie 16 czerwca 1936r.W trakcie jej trwania próbowano opracować podstawowy plan finansowo-skarbowy na pierwsze trzy miesiące wojny wraz z kosztami trzydziestu dni mobilizacji.Myślą przewodnią planu było niedopuszczenie do nagłego załamania się waluty.W planie miały być uwzględnione wydatki wojska,resortów cywilnych oraz pokrycie kosztów zwiększonego tempa działalności gospodarczej w czasie wojny.Na konferencji przyjęto następujący harmonogram:

1) ramowy plan,wraz z projektami zasadniczych dekretów i rozporządzeń,zostanie uzgodniony i przedstawiony do MSW do 15.09.1936r.,

2) do 1.10.1936 r. zostaną określone i wstawione do budżetu na lata 1937/38 odpowiednie kwoty na prace związane z technicznym przygotowaniem mobilizacji finansowo-skarbowej;

---

1) CAW,akta SeKOR, t.47.Protokół z Konferencji w Ministerstwie Skarbu w dniu 16.06.1936r. w sprawie dalszych prac nad zagadnieniami finansowymi na wypadek wojny lub i mobilizacji.

3) do 15.10.1936 r. zostanie omówiony na konferencji przy udziale przedstawicieli MSWojsk. i SG ramowy plan wraz z projektami zasadniczych dekretów i rozporządzeń;

4) do końca czerwca 1937 r. plan zostanie opracowany i wykonany w szczegółach z uwzględnieniem technicznej strony przygotowań;

5) do połowy 1938 r. plan i opracowania z nim związane zostaną ostatecznie dopracowane zgodnie ze szczegółowymi obliczeniami zapotrzebowania na środki finansowe ze strony wojska i resortów cywilnych;

6) prace nad zagadnieniami mobilizacji finansowo-skarbowej będą się odbywać w ścisłej tajemnicy.

Tymczasowy plan finansowo-skarbowy na wypadek mobilizacji i wojny został zakończony pod koniec 1936 r. w formie opracowania Ministerstwa Skarbu pt."Założenia i wykonanie tymczasowego planu finansowo-skarbowego na wypadek mobilizacji i wojny". Przesłano go do kierownictwa wojska w połowie grudnia 1936 r.[1)]

Opracowanie składa się z następujących części: założeń ogólnych, tymczasowego planu finansowo-skarbowego na wypadek mobilizacji i wojny, wykonania tymczasowego planu finansowo-skarbowego na wypadek mobilizacji i wojny oraz załączników.

Autorzy opracowania wyszli z założenia, że przygotowanie finansowe państwa do wojny wymaga dokładnych przygotowań w czasie pokoju dla zapewnienia sprawnego przebiegu mobilizacji

---

1) CAW, SeKOR, t.58 - Założenia i wykonanie tymczasowego planu finansowo-skarbowego na wypadek mobilizacji i wojny. Opracowanie Ministerstwa Skarbu Działu Spraw Specjalnych

oraz zapobieżenia chaosowi i gwałtownym wstrząsom w czasie przechodzenia z gospodarki pokojowej na gospodarkę wojenną. Plan finansowo-skarbowy na wypadek mobilizacji i wojny miał być częścią ogólnopaństwowego planu gospodarczego wykonywanego w czasie pokoju i przewidywanego na czas wojny. Zakładano, że im jaśniej ogólnopaństwowy plan gospodarczy realizowany w czasie pokoju odzwierciedla potrzeby wojny, tym łatwiej będzie mógł być wykonany plan finansowo-skarbowy mobilizacji. Zdawano sobie sprawę z tego, że przygotowania wojenne nie mogą nadmiernie obciążać procesów gospodarczych w czasie pokoju.

Biorąc pod uwagę doświadczenia I wojny światowej zakładano, że wydatki wojenne państwa będą finansowane trzema metodami: inflacją, operacjami kredytowymi (pożyczki) i podatkami. Wymienione operacje finansowe mogły przynieść pozytywne rezultaty tylko wtedy, gdy w chwili wybuchu wojny państwo będzie posiadało prawidłowo funkcjonującą gospodarkę narodową, mocne instytucje finansowe i trwałą walutę oraz nie będzie przeprowadzało wcześniej ryzykownych operacji kredytowych, które podważałyby zaufanie obywateli do polityki gospodarczej i finansowej państwa.

W zakresie kosztów i wydatków krajowych i zagranicznych w okresie mobilizacji i wojny polska polityka finansowa miała się opierać na następujących zasadach:

1) utrzymaniu jednowalutowości w obiegu pieniężnym, z równoczesną ochroną Banku Polskiego przed nieograniczonym i bezplanowym emitowaniem biletów bankowych, szczególnie w czasie mobilizacji,

2) przeciwdziałaniu wszelkimi dostępnymi środkami spadkowi kursu waluty, który mógłby być wywołany wzrostem emisji znaków pieniężnych oraz spadkiem stopnia pokrycia banknotów złotem i dewizami z powodu przewidywanego zaangażowania tych środków na zakupy zagraniczne;

3) pokryciu w jak największym stopniu wydatków wojennych operacjami kredytowymi oraz wpływami ze zwiększonych starych i stworzonych nowych źródeł podatków;

4) przeciwdziałaniu podwyżce cen;

5) szybkim opanowaniu paniki na wewnętrznym rynku towarowym i finansowym,

6) zabezpieczeniu odpowiednich rezerw skarbowych na pokrycie wydatków w pierwszym okresie wojny;

7) upłynnieniu bezprocentowego kredytu skarbu państwa w Banku Polskim, przy założeniu wykorzystania tego kredytu na pokrycie wydatków w pierwszym okresie wojny oraz utrudnień i ograniczeń w zakresie jego wykorzystania w czasie pokoju;

8) zwiększeniu gromadzonych w kraju zapasów złota, dewiz i zagranicznych papierów wartościowych,

9) ograniczeniu zakupów za granicą w czasie wojny przez celową politykę gospodarczą i finansową państwa w okresie pokoju, która zmierzałaby do wzrostu potencjału produkcyjnego przemysłu krajowego oraz maksymalizacji zapasów materiałowych i surowców;

10) uzyskaniu na wypadek wojny dogodnego zagranicznego kredytu towarowego i pieniężnego;

11) ustaleniu założeń polityki traktatowo-handlowej z krajami ościennymi, które na wypadek wojny miały zachować neutralność.

Według autorów planu finansowego utrzymanie jednowalutowości w okresie mobilizacji i wojny można osiągnąć drogą ograniczenia emisji banknotów Banku Polskiego, przy równoczesnej - proporcjonalnej do wzrostu obiegu tych banknotów - emisji państwowych biletów zdawkowych w jak najszerszej skali. Spadkowi waluty miało przeciwdziałać szybkie ściąganie z rynku pieniężnego nadmiaru znaków płatniczych wprowadzonych do obiegu. Dokonać tego zamierzano przez: pożyczki państwowe, podatki od zwiększonych obrotów i zysków owjennych, ograniczenie wypłat gotówką na rzecz wzrostu wypłat asygnatami i bonami skarbowymi oraz zwiększenie obrotu bezgotówkowego.

System podatkowy miał być tak skonstruowany, aby umożliwić sprawny pobór podatków dla przeciwdziałania degpecjacji wpływów z tego tytułu w sytuacji spadku wartości złotego. Rezerwy skarbowe na pokrycie wydatków w pierwszym okresie wojny miały być zapewnione z sum umieszczanych corocznie na ten cel w budżecie państwa oraz z nie wykorzystanych kredytów budżetowych. Rezerwy te miały być tak ulokowane, aby mogły być upłynnione w każdej chwili.

W ocenie resortu skarbu, zapewnienie odpowiednich rezerw skarbowych na pokrycie wydatków w pierwszym okresie wojny oraz upłynnienie bezprocentowego kredytu państwa w Banku Polskim było niemożliwe do rozwiązania w ówczesnej sytuacji gospodarczej i finansowej. Wpływy z obu wyżej wymienionych źródeł nie były brane pod uwagę przy zestawieniu plynu pokrycia kosztów pierwszego okresu wojny.

Uzyskanie potrzebnej na pierwszy okres wojny ilości złota, dewiz i zagranicznych papierów wartościowych, nawet

BIBLIOTEKA GŁÓWNA Nr ewid.

po uwzględnieniu ich zbiórki lub rekwizycji w czasie wojny, było zadaniem bardzo trudnym. Wielkość zapasów tych środków płatniczych zależała bowiem od bilansu płatniczego, który w latach 1936-1939 kształtował się dla Polski niekorzystnie. Resort skarbu słusznie oceniał, że możliwości uzyskania kredytów zagranicznych na dogodnych dla Polski warunkach oraz ustalenia korzystnych - na wypadek wojny - zasad polityki traktatowo- handlowej były ograniczone, zależały przede wszystkim od operatywności naszej polityki zagranicznej i stopnia pomocy ze strony sojuszników.

Przystępując do prac nad tymczasowym planem finansowo-skarbowym na wypadek mobilizacji i wojny, min. Kwiatkowski zakładał konieczność kontynuacji polityki ~~oświeconej~~ ograniczonej autarkii gospodarczej.

Po sformułowaniu ogólnych założeń polskiej polityki finansowej na okres mobilizacji i wojny Ministerstwo Skarbu przystąpiło do opracowania tymczasowego planu finansowo-skarbowego na wypadek mobilizacji i wojny. Tymczasowy charakter planu determinowały następujące fakty: nieustalenie przewidywanej sumy wydatków ze strony wszystkich instytucji państwowych i prywatnych, które miały do wykonania szczególne zadania w czasie wojny; brak planu rozłożenia tych wydatków w czasie; brak określenia rangi poszczególnych wydatków.

Tymczasowy plan finansowo-skarbowy, aby mógł być realizowany na wypadek mobilizacji lub wojny, wymagał opracowania i pełnego przygotowania następujących zagadnień:

1) ustalenia sposobu zapewnienia na okres trzech miesięcy wojny złota i dewiz na sumę ok.600 mln zł.,

2) ustalenia sposobu pokrycia wydatków krajowych trzech pierwszych miesięcy wojny wraz z mobilizacją na sumę 7400 mln zł., przy założeniu równoczesnej ochrony Banku Polskiego przed nadmierną emisją jego biletów oraz waluty przed gwałtownym załamaniem,

3) przygotowania na okres mobilizacji i wojny odpowiedniego zapasu druków mobilizacyjnych (banknotów, bilonu zastępczego asygnat, bonów skarbowych, obligacji pożyczek itp.) oraz zapasowych klisz do wykonania tych druków wraz z odpowiednim zapasem papieru i innych surowców,

4) obliczenia kosztów operacji wymienionych w poprzednim punkcie oraz zapewnienia środków finansowych na ten cel,

5) opracowania i przygotowania w czasie pokoju projektów ustaw, dekretów, rozporządzeń i zarządzeń (do ogłoszenia w czasie pokoju) oraz do ogłoszenia w czasie mobilizacji i wojny,

6) przeanalizowania obowiązujących w czasie pokoju ustaw, dekretów, rozporządzeń i zarządzeń pod kątem widzenia potrzeb mobilizacji i wojny.

Opracowanie wyżej wymienionych zagadnień miało w ocenie resortu skarbu umożliwić, w razie potrzeby, uruchomienie przewidywanego systemu gospodarki wojennej.

W trzeciej części dokumentu - "Założenia i wykonanie tymczasowego planu finansowo-skarbowego na wypadek mobilizacji i wojny" - Ministerstwo Skarbu przedstawiło koncepcję realizacji planu pod względem technicznym.

Resort skarbu stał na stanowisku, że dla pokrycia kosztów zwiększonych wydatków państwowych, wojskowych oraz gospodarczych w czasie wojny, zwłaszcza w okresie mobilizacji, należało

odpowiednio wcześniej przygotować niezbędne ilości znaków płatniczych (banknotów, bilonu zastępczego, asygnat, bonów skarbowych, obligacji państwowych pożyczek wojennych), odpowiednie projekty dekretów, rozporządzeń i zarządzeń, które stanowiłyby podstawę prawną omawianego planu oraz akty prawne wprowadzjące w życie wyżej wymienione znaki płatnicze.

Druk asygnat, bonów skarbowych, obligacji pożyczek wojennych oraz innych papierów wartościowych przygotowanych na wypadek wojny miał się rozpocząć dopiero po ustaleniu tekstów odpowiednich aktów prawnych oraz przepisów wprowadzających w życie wymienione druki mobilizacyjne. Ze względu na to, że na wypadek wojny teksty na banknotach nie miały ulec zmianie, druk banknotów i papierowego bilonu zastępczego miał być rozpoczęty po ustaleniu typu i ilości poszczególnych wartości obiegowych znaków płatniczych. Bank Polski miał drukować banknoty, a Ministerstwo Skarbu pieniądze zdawkowe (bilon zastępczy). Termin zgromadzenia zapasu banknotów i pieniądza zdawkowego zależał od możliwości budżetowych oraz od zdolności produkcyjnych Polskiej Wytwórni Papierów Wartościowych, która zapewniała tajemnicę i wysoki poziom techniczny wykonania.

Jeśli chodzi o banknoty, to Bank Polski w czasie prac nad planem posiadał zapas na sumę ok.4500 mln zł. Po odliczeniu przeznaczonych do wycofania banknotów na sumę ok.210 mln zł bank dysponował zapasem na sumę ok.4250 mln zł, czyli takim, jaki był potrzebny na pokrycie kosztów pierwszych trzech miesięcy wojny. W ocenie resortu skarbu Bank Polski w tym zakresie miał poddać weryfikacji ilość odcinków banknotów poszczególnych wartości oraz ustalić ich wzajemny stosunek nie tylko z punktu

widzenia aktualnych potrzeb, ale również z punktu widzenia pokrycia kosztów pierwszych trzech miesięcy wojny. Aby zachować zaufanie do naszej waluty, proponowano tworzyć zapasy z banknotów podniszczonych, czyli takich, jakie normalnie znajdowały się w obiegu.

Ministerstwo Skarbu, dążąc do ograniczenia emisji banknotów Banku Polskiego, przewidywało zwiększoną emisję papierowego pieniądza zdawkowego. Wzrostu zapotrzebowania na papierowane pieniądze zdawkowe spodziewano się ponadto z powodu tezauryzacji monet srebrnych oraz bilonu niklowego i żelaznego. Na wypadek mobilizacji i wojny przewidywano konieczność emisji papierowych pieniędzy zdawkowych, na ogólną sumę ok.1700 mln zł. Papierowe pieniądze zdawkowe miały się różnić kolorem i oznakowaniem wartości w cyfrach.

Ze względu na prestiż państwa oraz konieczność uwzględnienia psychologicznych reakcji społeczeństwa, które otrzymując od pierwszego dnia wojny papierową drobną monetę zdawkową, mogłoby wysnuć wniosek o całkowitym bankructwie państwa, Ministerstwo Skarbu stanęło na stanowisku, że wskazane byłoby częściowe przygotowanie metalowego bilonu zastępczego.

Ministerstwo Skarbu ustaliło szczegółowy program prac resortu i Banku Polskiego związanych z wyprodukowaniem papierowych pieniędzy zdawkowych, asygnat, bonów skarbowych i obligacji państwowych pożyczek skarbowych.

W zakończeniu omawianego dokumentu resort skarbu domagał się kontynuacji prac nad planem finansowym na wypadek mobilizacji i wojny przy aktywnym współudziale wszystkich zainteresowanych ministerstw i instytucji. Dalsze prace miały obejmować

szczegółowe opracowania poszczególnych zagadnień oraz weryfikację i aktualizację przyjętych w planie rozwiązań.

Do opracowania "Założenia i wykonania tymczasowego planu finansowo-skarbowego na wypadek mobilizacji i wojny" zostały dołączone: wzory banknotów Banku polskiego o wartości 5, 10 i 20 zł; siedem wzorów formatu papierowych pieniędzy zdawkowych, wzór asygnaty, obliczenia kosztów i czasu wybicia metalowego bilonu zastępczego; projekt jednolitego tekstu ustawy o biletach skarbowych na czas pokoju, wzór biletu skarbowego (bonu skarbowego), wzory żelaznego bilonu wojennego o wartości 5,10 i 20 gr; obliczenia kosztów pierwszych trzech miesięcy wojny przy przesunięciu wykupu asygnat poza ten okres oraz zaniechaniu lombardu obligacji państwowych pożyczek wojennych.

Tymczasowy plan finansowo- skarbowy na wypadek wojny na pewno nie wyczerpywał wszystkich zagadnień finansowo-skarbowych, jakie mogły powstać w czasie wojny. Plan ten, przy założeniu długotrwałych działań wojennych obejmował zbyt krótki horyzont czasowy. Dane liczbowe w nim zawarte były orientacyjne i często nie uzgodnione z zainteresowaniami resortami. W toku prac nad tymczasowym planem finansowym na wypadek mobilizacji i wojny tematyka i zakres prac były nieznane innym resortom, poza MSWojsk. W planie szczegółowej analizie poddano problem zapotrzebowania na środki płatnicze na wypadek mobilizacji i wojny, natomiast marginalnie potraktowano wojenne ustawodawstwo finansowe, które, umożliwiało przejście z pokojowej gospodarki pieniężnej i kredytowej na wojenną. Mimo tych krytycznych uwag należy stwierdzić, że tak szczegółowe prace

nad mobilizacją finansową państwa zostały podjęte we właściwym czasie. Wyprzedzały one w czasie prace nad mobilizacją gospodarczą państwa. Omówiony plan stanowił zwartą koncepcję przestawienia finansów państwa na tory wojenne. Opracowanie tego planu było niewątpliwą zasługą min.Kwiatkowskiego i zespołu jego najbliższych współpracowników, stanowiły jeszcze jeden dowód na bezzasadność zarzutów ze strony kierownictwa wojska pod adresem ministra Kwiatkowskiego o braku jego zainteresowania problematyką przygotowań do wojny.

W latach 1937-1939 kontynuowano prace nad planem finansowo-skarbowym na wypadek mobilizacji i wojny. Koncentrowały się one na dwóch zasadniczych zagadnieniach: przygotowaniu środków płatniczych na wypadek mobilizacji i wojny oraz przygotowaniu projektów aktów prawnych, które zapewniały przejście z pokojowej gospodarki finansowej i kredytowej na wojenną.

Prace nad planem finansowo-skarbowym na wypadek mobilizacji i wojny oraz ustawodawstem wojennym wynikającym z niego zostały przyspieszone w 1939 r. W obliczu bezpośredniego zagrożenia wojennego min.Kwiatkowski wygłosił 6.5.1939 r. przemówienie na posiedzeniu komisji prawnej Sejmu[1]. Uzasadnił wówczas konieczność przyjęcia przez Sejm ustawy o upoważnieniu prezydenta RP do wydawania dekretów. Stwierdził, że napięcie w stosunkach międzynarodowych spowodowało konieczność wyposażenia prezydenta w specjalne pełnomocnictwa, które zapewniałyby

---

1) E.Kwiatkowski, przemówienie pana wicepremiera i ministra skarbu E.Kwiatkowskiego na posiedzeniu komisji prawnej Sejmu z dn.6.5.1939 r., "Polska Gospodarcza" nr 19/1939, s.748-749

możliwość szybkiego podejmowania decyzji w sprawach gospodarczych, finansowych i obrony państwa. W imieniu rządu deklarował, że pełnomocnictwa te wiążą się bezpośrednio z postulatem wzmocnienia potencjału obronnego kraju i nie ograniczają normalnego toku życia politycznego i gospodarczego.

Ustawa nadająca prezydentowi RP prawo wydawania dekretów regulujących sprawy gospodarcze, finansowe i obrony kraju, z wyjątkiem zmian w systemie walutowym, została uchwalona jednogłośnie przez Sejm i Senat 13.5.1939r.[1)]

30.3.1939 r. uchwalono ustawę o powszechnym obowiązku świadczeń rzeczowych, do której 28.8.1939 r. ogłoszono przepisy wykonawcze w formie rozporządzenia prezydenta RP z 26.8.1939r.[2)] 25.5.1939 r. zostało znowelizowane rozporządzenie prezydenta RP z 24.10.1934 r. o osobistych świadczeniach wojennych.[3)] Wymienione akty prawne miały stanowić podstawę prawną polskiej gospodarki wojennej.

W momencie wybuchu wojny Ministerstwo Skarbu było przygotowane, od strony mechanizmu finansowego i kasowego, do wykonania ciążących na nim zadań.[4)] W resorcie skarbu przygotowano i uzgodniono z Prezydium Rady Ministrów szczegółowy plan czynności do wykonania tuż przed i w pierwszych dniach mobilizacji i wojny. Obejmował on sprawy organizacyjno-personalne oraz projekty dekretów i zarządzeń związanych z przestawieniem

---

1) Dziennik Ustaw RP 1939, nr 44, poz.285

2) Dziennik Ustaw RP 1939, nr 30 i 81, poz.200 i 529

3) Por.Dziennik Ustaw RP 1934, nr 95, poz.858; Dziennik Ustaw 1939, nr 48, poz.308

4) J.Rakowski, Diariusz wrześniowego dramatu, Zeszyty Historyczne ,Paryż, nr 39/1977, s.59-60

pokojowej gospodarki na tory wojenne. Projekty najpilniejszych dekretów były zawczasu podpisane przez min.Kwiatkowskiego i gotowe w każdej chwili do wniesienia pod obrady Rady Ministrów. W ostatnich dniach poprzedzających wybuch wojny zostały ogłoszone niektóre akty prawne związane z przestawieniem pokojowej gospodarki finansowej na wojenną. 26.8.1939r. ogłoszono dekret prezydenta RP o monetach ze stali, który wprowadzał do obiegu stalowe monety pięćdziesięcio- i dwudziestogroszowe.[1] Monety te mogły być niklowane i miały być takim samym środkiem płatniczym jak monety niklowe.

Min.Kwiatkowski rozporządzeniem z 28.7.1939r. zakazał sprowadzania z zagranicy polskich pieniędzy papierowych.[2] Zgodnie z tym rozporządzeniem osoba z paszportem zagranicznym miała prawo przywieźć do kraju banknoty na kwotę nie przekraczającą 40 zł. W porozumieniu z ministrem spraw wojskowych rozporządzeniem z 29.8.1939 r. wprowadził min.Kwiatkowski do obiegu asygnaty imienne.[3] W myśl tego rozporządzenia asygnaty miały służyć do regulowania wynagrodzeń za odstąpione państwu przedmioty świadczeń. Warunki i terminy płatności asygnat zamierzano określić na mocy odrębnego zarządzenia ministra skarbu. Na mocy rozporządzenia ministrów spraw wojskowych i spraw wewnętrznych z 30.8.1939 r. w porozumieniu z ministrem skarbu asygnatami miały być wypłacane wynagrodzenia za pobrane zwierzęta pociągowe, wozy, pojazdy mechaniczne i rowery.[4]

---

[1] Dziennik Ustaw RP 1939, nr 78, poz.518
[2] Dziennik Ustaw RP 1939, nr 80, poz,527
[3] Tamże, poz.534
[4] Dziennik Ustaw RP 1939, nr 83, poz,535

Dekretem prezydenta RP z 30.8.1939 r.min. Kwiatkowski został upoważniony do zaciągnięcia od rządu francuskiego kredytu do wysokości 430 mln franków francuskich na zakup towarów we Francji na cele obrony kraju.

Natychmiast po wybuchu wojny min.Kwiatkowski przystąpił do realizacji wspomnianego planu w obu jego podstawowych częściach - organizacyjno-personalnej i dekretowej. 1.9.1939 r. o godz.17^{30} rozpoczęło się drugie w tym dniu posiedzenie Rady Ministrów. Na posiedzeniu tym zostały przyjęte niektóre dekrety wojenne. Rada Ministrów zaaprobowała dekret prezydenta RP o kredytach wojennych w okresie do 31.3.1940 r., który upoważnił min.Kwiatkowskiego do dokonywania niezbędnych wydatków na potrzeby mobilizacji oraz wojny ponad kwoty ustalone w budżecie na 1939/1940 r.[1)] W myśl tego dekretu wydatki, które nie mogły być pokryte z dochodów opartych na istniejących tytułach prawnych lub z nowych źródeł dochodu, miały być pokryte z wpływów uzyskanych w drodze operacji finansowych. Drugi dekret upoważnił min.Kwiatkowskiego do przeprowadzenia operacji kredytowych do wysokości 1 mld zł na pokrycie wydatków związanych z obroną państwa.[2)] Dekret zapowiadał wprowadzenie do obiegu obligacji oraz innych tytułów dłużnych lub zobowiązań państwa. Tytuły dłużne miały być zabezpieczone całym majątkiem ruchomym i nieruchomym państwa. Mogły one być zwalniane od niektórych lub wszystkich podatków i danin państwowych i samorządowych.. Trzeci dekret podwyższał ogólną sumę obiegu biletów skarbowych

---

1) Dziennik Ustaw RP 1939, nr 87, poz,546

2) Tamże, poz.547

o 350 mln zł.[1] Czwarty wprowadził zmiany w obrocie pieniężnym z zagranicą oraz w obrocie zagranicznymi i krajowymi środkami płatniczymi.[2] Kolejny dekret uprawomocnił uchwałę zebrania akcjonariuszy Banku Polskiego z 1.9.1939 r. o zmianie statutu tego banku.[3]

Następnie Rada Ministrów zatwierdziła dekret prezydenta RP o wstrzymaniu przez siedem dni wypłat gotówkowych z wszelkiego rodzaju rachunków wkładów w instytucjach kredytowych.[4] Od ósmego dnia po wejściu w życie dekretu (wszedł z dniem ogłoszenia, tj. 2.9.1939r.) instytucje kredytowe zostały zobowiązane do wypłacania co siedem dni na żądanie z poszczególnych rachunków kwot w wysokości co najmniej 1/10 części sald kredytowych. Wyjątek stanowiły kwoty do 500 zł, które miały być wypłacone na żądanie w całości. W dekrecie zostały ponadto określone przypadki,w których dozwolone były wypłaty z rachunków bez ograniczeń. Kolejny dekret zawiesił na czas trwania stanu wojennego niektóre przepisy rozporządzenia prezydenta RP o wierzytelnościach w walutach zagranicznych.[5]

Na posiedzeniu w dniu 1.9. zostały również uchwalone dekrety skarbowe, które miały zapewnić nowe dochody na pokrycie wydatków zwiększonych w związku z wojną.[6]

Opracowane przez resort skarbu w porozumieniu z Bankiem Polskim, Sztabem Głównym oraz poszczególnymi resortami założenia

---

1) Tamże, poz.548
2) Tamże, poz.549
3) Tamże, poz.550
4) Tamże, poz.551
5) Tamże, poz.552
6) Dziennik Ustaw RP 1939, nr 89 poz.567-568

i plany wojenne gospodarki finansowej oparto na przesłance, że będą one funkcjonowały w warunkach długoletniej wojny przy aktywnej pomocy ze strony zachodnich sojuszników. Polska koncepcja finansowej gospodarki wojennej zakładała dużą samowystarczalność kraju w zakresie pokrycia kosztów wojny oraz opierała się na wewnętrznych operacjach kredytowych.

Przewidywano, że największe trudności w funkcjonowaniu systemu wojennej gospodarki finansowej nastąpią w pierwszym okresie mobilizacji i wojny. Zakładano przy tym, że największa ilość środków płatniczych będzie potrzebna również w pierwszym okresie mobilizacji i wojny. Dla pokrycia kosztów wojny zamierzano uruchomić różnego rodzaju środki płatnicze. Min.Kwiatkowski zdawał sobie sprawę z tego, że pierwszy okres wojny stwarza największe zagrożenie inflacją. W celu przeciwdziałania gwałtownie wzrastającej siły nabywczej społeczeństwa przewidywał konieczność wprowadzenia nowych tytułów podatkowych oraz wzrostu obciążeń z już istniejących. Ograniczeniu siły nabywczej społeczeństwa miały sprzyjać odroczenia terminów płatności należności za świadczenia wojenne oraz dobrowolne i przymusowe pożyczki.

Przebieg kampanii wrześniowej 1939 r. wykazał, że zbudowany z takim trudem system wojennej gospodarki finansowej nie znalazł praktycznego zastosowania. Już w trzecim dniu wojny resort skarbu przystąpił do ewakuacji instytucji kredytowych i zgromadzonych w nich środków płatniczych. Ewakuacja wbrew założeniom o jej planowym przebiegu, odbywała sią w sposób żywiołowy, często bez wiedzy i zgody min.Kwiatkowskiego.

---

1) L.Lisiecki, Mobilizacja finansowa Polski, w: Wojskowy Przegląd Historyczny, 1989, Nr 3

Maria Andrzej Faliński

Globalizm i regionaliżm jako przesłanki polskiej strategii rozwojowej.

Załamanie się systemu społecznego realnego socjalizmu oraz jego politycznych ram i doktryny stworzyło nową, w wielu miejscach nieporównywalną z przeszłością, sytuację w Europie, a co za tym idzie i w wymiarze globalnym. Powstał oto, ciągle poszerzający się, pas krajów postsatelitarnych b.ZSRR oraz krajów, które były integralną częścią terytorium tego mocarstwa. Jest oczywiście banałem stwierdzenie, że to co wspólne dla krajów tego pasa to monolityczne zetatyzowane gospodarki oraz pozostałości monolitycznego systemu politycznego opartego o dominację partii komunistycznej. Z drugiej strony jednak odejście w przeszłość gorsetu imperialnej zależności ujawniało do jakiego stopnia sztuczna była owa jednolitość i jak głębokie różnice społeczno-kulturowe, polityczne i cywilizacyjne miały i mają miejsce w tym regionie. Opadnięcie"żelaznej kurtyny" zasłaniającej blok obnażało stan rzeczywisty i jako takie postawiło te państwa region wobec rzeczywistości świata rozwiniętego oraz rzeczywistości wewnętrznej, która, tracąc rację bytu z gwarancji pewnego poziomu cywilizacyjnego, stała sie balastem utrudniającym dalszy rozwój. Wyzwaniem więc stała się transformacja - systemów ekonomicznych, politycznych, wzorów kulturowych wreszcie transformacja form integracji międzynarodowych.

Region, który do niedawna nie był samoistną sferą polityczną stał się nową rzeczywistością, która stanęła wobec gwałtownie przekształconego układu globalnego sił.

Stanał też wobec wyzwania przekształcenia też swych zdolności koegzystencji z otoczeniem miedzynarodowym. Zarowno więc w wymiarze globalnym jak i regionalnym pas krajów postkomunistycznych sprostać musi konieczności zreorganizowania swej struktury zarówno w perspektywie narodowej jak i międzynarodowej - czy to w sensie globalnym czy ogólnoświatowym. Zajmę się niżej dwoma ostatnimi aspektami o pierwszym z nich mówiąc tylko kontekstowo.

Nad regionem skrzyżowały się wektory sił kształtujących politykę światową. Tutaj rozegrał się bowiem w praktyce proces rezygnacji ZSRR z pozycji lidera alternatywnego świata zachodniego modelu ustrojowego, oraz z polityki zakładającej "nieprzezwyciężalną sprzeczność interesów". Globalne następstwa tego procesu z punktu widzenia krajów regionu można przedstawić następująco: po pierwsze, wcześniejsza jałtańska oś wrogości Wschód-Zachód zastąpiona została nowym rozkładem podmiotów dominacji światowej. Najważniejszym elementem tego procesu jest pojawienie się Europy Zachodniej jako coraz bardziej liczącego się podmiotu polityki globalnej. Nowa rola Europy oznacza jakościową przemianę sojuszu zachodniego. Państwa europejskie zakładając istnienie łącznego potencjału wpływów wspólnoty coraz bardziej rywalizują z USA o pozycję w regionie postkomunistycznym, w tym byłym ZSRR. Nie należy jednak sądzić, że jest to rywalizacja oparta na wrogości - jest to raczej bardziej samodzielna polityka europejskiego Zachodu zakładająca i realizująca stosunek partnerstwa do zaatlantyckiego mocarstwa. Delikatny charakter owej dwoistości stosunków określić można jako z jednej strony sojusz przeciwko zagrożeniom bezpieczeństwa i dominacji politycznо-ekonomicznej Zachodu w świecie oraz z drugiej strony jako swego rodzaju dżentelmeńską rywalizację o możliwie najkorzystniejszą pozycje na obszarach mogących przynieść umocnienie roli całego Zachodu. Obszarem tej rywalizacji

stał się obszar imeprium radzieckiego wraz z pasem krajów post, satelickich. Istotnym elementem nowej strategii Zachodu jest fakt, że gwałtownie spadło zagrożenie konfliktem na skalę globalna z nieistniejacym już w tradycyjnym kształcie imperium radzieckim. Imperium to przestało istnieć a ppzostałe po nim środki zniszczenia są po pierwsze, przedmiotem wspólnej troski kierownictwa politycznego bvłego ZSRR i krajów zachodnich /chodzi o środki bezpieczeństwa i utrzymanie kontroli/- po drugie zaś, przestało istnieć doktrynalne i polityczne kierowanie ich bezpośrednio przeciwko Zachodowi.

2. Powstała swoista pusta strefa miedzy etniczną Rosją krajami Zachodu i strefa ta stała sie istotnym polem ekspansji dla Europy, co wywiera bezpośredni wpływ na politykę globalną dotychczasowych supermocarstw. Innymi słowy. dzięki możliwości realizowania nowej polityki wschodniej przez kraje EWG, mimo różnic, wspólnota jako całość staje się niemal z dnia na dzień podmitem polityki supermocarstwowej. realizowanej przez rzeczywiste partnerstwo w stosunkach z dotychczasowymi supermocarstwami

3. Pojawił się nowy i wymagajacy przygotowania politycznego obszar ekspansji gospodarczej, która jednocześnie jest swoista krucjatą na rzecz wdrożenia nowych, społecznych reguł gospodarowania, właściwych światu zachodniemu. Oznacza to powstanie konieczności sterowania polityką zmiany społecznej o zasiegu globalnym,

4. Pojawiła się konieczność dokonywania wyborów politycznych przez zwycieski Zachód i poddajacy się kuratelі Wschód obejmujących m.in. określenie stref wpływów w sensie geograficzny oraz ustalenie sfer rzeczowych i parytetów uczestnictwa w uruchamianych procesach społecznych, na ogromną skalę.

W skali ogólnoświatowej transformacja systemu stosunków ma dwa punkty odniesienia, zakładające jako wspólny mianownik fakt upadku systemu socjalistycznego. Z jednej strony jest to

transformacja polityki zagranicznej i form integracji międzynarodowej świata zachodniego. Znajdzie ona w najbliższym czasie wyraz instytucjonalny. z drugiej strony skonstatowana transformacja dla krajów byłego systemu socjalistycznego ma jakby znak przeciwny - oznacza przede wszystkim przekształcenia wewnętrzne, mające w efekcie przynieść zdolność do współdziałania i systemowego przenikania się z dominującym i określającym warunki światem zachodnim.

Powyższa diagnoza sytuacji / mam na myśli zarówno ostatnie dwie uwagi jak i poprzedzające je wyliczenie cech/ upoważnia do potraktowania przemian regionalnych jako swoistej konsekwencji przemian polityki światowej. O ile przekształcenia sytuacji globalnej tworzą pewne warunki brzegowe przekształceń regionu, o tyle logika przemian regionalnych musi być w tym ujęciu opisana jako forma reakcji adaptacyjnej. W związku z tym sprawy regionalne pojmowane są jako wyraz procesów dostosowawczych zachodzących na poziomie narodowym i regionalno-ponadnarodowym. Sądzę, że następujące cechy tej reakcji można uznać za decydujące.

1. Przede wszystkim regionalnym mocarstwem /nie używam tego słowa w znaczeniu militarnym/ stały sie Niemcy. Kraj ten został bowiem naturalnym łącznikiem regionu ze światem Zachodu i stało sie to na skutek tak zadziałania czynników geopolitycznych i gopsodarczych jak też na skutek tego, że w politvce regionu dotychczasowe mocarstwa światowe wystąpiły jako podmioty decydujące o sprawach czysto regionalnych, tym samym podnosząc range polityki niemieckiej.

2. Dysproporcje cywilizacyjne między Europą Zachodnią a krajami postkomunistycznymi postawiły problem integracji państw regionu, po rozpadzie takich ciał jak RWPG i Układ Warszawski. Nowa integracja musi stać się wyrazem konieczności zastąpienia RWPG i UW jakąś formą sojuszów na rzecz przekształceń systemowych.

 338

Tylko bowiem nowe formy integracji są skutecznym środkiem wzajemnego wzmocnienia się potencjałów rozwojowych krajów regionu, w sposób, który czyni je zdolnymi do kooperacji ekonomicznej bez dotychczasowego pośrednictwa ZSRR. Nie oznacza to izolacji obszaru po ZSRR ale włączenia go na nowych rynkowych zasadach do tworzącego się regionalnego obiegu godpodarczego. Z drugiej strony problem integracji dotyczy stworzenia możliwości współdziałania krajów regionu z goppodarkami Zachodu. Współdziałanie to pociągnąć też musi istotne konteksty polityczne, tzn. pozwoli powiązać kraje regionu z instytucjonalną nadbudową życia międzynarodowego Europy, co jest warunkiem koniecznym skutecznej budowy ustrojów demokratycznych, przemian kutlurowych i wreszcie a może przede wszystkim tworzenia systemu europejskiego systemu bezpieczeństwa.

3. Ujawniło się przeciwstawienie korporacyjnej upolitycznionej gospodarki żywiołowi rynku i przedsiębiorczości. Poza ogólnie znanymi brakami infrastruktury materialnej, organizacyjne niedorozwojem systemu dofinansowania itd. - przezwyciężenie tej sprzeczności oznacza konieczność integracji ekonomicznej a poprzez nią budowę nowego etosu gospodarowania.

4. Rola cywilizacyjno - polityczna Niemiec w stosunku do krajów satelickich b.ZSRR jest w pewien sposób powielana przez tzw. kraje trójkąta /Polska, CSRF, Węgry/ w stosunku do krajów zachodniej części byłego ZSRR.

5. Jeśli stosować kategorie "systemu globalnego" Wallernsteina w wymiarze regionalnym, to pas krajów postkomunistycznych wytworzy swoiste centra regionalne , które swą "centralność" zawdzięczają nie tyle potencjałowi gospodarczemu - choć ma on ogromne znaczenie co swej pozycji w stosunkach z partnerami zachodnimi. Centra te jak sądzę, to z jednej strony Rosja a z drugiej państwa tzw. Trójkąta. Wokół gry o "poparcie" rowzija sie tu ekspansja Zachodu i wodoczna już rywalizacja o wpływy w regionie.

339

6. Zciera się ze sobą z jednej strony żywioł aspiracji ~~żywioł~~ wolnościowo-demokratycznych, a z drugiej kompensując niedosttaki codzienności ksenofobią żywioł nacjonalistyczno autorytarny. Rozkłady sił politycznych dziś mające jedynie representacje elitarną wraz z pogłębianiem się zapaści ekonomicznej i zagrożenia socjalnego moga postawić przed regionem niebezpieczeństwo nowej walki o władzę, oraz ewentualność konfliktów międzypaństwowych. Z drugiej strony zróżnicowanie pozycji i charakter interesów państw Zachodu może nałożyć się na te zjawiska i stworzyć nową geografię poparcia dla różnych sił a nawet państw. Niebezpiecznie szczególnie dla demokracji byłby taki scenariusz, który uwzględniałby konieczność znalezienia przez USA wypieranych ze swej pozycji na Zachodzie kompensujacego "twardego oparcia" w regionie postkomunistycznym. Niektóre kraje mogłyby wtedy przejść przez doświadczenia zbliżone do południowo-amerykańskich.

7. Ukształtował się swoisty regionalny podukład stosunków politycznych rozpięty między państwami , które w regionie odgrywają rolę mocarstw. Oprócz Niemiec rolę tę /mimo swej pozycji globalnej/ odgrywa oczywiście Rosja. Państwa te są swoistymi układamo odniesienia dla myślenia militarno geopolitycznego w regionie. Pociąga to za sobą liczne problemy, przy czym najważniejszy z nich to problem stanowiska sojuszników europejskich Niemiec i państw tzw. trójkąta wobec roli USA w regionie. Sądzić można, że w najbliższym czasie ujawnione zostaną swoiste pozycje przetargowe dotyczące propozycji współpracy z państwami niemocarstwowymi regionu, gwarancji rozowjowych i koncepcji bezpieczeństwa zbiorowego. Spodziewć się też należy , że o ile w interesie Niemiec będzie leżało utrzymanie maksymalnie skutecznej kontroli nad krajami byłego ZSRR przez Moskwę, o tyle USA

Moskwę będą starały się otoczyć państwami skłonnymi do współpracy ale na warunkach które wymagać będą arbitrażu. - arbitrażu tego USA będzie chętnie udzielać.

Dlatego też, o ile są w Europie Zachodniej kraje konstytuujące kształt nowej Europy w perspektywie globalnej, o tyle są też i takie które tylko w perspektywie regionalnej mogą temu procesowi sprzyjać lub przeszkadzać - kierunku procesu jednak nie są w stanie zmienić. Jakim krajem jest Polska porównana politycznie np. z EWG, ZSRR i US nie trzeba chyba argumentować. Na tej podstawie budować trzeba, jak sądzę, nasze pojmowanie suwerenności. Sądzę, że nienaruszalną zasadą tego pojmowania być musi zasada równości państw w stosunkach wzajemnych i reformach ogólnie dostępnych. Równość jednak, ma oprócz formalnej także konotację realną - oznacza równość praw, ale nie identyczność możliwości i składania propozycji. Partnerstwo bowiem jest kwestią oferty wzajemnej, a to co państwo średniej wielkości może zaoferować sąsiadującym gigantom, interesuje je tylko w stopniu, które są "małym procentem" ich aktywności i zakresu powiązań ze Światem. Oferta jest łokowana gdzie indziej i o ile lokacje tej przeszkadzają przerosty ambicji - następuje retorsja, czyli odmowa współpracy w obrębie "małego procentu". Równość więc warunkowo chroni przed najgorszym - nie chroni przed złym.

Jest więc rzeczą trudną, ale konieczną takie czynienie użytku z suwerenności, by była ona świadomym wyborem zależności gospodarczej, politycznej i kulturowej; i to wyborem takim, który nie uniemożliwia realizacji procesów i intencji, które mocni tego świata uważają za istotne. Wszyscy "oni" - na Zachodzie i Wschodzie - ze względu na rzeczywistą potęgę wpływu odpowiadają przed swoimi wyborcami lub zapleczem społecznym oraz przed sytuacją gróźb ostatecznych, ujawniających się wtedy gdy zaczyna brakować miejsca, czasu i chęci na traktaty i gwarantowane podziały świata.

Rok 1990 ogłoszono jako rok końca Jałty w Europie. Sądzę, że na świecie koniec ten będzie miał szybciej widoczne konsekwencje - jedną z nich będzie powrót możliwości / powtarzalnych - tylko możliwości/ konfliktów w Europie ! to konfliktów typu clausewitzowskiego, z szansą wygranej. Niebezpieczeństwa rodzą przede wszystkim wielkie różnice cywilizacyjne między bogatym zachodem a "resztę" kontynentu oraz obudzone ambicje i resentymenty odmłodzonych nacjonalizmów w ramach owej reszty. Konfliktogenne mogą okazać się też procesy wybijania się zjednoczonej Europy do pozycji trzeciego superpartnera wobec USA i Związku Radzieckiego /bądź tego czym obszar ten politycznie stanie się/. Myślę nie o konflikcie "trzeciego" z jednym byłych z "dwóch", ale o konfliktach między krajami post-satelickimi ZSRR w rywalizacji o pomoc cywilizacyjną i sojusze, którą to rywalizację silniejsi partnerzy z pewnością zechcą wykorzystać[10]. Wśród tych procesów najniebezpieczniejsze mogą okazać się emancypacje krajów wchodzących w skład ZSRR /kraje nadbałtyckie, Ukraina/.

Tak więc rozpad układu sił w Europie przywraca realną treść clausewitzowskiej racjonalności wojenno-politycznej. Znowu bowiem można będzie w Europie obezwładnić przeciwnika i zmusić do "suwerennego" poddania się woli politycznej zwycięzcy bez groźby wysadzenia planety. Znowu więc sensu realnego nabrać mogą operacyjne kategorie zdecydowanego i celnego uderzenia oraz walnej bitwy. Znowu możliwa jest płynność sojuszy i militarna kalkulacja ich montażu lub demontażu w wyniku presji militarnej. Znowu więc nowe idee, sprawy idee narodowe napędzać mogą działania ludzi sprawnych, moralnych i wiernych do końca. Być może jest to cenę wolności, która, jak nic na tym świecie, nie przychodzi za darmo.

Pierwszą sprawę, którą Europa napotkała jako następstwo demontażu i autodemontażu realnego socjalizmu w Europie Wschodniej było wyzwanie podjęcia polityki globalnej. Pierwszym jej warunkiem okazało się zdjęcie parasola ochronnego obu supermocarstw i podjęcie gry politycznej na własną odpowiedzialność o kształt kontynentu.

Zapaść wschodniego supermocarstwa uczyniła fakt zjednoczenia Niemiec możliwym. Czynnikiem istotnym okazała się też polityka rozbrojeniowa USA i ZSRR. Każdy z partnerów bowiem zyskiwał coś cennego: ZSRR - wytchnienie w rywalizacji strategicznej, USA - zaś wolną rękę w innych rejonach świata. Dla ZSRR dodatkowym atutem stawała się narastająca fala europeizmu w polityce państw Europy zachodniej, przeciwstawianego idei atlantyckiej, z USA jako krajem "nr 1".

Koniec utożsamienia interesów USA/NATO jako całości, dowodnie ilustruje stosunek państw europejskich do konfliktu irackiego. Europa nie zrywa wszystkich mostów, ani nie steruje procesem eskalacji - jest co najwyżej politycznie lojalna. Podobnym dowodem na odmienność opcji jest stosunek Europy i przede wszystkim Niemiec do ZSRR. Zaangażowanie w sprawy radzieckie jest wielokrotnie większe i życzliwsze niż podobne działania amerykańskie. Biorąc pod uwagę politykę radziecką i kwestię stosunków ze światem arabskim, można ryzykować tezę, że przekroczenie progu wrogości absolutnej /np. po użyciu broni "A" przez USA/ Europa może wymówić USA poparcie w Zatoce Perskiej i rozpocząć proces europeizacji NATO. W tym kontekście naturalną konsekwencją jest teraz, że każde państwo europejskie, które ma złe stosunki z ZSRR /lub ściślej - z Moskwą/ nie ma co liczyć na efektywnie dobre stosunki z Niemcami. Kraj ten bowiem doskonale zdaje sobie sprawę z tego, że: potęga Niemiec zakłada potęgę Europy zaś ta - dobre stosunki z Moskwą. Wszelkie więc drogi do Europy dla krajów takich jak Polska prowadzą przez Moskwę i - w kolejności - Berlin.

Kraje słabe, postkomunistyczne, stają między Scyllą europeizacji a Charybdą bycia pionkiem w rozgrywce "możnych tego świata". Stojąc wobec konfliktów /ewentualnych/ między sobą i recesji niedorozwoju, zadłużenia itp - są one podatne na pdlitykę stania się "lotniskowcem" interesów USA w Europie. Jest to pozycja - mimo ~~pozornych~~ doraźnych korzyści dziś - straconą w przyszłości, gdyż likwiduje atrakcyjność sojuszniczą takiego państwa zarówno wobec ogólnoeuropejskiego systemu bezpieczeństwa jak i wobec wschodniego giganta i zachodniej potęgi gospodarczej. Z pozycji tej zdają też sobie sprawę Amerykanie

Być może zabrzmi to brutalnie w epoce ubóstwionej ponownie suwerenności, ale dla krajów słabych nie pozostaje nic innego jak świadomy wybór protektora lub protektorów, świadomy wybór zależności. To przykre, ale wobec dysproporcji - na tym polegać może atrakcyjność sojusznicza. Zważyć trzeba bowiem nie tylko na zmianę punktów ciężenia politycznego, ale i na kruchość struktur życia ponadpaństwowego. Czas polityczny, jaki nadchodzi będzie bowiem czasem decyzji na tak lub nie, a nie powolnym spełnianiem kryteriów wymaganych przez bezosobowe stabilne struktury. Decyzje będą je dopiero tworzyć i albo będzie się elementem przydatnym, albo nie - bowiem wpływu podmiotowego na ich kształt kraje naszego regionu długo jeszcze mieć nie będą. Clausewitzowskie "bycie dość silnym" współczesność zamienia w bycie atrakcyjnym partnerem dla silniejszych.

344

Prof.dr hab.
Antoni ROGUCKI

"ZADŁUŻENIE KRAJU JAKO ZAGROŻENIE JEGO BEZPIECZEŃSTWA EKONOMICZNEGO"

1. Treść i zakres pojęć

1.1. Zadłużenie

Negatywnym źródłem zadłużenia (w znaczeniu indebtedness lub impendence - "nawis" - jak "miecz Damoklesa", w odróżnieniu od borrowings - zaciągniętych kredytów, zapożyczenia) określonego podmiotu gospodarczego w wymiarach mikro- lub makroekonomicznych jest wywołane rozmaitymi czynnikami zachwianie zdolności płatniczej do terminowego regulowania zobowiązań płatniczych.

Z uwagi na formę genetyczną i czas trwania zadłużenia rozróżniamy "dług pierwotny" (początkowa wartość zaciągniętego-kredytu - principal debt) oraz dług wtórny, powstający na skutek prostego lub składanego oprocentowania długu pierwotnego. Tak więc zadłużenie może szybko zwiększać się, gdy w wyniku zwłoki w regulowaniu długu pierwotnego zostaje on powiększany o odsetki.

Zadłużenie może mieć charakter wewnętrzny (zadłużenie wewnętrzne - domestic debts) z tytułu umów zawieranych między podmiotami tego samego państwa, lub zagraniczny (foreign debts), wynikający z umów zawartych między podmiotami prawa międzynarodowego. Wpływ tego charakteru zadłużenia na bezpieczeństwo ekonomiczne państwa i gospodarki narodowej jest zdecydowanie różny, wobec czego bardzo wyraźnie rozróżniamy zadłużenie wewnętrzne od zadłużenia zagranicznego i przy omawianiu zagrożenia koncentrujemy się głównie na zadłużeniu zagranicznym.

Miarą zagranicznego zadłużenia gospodarki narodowej jest suma jej zobowiązań wobec wierzycieli zagranicznych. W tym przypadku jako wierzyciele mogą występować: a) rządy z tytułu kredytów rządowych lub udzielanych gwarancji rządowych, b) banki państwowe lub komercyjne, c) instytucje finansowe - międzynarodowe, d) koncerny, przedsiębiorstwa produkcyjne i handlowe. Spłata długów zagranicznych jest z reguły trudniejsza od spłaty

345

zadłużenia wewnętrznego, gdyż wymaga środków dewizowych, uzyskiwanych dzięki eksportowi dóbr i usług, który to eksport podlega dość znacznym wahaniom koniunkturalnym.

Pozytywnym i w tym sensie zasadniczym źródłem zadłużenia są umowy kredytowe: krótko-, średnio- i długoterminowe. Kredyty obrotowe (pieniężne, towarowe, handlowe, produkcyjne) i kapitałowe (inwestycyjne) są współcześnie nieodzownym narzędziem międzynarodowej wymiany i międzynarodowego podziału pracy. Znaczenie kredytu we współczesnej gospodarce jest obecnie tak istotne, że trudno jest nawet określić, co dla dynamiki procesów gospodarczych jest ważniejsze, czy pieniądz kredytowy czy gotówkowy. Kredyt bowiem spełnia rolę katalizatora i akceleratora postępu i rozwoju gospodarczego. Przy pomocy kredytu kupuje się i nabywa nie tylko same pieniądze i towary, ale przede wszystkim "uciekający czas", który w przypadku braku kredytu musiałby upłynąć na zakumulowanie własnych środków inwestycyjnych, a następnie na rozwinięcie nowych technologii produkcyjnych.

Kredyt krótkoterminowy, w granicach od kilku dni do kilku lub kilkunastu miesięcy (do jednego roku), wiąże się głównie z samą techniczną stroną obrotu towarowo-pieniężnego, t. j. z umowami kupna-sprzedaży. Nazywa się go często kredytem płatniczym, gdyż zaciąga się go przeważnie na czas niezbędny do sporządzenia dokumentacji towarowej, pokonania odległości komunikacyjnych i transportowych, zaangażowania wielu podmiotów pośredniczących (akwizytorów, spedytorów, przewoźników, banków ubezpieczających, komisantów itp.). To właśnie przesunięcie w czasie płatności za wcześniejsze dostawy towarów lub świadczone usługi wymaga posługiwania się rozmaitymi formami kredytu krótkoterminowego, opartego na wzajemnym zaufaniu, "zawierzeniu" między uczestnikami transakcji. Działa przy tym rozwinięty system gwarancyjno-asekuracyjny, minimalizujący ryzyko związane z udzielaniem kredytu krótkoterminowego w tym stopniu, że kredyt krótkoterminowy na ogół nie staje się źródłem zadłużenia w takiej skali, która powoduje zagrożenie bezpieczeństwa ekonomicznego. Kredyt krótkoterminowy opiera się najczęściej na umowach między podmiotami cywilno-prawnymi, rzadziej publiczno-prawnymi, które wprodzając różne rodzaje "szybkiej" poręki, zapewniają sobie bezawaryjny, stabilny przepływ środków i likwidację wzajemnych zobowiązań.

346

Z uwagi na swoją krótkotrwałość i na ogół dość wysoką pewność rozliczeniową kredyt krótkoterminowy z reguły nie jest zaliczany do międzynarodowych statystyk zadłużenia. Fakt ten nie oznacza wszakże, iż ograniczenia w dostępie do bieżącego kredytu krótkoterminowego nie zagrażają bezpieczeństwu ekonomicznemu gospodarki narodowej. Podmioty gospodarcze pozbawione kredytu krótkoterminowego popadają - mówiąc obrazowo - w pewnego rodzaju paraliż aktywności; mogą przystąpić do obrotu towarowo-pieniężnego dopiero wtedy i tylko wtedy, gdy osiągają własną nadwyżkę płynnej gotówki. Na ograniczenia kredytu krótkoterminowego są szczególnie wrażliwe gospodarki krajów rozwijających się, nie dysponujących dostatecznymi rezerwami gotówkowymi i kapitałowymi. Wrażliwość ta osiąga poziom zagrażający ich bezpieczeństwu ekonomicznemu, zwłaszcza w sytuacjach powikłań społecznych i politycznych.

Najsilniejszym źródłem narastania zadłużenia negatywnego dla gospodarki i bezpieczeństwa ekonomicznego są kredyty średnio- i długoterminowe. Do pierwszych zaliczane są kredyty na okres od jednego roku do pięciu lat; do drugich - powyżej pięciu lat, a niekiedy nawet do lat kilkudziesięciu. Są to głównie kredyty inwestycyjne, przeznaczone bezpośrednio na sferę produkcji lub na infrastrukturę techniczną i społeczną. Związane są one z niezbędnym cyklem realizacji, uruchomienia, a następnie amortyzacji, której towarzyszy regularna spłata.

Kredyty inwestycyjne w ręku sprawnego inwestora i przedsiębiorcy zapewniają przy efektywnej ich alokacji w odpowiedni dział, gałąź i branżę gospodarczą, perspektywiczną pod względem wyprzedzenia technologicznego, przy poprawnej lokalizacji wobec rynków pracy, surowców i zbytu oraz warunków środowiska, a zwłaszcza przy prawidłowej realizacji (krótki cykl budowy i montażu, szybkie uruchomienie produkcji, aktywny marketing, stały postęp asortymentowy), należyty rozwój społeczno-ekonomiczny, a tym samym rozwiązanie problemów społecznych, niemożliwym do rozwiązania w aktualnym czasie bez korzystania z kredytów. Dodać tu trzeba, iż warunkiem koniecznym dla kredytobiorcy inwestycyjnego jest rygorystyczne przestrzeganie zasad i reżimów racjonalnego gospodarowania. Inwestor, który tych reżimów nie przestrzega, dopuszcza się virement

kredytu inwestycyjnego na cele konsumpcyjne, albo jeszcze gorzej - dopuszcza do ich marnotrawstwa, popada w bardzo groźną "pułapkę zadłużenia". Siłę tej pułapki można mierzyć za pomocą wskaźników porównujących wielkości zadłużenia do wielkości eksportu i produktu globalnego, albo wielkości sum niezbędnych do wyłożenia na coroczną obsługę zadłużenia do wielkości przychodów z tytułu eksportu. Pierwszy łagodny wskaźnik sygnalizujący zbliżanie się zadłużenia do ryzykownych granic pojawia się, gdy "płatności sztywne" na coroczną obsługę zadłużenia przewyższają wskaźnik opłacalności eksportu w stosunku do opłacalności zbytu na rynku krajowym. Innym niebezpiecznym wskaźnikiem jest - wg poglądów ekspertów międzynarodowych - przekroczenie przez "płatności sztywne" jednej trzeciej wartości eksportu dóbr i usług. Oczywiste jest, że informacyjność tych wskaźników zależy od globalnych możliwości płatniczych danego kraju zarówno w aspekcie ekonomicznym jak i politycznym.

Wagę poprawnego posługiwania się kredytem inwestycyjnym charakteryzuje następujące twierdzenie: gdyby każdy kredyt inwestycyjny bogacił wszystkich kredytobiorców, nie byłoby na świecie narodów biednych i zadłużonych; pożyczaliby, bogacili się i regularnie zwracali długi. Taki optymistyczny scenariusz działa wysoce wybiórczo i udaje się tylko wybrańcom bardzo konsekwentnym, racjonalnym i dobrze przygotowanym. Trzeba wyraźnie odróżniać i definiować funkcje celu kredytu: cel techniczno-obsługowy od celu ekonomicznego (osiągnięcie zysku) lub od celów socjologiczno-politycznych (zatrudnienie siły roboczej, wykorzystanie zasobów itp.). W większości tych celów występuje funkcja czasu, ale zawsze jest ona obwarowana licznymi i na ogół trudno definiowalnymi warunkami brzegowymi. Wszelka, nawet błyskotliwa improwizacja, prędzej czy później może postawić kraj dłużnika pod prągierzem zagrożenia ekonomicznego.

1.2. Zagrożenie

Stwierdzenia dotyczące zadłużenia, zawarte w 1.1. implikują dwa podstawowe wnioski, odnoszące się do pojęcia zagrożenia bezpieczeństwa ekonomicznego.

Po pierwsze - zadłużenie jako takie nie jest automatyczną i

348

bezwarunkową przesłanką zagrożenia. Dopiero zadłużenie przekraczające pewien bezpieczny próg, wyrażony np. wspomnianym stosunkiem wielkości "płatności sztywnej" do przychodowości eksportu, wywołuje stan graniczący z zagrożeniem.

Zadłużenie jest bowiem tylko potencjalnym źródłem zagrożenia, zależnym w istotnej mierze także od towarzyszących mu warunków umownych, polityki gospodarczej wzajemnie lojalnych - kredytodawcy i kredytobiorcy, metod wykorzystania kredytu i jego spłacania.

Po drugie - w pojęciu zagrożenia wywołanego zadłużeniem występują równocześnie - podobnie jak w pojęciu każdego zagrożenia - dwa aspekty: obiektywny i subiektywny.

Aspekt obiektywny wyraża się w tym, że wierzyciel jest z reguły efektywniejszym i wszechstronniejszym pod względem technologiczno-metodologicznym podmiotem gospodarczym, utrzymującym swoją gospodarkę we względnej równowadze, zapewniającej nadwyżkę akumulacji ponad własne potrzeby inwestycyjne. Znajduje się on w wygodniejszych warunkach finansowych niż potencjalny dłużnik. Tę swoją przewagę może - przy jednoczesnym uwzględnieniu wielu innych czynników (w tym także pozaekonomicznych)- skutecznie wykorzystać w grze ekonomicznej z uzależnionym od siebie dłużnikiem. Mówiąc obrazowo, może "ograć swego dłużnika na wiele sposobów". W ostateczności dłużnik może zagraozić bezpieczeństwu ekonomicznemu wierzyciela przez wstrzymanie się od spłacania długów. Prawo handlowe jednakże wymaga w tym przypadku ogłoszenia upadłości przez dłużnika. Jest to dla dłużnika bardzo niekorzystne przejście na pozycję bankruta; grozi mu sądowe zajęcie i zamrożenie wszelkich jego aktywów, następnie izolacja gospodarcza wraz z zerwaniem stosunków z większością partnerów, stających po stronie wierzyciela.

Większe zagrożenie bezpieczeństwa ekonomicznego dłużnika aniżeli jego wierzyciela tkwi między innymi w treści umów kredytowych, które nie zabezpieczają w sposób równoważny interesów umawiających się stron.

Głównym bodźcem przekraczania granic państwowych przez kapitał zagraniczny są perspektywy osiągnięcia wyższych zysków

349

niż na rynku krajowym, głównie dzięki różnicom strukturalnego poziomu gospodarek narodowych, a także dzięki pewnemu zróżnicowaniu faz cyklu koniunkturalnego w poszczególnych państwach. Cykle te mają cechy niemalże praw ekonomicznych, a dotychczasowe tezy o możliwości ich powszechnego i całkowitego wyeliminowania oraz poczynione w tym kierunku próby skrajnego interwencjonizmu państwowego opierają się albo na nadmiernym zaufaniu do biurokratycznego systemu państwowego albo na zbytnim uproszczeniu zarówno jednostkowego jak i społecznego charakteru człowieka.

Wierzyciel zagraniczny oferuje kredyty innym krajom z reguły wtedy, gdy na jego rynku macierzystym stopa procentowa od kapitału spada z powodu jego nadmiaru do poziomu najniższego. Natomiast u potencjalnego kredytobiorcy trwa faza stagnacji lub recesji, co w połączeniu z opóźnieniem technologicznym ogromnie podnosi zapotrzebowanie na środki kapitałowe. To przesunięcie fazy cyklu koniunkturalnego niejako automatycznie stawia dłużnika w sytuacji petenta. Warunki umowy kredytowej indywidualnie działającemu dłużnikowi-petentowi dyktuje wierzyciel, a ściślej wierzyciele zorganizowani w wielkich konsorcjach bankowych. Używane przy tym określenia jak: "korzystne warunki spłaty", "niska stopa procentowa", "dogodne terminy" itp. częściej zaciemniają obraz sytuacji ekonomiczno-politycznej, niż odpowiadają zmieniającej się rzeczywistości cyklu gospodarczego, w tym też bardzo istotnego cyklu technologicznego.

W powyżej zarysowanych warunkach wyjątek stanowią umowy kredytowe między nierównosprawnymi podmiotami gospodarczymi, które zawierałyby rzetelne klauzule o podziale ryzyka koniunkturalnego między wierzyciela i dłużnika, i tym samym zabezpieczające interesy obydwóch stron. Prawo handlowe w przypadku braku tego typu klauzul przyjmuje stanowisko, że skoro korzyści z ryzyka pozytywnego przypadają dłużnikowi, to tak samo ciężary ryzyka negatywnego winien ponosić dłużnik. Ponieważ narzędzia kształtowania koniunktury znajdują się pod kontrolą zorganizowanych wierzycieli (giełda kapitałowa, giełda towarowa itp.), mogą oni poprzez odpowiednią politykę gospodarczą zawsze "trzymać w szachu" każdego dłużnika, zarówno "zdyscyplinowanego" jak i "niesfornego". W tej nierównoważności umów kredytowych tkwi źródło nierównoważ-

350

ności zagrożenia wynikającego z zadłużenia dla wierzyciela i dłużnika.

W tym miejscu wysuwa się drugi aspekt pojęcia zagrożenia - subiektywny, psychologiczny; aspekt świadomości podmiotu odczuwającego zagrożenie. Wiadomo, że istnieje wiele czynników obecnych w środowiskach naturalnych i społecznych, które stanowią stałe lub przejściowe zagrożenie dla człowieka. Nawet woda głęboka, bez której nie ma życia na ziemi, jest potencjalnym zagrożeniem dla nieumiejącego - pływać, budować statków i żeglować; prąd elektryczny jest zagrożeniem dla nieobeznanych z zasadami jego działania. Podobnie jest także z zagrożeniem ze strony zadłużenia. Obiektywne elementy zagrożenia ekonomicznego nie muszą wywoływać automatycznie następstw zagrażających obydwu stronom umowy kredytowej (dłużnikowi i wierzycielowi), jeśli owe podmio- do końca rozpoznały szczegółowe uwarunkowania efektywności udzielanego kredytu, uświadomiły sobie sytuacje strukturalne, technologiczne i koniunkturalne, wyciągnęły wnioski poprawne metodologicznie oraz przygotowały środki zapobiegawcze, zmniejszające odpowiednio wrażliwość gospodarki na skutki zadłużenia.

Obecnie w dobrze prosperujących krajach kapitalistycznych w równoważnych stosunkach wierzyciel-dłużnik współczynniki zagrożenia dla obydwóch stron z powodu nieregularności w regulowaniu długów są raczej nieznaczne. Można zatem o subiektywnym aspekcie zagrżenia z powodu długów twierdzić, iż jest to kategoria historyczna. Jej znaczenie ulega zmianom w ślad za rozwojem świadomości społecznej, wiedzy i umiejętności współdziałania opartego na elementach wzajemnego współdziałania i odpowiedzialności za podejmowane decyzje i działania.

1.3. Bezpieczeństwo ekonomiczne

W odróżnieniu od terminów "bezpieczeństwo - militarne, publiczne, narodowe lub zbiorowe" termin "bezpieczeństwo ekonomiczne nie należy do jasno zdefiniowanych i utrwalonych w naukach społecznych. Wiele napisano o różnego rodzaju wojnach, w tym o "wojnie ekonomicznej". Opisano też liczne formy "agresji" ekonomicznej, rodzącej się na gruncie niedozwolonej konkurencji, ekonomicznego "oblężenia" lub "izolacji" konkurenta w ramach różzwiązków gospodarczych - koncernów, trustów, syndykatów, konsor-

cjów bankowych itp. organizacji monopolizujących gospodarkę. Ale nie pojawiła się przy tym głębsza, naukowa - chociażby encyklopedyczna analiza pojęcia "bezpieczeństwa ekonomicznego". Nie jest nią zainteresowana ani faktyczna ani potencjalna strona wierzycieli, a strona dłużników, przygnieciona zadłużeniem, milczy jak przysłowiowa mysz pod miotłą.

Definicja "bezpieczeństwa ekonomicznego" nie pojawiła się w polskich encyklopediach ani powszechnych ani ekonomicznych. Nie ma jej też w "Encyklopedii ONZ i stosunków międzynarodowych" Edmunda Osmańczyka. Nie można przy tym zaprzeczyć, że pojęcie to jest niezbędne do rozwiązywania problemów dotyczących zarówno stabilizacji gospodarki narodowej, jak i jej rozwoju.

Milczenie wobec tego tak ważnego pojęcia "bezpieczeństwa ekonomicznego", podobnie jak np. wobec pojęcia "przymus ekonomiczny", można tłumaczyć m. in. znaczną zależnością ich interpretacji od postaw i założeń polityczno-doktrynalnych. Są one zatem dyskusyjne i trudne do wiarygodnych uogólnień naukowych na tle różnorodnej praktyki społeczno-politycznej. Na przykład, dla liberałów zakładających pełny laisser-fairyzm i swobodny przepływ kapitałów, prowadzących do jednobiegunowej polaryzacji władzy, pojęcie "niebezpieczeństwa ekonomicznego" może się sprowadzać co najwyżej do problemu "płynności płatniczej firmy". Natomiast dla skrajnych autarkistów każdy nieściśle kontrolowany dopływ obcego kapitału postrzegany jest jako wielkie zagrożenie podstaw i zasad gospodarki narodowej.

Mimo wspomnianych trudności trzeba przyjąć przynajmniej dość ogólną interpretację pojęcia "bezpieczeństwa ekonomicznego", która mogłaby być swoistym kompromisem między założeniami różnych doktryn polityczno-ekonomicznych. Pełną, operacyjną definicję można będzie sformułować dopiero po rozwinięciu szczegółowego modelu cybernetyczno-systemowego, umożliwiającego precyzyjną analizę warunków równowagi ekonomicznej między wzajemnie zainteresowanymi podmiotami gospodarczymi dłużników i wierzycieli.

W szerokim ujęciu "bezpieczeństwem ekonomicznym" gospodarki narodowej państwa można nazwać taki jej stan, przeciwko któremu nie występują - poprzez swoje świadome działania lub zaniechania - czynniki polityczne, społeczne i ekonomiczne, zmierzające niezgodnie z zasadami rzetelnej wymiany i międzynarodowego podziału pra-

352

cy do wykorzystania zasobów tego państwa poprzez dezorganizację jego systemu produkcyjnego, silne zachwianie równowagi ekonomicznej i destabilizację w celu konsekwentnego rozciągnięcia kontroli nad gospodarką tego państwa.

Posługując się językiem cybernetyki, można twierdzić, że "bezpieczeństwo ekonomiczne" systemu gospodarki narodowej jest zagrożone, gdy na jego wejściu przenikają strumienie niepożądanych czynników informacyjnych i materialnych, zakłócających jego rozwój, samoregulację oraz zakłócających prawidłowe relacje w strumieniach na wyjściu systemu.

W zawężonym sformułowaniu operacyjno-prawnym "bezpieczeństwo ekonomiczne" jest to stan względnie suwerennego podmiotu gospodarczego, przy którym żaden inny podmiot zewnętrzny (a także niepowołany podmiot wewnętrzny) nie może działać bezkarnie na szkodę interesów ekonomicznych tegoż podmiotu suwerennego. "Bezkarność" rozumie się tutaj jako z jednej strony brak równoważnych skutków ze strony podmiotu ponoszącego szkodę (np. reakcji, retorsji, restrykcji, sankcji itp.), a z drugiej - brak negatywnych skutków u samego inicjatora szkodliwych działań (strat z powodu ograniczenia obrotów, recesji gospodarczej itp.).

Przy wszelkich rozważaniach o bezpieczeństwie ekonomicznym nie można zapominać, że jego współczesna interpretacja, bliska pojęciu "bezpieczeństwa politycznego", różni się zasadniczo od pojęcia "bezpieczeństwa militarnego". To ostatnie zwiększa się w zasadzie, gdy urywają się kontakty z przeciwnikiem, gdy "przeciwnik znika z horyzontu". Z bezpieczeństwem ekonomicznym bywa odwrotnie. Grozi mu nie tylko aktywna agresja ze strony konkurentów, ale także zwykła izolacja ekonomiczna - wstrzymanie obrotów eksportowo-importowych, "pozostawienie własnemu losowi", gdy świat dużymi krokami zmierza ku nowym technologiom, nowym produktom, nowym potrzebom i sposobom ich zaspokojenia. Z tych względów konkretna drabina eskalacji zagrożeń bezpieczeństwa ekonomicznego jest dwukierunkowa a na jej szczeblach pojawiają się formy od nieomal całkowicie "niewinnych" chociaż w swej treści mocno zniewalających. Wolność i bezpieczeństwo ekonomiczne jest sprawą odmienną od wolności i bezpieczeństwa militarnego.

2.1. DOŚWIADCZENIA POLSKI

W drugiej połowie XX wieku Polska znajdowała się w tym nur - cie gospodarczym, który w czasie wojennych i rewolucyjnych roztopów pierwszej połowy tegoż wieku odłączył się od nurtu ogólnoświatowego, wyżłobił sobie nowe koryto i popłynął nieprzetartymi szlakami w niezbadanym kierunku. Nurt tenbył na tyle niezależny, że na progu lat 1970-ych polskie zadłużenie w bankach zagranicznych było znikome i nie miało istotnego wpływu na jej gospodarkę narodową. To stwierdzenie można rozciągnąć na wszystkie kraje ówczesnego "realnego socjalizmu". Rodzi się zatem pytanie, czy niezależny nurt, izolacjonizm i autarkizm gospodarczy zapewniał im bezpieczeństwo ekonomiczne"? Każda odpowiedź będzie budzić wątpliwości, zwłaszcza metodologiczne, gdyż źródła gospodarcze tego nurtu nie wynikały z praw ekonomicznych jako takich, lecz z filozoficznych założeń i tez społeczno-politycznych.

W każdym bądź razie, począwszy od lat 1970-ych, wszystkie ważniejsze wydarzenia w gospodarce nurtu socjalistycznego podważają tezę, że gospodarczy izolacjonizm i autarkizm, że "czyste konta nieobciążone żadnym długiem" są koniecznym i dostatecznym gwarantem "bezpieczeństwa ekonomicznego". Z tezy tej wycofały się prawie wszystkie rządy krajów "realnego socjalizmu". Wśród nich, bodajże na pierwszym miejscu, znalazł się także rząd PRL.

W latach 1970-ych rząd PRL pobrał kredyty zagraniczne w sposób daleko odbiegający od minimalnych wymogów prawno-politycznych i techniczno-kwalifikacyjnych, jakie są niezbędnym warunkiem nakładania tak znacznych obciążeń na państwo, naród i jego gospodarkę.

W Polsce powojennej nie istniała instytucja Ministra Skarbu, który sprawowałby nadzór nad aktywami i pasywami majątku państwowego czy narodowego, prowadził odpowiednią politykę w zakresie jego płynności i stabilności, odpowiadał za legalizm działań majątkowych - m.in. za zaciąganie i spłatę kredytów, prowadził odpowiednią dokumentację oraz składał poprawne i wyczerpujące sprawozdania organom kontroli państwowej i parlamentarnej. Polityki związanej z procesem zaciągania długów nie poprzedziły niezbędne badania ekonometryczne, legalizacja sejmowa i nie towarzyszył jej racjonalny system ewidencyjno-dystrybucyjny. Sam proces zadłużania otoczony był tajemnicą (do czego wykorzystywano argumenty skądinąd zupełnie racjonalne) i nie został do dnia dzisiejszego poddany poprawnej analizie.

Nie wnikając w bliższe i dalsze motywacje i argumentacje tak

znacznego zadłużenia Polski - można twierdzić bez większych wątpliwości - że wśród współtwórców tego zadłużenia zabrakło wiedzy, wyobraźni i umiejętności, a także poczucia lojalności i odpowiedzialności za bezpieczeństwo ekonomiczne państwa i znajdujący się pod ich zarządem majątek narodowy. Już w r. 1975 łączny stan zadłużenia w walutach wymienialnych przekroczył o jedną trzecią wartość eksportu do krajów kapitalistycznych, a roczna wartość obsługi długów w tych walutach wynosiła ponad 26% wartości eksportu do krajów kapitalistycznych. W r. 1980 bieżąca obsługa zadłużenia pochłaniała ponad 80% wpływów uzyskiwanych z eksportu do tych krajów. Na niezbędny dla produkcji import pozostawało zaledwie kilkanaście procent wpływów z eksportu.

Konsekwencją różnych zaniedbań metodologicznych (umów kredytowych, zakupów licencji i obiektów inwestycyjnych, cyklów realizacyjnych), do których należy brak systematycznej rachunkowości długów, są ujawniane obecnie rozmaite afery związane z Funduszem Obsługi Zadłużenia (FOZ). Są to sprawy subiektywnych źródeł zagrożenia, działających z siłą czynników obiektywnych, paraliżujących poczynania w kierunku stabilizacji i przywrócenia bezpieczeństwa ekonomicznego.

Błędy popełnione w ocenie warunków kredytowania, w zasadach formułowania umów kredytowych, a także nieprawidłowości w procesach realizacji inwestycji, znalazły już ogólne odbicie w literaturze ekonomicznej lat 1980-ych. Ich sformalizowane omówienie wymaga obszernej pracy analityczno-matematycznej.

2.2. Konkretne formy zagrożenia bezpieczeństwa ekonomicznego

Konkretną listę zagrożeń gospodarki narodowej z powodu jej nadmiernego zadłużenia można sporządzić - jak już wspomniano - jako odbicie przyjmowanych założeń i norm doktrynalnych, czy to zupełnie liberalnych, czy mocno reglamentowanych z różnych pozycji indywidualnych i społecznych; z punktu widzenia interwencjonizmu państwowego, "nacjonalizmu gospodarczego", czy autarkizmu socjalistycznego lub kapitalistycznego.

Kompresja dochodu narodowego - ucieczka kapitału

W najogólniejszej liście zagrożeń na pierwszym miejscu można postawić "kompresję" DN. Termin ten określałby sytuację,

355

gdy DN do podziału wykazuje stałą tendencję zniżkową w stosunku do DN wytworzonego. Sytuacja ta brzemienna w wielokierunkowe i z natury swej niekorzystne skutki, wytwarza się, gdy intensywny eksport w celu uzyskania bilansu płatniczego zdolnego do obsłużenia "płatności sztywnych" zmniejsza podaż na rynek wewnętrzny. Jest to ostra forma odpływu akumulacji, nazywaną "ucieczką kapitału za granicę", albo "wywożeniem dochodu narodowego". W latach osiemdziesiątych w krajach wysoko zadłużonych ("Trzeci Świat" - Brazylia, Meksyk, Argentyna, Filipiny, Wenezuela) roczne odpływy kapitału za granicę szacowano na około 30 miliardów dolarów. Ta "ucieczka" występowała w czasie, gdy kraje te "usychały" z powodu niedostatku kapitału na sfinansowanie niezbędnych programów inwestycyjnych. Na skutek "ucieczki kapitału" drastycznie malały programy inwestycyjne i rosło bezrobocie w tym sektorze gospodarki. Przed tym zjawiskiem bronić się musi również obecna gospodarka narodowa Polski i to bez względu na jej rozmaite podejścia doktrynalne.

Dekapitalizacja majątku narodowego

Odpływ kapitału załamuje nie tylko sektor inwestycyjny, ale niekiedy jeszcze silniej sektor produkcyjny. Z powodu niedostatku środków obrotowych potencjał produkcyjny nie jest wykorzystywany w dostatecznej mierze, nie jest prawidłowo amortyzowany, co w konsekwencji prowadzi do przyspieszonej, "jałowej" dekapitalizacji majątku produkcyjnego. Traci on technologiczną zdolność konkurencyjną w stosunku do krajów wierzycielskich. Niedotrzymywane terminy "płatności sztywnych" są przyczyną sankcji ze strony wierzycieli (wstrzymanie bieżących kredytów na techniczną obsługę obrotu towarowego), co wywołuje "paraliż" systemu produkcyjnego.

Ciężar dekoniunktury gospodarczej

Dekapitalizacja majątku produkcyjnego, obniżenie konkurencyjności wyrobów w krajach zadłużonych zwiększa wrażliwość tych krajów na skutki pogorszenia światowej koniunktury, której stery znajdują się w rękach wierzycieli. Z uwagi na charakter umów kredytowych z tego powodu największe straty ponoszą kraje zadłużone.

Inflacja i deficyt budżetowy

Pomimo dekoniunktury dłużnicy są zmuszeni do zwiększania wolu-

356

menu eksportowego na pokrycie "płatności sztywnych" przy równo - czesnym obniżeniu zdolności importowej na potrzeby konsumpcji krajowej. Następstwem jest niekontrolowana inflacja, potęgowana recesją i destabilizacją równowagi między czynnikami produkcji. Przedsięwzięcia antyinflacyjne poprzez obniżanie efektywnego popytu podtrzymują recesję. Gospodarka schodzi na tory "błędnego koła". Maleją realne dochody przedsiębiorstw, a zatem maleją dochody budżetowe na sfinansowanie całej sfery pozaprodukcyjnej, w której znajduje się także gospodarka obronna kraju. Ograniczenia budżetu obrony zagrażają bezpośrednio zbytowi przemysłu zbrojeniowego i obniżają zdolność obronną kraju.

Centralizacja zadłużenia

W bardzo niekorzystnej sytuacji znajdują się kraje z byłej RWPG z uwagi na całkowitą centralizację swego zadłużenia. Zaciągnięte kredyty inwestycyjne nie zostały ściśle związane z konkretnymi inwestycjami i załogami przedsiębiorstw, które z tych kredytów korzystały. Jedynym dłużnikiem jest abstrakcyjny skarb państwa. Natomiast załogi kredytowanych przedsiębiorstw wykazują całkowity brak zainteresowania "centralnym" długiem państwa.

Zmienność stopy kredytowej

Współczesny poziom zadłużenia w wielu krajach rozwijających się, w tym też Polski, ukształtował się na skutek znacznego wzrostu stopy procentowej, sterowanego przez kraje wierzycielskie. Przy utrzymaniu pierwotnej stopy procentowej dług pierwotny został już faktycznie spłacony. Implikacje ekonomiczne, a dalej socjologiczne, etyczne i polityczne tego stanu rzeczy są daleko idące, a ich omówienie wymaga głębokiej analizy.

Światowa giełda wierzytelności

Dyskusyjne zagrożenie dla zadłużonych gospodarek może stanowić istnienie giełd wierzytelności, sponsorowanych przez rozmaite międzynarodowe konsorcja bankowe. Umożliwiają one koncentrację skryptów dłużnych, nabywanych po cenach znacznie niższych od nominałów przez najbardziej wpływowych wierzycieli na gospodarkę dłużnika. W takich przypadkach finał rozwiązania zadłużenia może polegać na przejęciu praw własności na aktywa dłużnika. Procedura ta przypomina w swej treści wykup akcji spółki i przejęcie nad nią pakietu kontrolnego.

357

Przytoczone formy zagrożeń bezpieczeństwa ekonomicznego pod wpływem nadmiernych zadłużeń są tylko bardzo ogólnym zarysem. Generalnie można stwierdzić, że nie istnieje szybki sposób przywrócenia i zapewnienia gospodarce narodowej trwałego bezpieczeństwa ekonomicznego. Nad bezpieczeństwem ekonomicznym pracuje się w skali conajmniej kilku pokoleń. Takie małe kraje jak Belgia, Holandia, Dania są bezpieczne ekonomicznie, chociaż na pozór wydawałoby się, iż nie mają ku temu dość zasobów gospodarczych w sensie bogactw naturalnych.

O złożoności problemów świadczy fakt powołania w Polsce specjalnego Centrum Badań nad Zadłużeniem i Rozwojem przy Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie. Problem zadłużenia należy też do naczelnych zadań, nad którymi pracują duże gremia badawcze powoływane m.in. przez Światowy Fundusz Walutowy oraz Międzynarodowy Bank Odbudowy i Rozwoju.

x x x

Na tle tendencji rozwojowych we współczesnej gospodarce światowej oraz w sytuacji zagrożeń ciążących nad zadłużoną polską gospodarką narodową - w moim przekonaniu - należy wyciągnąć twardy, konsekwentny wniosek: na niebezpieczeństwa nie należy czekać, trzeba wychodzić naprzeciw na ich spotkanie. Wyrazili to w swej niezwykle trudnej sytuacji starożytni w lakonicznym zwrocie: Vivere non est necesse, navigare necesse est ("Żyć nie jest koniecznością, koniecznością jest żeglować"). W przypadku uzależnienia gospodarki od kredytów parafrazą tego zwrotu będzie: Gospodarować nie jest konieczne, konieczne jest kredytować. Kredytować w rozumieniu dwukierunkowym: udzielać kredytów innym i zaciągać kredyty u innych. Do tego trzeba gospodarkę i społeczeństwo przygotować.

Niektóre pozycje bibliograficzne

1. Raport Banku Światowego. "Polska: Reforma, dostosowanie i wzrost. Raport główny. Wyd. Interpress, Warszawa 1988.
2. Portes Richard, The Polish Crisis. Western Policy Options. London, Royal Inst. of International Affairs. February 1981.
3. Jędrychowski Stefan: Zadłużenie Polski w krajach kapitalistycznych. KiW, Warszawa 1982.
4. The International Encyclopedia of Social Sciences. Mc Millan, London 1966.
5. Gospodarka zagrożenia wojennego Polski 1980-1982. (pod red. naukową Wacława Stankiewicza), Warszawa 1983.
6. Tarnowski Paweł, Gospodarka i świat. Seria artykułów. "Życie Warszawy", roczniki 1983-1987.

358

dr inż. Zenon STACHOWIAK

POMOC GOSPODARCZA DLA POLSKI - CZY PRZEMOC GOSPODARCZA WOBEC POLSKI

Płynące z całego świata, zwłaszcza zaś ze strony państw gospodarczo rozwiniętych, deklaracje o pomocy gospodarczej dla Polski, napawają zażenowaniem, ale i równocześnie pewną satysfakcją. Pierwsze z odczuć wynika z samego faktu, iż kraj nasz zmuszony jest nie tylko oczekiwać ale wręz pożądać pomocy zewnętrznej. Wielowiekowa tradycja naszego państwa, doświadczenia walki o egzystencję i byt polskiego narodu, nie "upoważniają" polskiego społeczeństwa do takiej roli. Fakty są jednak faktami. O przyczynach ich zaistnienia napisano już wiele raportów, formułując mniej lub bardziej przekonywujące oceny. Deklaracje o pomocy mamy więc prawo odbierać w czarnych barwach. Skąd zatem prawo do pewnej satysfakcji? Przede wszystkim stąd, iż wysiłek przemian ustrojowych w Polsce, praktycznie na wszystkich płaszczyznach naszej rzeczywistości, został dostrzeżony i pozytywnie oceniony. Wydaje się jednak, że to zdecydowanie za mało na satysfakcję nie mówiąc już zupełnie o dumie.

Pytanie, które musi pojawić się prędzej czy później w związku z zgłaszanymi deklaracjami o pomocy jest pytaniem o jej efekty, o kierunki i obszary. Można je zresztą dalej konkretyzować, zapytując się w końcu: dlaczego tej pomocy nie odczuwamy? Odpowiedzi typu - że za mała, że została skierowana tam gdzie jej nie oczekiwano, itd. nie może zadowalać. Sądzę, że wymaga ona pogłębionych i krytycznych analiz.

359

Charakter zachowań wysoko rozwiniętych krajów współczesnego świata, a także międzynarodowych organizacji wobec innych krajów, zwłaszcza tych które przeżywają gospodarcze trudności ujawnia problem ich oceny i kwalifikacji. Czym one są - pomocą gospodarczą czy przemocą gospodarczą? Dylemat ten jest jednym z ważniejszych dla tych krajów, które oczekują konkretnej pomocy. Kwestia ta dotyczy w coraz większym stopniu Polski. Takie podejście ma swoje uzasadnienie w tym, iż współczesne stosunki międzynarodowe są dziś tak zawiłe, że trudno mówić o czyjejkolwiek pełnej niezależności. Jedyne co różnicuje poszczególne państwa, to różny stopień uzależnienia.

Poszukując odpowiedzi na pytanie o stopień uzależnienia Polski od innych, przywołać trzeba realia geopolitycznego i gospodarczego położenia naszego kraju. Na zachodzie stanowią je więzy stowarzyszenia ze Wspólnotą Europejską, coraz ściślejsze kontakty z organizacjami międzynarodowymi /zwłaszcza z Międzynarodowym Funduszem Walutowym, Bankiem Światowym i innymi/ oraz deklaracje szerokiej pomocy ze strony rozwiniętych gospodarczo krajów świata. Na wschodzie charakteryzują je próby normalizacji stosunków polityczno-gospodarczych z państwami powstałymi po rozpadzie imperium radzieckiego, a na południu z kolei próby budowy nowych regionów polityczno-gospodarczych.

Sytuacja ta wydaje się być korzystną z punktu widzenia uwarunkowań rozwojowych naszego kraju. Sąd ten jednak, już po wstępnej analizie zależności tworzących współczesną polską rzeczywistość gospodarczą i jej związków z międzynarodowym otoczeniem gospodarczym, musi ulec zmianie. Dowodzi bowiem

360

ono stosowania wobec naszego kraju - z różnych kierunków, w różnym zakresie i przy użyciu zróżnicowanych środków - - przemocy gospodarczej. Rozumieć należy ją jako oddziaływanie jednego państwa - lub grupy państw na nasz kraj - na naszą gospodarkę narodową jako całość lub na jej poszczególne elementy, za pośrednictwem szerokiego wachlarza środków, w celu osiągnięcia konkretnych korzyści godzących w nasz interes, zwłaszcza zaś w bezpieczeństwo gospodarczo-obronne Polski.

Przemoc gospodarcza z jaką mamy obecnie do czynienia wobec Polski, ma swoje stare i mocne podłoże. Jego istotę - - a dotyczy to wszystkich krajów przeżywających trudności gospodarcze - oddaje motto "Zachód dba tylko o własny interes. Na tym polega jego siła. Kultura zachodnia polega na tym, by nigdzie nie stosować siły tam, gdzie wystarczą inne środki " zaczerpnięte z książki byłego prezydenta USA R.Nixona pt. "Zwycięstwo bez wojny".

Obecnie często idea przemocy gospodarczej transponowana jest w koncepcję "pomóc nie pomagając". Reprezentanci tego poglądu, a ma on w Europie Zachodniej licznych zwolenników, twierdzą że w długofalowym interesie Europy Wschodniej leży doprowadzenie gospodarek tych krajów do upadku, gdyż tylko ta droga pozwoli im w przyszłości dostosować się do rynkowych realiów. W publicystyce polityczno-gospodarczej Zachodu pojawiło się nawet pojęcie "metody Brukselskiej", której istota sprowadza się do ukrywania przez EWG swych odruchów i praktyk, poprzez uciekanie się do procedur stosowanych przez elitarne kluby, tj. bez szczególnego wysiłku zachować dobrą opinię

361

i wzbudzić zawiść świata zewnętrznego, a jednocześnie wyeliminować innych w dążeniu do zapewnienia sobie dominacji. Świadomość takiego podejścia ma także obecny przewodniczący Rady EWG, który skarcił kraje członkowskie Wspólnoty za wyrażanie podniosłych opinii o ważności podtrzymywania wschodnioeuropejskich demokracji przy jednoczesnym blokowaniu ich usiłowań do odbudowy gospodarki i rozszerzeniu ekspansji handlowej.

Przy tak wyrafinowanych zachowaniach, tylko konkrety mogą dowieść rzeczywistych intencji. Jest zaś ich wiele. Upoważniają one do lokalizacji przemocy gospodarczej w obszarze tzw. wojny ekonomicznej - jednak przy dostrzeganiu różnic obu tych przedsięwzięć, okresu i uwarunkowań ich uruchamiania. Ograniczając egzemplifikację tylko do tych środków i form ich użycia, które pośrednio lub bezpośrednio, przyczyniają się do powstania zagrożeń gospodarczo-obronnych bezpieczeństwa państwa, zauważyć trzeba iż stanowią one arsenał różnych środków, które możemy podzielić na administracyjne, dyplomatyczne, ekonomiczne i niekonwencjonalne.

Grupę środków administracyjnych stanowią różnego rodzaju zakazy i ograniczenia związane z embargiem eksportowym lub importowym pewnych towarów, kapitału oraz technologii i usług. Odwołajmy się tylko do trzech przykładów uruchomienia środków tej grupy. Pierwszy, wiąże się z działaniami na pozór odwrotnymi. Rząd USA w końcu 1991r. wobec faktu spełnienia szeregu warunków politycznych i deklaracji o zakończeniu "zimnej wojny" zrewidował listę towarów podlegających kontroli COCOM tj. Komitetu Koordynacyjnego Wielostronnej Kontroli Eksportu.

362

Ograniczono ją z 80 do 8 pozycji, utrzymując jednak konieczność uzyskania zezwoleń specjalnych dla 1/4 dotychczas eksportowanych towarów, przy jednoczesnym zaostrzeniu egzekucji nadzoru. Nie to jest jednak najważniejsze z punktu widzenia przemocy gospodarczej. Jest nim natomiast fakt wymuszenia w ramach umów dwustronnych, bowiem dotyczy to obok Polski także, Węgier i Czecho-Słowacji, zgody tych krajów na prawo weryfikowania przez USA sposobu zużycia towarów z listy COCOM.

Drugi z przykładów wiąże się ściśle z pierwszym, a w pewnej części jest wynikowy ograniczeń importowych nowoczesnych technik i technologii, dotyczy on bowiem luki technologicznej i techniczno-organizacyjnej pomiędzy naszym krajem a krajami rozwiniętymi gospodarczo. Są one znaczne, jak dowodzą badania opóźnienia technologiczne naszego kraju w stosunku do krajów Europy Zachodniej sięgają ponad 12 lat, a opóźnienia techniczno-organizacyjne są jeszcze większe i przekraczają 15 lat. Zmniejszenie tego dystansu rozwojowego nie jest możliwe bez wsparcia zewnętrznego, gdyż wymaga ono wsparcia finansowego rzędu od kilkunastu do kilkudziesięciu milionów USD na 1 przedsiębiorstwo w zależności od jego wielkości i gałęzi przemysłu. I taka celowa pomoc jest deklarowana. Jej wielkość w zakresie gwarantowanych kredytów inwestycyjnych określa się na ponad 7,5 mld USA.

Wykorzystanie zadeklarowanej pomocy jest niewielkie, przede wszystkim z powodów organizacyjnych oraz ze względu na bariery polskiej polityki gospodarczej, skierowanej na procesy dostosowawcze a nie rozwojowo. Mankamentem jest w pierwszej kolejności

brak informacji o sposobach i formach wykorzystania kredytów. Dlatego też, ze względu na to, że są one czasowymi, często ulegają dezaktualizacji. I tak, np. przyznane półtora roku temu przez EWG 6 mln ECU /około 8 mln USD/ na telefonizację polskiej wsi mogą po prostu przepaść z powodów organizacyjnych i braku zgody pomiędzy resortem łączności a Fundacją Telefony Polskie - co do zasad ich wykorzystani. Inną stroną tego przedsięwzięcia jest to, iż międzynarodowa komisja wybrała do instalacji dwa systemy łączności różniące się znacznie od tych na które jest zgoda stosowania w Polsce.

Zauważyć trzeba także iż deklarowana pomoc ma zazwyczaj charakter celowy, preferujący przede wszystkim tradycyjne dziedziny produkcji, a nie ukierunkowana na dziedziny wysoko przetworzonej techniki. Podejście to raczej sprzyjać będzie pogłębianiu się luki technologicznej i techniczno-organizacyjnej niż odrabianiu opóźnień rozwojowych. Przyswajanie rozwiązań już funkcjonujących wiele lat na Zachodzie nie jest metodą przyspieszania cywilizacyjnego.

Do administracyjnych środków przemocy gospodarczej zaliczyć trzeba także decyzje administracyjne rządu USA i byłego Związku Radzieckiego, zmierzające do zakazania połowów w środkowej części Morza Beringa na mocy porozumienia zawartego między tymi państwami o ochronie zasobów naturalnych. O skutkach tej decyzji - jeśli ostatecznie zapadnie - niech świadczy to, iż ponad połowa - bo około 60% ryb łowionych przez polskie jednostki pochodzi z tamtego regionu - w tym wszystkie dorsze, mintaje i morszczuki.

Ograniczenie dostępu do Morza Beringa, trzeba rozpatrywać w kategorii kresu polskich połowów dalekomorskich i upadku trzech przedsiębiorstw rybackich.

Kolejną grupę środków przemocy gospodarczej wobec Polski, z którymi mamy do czynienia są środki dyplomatyczne. Zaliczyć do nich należy wywieranie nacisku politycznego, propagandę i bojkot. Wiążą się one ściśle ze środkami administracyjnymi.

Wywieranie nacisku politycznego - a z takimi sytuacjami mieliśmy do czynienia w najbliższej przeszłości w stosunku do naszego kraju - miało i ma miejsce ze strony międzynarodowych organizacji finansowych - zwłaszcza MFW i stojącego za nim rządu amerykańskiego. Stanowią je zalecenia noszące wyraźnie znamiona terapii szokowej - surowości i jednostronności zalecanej polityki pieniężnej, która doprowadziła do głębokiej recesji w Polsce. Znamiennym faktem jest przy tym to, iż te recepty gospodarcze są identycznymi dla wszystkich krajów postkomunistycznych, mimo iż różni je w sposób zasadniczy sytuacja wyjściowa. Podobnymi w trybie są zalecenia Europejskiego Banku Odbudowy i Rozwoju. Jego administratorzy wręcz nakazują krajom Europy Środkowo-Wschodniej zastosowanie się do czterech podstawowych zasad - po pierwsze, nie oddawać się jakimkolwiek złudzeniom, - po drugie, realizować wspólną politykę gospodarczą, - po trzecie, tworzyć ramy konstytucyjne dla wolnej gospodarki rynkowej; oraz - po czwarte być gotowym do podjęcia dalszych drastycznych reform. Zwracają przy tym uwagę, iż przy tworzeniu nowego porządku nie można liczyć ani na cuda, ani na proste i szybkie rozwiązania.

Wyraźnym przykładem wywarcia nacisku politycznego jest wymuszenie na stronie polskiej decyzji o rezygnacji z kontraktu na dostawę 1000 czołgów do jednego z krajów arabskich. Idące w ślad za tą rezygnacją "wypadnięcie" ze światowego rynku handlu bronią, kierownictwo "Bumaru" szacuje na około 3 mld USD do 2000r. Decyzję tę podjęto w sytuacji naporu zachodnich firm zbrojeniowych na rynek bliskowschodni, zwłaszcza brytyjskich, francuskich i amerykańskich, a także firm z Chin i byłego Związku Radzieckiego. Kraje te tylko w latach 1985-1990 ulokowały w tym rejonie sprzęt wojskowy o łącznej wartości przekraczającej 150 mld USD. Wszystkie te zabiegi wykazały że handel bronią ma wymiar przede wszystkim polityczny. Kryteria ekonomiczne - o których przypomina się Polsce wszędzie gdzie tylko można - nie odnoszą się jednak do krajów Zachodu. Jak się szacuje, nieekonomiczna produkcja wojskowa w Europie kosztuje NATO około 36 mld USD rocznie.

Z tą informacją wyraźnie koresponduje sytuacja polskiego przemysłu lotniczego. Przemysł ten mając znakomitych specjalistów, dobry aparat wytwórczy i wyroby mogące zyskać sławę światową - to jest śmigłowiec "Sokół" czy odrzutowy samolot szkoleniowy "Iryda", wskutek błędnej polityki przemysłowej państwa - w tym podejścia do przemysłu zbrojeniowego, przy jednoczesnych utrudnieniach w zawieraniu kontraktów ze strony Ministerstwa Współpracy Gospodarczej z Zagranicą, chyli się ku upadkowi. Jednocześnie dostrzega się potrzebę zakupu w najbliższej przyszłości zakupu tego typu sprzętu na wyposażenie Sił Zbrojnych. Pierwszymi poczynionymi krokami w tym zakresie był zakup w 1991r. dwóch śmigłowców typu "Bell".

W odniesieniu do naszego kraju miały miejsce także przejawy użycia takich środków jak "propaganda" i "bojkot". Środki te można określić jako dyplomatyczno-administracyjne. Sprowadzały się one do rozpowszechniania informacji gospodarczych i argumentów o charakterze wybiórczym a przez to mylącym. Powoływano się przy tym na źródła o wysokim i uznanym autorytecie. Przykładem zastosowania tego środka w naszej polskiej rzeczywistości jest amerykanizacja rozwiązań ekonomicznych. Przejawia się ona na wielu płaszczyznach, od bałwochwalczego oparcia się na ekspertach z tego kręgu kulturowego w rozwiązywaniu polskich problemów gospodarczych, po bezkrytyczne uwzględnianie ich sugestii wynikających z doświadczeń krajów rozwijających się. Eksperci ci, nawet jeśli są profesjonalistami - to nigdy nie z pierwszego lecz drugiego i trzeciego garnituru. Gospodarki krajów, które oni reprezentują, są zupełnie odmienny i funkcjonującymi w zupełnie innych kulturach cywilizacyjnych. Takie oceny nie oznaczają zupełnego odżegnania się od porad zachodnich ekspertów. Winni to być jednak doradcy z germańskiego kręgu kulturowego. Droga bowiem Polski do europejskich standardów życia i do efektywności gospodarczej wiedzie przez Niemcy.

Wywieraniu nacisku politycznego często towarzyszy użycie środka bojkotu. Wiążą się one przy tym zazwyczaj z embargiem eksportowym, czy współudziałem w blokadzie ekonomicznej. Środki te zostały wykorzystane wobec Polski i przez Polskę, przynosząc w ostatecznym rachunku naszemu krajowi straty. Polska opowiadając się po stronie antyirackiej w czasie konfliktu na Bliskim

Wschodzie, pod wpływem argumentów politycznych koalicji doprowadziło do zerwania stosunków ekonomicznych z Irakiem - największym polskim kontrahentem gospodarczym w tym rejonie świata. Decyzja ta, obciążając stronę polską, przyniosła znaczne straty bezpośrednie, szacowane na ponad 2 mld USD. Do tego dodać trzeba jeszcze straty pośrednie, bowiem kraj nasz został zmuszony do zakupu ropy naftowej na nowych i droższych rynkach.

Przejawem zastosowania "propagandy" i "bojkotu" w praktyce wobec Polski przez samych siebie, było - w ślad za sugestiami formułowanymi w kraju i na Zachodzie wskazującymi "oni was okradają" - oparcie normalizacji stosunków ekonomicznych z byłym Związkiem Radzieckim tylko na rozliczeniach dolarowych, uznając wszelkie inne rozwiązania za niekorzystne. Decyzja ta, wobec kryzysowej sytuacji naszego wschodniego sąsiada doprowadziła do załamania rynku wschodniego, powodując w ślad za tym krach finansowy wielu polskich przedsiębiorstw.

W ostatnich latach Polska była również obiektem oddziaływania środków ekonomicznych sensu stricto - tak tradycyjnych, jak i współczesnych.

Pierwszą grupę środków stanowiła cała gama barier taryfowych i pozataryfowych, wypracowanych przez Wspólnotę Europejską w ramach GSP tj. generalnego systemu preferencji celnych. Rozwiązania te, bez głębszej analizy można byłoby uznać jako sprzyjające normalizacji stosunków. W istocie rzeczy zawierały one cały szereg aspektów dyskryminacyjnych zwłaszcza w odniesieniu do artykułów rolnych, tekstylno-odzieżowych i stalowych.

Szacunek bilansu korzyści i strat płynących z GSP, dowodzi iż ten system preferencji nie był korzystny dla Polski, bowiem poprzez stosowanie opłat wyrównawczych i kontyngentów ilościowych skutecznie utrudniał eksport z naszego kraju i jego efektywność. Sytuację tę winny zmieniać stopniowo rozwiązania wynikające z umowy o stowarzyszeniu z EWG, uruchamiane z początkiem marca bieżącego roku. Zaznaczyć trzeba iż są one rozwiązaniami niesymetrycznymi - pełne otwarcie rynku bez jakichkolwiek licencji, ograniczeń i formalnych utrudnień; Polska natomiast uzyskała zapewnienie o stopniowej liberalizacji dostępu do rynków zachodnich, aż do całkowitego zniesienia wszelkich ograniczeń w horyzoncie do kilkunastu lat.

Znaczącymi w skutkach dla gospodarczego rozwoju kraju były także tzw. współczesne ekonomiczne środki przemocy gospodarczej, a wśród nich zwłaszcza te, które były związane z rozwiązywaniem problemu zadłużenia naszego kraju. Decyzje oddłużeniowe Polski podjęte w połowie 1991r. polegające na anulowaniu 1/3 zadłużenia mającego gwarancje rządowe, wywołały uznanie dla "Wielkiej Siódemki". Deklaracja anulacji długu mimo iż obarczona licznymi warunkami, odczytywana była jako uznanie dla Polski za wkład w demokratyzację życia gospodarczego i politycznego. Zapomniano o dewizie Klubu Paryskiego - "nie wybaczać i nie zapominać". W istocie rzeczy decyzję te wymogły możliwości spłaty polskiego długu. Zachód w oparciu o analizy - między innymi J.Sachsa na bazie wniosków z tzw. krzywej Laffera przetransponowanych do celów badań zadłużenia - wyznaczył graniczną wielkość możliwego do spłaty zadłużenia Polski na 27 mld USD. Oznaczało to potrzebę redukcji długu o 19 mld USD -

z czego Klub Paryski zobowiązał się przejąć na siebie 13 mld USD, sugerując przejęcie pozostałej kwoty oddłużeniowej przez banki komercyjne skupione w tzw. Klubie Londyńskim. Wobec faktu utrzymywania się ciągle wysokiego, wynoszącego prawie 50 mld USD zadłużenia naszego kraju zauważyć trzeba że Polska mimo deklaracji musi podporządkować się ogólnie stosowanym rozwiązaniom światowych finansów. Darowanie zaś długów należy traktować jako jeden ze sposobów redukcji długu i wcale nie oznacza on natychmiastowego ich anulowania.

W ostatnich latach na znaczeniu zyskują niekonwencjonalne środki przemocy gospodarczej. Dwa spośród nich, wyraźnie ujawniają się w oddziaływaniu na nasz kraj. Środkami tymi są wywiad gospodarczy oraz próby alokacji na terenie naszego kraju przemysłów rodzących zagrożenia ekologiczne.

Jeśli chodzi o wywiad gospodarczy, to wyraźne znamiona tj. rozpoznawania stanu poszczególnych ogniw naszej gospodarki - w tym konkretnych przedsiębiorstw, tak pod względem zdolności produkcyjnych jak i pod względem kondycji finansowej, ujawnia działalność zachodnich firm konsultingowych oraz uczestnictwo i wpływ wielu doradców ekonomicznych na sprawy bytu gospodarczego naszego państwa. Wiarę, że zachodni eksperci rozwiążę problemy polskich przedsiębiorstw, miał okazję przekonać się niektórzy usługobiorcy jak np. "Tonsil SA", czy ZM "Ursus". Umożliwianie tak szerokiego wglądu w gospodarkę narodową - często w jej strategiczne gałęzie, jest co najmniej niebezpieczne. Informacje, które wszędzie są chronione, w naszym kraju nie nastręczają praktycznie żadnych trudności w ich zdobywaniu.

W odczuciach społecznych, coraz częściej jako środek dewastacji i rozkradania gospodarki narodowej wymienia się proces prywatyzacji. Zamiast poprawy efektywności gospodarowania, mamy do czynienia z procesem pogłębiającej się recesji. Ścisłe związki realizacji tego procesu z działalnością uczestniczących w nim zachodnich i powiązanych z nimi polskich firm konsultingowych, wymaga analiz procesu prywatyzacji polskiej gospodarki narodowej także poprzez kryteria funkcjonowania środków przemocy gospodarczej.

Zupełnie nowymi zjawiskami, będącymi bezsprzecznie niekonwencjonalnym środkiem przemocy gospodarczej, są próby alokacji na terenie naszego kraju, przemysłów zatruwających środowisko naturalne. W związku z podjętymi w naszym kraju koncepcjami wolnych obszarów celnych i specjalnych stref ekonomicznych, w odniesieniu do niektórych spośród nich ujawniły się niebezpieczne dążenia. Wyrażono np. chęć przeniesienia koncernów chemicznych ze Szwajcarii na Polesie, a zakładów przemysłu ciężkiego z Austrii w granice województw szczecińskiego i koszalińskiego. Jeśli dla firm zachodnich rozwiązania te stanowiły niepowtarzalną szansę, to dla Polski olbrzymie zagrożenie. Powstrzymały je narazie ograniczenia rządowe, sprowadzające idee specjalnych stref ekonomicznych tylko do zagadnień celnych. Nie oznacza to, iż naturalne środowisko nie uległo dewastacji i zanieczyszczeniu. Znane są bowiem przykłady wyeksponowania do Polski tysięcy ton różnego typu zanieczyszczeń. Część spośród nich udało się zneutralizować, inne wciąż stanowią swoistą bombę ekologiczną

Poczynione refleksje, być może zostaną odczytane za przejaw fobi czy aberracji myślowej doszukującej się wszelkimi sposobami "zagrożeń" dla bezpieczeństwa Polski i jej suwerenności. Nie to było celem podjętych rozważań. Jest nim w moim przekonaniu potrzeba wywołania "wilka z lasu" i pokazania jego skóry. Zamiast mówić o pomocy gospodarczej dla naszego kraju, właściwszym podejściem jest interpretacja większości zewnętrznych deklaracji o pomocy gospodarczej i wiążących się z nimi przedsięwzięć jako przemyślanej przemocy gospodarczej wobec naszego kraju. Wiązać ją trzeba: w pierwszym rzędzie z realizacją własnych celów innych państw, sprowadzających się do zabezpieczenia własnego interesu i osiągnięcia przy tym jeszcze innych korzyści dla siebie; w drugim rzędzie z dążeniami do narzucenia w sytuacji sprzecznych interesów - własnych rozwiązań i osiągnięcia wynikających z tego korzyści oraz; w trzecim rzędzie z dążeniami - mimo pozornej wspólnoty interesów - do uzyskania dominacji w podejmowanych rozwiązaniach.

Poprawnym w tej sytuacji należy uznać stanowisko tych polskich ekonomistów i polityków którzy podkreślają, że wielkim złudzeniem jest to iż jakakolwiek pomoc z Zachodu - pomijając marginalną pomoc organizacji humanitarnych - jest pomocą chętną i altruistyczną. Żaden sojusz i żadna pomoc nie jest bezinteresowna. W tej sytuacji koniecznością wydaje się uświadomienie społeczeństwu bardzo prostej zależności, iż Polska otrzyma pomoc jeśli z niej skorzystają również ofiarodawcy.

Mając zaś na uwadze stan polskiej gospodarki, a także postępujące podporządkowanie międzynarodowym organizacjom gos-

podarczym oraz przodującym, wysoko rozwiniętym krajom świata, dostrzec trzeba groźbę gospodarczego ubezwłasnowolnienia naszego kraju. Polska w toczącej się na arenie współczesnego świata, międzynarodowej rywalizacji gospodarczej zajmuje pozycję pasywną, a bierne uczestnictwo w niej powoduje postępującą utratę podmiotowości ekonomicznej przez nasz kraj. Znaczna część strategicznych decyzji gospodarczych podejmowanych w naszym kraju, uwzględnia "intencje" innych. Z trwogą, ale jednocześnie z całą odpowiedzialnością trzeba wskazać, że jest to sprawa nie tylko szeroko rozumianego bezpieczeństwa Polski, ale wręcz naszego bytu narodowo-państwowego.

dr Elżbieta FIRLEJ

"LIKWIDACJA DOTACJI I ULG PODATKOWYCH DO PRODUKCJI "S" W KOŃCU LAT 80-TYCH I ICH ZNACZENIE DLA OKREŚLENIA POZIOMU WYDATKÓW BUDŻETOWYCH MON POLSKI".

Sytuacja gospodarcza RP w 1991 r. oraz deficyt budżetowy państwa sprawia, iż wojsko z dnia na dzień pozbawiane jest środków niezbędnych do wykonywania jego podstawowych funkcji. Porównując poziom wydatków wojskowych Polski z poziomem wydatków naszych najbliższych sąsiadów w 1990 r., nie trudno zauważyć bardzo niekorzystną sytuację w jakiej znajduje się nasz kraj. Dane zaczerpnięte z rocznika SIPRI[1/] wskazują, iż przy charakterystycznej dla prawie wszystkich państw tendencji spadkowej wydatków wojskowych, z wyjątkiem Niemiec, sytuacja Polski jest najgorsza. Poziom wydatków wojskowych na 1 mieszkańca w naszym kraju /74 dol./ był niższy w porównaniu do Czechosłowacji 3-krotnie, do ZSRR 5-krotnie a do Niemiec 9-krotnie. Nie lepiej kształtują się wydatki w przeliczeniu na 1 żołnierza. Ich poziom /9.179 dol./ jest 2-krotnie mniejszy od Czechosłowacji, 3-krotnie od ZSRR oraz 6-krotnie od Niemiec.

Przedstawiając te dane należy zdawać sobie sprawę z faktu, iż 1990 r. to rok początkowy ogromnych przemian w polityce finansowej państwa mającej swój wyraz m.innymi w zmianach systemu podatkowego oraz likwidacji wszelkiego rodzaju dotacji w tym do produkcji "S". Od końca 1990 r. w obrotach handlu zagranicznego pomiędzy krajami Europy Wschodniej nastąpiły istotne zmiany w sposobie rozliczeń w handlu zagranicznym, zwłaszcza w obrębie krajów byłego RWPG - przejście z rozliczeń w oparciu o rubel transferowy na rozliczenia w cenach światowych. Ta zmiana sposobu rozliczenia powoduje, iż na przełomie 1990/91 r. wzrastają ceny jednostkowe

---

1/ SIPRI Yearbook 1991 - World Armaments and Disarmament.

sprzętu i uzbrojenia wojskowego kupowanego z tego samego rynku /głównie ZSRR/ w sprzęcie lotniczym 6-8-krotnie, sprzęcie łączności 3-4-krotnie, w sprzęcie pancernym 2-krotnie. "Potencjalnie" nieograniczony ogólnoświatowy rynek zaopatrzeniowy jest dla Polski praktycznie nieosiągalny nie tylko ze względu na jeszcze wyższe ceny sprzętu zakupowanego na zachodzie, ale także ze względu na już posiadaną infrastrukturę towarzyszącą oraz względy polityczne [1/]

Powyższe fakty sprawiają iż Polska w końcu 1991 r. pod względem poziomu wydatków budżetowych przeznaczonych na wojsko, przy ostatnich cięciach budżetowych stoi na krawędzi bezpieczeństwa, a może nawet poniżej. Celem niniejszego komunikatu jest przedstawienie o ile powinien wzrosnąć poziom wydatków budżetowych MON w początku lat 90-tych na wskutek likwidacji ulg podatkowych oraz dotacji do produkcji "S" w końcu lat 80-tych, aby jedynie utrzymać poziom wykonywanych przez wojsko zadań z końca ubiegłej dekady.

1. Wpływ dotacji na wielkość wydatków budżetowych MON w latach 1987-1990.

Przy wyliczaniu wielkości wydatków wojskowych potrzebnych do wykonywania przez wojsko dotychczasowych jego zadań, niezbędnym jest uwzględnienie wysokości tych rodzajów dotacji z budżetu państwa zlikwidowanych w końcu lat 80-tych, których istnienie powodowało obniżenie ogólnego poziomu cen, w tym również cen wyrobów specjalnych. Wielkości te na wskutek przyjętych rozwiązań nie znalazły swego odzwierciedlenia w wydatkach budżetowych MON.

Mamy tutaj na myśli dwie grupy dotacji:

1/ dotacje ogólne przyznawane z budżetu państwa dla przedsiębiorstw produkcyjnych na rzecz wojska a szczególnie następujące ich rodzaje:

- dotacje przedmiotowe w tym:

1/ Ze względów politycznych zachód jeszcze przez wiele lat nie będzie sprzedawał nam najnowszej techniki wojskowej.

dotacje do artykułów żywnościowych,
dotacje do artykułów zaopatrzeniowych /głównie węgla kamiennego/,

- dotacje do gospodarki komunalnej i mieszkaniowej,
- dotacje do leków,
- dotacje do przedsiębiorstw rolnych,
- dotacje podmiotowe /głównie restrukturyzacja przemysłu i handlu oraz utrzymania infrastruktury kolejowej/;

2/ dotacje "adresowe" do produkcji "S" /w części dotyczącej nabywanej przez wojsko produkcji i usług/, a w szczególności:

- dotacje na finansowanie prac naukowo-badawczych związanych z produkcją zbrojeniową,
- dotacje na zakup licencji,
- dotacje na inwestycje dla przedsiębiorstw przemysłu obrónnego.

Z analizy danych opracowanych przez Zarząd VII Sztabu Generalnego WP wynika /patrz tabela 1/ iż wielkość dotacji ogólnych dla przedsiębiorstw świadczących na potrzeby wojska była bardziej znacząca do 1988 r. osiągając poziom 5,8% wysokości wydatków budżetowych MON tego roku. Od 1989 r. zaznacza się tendencja spadkowa udziału tych dotacji w wydatkach budżetowych, szczególnie dotacji przedmiotowych, co było wynikiem ogólnej polityki państwa zmierzającej do wycofywania się z wszelkiego rodzaju dotacji do produkcji i usług.

Tabela 1.

Wpływ dotacji ogólnych z budżetu centralnego oraz "adresowych" do produkcji "S" na wielkość wydatków budżetowych MON w latach 1987-1990.

/ceny bieżące/ mln zł
oraz %

Wyszczególnienie	1987	1988	1989	1990
1. Dotacje ogólne do produkcji "S"	28145,1	43375,9	112798,7	/ . /
% wydatków budżetowych MON	5,4%	5,8%	5,3%	/3,0%/
2. Dotacje "adresowe" do produkcji "S"	7033,1	12325,6	22867,9	189394,0
% wydatków budżetowych MON	1,3%	1,6%	1,1%	1,2%
Razem udział dotacji w wydatkach budżetowych MON /1+2/	6,7%	7,4%	6,4%	4,2%

Źródło: Obliczenia własne. / . / - szacunek.

Wielkość dotacji "adresowych" kształtowała się na niższym poziomie i wahała się od 1,1% do 1,6%, osiągając najwyższy udział w wydatkach budżetowych MON również w 1988 r.

Jak wynika z tabeli 1 łączna suma dotacji ogólnych z budżetu centralnego oraz "adresowych" do produkcji "S" spowodowała zaniżenie wielkości wydatków budżetowych MON w 1987 r. o 6,7%, 1988 r. - o 7,4%, 1989 r. - o 6,4% oraz w 1990 r. o 4,2%.

2. Ulgi podatkowe uzyskane przez przedsiębiorstwa wytwarzające produkcję "S" i ich wpływ na wielkość wydatków budżetowych MON w latach 1987-1990.

Na kształtowanie się wielkości wydatków budżetowych MON oprócz przedstawionych dotacji, miały także wpływ ulgi podatkowe z których korzystały przedsiębiorstwa wytwarzające produkcję "S" /przedsiębiorstwa posiadające status P.P.O oraz pozostałe tylko w części swojej produkcji wytwarzające produkcję na potrzeby wojska/.
Ulgi w podatku dochodowym i obrotowym, ulgi w odprowadzaniu do budżetu państwa amortyzacji, ulgi w dywidendzie z jakich korzystały przedsiębiorstwa produkujące na rzecz wojska zaniżały ceny produkcji wojskowej.

Obowiązujące w analizowanych przez nas latach przepisy prawne różnicowały poziom ulgi w podatku dochodowym dla przedsiębiorstw posiadających status P.P.O od 50% kwoty podatku dochodowego od całości zysku do 1987 r., poprzez 35% w 1989 r. do 5% wartości sprzedaży pomniejszonej o podatek obrotowy w 1989, aby w 1990 całkowicie ją znieść dla przedsiębiorstw posiadających status P.P.O.
Równocześnie przedsiębiorstwa produkujące według specjalnych warunków uzbrojenia i sprzęt wojskowy posiadały ulgę w podatku dochodowym wynoszącą 3% wartości sprzedaży "S", wykonujące roboty budowlano-montażowe w wysokości 1% kosztów robocizny oraz wykonujące roboty na rzecz wojsk radzieckich stacjonujących w Polsce 2% kosztów robocizny tych robót. Po 1990 r. również i te przedsiębiorstwa straciły prawo do ulg w podatku dochodowym.

Do 1989 r. przedsiębiorstwa posiadające status P.P.O miały także prawo do pozostawienia w przedsiębiorstwie 75% odpisów amortyzacyjnych od środków trwałych oraz wartość niematerialnych i prawnych z przeznaczeniem na fundusz rozwoju. Równocześnie przedsiębiorstwa otrzymały prawo do zatrzymywania 100% odpisów amortyzacyjnych od środków trwałych uzyskanych w wyniku realizacji inwestycji specjalnych.

Ulgi te w związku z wprowadzeniem obowiązku płacenia dywidendy od przedsiębiorstw państwowych straciły swoją moc. Uchwała Nr 114 RM z 31 lipca 1989 r. wprowadzająca ulgę w dywidendzie dla przedsiębiorstw wykonujących zadania na potrzeby obronności obowiązuje do chwili obecnej i dotyczy wszystkich producentów, a nie wynika ze statusu P.P.O.

Jednocześnie wszystkie przedsiębiorstwa wytwarzające produkcję "S" nie płaciły od tej produkcji podatku obrotowego. Badania przeprowadzone przez GUS oraz szacunki CUP wykazują, iż ulgi w podatku obrotowym od produkcji uzbrojenia i sprzętu wynosiły około 4% ich wartości zakupu w cenach krajowych.

Wysokość wszystkich zasygnalizowanych ulg podatkowych w latach 1987-90 przedstawia tabela 2.

Tabela 2.

Udział ulg podatkowych przedsiębiorstw przemysłu obronnego od produkcji "S" na rzecz MON w wielkości wydatków budżetowych MON w latach 1987-1990.

%

Wyszczególnienie	1987	1988	1989	1990
1/Ulga w podatku dochodowym	2,6%	2,8%	0,9%	/-/
2/Ulga w podatku obrotowym	1,2%	1,4%	0,8%	0,8%
3/Ulga w odprowadzaniu do budżetu amortyzacji	0,5%	0,7%	/./	/-/
4/Ulga w dywidendzie	/-/	/-/	/-/	0,2%
Razem udział ulg podatkowych w wielkości wydatków budżetowych MON	4,3%	4,9%	1,7%[a/]	1%

a/ bez ulgi w amortyzacji w 1989 r.

Objaśnienia /-/ - nie wystąpiła; /./ - brak danych

Źródło: Obliczenia własne.

Jak wynika z tabeli 2, ulgi podatkowe z jakich korzystały przedsiębiorstwa posiadające status P.P.O w pewien bardziej znaczący sposób wpływały na zaniżenie cen produkcji wojskowej do 1988 r. Największy wpływ na zaniżenie cen miała ulga w podatku dochodowym, a następnie w podatku obrotowym. Od 1989 r. zauważa się bardzo znaczne ograniczenie wpływu ulg na ceny, a co za tym idzie na poziom wydatków budżetowych MON. Ma to swoje uzasadnienie w nowelizacji opodatkowania podmiotów gospodarczych.

Reasumując należy zauważyć iż zaprezentowane dane liczbowe dotyczące wielkości ulg podatkowych do produkcji "S" oraz dotacji z budżetu państwa przyznawanych na potrzeby wojska w końcu lat 80-tych wskazują, iż ich znaczenie dla kształtowania się poziomu wydatków budżetowych MON nie było małe, osiągając poziom 11% w 1987; 12,3% w 1988, 8,1% w 1989 oraz 2,2% w 1990 r.
O tyle zatem w latach 1987-1990 zaniżony był poziom wydatków budżetowych MON Polski. Zaznaczająca się tendencja spadkowa od 1989 r. była wyrazem wcielania w życie nowego ładu ekonomicznego. Za podstawę rozwiązań przyjęto bowiem twierdzenie, iż o przetrwaniu i rozwoju działalności ma decydować rachunek ekonomiczny. Stąd też od 1.01.1990 r.wygasły uprawnienia do bezterminowych ulg i zwolnień podatkowych przyznawanych indywidualnymi decyzjami, w tym również w odniesieniu do przedsiębiorstw produkujących na rzecz wojska.
Traktowanie tych przedsiębiorstw od 1990 r. na analogicznych zasadach jak podmioty cywilne spowodowały, iż ceny produkcji wojskowej musiały wzrosnąć gdyż likwidacja wszelkich ulg i dotacji spowodowała wzrost kosztów jej wytworzenia.
Wszystkie zaprezentowane dane wyraźnie wskazują, iż wojsko chcąc utrzymać wykonanie swoich zadań w 1992 r. na poziomie końca lat 80-tych winno nie tylko utrzymać poziom wydatków budżetowych z poprzedniego okresu, ale wielkość ta winna być powiększona o wielkości wyżej przedstawione.
Ostatnie decyzje odnośnie przyznanych sum wydatków budżetowych dla MON w 1992 r. oraz ciągłe cięcia budżetowe mogą budzić duże

zaniepokojenie i wyraźnie wskazują na ogromną recesję jaka ma miejsce w wojsku. Ciągły spadek poziomu wydatków budżetowych Polski na tle poziomu naszych najbliższych sąsiadów jest szczególnie niepokojący, zwłaszcza w świetle politycznych i gospodarczych rozstrzygnięć całej Europy jakie miały miejsce w 1991 r.

381

Dr inż.Mieczysław Zaleski
Szkoła Główna Gospodarstwa Wiejskiego
Wydział Ekonomiczno-Rolniczy
Katedra Ekonomiki i Organizacji
Gospodarstw Rolniczych

Zagrożenia zewnętrzne i wewnętrzne dla Polski w zakresie rolnictwa w r. 1991 i w perspektywie lat 2000-2015

Polska może się spodziewać po przystąpieniu do EWG ok. roku 2000 dwóch zagrożeń: po pierwsze, małej konkurencyjności swoich produktów rolnych na rynku europejskim i po drugie, masowego wykupu ziemi na terenach zachodnich, północnych, północno-wschodnich przez Niemców. Mała konkurencyjność produktów rolnych może wynikać z niskiej intensywności produkcji, a ta z kolei może być uwarunkowana małym potencjałem ekonomicznym gospodarstw.

Mały potencjał ekonomiczny gospodarstwa wynika w pierwszym rzędzie z małego obszaru gospodarstwa oraz polityki fiskalnej Państwa na którą składają się podatki oraz relacja cen na produkty rolne oraz na środki do produkcji rolnej.

Jaki jest stan struktury agrarnej polskiego rolnictwa ilustruje tabela zamieszczona na stronie 2. Omówienie tej tabeli nastąpi w dalszej części wypowiedzi. Obecnie zajmiemy się poszukaniem odpowiedzi na pytanie: Jaki jest stan opłacalności produkcji rolnej oraz jak duże powinno być gospodarstwo aby rolnikowi opłaciło się jego prowadzenie ?

Rachunek ekonomiczny oparliśmy na przykładzie gospodarstwa rolnego o pow. 40 ha użytków rolnych, gleby pszenno-buraczane dające plony buraki cukrowe - 360q, pszenica ozima - 40q, pszenica jara - 33q, jęczmień jary - 40q, rzepak ozimy - 28q, wydajność mleka od krowy - 3350 l. w tym towarowe - 3200 l., łąki trwałe - 330q zielonej masy, pastwiska trwałe - 250q/ha. Ceny na produkty rolne: mleko - 1300 zł., żywiec wieprzowy - 11800 zł, żywiec wołowy: młode bydło opasowe : buhaje - 7500 zł/kg, jałówki - 6500 zł/kg, wybrakowane krowy - 4500/kg.

Indywidualne gospodarstwa rolne według powierzchni ogólnej w 1987 roku.

WOJEWÓDZTWA	Ogółem[a] w tys.	O powierzchni ogólnej									
		0,51—2 ha	2—5	5—7	7—10	10—15	15 ha i więcej				
							razem	15—30	30—50	50—100	100 i więcej
		w odsetkach									
POLSKA	2681,6	28,9	27,7	12,5	13,0	10,9	7,0	6,4	0,5	0,1	0,0
Warszawskie	47,5	42,9	30,7	11,0	8,6	5,1	1,7	1,6	0,1	0,0	—
Białskopodlaskie	46,0	13,4	18,1	13,6	20,2	22,2	12,5	12,0	0,5	0,0	—
Białostockie	64,3	12,6	14,4	11,4	19,4	24,1	18,1	17,0	1,1	0,0	—
Bielskie	75,6	54,3	35,1	6,3	2,8	1,1	0,4	0,4	0,0	0,0	—
Bydgoskie	49,4	27,9	15,9	6,2	11,7	17,8	20,5	17,8	2,3	0,4	0,0
Chełmskie	33,7	20,8	25,0	15,5	17,9	14,2	6,6	6,3	0,3	0,0	—
Ciechanowskie	50,0	13,3	15,9	12,5	17,8	22,2	18,3	16,7	1,5	0,1	—
Częstochowskie	76,6	29,7	34,9	14,7	12,3	6,3	2,1	2,0	0,1	0,0	—
Elbląskie	21,4	29,0	11,5	3,7	9,7	22,0	24,1	22,1	1,8	0,2	0,0
Gdańskie	37,7	29,0	16,6	7,1	12,2	17,3	17,8	15,0	2,3	0,5	0,0
Gorzowskie	26,0	43,8	16,4	5,5	9,2	12,5	12,6	10,9	1,4	0,3	—
Jeleniogórskie	23,7	43,9	22,4	8,1	9,5	8,6	7,5	6,5	0,9	0,1	0,0
Kaliskie	62,5	27,4	22,7	10,9	16,1	15,8	7,1	6,8	0,3	0,0	0,0
Katowickie	100,7	65,5	22,5	5,1	3,7	2,3	0,9	0,9	0,0	0,0	—
Kieleckie	133,5	24,9	38,1	18,2	12,9	4,9	1,0	0,9	0,0	0,0	0,0
Konińskie	53,7	21,1	23,2	14,2	18,7	15,4	7,4	7,0	0,4	0,0	0,0
Koszalińskie	19,2	34,2	14,7	5,2	9,8	16,7	19,4	17,3	1,9	0,2	0,0
Krakowskie	77,5	49,3	37,3	8,5	3,8	0,9	0,2	0,2	0,0	0,0	—
Krośnieńskie	67,4	42,9	41,1	8,4	4,5	2,1	1,0	0,9	0,1	0,0	0,0
Legnickie	24,0	34,6	20,1	10,9	16,7	12,2	5,5	5,2	0,3	0,0	—
Leszczyńskie	26,6	31,1	15,6	7,3	15,7	20,2	10,1	9,6	0,5	0,0	—
Lubelskie	106,6	21,7	35,3	18,6	15,7	7,3	1,4	1,4	0,0	0,0	—
Łomżyńskie	47,4	8,2	12,7	10,6	18,1	25,6	24,8	22,7	2,0	0,1	—
Łódzkie	18,8	33,2	26,5	13,2	14,4	9,7	3,0	2,9	0,1	0,0	—
Nowosądeckie	85,0	30,4	41,3	13,7	8,9	4,2	1,5	1,4	0,1	0,0	0,0
Olsztyńskie	35,2	27,7	11,3	3,7	8,3	19,0	30,0	26,6	3,1	0,3	0,0
Opolskie	67,6	41,9	23,8	8,5	11,6	9,3	4,9	4,6	0,3	0,0	—
Ostrołęckie	51,1	12,2	19,7	13,4	17,9	20,2	16,6	15,2	1,3	0,1	—
Pilskie	27,0	35,4	14,0	4,4	8,3	16,0	21,9	19,4	2,3	0,2	0,0
Piotrkowskie	69,8	18,7	29,5	19,1	18,6	10,9	3,2	3,1	0,1	0,0	—
Płockie	52,1	16,3	19,7	16,8	21,4	17,8	8,0	7,6	0,4	0,0	0,0
Poznańskie	40,2	35,2	14,3	5,5	10,7	17,8	16,5	15,2	1,2	0,1	0,0
Przemyskie	54,3	29,4	45,9	14,4	7,7	2,2	0,4	0,4	0,0	0,0	—
Radomskie	92,3	18,3	30,8	18,5	18,8	10,9	2,7	2,7	0,0	0,0	—
Rzeszowskie	91,6	36,6	45,0	11,3	5,3	1,5	0,3	0,3	0,0	0,0	—
Siedleckie	96,7	12,5	24,7	18,4	21,7	16,3	6,4	6,2	0,2	0,0	0,0
Sieradzkie	55,7	15,4	26,2	17,9	20,7	14,5	5,3	5,2	0,1	0,0	—
Skierniewickie	50,0	19,8	27,2	17,5	18,8	12,8	3,9	3,8	0,1	0,0	—
Słupskie	17,8	31,9	15,2	5,0	10,3	16,4	21,2	17,6	2,8	0,8	0,0
Suwalskie	34,6	18,9	10,3	5,3	10,8	23,2	31,5	28,9	2,5	0,1	0,0
Szczecińskie	26,6	40,7	14,4	4,2	9,4	16,4	14,9	13,8	1,0	0,1	—
Tarnobrzeskie	87,9	23,3	41,0	17,3	12,4	5,1	0,9	0,9	0,0	0,0	—
Tarnowskie	87,5	31,0	45,8	13,9	7,0	2,0	0,3	0,3	0,0	—	—
Toruńskie	35,8	21,2	15,2	9,8	17,9	20,4	15,5	14,2	1,2	0,1	—
Wałbrzyskie	28,1	45,2	18,5	6,9	11,3	10,6	7,5	6,7	0,7	0,1	0,0
Włocławskie	39,5	16,8	17,3	14,6	21,2	19,3	10,8	10,1	0,6	0,1	—
Wrocławskie	43,9	40,2	18,8	8,8	15,1	11,4	5,7	5,2	0,4	0,1	0,0
Zamojskie	86,5	15,9	30,2	20,5	20,4	10,7	2,3	2,3	0,0	0,0	0,0
Zielonogórskie	35,0	49,2	18,7	5,9	8,4	9,1	8,7	7,5	1,0	0,2	0,0

a Bez 21 tys. gospodarstw, dla których nie odnaleziono użytkownika oraz 26 tys. gospodarstw znajdujących się na terenie obwodów szacowanych.

Zródło: Rocznik statystyczny województw 1990 ,GUS,W-wa 1991 s. 226.

Nawożenie mineralne w wysokości 200 - 250 kg/NPK/ha.
Struktura użytków rolnych: grunty orne - 80%, łąki - 10%, pastwiska 10%
Wartość środków trwałych i obrotowych będących na wyposażeniu gospodarstwa wynosi ok. 2 mld.zł. Gospodarstwo o takim typie produkcyjnym zapewnia dochód rolniczy w granicach 114 - 124 mln.zł. Przy założeniu, że w gospodarstwie pracują trzy osoby pełno zatrudnione /mąż, żona + pracownik najemny/ dochód osobisty rolnika i jego żony wynosi 72 mln.zł /trzy miliony miesięcznie na jedną osobę/. Akumulacja gospodarstwa wynosi zaledwie 42 - 52 mln.zł. Po stronie nakładów na produkcję nie policzono oprocentowania kapitału. Gdyby gospodarstwo było położone na glebach żytnio-ziemniaczanych, to jego obszar musiałby wynosić 75 - 80 ha użytków rolnych. Taki obszar zapewniłby dochód osobisty użytkownika /mąż + żona/ oraz akumulację.w podobnej wysokości. Wartość majątku gospodarstwa /środki trwałe i obrotowe/ musi być w granicach również 2 mld.zł.

Czy opłaci się rolnikowi gospodarującemu na obszarze 40 ha ur. na glebach dobrych bądź na obszarze 75 - 80 ha (gdyby chciał) prowadzić gospodarstwo ? Odpowiedź jest następująca: gdyby był kupiec na gospodarstwo należy go natychmiast sprzedać nawet za pół ceny tj. ok. 1 mld. zł., uzyskane pieniądze złożyć w banku - wtedy odsetki po 1 roku czasu wyniosą minimum 400 mln. zł. Rolnik nie musi pracować.
Jakie są wyniki gospodarowania rolników dysponujących gospodarstwami o pow.:2, 5, 7, 10, 15 ha - odpowiedź brzmi: na krawędzi biedy w sensie absolutnym. Okazuje się, że własność prywatna przy określonej polityce fiskalnej Państwa, w tym przypadku w rolnictwie, nie gwarantuje godziwych przychodów.

Obecnie chcemy ustosunkować się do liczb tabeli ilustrującej strukturę agrarną polskiego rolnictwa: zaledwie 7% gospodarstw to gospodarstwa o pow. 15 i więcej ha. Gospodarstw o pow. 30 - 50 ha jest tylko 0,5%. Gospodarstw o pow. od 2 - 5 ha było 56,6%. Gospodarstw

o pow. od 5 - 10 ha było 25,5% a o pow. 10 - 15 ha - 10,9%. &
Gospodarstwa powyżej 15 ha znajdują się głównie na terenie Polski zachodniej, północnej i północno-wschodniej - ale jest to liczba znikoma w stosunku do ogółu gospodarstw. Dla przykładu: w Niemczech zachodnich w północnej części - Schlezwig - Holstein średni obszar gospodarstwa wynosił 37 ha. Jakie szanse na wzrost dochodowości mają gospodarstwa karłowate,i średnio-rolne, tylko poprzez zmianę kierunku produkcji na owocowo-warzywny, ale w praktyce szanse są niewielkie ponieważ rynek wewnętrzny jest już nasycony i dopiero eksport owoców i warzyw oraz ich przetworów otworzyłby możliwości zwiększenia upraw sadowniczo-ogrodniczych. Jeżeli do tak zarysowanego obrazu struktury agrarnej rolnictwa dodamy gwałtowny napływ na tereny wiejskie byłych chłopo-robotników zwolnionych w pierwszej kolejności z zakładów pracy w mieście, dla których jedynym środkiem egzystencji pozostało z reguły małe gospodarstwo to szansa na zmianę struktury agrarnej jest znikoma, zwłaszcza że bezrobocie powiększa się w dalszym ciągu. Kluczem do zmiany struktury agrarnej w Polsce jest zwiększenie miejsc pracy poza rolnictwem oraz towarzyszące temu budownictwo mieszkaniowe. Aby rolnik mógł powiększyć gospodarstwo muszą być spełnione przynajmniej trzy czynniki: po pierwsze - musi się opłacać prowadzenie dużego gospodarstwa czyli muszą być zachowane korzystne relacje cen na produkty rolne i na środki do produkcji rolnej, po drugie - musi być dostępny i tani kredyt zwłaszcza na inwestycje, i po trzecie - musi być zwiększona podaż ziemi. Dla ścisłości należy dodać, że musi wystąpić zjawisko dużego popytu na produkty rolne, co jest uwarunkowane zwiększającymi się zasobami pieniężnymi ludności nierolniczej. Aczkolwiek nietylko - pozostaje bowiem kwestia marż na produkty rolne. Kupiec detalista płaci z reguły producentowi np. za ziemniaki - 700 - 1000 zł/kg, a sprzedaje za - 1400 - 2000 zł/kg. Podobne relacje są na produkty pochodzenia zwierzęcego. Państwo nie ingeruje w wolny rynek - rolnik

sprzedaje po niskich cenach swoje produkty, okresowo nie ma zbytu, konsument płaci drogo za żywność i ogranicza konsumpcje. W efekcie obydwie strony - producent- konsument są niezadowolone. Bogaci się kupiec pośrednik, ale on nie tworzy nowych miejsc pracy. Gdyby Państwo - Rząd chciał i umiał zwiększać wpływy z handlu do budżetu Państwa, producent i konsument zyskiwaliby na tym. Puszczenie rynku na żywioł niczego nie załatwia. Jeżeli za lat 10 Polska zostanie przyjęta do EWG biedny polski rolnik nie będzie konkurencyjny ze swoimi produktami na rynku europejskim a jeżeli obcy kapitał zaoferuje np. za 1 ha ziemi kwotę 3000 marek to chętnie ją sprzeda. I w taki bezbolesny sposób Polska ma szanse na pozbycie się ziem i zachodnich i północnych i północno-wschodnich. Niemcy zachodnie po połączeniu się z NRD stworzyły sytuację finansową następującą: obywatele z RFN wykupywali ziemie uprawne w byłej NRD po 3000 DM za ha, obecnie po 12000 DM za ha, podczas gdy w Niemczech zachodnich cena ziemi oscyluje w granicach 35-45 tys.DM za ha. Wyłączenie ziemi z uprawy daje profit w wysokości 600-800 DM/ha W takiej sytuacji po paru latach nowi nabywcy mają ziemię za darmo. Gdyby Polskiemu rolnikowi zaoferowano 3000 DM za ha tj. ok. 21 mln.zł. to przy cenie od 1 do paru bądź kilku milionów zł. za hektar ziemi w Polsce wynik transakcji wydaje się być przesądzony.

Za dotychczasową - fatalną strukturę agrarną odpowiedzalne są rządy realnego socjalizmu, których główną dewizą polityki agrarnej było hasło „oprzyj się na biedocie, zawrzyj sojusz ze średniakiem i walcz przeciwko kułakowi". Niszczono w sposób bezwzględny gospodarstwa większe obszarowo. Na ziemiach północnych i zachodnich przy zasiedlaniu gospodarstw poniemieckich do jednego gospodarstwa wprowadzano dwóch - trzech osadników. Efektem takiej polityki była dekapitalizacja majątku gospodarstwa i bieda nowych osadników. Obecna struktura agrarna jest rezultatem takiej polityki. Nowy ustrój społeczno-gospodarczy nie wprowadził korekt do zmiany radykalnej struktury agrarnej ponieważ poprzez recesję gospodarczą oraz brak budownictwa mieszkaniowego i postępujące

bezrobocie oraz niekorzystne relacje cen, pogłębia destabilizacje struktury agrarnej.

W ostatnich dwóch latach następuje ekstensyfikacja produkcji rolnej co wyraża się w zmniejszaniu nakładów materialnych na produkcję rolną, a to z kolei powoduje spadek plonów. Oto przykłady na potwierdzenie powyższej tezy: nawożenie mineralne w przeliczeniu na czysty składnik wynosiło - rok 1988/89 - 168 kg, rok 1989/90 - 136 kg, rok 1990/91 - 70,3 kg./dane dla gospodarstw indywidualnych/.

Zużycie środków ochrony roślin - pestycydy w masie towarowej ogółem w tonach: rok 1987 - 44 648, rok 1988 - 56 320, rok 1989 - 50 003, rok 1990 - 19 435, rok 1991 - . . .

Dostawy pestycydów w substancji aktywnej wynosiły: r. 1987 - 18 444, r. 1988 - 23 377, r. 1989 - 20 620, r. 1990 - 7 548, r. 1991 - .

W efekcie zmniejszenia tych dwóch czynników plonotwórczych spadły plony. Oto liczby ilustrujące spadek plonów:

Nazwa rośliny	r.1990 plon q/ha	r.1991 plon q/ha	Różnica q/ha
Pszenica ozima	41,9	40,2	- 1,7
Pszenica jara	33,3	32,7	- 0,6
Żyto	26,1	35,8	- 0,3
Jęczmień ozimy	42,4	41,8	- 0,6
Jęczmień jary	34,7	33,1	- 1,6
Owies	28,4	27,3	- 1,1
Pszenżyto	36,3	33,5	- 2,8
Mieszanki zbożowe	30,4	30,0	- 0,4
Rzepak	24,1	22,3	- 1,8
Ziemniaki	198,0	168,0	- 30,0
Buraki cukrowe	380,0	329,0	- 51,0

Poziom plonów dotyczy całego rolnictwa.

Spadek plonów dotyczy wszystkich roślin a zatem jest to zjawisko strukturalnie trwałe. Można domniemywać, że w roku 1992 wobec katastrofalnego spadku nawożenia mineralnego wystąpi znaczny dalszy spadek plonów a w efekcie na rynku żywnościowym pojawią się niedobory żywności.

Na terenie Polski zachodniej i wschodniej ma miejsce zjawisko odłogowania dużych powierzchni gruntów ornych. Zjawisko nieuprawiania gruntów ornych ma miejsce również w ostatnich latach na terenie Polski północnej. W Ministerstwie Rolnictwa i Gospodarki Żywnościowej nie ma danych liczbowych ilustrujących rozmiary zjawiska. Jednocześnie w rolnictwie polskim występuje zjawisko bezrobocia wśród absolwentów średnich i wyższych szkół rolniczych. Logicznym wydaje się program tworzenia warunków do organizacji gospodarstw na terenach na których występuje odłogowanie ziemi /zostawianie ziemi przez właścicieli/. Niestety Rząd - Ministerstwo Rolnictwa nie mają programu aktywizacji poprzez zagospodarowanie w formie osadnictwa młodych rolników /techników i inżynierów/ terenów na których występuje zjawisko odłogowania ziem uprawnych.

W Polsce od dwóch lat występuje wysoce niepokojące zjawisko niszczenia państwowych gospodarstw rolnych. Pod koniec rządów realnego socjalizmu rolnicy domagali się jednakowej polityki rolnej dla wszystkich sektorów. Od dwóch lat państwowe gospodarstwa rolne znalazły się w sytuacji ekonomicznej zdecydowanie gorszej od np. sektora gospodarstw indywidualnych - muszą bowiem płacić dywidende oraz tzw. popiwek. To spowodowało, w pierwszym rzędzie, że radykalnie pogorszyły się ich wyniki finansowe. Coraz częstsze są przypadki, że banki wstrzymują kredytowanie i stawiają przedsiębiorstwa w stan likwidacji. Dyrekcje przedsiębiorstw PGR prowadzą masową wyprzedaż majątku trwałego i obrotowego broniąc się w ten sposób przed likwidacją. Rząd ma tylko jeden ~~problem~~ program - powołuje Państwową Agencję Nieruchomości Ziemskich i uznaje przekształcenie PGR w jednoosobowe spółki Skarbu Państwa bądź w spółki z akcjonariatem pracowniczym lub oddaniem w zarząd danego gospodarstwa jako własności Skarbu Państwa.- za rozwiązanie problemu. Sama idea prywatyzacji nie jest jednoznacznie słuszna w przypadku ziemi. Aby sprywatyzować gospodarstwo wielkoobszarowe w Polsce poza kilkoma, no może kilkunastoma przypadkami nie ma możliwości.

Nie każdy jest senatorem Stokłosą i posiada środki finansowe na kupno setek hektarów użytków rolnych. Z punktu widzenia finansowego jest to inwestycja hybiona. Przykład gospodarstwa 40 hektarowego jest tego ilustracją. Najlepszym z każdego punktu widzenia byłoby zniesienie dywidendy i popiwku i przekazanie gospodarstwa wielkoobszarowego w zarząd, w wyniku konkursu sprawdzonemu w praktyce rolnikowi administratorowi, wynagradzanemu w formie stałego procentu z wygospodarowanego zysku. Przez przeszło 40 lat Państwo zainwestowało w gospodarstwa wielkoobszarowe olbrzymie środki. W efekcie tej polityki inwestycyjnej PGR-y legitymują się najlepszymi efektami produkcyjnymi w postaci poziomu plonów, i wydajności zwierząt. Mają niestety gorsze wyniki finansowe, ale te ostatnie są do zdecydowanego polepszenia poprzez racjonalne zarządzanie nimi. Obecna forma przekształcania PGR-ów poprzez ich pewne zrójnowanie w postaci wyprzedaży środków trwałych i obrotowych spowoduje wyraźny regres w produkcji środków żywności i w efekcie społeczeństwo ponie- sie straty. Restrukturyzacja w odniesieniu do PGR jest jednym wielkim nieporozumieniem. PGR-y nie będą produkować nic innego tylko produkty rolne, a pozbawienie ich tej możliwości poprzez wyprzedaż środków trwałych i żywego inwentarza nie może doprowadzić do żadnej pozytywnej zmiany wyrażonej w haśle restrukturyzacji. W odniesieniu do PGR i w ogóle do całego rolnictwa możemy mówić o racjonalizacji produkcji albo lepiej powiedzieć gospodarowania.

Polskiemu rolnictwu w każdej chwili grozi załamanie produkcji w przypadku braku oleju napędowego. W rolnictwie polskim na koniec roku 1990 pracowało 1185 tys. ciągników /bez ciągników ogrodniczych/. Jesteśmy zatem prawie całkowicie uzależnieni od mechanicznej siły pociągowej. W jednym z ostatnich lat wystąpił brak paliwa do ciągników głównie w PGR. W efekcie nie wykonano orek zimowych - co oczywiście wpłynęło na wyniki produkcyjne. W byłym ZSRR, 2 lata temu na skutek braku paliwa dla rolnictwa w niektórych republikach nie zebrano blisko połowy plonów. W Polsce w każdej chwili możemy być narażeni na brak paliwa.

W przypadku braku paliwa, z reguły rolnictwo jest pozbawione możliwości jego zakupu. Niewielka liczba koni ratuje awaryjnie sytuację w gospodarstwach, które je posiadają. Nie posiadają praktycznie koni roboczych gospodarstwa państwowe, spółdzielnie produkcyjne oraz gospodarstwa indywidualne ponad 15 ha. W bilansie żywności udział w.w gospodarstw stanowi wysoki procent. W Ministerstwie Rolnictwa nie mają programu którego realizacja w przypadku braku paliwa uchroniłaby rolnictwo od katastrofy. Jest tylko zamysł,- pomysł na wykorzystanie rzepaku do produkcji oleju napędowego do ciągników rolniczych. Należałoby natychmiast uruchomić siły i środki aby o ile to możliwe uruchomić pilotujący zakład produkujący paliwo bądź składnik do istniejących olejów napędowych Przy okazji należy pamiętać aby nie zniszczyć poprzez modne hasło prywatyzacji państwowych stadnin koni oraz państwowych stad ogierów, bo może się okazać, że w przyszłości przynajmniej okresowo (zwrotny) wrócić do odbudowy pogłowia koni w Polsce.

Ostatnia uwaga odnośnie zagrożeń odnosi się do różnych rodzimych i zagranicznych ekspertów lansujących tezę, iż w Polsce należałoby wyłączyć z produkcji rolnej gleby klasy bonitacyjnej VI i częściowo V-ej. Gleby klasy VI w strukturze użytków rolnych stanowią 12,3% a klasy bonitacyjnej V - 20,4%. Występują całe gminy na obszarze których nie ma gleb, bądź są tylko śladowe ich wielkości, klas bonitacyjnych od I do IVb włącznie. Na terenie tych gmin plony np. zbóż sięgają 23-25q/ha, czyli są zbliżone do średniej krajowej żyta. Polska nie może pozwolić sobie w obecnych warunkach na wyłączenie takich gmin z produkcji rolnej Nie rozwiązanym jest również i praktycznie jest nierozwiązywalnym problem ludności rolniczej /praca i mieszkanie/ z obszaru gmin gospodarujących na glebach V i VI.

W-wa grudzień 1991 r. M. Zieg

Mjr dr Mirosław Sułek

Akademia Obrony Narodowej

Parametryzacja zagrożeń i bezpieczeństwa

Wydaje się, że aktualny stan rozpoznania zagadnień bezpieczeństwa i zagrożeń w stosunkach międzynarodowych /międzypaństwowych/ uzasadnia wstępną konkretyzację niektórych tez. W wypowiedzi chcę przedstawić h i p o t e z ę o możliwości parametryzacji zagrożeń i bezpieczeństwa państwa na bazie wskaźników potencjału obronnego.

Przyjmuję, że państwo jest bezpieczne wtedy, gdy nie istnieją żadne zagrożenia lub gdy są one neutralizowane. Istnieje więc określony p o t e n c j a ł z a g r o ż e n i a /PZ/ oraz określony p o t e n c j a ł o b r o n n y /PO/. PZ jest neutralizowany przez PO.

Rozpatrzmy dwa systemy /państwa/ S_1 i S_2 o potencjałach odpowiednio P_1 i P_2. System S_1 jest źródłem zagrożenia dla systemu S_2. Jednak to nie potencjał systemu S_1 zagraża bezpośrednio systemowi S_2, lecz r ó ż n i c a p o t e n c j a ł ó w , która jest przejawem m o c y k o o r d y n a c y j n e j systemu S_1. Ta różnica to właśnie p o t e n c j a ł z a g r o ż e n i a :

$$PZ = P_1 - P_2 . \qquad /1/$$

Ze stanem bezpieczeństwa /B/ mamy do czynienia wówczas, gdy potencjał zagrożenia nie przewyższa potencjału obronnego:

$$B \dashrightarrow PZ \leqslant PO . \qquad /2/$$

W sytuacji odwrotnej, tzn. gdy potencjał zagrożenia przewyższa potencjał obronny państwo przestaje być bezpieczne i narażone

jest na utratę istotnych wartości, których zamierza bronić.

Miarą zagrożenia jest tzw. w s k a ź n i k z a g r o ż e n i a /z/, określony jako

$$z = \frac{PZ}{PO}. \qquad /3/$$

Jest to tzw. wskaźnik n o m i n a l n y i sam w sobie nie zawiera zbyt wielu informacji. Bardziej przydatny jest wskaźnik p r o g n o z o w a n y /z_p/, który uwzględnia p r a w d o p o d o b i e ń s t w o /p/ wybuchu konfliktu /dojścia do konfrontacji/. Jeśli więc nominalny wskaźnik zagrożenia

$$z_n = \frac{PZ}{PO}, \qquad /4/$$

to wskaźnik prognozowany /z_p/

$$z_p = \frac{p \cdot PZ}{PO}. \qquad /5/$$

Iloczyn p*PZ proponuję nazwać p o t e n c j a ł e m k o n f l i k t u /PK/. W tej sytuacji prognozowany wskaźnik zagrożenia przyjąłby postać:

$$z_p = \frac{PK}{PO}. \qquad /6/$$

Jak się wydaje, tą samą ideą kierował się prof. Stankiewicz, określając wskaźnik bezpieczeństwa /b/ jako stosunek konfliktu

do potencjału obronnego / $\frac{K}{PO}$ /. Za "konflikt" trudno byłoby jednak coś podstawić, dlatego, aby dokonać parametryzacji zagrożeń i bezpieczeństwa trzeba licznik i mianownik doprowadzić do mierzalności. Moim zdaniem, postulatowi temu w jakiejś mierze odpowiada propozycja zgłoszona wyżej.

Sądzę też, że można przyjąć, iż z a g r o ż e n i e jest to taki stan nierównowagi potencjałów i sprzeczności interesów, który może doprowadzić do określonego konfliktu. Wielowiekowe doświadczenie ludzkości wskazuje na istnienie ogromnej ilości typów i rodzajów konfliktów. Ich systematyka nie jest tematem mojego wystąpienia. Wydaje się jednak celowe podkreślić, że wielkość potencjału powinna być odnoszona i mierzona raczej odzielnie dla każdego konfliktu czy grupy konfliktów niż globalnie dla całego zbioru[1/].

Przyjmijmy jeszcze jedną definicję: p o t e n c j a ł o b r o n n y jest po prostu zdolnością państwa do sprostania wymogom określonego konfliktu lub grupy konfliktów[2/].

Powyższy tok rozumowania można ująć w syntetycznej tablicy.

Z	K	PO	PZ	z_n	p	PK	z_p
z_1	k_1	po_1	pz_1	z_{n1}	p_1	pk_1	z_{p1}
z_2	k_2	po_2	pz_2	z_{n2}	p_2	pk_2	z_{p2}
.	.	.	.	.	.	.	.
.	.	.	.	.	.	.	.
z_n	k_n	po_n	pz_n	z_{nn}	p_n	pk_n	z_{pn}

Tablicę tę można "odczytać" następująco: istnieje określone zagrożenie /Z/, mogące prowadzić do ~~zaistnienia~~ zaistnienia konfliktu /K/. Każde państwo dysponuje jakimś potencjałem obronnym /PO/, który przeciwstawia się potencjałowi zagrożenia /PZ/. Możliwość wybuchu konfliktu zachodzi z pewnym prawdopodobieństwem /p/. Potencjał zagrożenia /nominalny/ "skorygowany" dzięki prawdopodobieństwu przekształca się w potencjał konfliktu /PK/. Stosunek potencjału konfliktu do potencjału obronnego to po prostu prognozowany wskaźnik zagrożenia /z_p/. Każdą z wymienionych kategorii można podzielić wg przyjętego kryterium, co obrazuje wnętrze tablicy.

Jak wynika z przedstawionych równań, PZ, PK oraz z_n i z_p mogą przyjmować wartości równe zeru, mniejsze od zera bądź większe od zera. Dodatnie wskaźniki zagrożenia wskazują na zagrożenie rzeczywiste, natomiast ujemne - na rzeczywiste bezpieczeństwo /ujemne zagrożenie/.

Wydaje się, że można przyjąć następującą klasyfikację:

$z_p < 0$ - oznacza stan przewagi potencjału obronnego /stan pełnego bezpieczeństwa/,

$0 \leqslant z_p \leqslant 1$ - oznacza stan względnej równowagi /stan względnego bezpieczeństwa/,

$z_p > 1$ - oznacza stan rzeczywistego zagrożenia / brak bezpieczeństwa/.

W empirycznych badaniach zagrożeń i bezpieczeństwa można wykorzystać znane metody szacunków potencjałów obronnych /wojennych, militarnych/. Trudną kwestią pozostaje ocena prawdopodobieństwa wybuchu określonego rodzaju konfliktu, ale i to zadanie trzeba podjąć, aby wypracowane decyzje oparte były na zobiektywizowanych przesłankach. Należy pamiętać, że analiza taka nie

może być oderwana od szerszego kontekstu. Nawet wielokrotna przewaga potencjału przeciwnika nie musi być groźna, jeśli zdecydowana jego wielkość ukierunkowana jest na neutralizację innych potencjałów.

Warto jeszcze zauważyć, że polityka obronna państwa słabszego wyraża się w dążeniu do absolutnej bądź względnej równowagi potencjałów - własnego i potencjalnego przeciwnika. Jak wynika z zaprezentowanego rozumowania, może ono być zrealizowane trzema drogami /stosowanymi łącznie lub rozdzielnie/ poprzez:

1/ p o w i ę k s z a n i e potencjału obronnego /czy to wyłącznie własnego, czy w oparciu o sojusze/,

2/ z m n i e j s z a n i e prawdopodobieństwa wybuchu konfliktu,

3/ z m n i e j s z a n i e potencjału przyszłego przeciwnika.

Położenie nacisku na jedną z tych dróg decyduje o charakterze polityki obronnej. Wybór ten jest wielostronnie uwarunkowany i zasługuje na odrębne opracowanie.

P r z y p i s y :

1/ Por. W.Stankiewicz, Konflikt i bezpieczeństwo. Kilka uwag teoretycznych, "Zeszyty Naukowe" AON 1991, nr 3/4, s.44.

2/ Por. tamże.

mjr dr Janusz Świniarski

Przyczynek do rozważań o bezpieczeństwie Polaków i III Rzeczypospolitej Polskiej.

Sformułowanie tytułu niniejszego komunikatu rozróżnia bezpieczeństwo Polaków od bezpieczeństwa ich państwa. I taka jest moja intencja. Przez bezpieczeństwo zaś proponuję rozumieć taki stan rzeczy, który zapewnia trwanie, przetrwanie i kontynuację tego stanu rzeczy. Konkretniej więc, bezpieczeństwo Polaków jest to taki stan rzeczy, który zapewnia im istnienie i który niekoniecznie musi być tożsamy /pokrywać się / z bezpieczeństwem III Rzeczypospolitej Polskiej jako państwem stanowionym przez nich.

Niewątpliwie państwo jest tradycyjnie węzłową strukturą w organizowaniu różnych sfer działalności ludzkiej. I jako takie jest ono związane z określonym terytorium i kulturą oraz ~~xxxxxx~~ tradycją w organizacji życia społecznego. Te elementy odróżniają organizacje tego rodzaju - państwa. Niemniej istotą państwa jako organizacji i struktury społecznej jest zapewnianie bezpieczeństwa tak sobie - jako całości - jak je konstytuujących i tworzących części. Niewątpliwie częściami tymi są obywatele państwa.

Idzie więc i o to, aby dążyć do takiej sytuacji, w której bezpieczeństwo /rozumiane jako możliwość istnienia/ każdego obywatela, w jak największej ilość sfer jego działalności, dało się wiązać z bezpieczeństwem państwa. Atoli zgodnie z przeświadczeniem preferowanym przez myślicieli epoki Oświecenia bezpieczeństwo państwa /jego istnienie/ i ono samo jest stanowione wolą jego obywateli. Niewątpliwie państwo demokratyczne wyraża wolną wolę obywatelską i istnieje po to, aby zapewniać bezpieczeństwo obywateli

mających taką wolę.

Oczywiście wolę taką może realizować nie tylko państwo narodowe. Konkretniej, bezpieczeństwo Polaków-obywateli, ich trwanie, przetrwanie i rozwój może realizować nie tylko państwo polskie. Trudno zaprzeczyć tezie, iż motywacją wielu decyzji o emigracji obywateli z państwa pochodzenia znajduje się przeświadczenie ludzkie o tym, iż tam ojczyzna /państwo/ gdzie dobrze, czy, gdzie lepiej, gdzie człowiek odnajduje lepsze warunki dla swego istnienia - bezpieczeństwa.

Byli i są tacy, którzy emigrowali i emigrują /z Polski również/ tam, gdzie bezpieczniej. Fale emigracji wiążą się istotnie z indywidualnie rozpoznawanym stanem bezpieczeństwa - warunków do życia i rozwoju - na ziemiach pochodzenia. Tak jak intensywność emigracji zaświadcza o tym, że stan bezpieczeństwa słabnie, to przeciwnie, imigracja wskazuje na jego wzrost. Krócej, emigruje się tam, gdzie bezpieczniej. Nie powoduje tego stanu bynajmniej tylko potęga militarna państwa osiedlenia, lecz cały kompleks warunków pozwalających na to, aby żyć i mieć możliwość rozwoju dla tych działań ludzkich, które o istnieniu i życiu stanowią.

I z takiej właśnie perspektywy, perspektywy ogólnej refleksji o bezpieczeństwie, dającej się określać przedmiotowo jako filozofia bezpieczeństwa, rozważać można starania o formułowanie jakiejś doktryny bezpieczeństwa. Takie szerokie spojrzenie na bezpieczeństwo wymaga niewątpliwie rozróżnienia bezpieczeństwa Polaków, narodu przez nich stanowionego i bezpieczeństwa państwa.

W tym ogólnym kontekście zakładać można co najmniej trzy sytuacje alternatywne . Po pierwsze, sytuację zachowywania bezpieczeństwa Polaków i ich państwa - tożsamości bezpieczeństwa narodu i państwa przezeń stanowionego. Po drugie, sytuację zachowania bezpieczeństwa Polaków w warunkach utraty suwerennego bytu państwo-

wego - np. przy założeniu preferencji dla bezpieczeństwa narodu. I wreszcie po trzecie, także sytuację preferencji dla bezpieczeństwa państwa, a więc zachowania istnienia państwa /III Rzeczypospolitej/, które realizować można - w skrajności - nawet bez Polaków i narodu polskiego bądź przy jego zdominowaniu przez inne nacje. Wszakże nie można wykluczyć i takiej możliwości. Może ją spowodować np. masowa emigracja Polaków i masowa imigracja innych nacji na obszar III Rzeczypospolitej bądź wejście tej Rzeczypospolitej w unię lub federację z liczniejszymi nacjami graniczącymi z Polską, jak Niemcy czy Ukraincy, itp..

Niewątpliwie każda z tych trzech wyróżnionych sytuacji wymaga podejmowania innych przygotowań i działań dla zapewniania bezpieczeństwa. Tyczy się to również spraw związanych z doktryną militarną III Rzeczypospolitej Polskiej, a szczególnie jej formułowaniem.

W tym kontekście sądzę, iż sytuacja pierwsza wymaga preferencji dla doktryny militarnej, w sensie dbałości o możliwości zbrojne państwa. Dla sytuacji drugiej natomiast preferować należałoby raczej intensyfikację polityki kulturalnej państwa o prowinencjach narodowych. Z kolei dla sytuacji trzeciej ważny byłby jakiś kompromis między preferencjami dla kultury narodowej i jej dźwiganiem do poziomu wiodącej w obszarze narodowych kultur europejskich - co najmniej - a dużym wysiłkiem na rzecz potęgowania potencjału wojskowego Polski.

Oczywiście dbałość o możliwości zbrojne III Rzeczypospolitej Polskiej w aktualnej jej kondycji ekonomicznej nastręcza wiele trudności. Wynikają one w dużej mierze stąd, iż nowoczesna technika militarna kosztuje dużo. Jednakże potencjał zbrojny państwa

kształtować można, jak sądzę, po pierwsze - stereotypowo - inwestując w tę technikę, która kosztuje coraz więcej, bądź, po drugie, inwestując, znacznie mniej , w szybko mobilizowane struktury organizacyjne sił zbrojnych. Idzie tutaj przede wszystkim o takie struktury, które nie wymagają super techniki militarnej i które byłyby w stanie podejmować działania zbrojne charakterystyczne dla partyzantki o charakterze ogólnonarodowym - powszechnym. Ten rodzaj działań, mimo iż ma już bogatą tradycję nie tylko polską, wydaje się mi, być niedoceniany tak przez zawodowych wojskowych jak i sterników politycznych państwa polskiego.

Atoli w rzeczywistej sytuacji braku środków finansowych na utrzymywanie sił zbrojnych i ciągłego ich ograniczania przy koncepcji osiągania stosownego potencjału militarnego przez inwestowanie w technikę wojskową prowadzi do tego, iż wyrzeczenia Polaków łożących na kształtowanie w ten sposób potencjału obronnego stają się coraz bardziej bezcelowe, bo nie są w stanie zapewnić ~~xxxxxx~~ utrzymywania takich sił zbrojnych, które by suwerenność narodowi i państwu w skrajnie niekorzystnej sytuacji politycznej ewentualnego konfliktu zbrojnego zapewniały.

Doświadczenie historyczne Polski wskazuje jednoznacznie, iż tę nikorzystną sytuację polityczną daje się sprowadzić do powstania totalitarnych i imperialnych systemów politycznych w państwach sąsiadujących z Polską. Jest przecież faktem, iż I Rzeczypospolita została rozebrana przez swych sąsiadów wówczas, kiedy system polityczny u tych sąsiadów był totalitarny. Dopiero osłabiająca znacznie totalitaryzm sąsiadów- zaborców Polski I wojna światowa, w końcowym, jej okresie, dała szansę na suwerenną Polskę, z której Polacy skwapliwie skorzystali podejmując wysiłek tworzenia II Rzeczypospolitej. Wówczas również nie tylko masy

żołnierskie, lecz całe społeczeństwa europejskie objęła fala nastrojów demokratycznych. I to wydaje się być ważną konstatacją historyczną dotyczącą sytuacji politycznej u sąsiadów Polski i jej wpływu na suwerenność państwa Polaków. Demokratyczna Europa niewątpliwie sprzyja suwerenności państwa Polaków. Przeciwnie zaś, Europa systemów totalitarnych nie pozwala na tę suwerenność.

Od kiedy na granicach Rzeczypospolitej Polskiej wyrośli potężni sąsiedzi, Polakom niezmiernie trudno było zrównoważyć ich potencjał militarny i efektywnie przeciwstawiać się jemu. Stąd i trudności w utrzymywaniu suwerennego państwa polskiego od końca XVIII wieku po współczesność. W obliczu tego zagrożenia jeszcze w XVIII wieku J.J.Rousseau radził Polakom, aby swój wysiłek na rzecz swego bezpieczeństwa skupili rozwijając kulturę i oświatę narodową. Naród i narodowość może istnieć bez suwerennego bytu państwowego - konstatował on. Stąd i duże wysiłki w okresie chylenia się I Rzeczypospolitej ku utraty suwerenności na rzecz rozwoju kultury i jej mecanatu, w którym celował król Stanisław August Poniatowski. Cała zaś epoka romantyzmu polskiego przypadająca na okres upadku Rzeczypospolitej jest jednocześnie epoką "wybuchu" polskości, swoistego nacjonalizmu aż po masjanizm. Tak więc brak suwerenności państwowej nie oznaczał unicestwienia narodu polskiego. Naród i narodowość istniały, żyły w swoistym uśpieniu.

Z perspektywy czasu i doświadczeń narodu polskiego czasów nowożytnych i współczesnych daje się wyprowadzić konstatacja, iż trwanie i niezniszczalność tego, co polskie bardziej zapewniało w przeszłości kultywowanie tradycji i kultury polskiej, "bycie" w polskości, niż istnienie suwerennego państwa polskiego - owo "mieć" Polskę. Wszakże suwerenność Polski zależna była i jest nie tylko od woli Polaków, ale i jej sąsiadów oraz sytuacji w Europie.

Niewątpliwie w autentycznie demokratycznej Europie istnieje znikome zagrożenie dla suwerennego państwa polskiego, ale nie ma pewności co do tego, że Europa taką będzie zawsze i w całości.

Z założonych trzech alternatywnych sytuacji i doświadczeń historycznych wynikają co najmniej trzy sugestie ważne dla bezpieczeństwa Polaków i ich państwa. Po pierwsze i stereotypowo, bezpieczeństwo to można opierać na podejmowaniu działań mających na celu budowę jakiejś koalicji państw demokratycznych i organizowaniu bardziej bądź mniej sformalizowanego sojuszu militarnego tych państw. Zaletą takiego wyboru jest możliwość osiągnięcia znacznego potencjału militarnego koalicji czy układu przy rozłożeniu kosztów inwestycyjnych w technikę militarną. Wada zaś sprowadzić się daje do tego, iż członkowie koalicji niekoniecznie muszą dotrzymać zobowiązań. A takie doświadczenie historyczne miała już II Rzeczypospolita Polska. Po drugie zaś, bezpieczeństwo to można oprzeć na organizowaniu zalążków sił zbrojnych, włącznie z zalążkami armii podziemnej a nawet państwa podziemnego, na okres niesprzyjający istnieniu suwerennego państwa polskiego wobec imperialnej dominacji wrogów demokracji i Polaków. Zaletą takiego wyboru jest,z jednej strony,niski koszt w kształtowaniu znaczącego potencjału militarnego, z drugiej zaś, większa pewność jego uruchomienia w warunkach zagrożenia suwerennego bytu państwowego. Natomiast niewątpliwą wadą jest możliwość uruchomienia takiego potencjału militarnego i politycznego do celów destabilizujących państwo polskie. I wreszcie po trzecie, bezpieczeństwo to można oprzeć na preferencji dla rozwoju kultury narodowej. Zaletą takiego wyboru jest zdecydowana preferencja dla trwania i przetrwania narodu polskiego, wadą zaś łatwość w destabilizacji suwerenności państwa czy wręcz jego likwidacja.

dr Maciej ŁUCZAK

Przemysł obronny a gospodarka narodowa.

Istotnym elementem zabezpieczającym suwerenność kraju jest dobrze zorganizowany przemysł obronny, zdolny do zagwarantowania wyposażenia sił zbrojnych w podstawowe uzbrojenie i sprzęt konieczny do realizacji przyjętej doktryny obronnej.

Zadania tego przemysłu we wszystkich liczących się państwach z systemem gospodarki rynkowej, mają charakter obligatoryjny. Nigdzie nie są one domeną wolnej gry sił i czynników ekonomicznych. Dotyczy to takich problemów jak : tworzenie i utrzymanie potencjałów produkcyjnych na potrzeby mobilizacyjne, sporządzania i przechowywania zapasów materiałów i surowców, zapewnienie dyscypliny technologicznej i technicznej, prac badawczo-rozwojowych itp.

Do kluczowych problemów strategicznych Państwa, dotyczących polityki obronnej, a w tym polityki przemysłowej w sferze uzbrojenia i sprzętu wojskowego należy zaliczyć :

1. Prowadzenie polityki zakupu licencji na nowoczesną technikę wojskową oraz technologię produkcji specjalnej.
2. Ustalenie rodzaju techniki w jaką ma być wyposażone Wojsko Polskie oraz określenie asortymentu sprzętu, w który może lub powinien być produkowany w przemyśle krajowym.
3. Określenie wielkości potencjału przemysłu obronnego, kierunków jego modernizacji lub ograniczenia, a także możliwości konwersji.
4. Określenie środków finansowych na modernizację, rozbudowę i

konwersję przemysłu obronnego.

5. Prowadzenie kierunków polityki współpracy gospodarczej z zagranicą w dziedzinie rozwoju produkcji i handlu wyrobami uzbrojenia i sprzętem wojskowym.

Analizując aktualną sytuację polityczno- militarną w Europie Srodkowo- Wschodniej oraz istniejące zagrożenia wewnętrzne i zwenętrzne, trzeba stwirdzić, że realizacja polityki obronnej wymaga podjęcia szeregu szybkich, a jednocześnie przemyślanych decyzji warunkujących utrzymanie wystarczającego potencjału obronno-ekonomicznego.

Barierami utrudniającymi rozwiązanie tych problemów są :

- brak jasno i wyraźnie sprecyzowanej doktryny obronnej RP,
- przeciąganie w czasie decyzji dotyczących procesów restrukturyzacyjnych w siłach zbrojnych oraz brak ostatecznej decyzji dotyczącej stanu ilościowego armii,
- bardzo trudna sytuacja finansowa państwa, powodująca ograniczenie wydatków obronnych poniżej minimum krytcznego,
- ograniczona możliwość realizacji procesów decyzyjnych z uwagi na przyjęte przez nasz kraj zobowiązania wobec partnerów zachodnich / np. USA /,
- realizacja przemian własnościowych w gospodarce - powodująca perturbacje w przemyśle obronnym polegające na pogorszeniu jego kondycji finansowej , zmianie jego strony własnościowej,itp.
- zbyt wydłużony w czasie proces legislacyjny ustaw,aktów prawnych

i przepisów dotyczący problemów obronności oraz bezpieczeństwa państwa.

Wymienione bariery, a przede wszystkim opieszałość i niekiedy brak kompetencji organów odpowiedzialnych za te procesy może doprowadzić do obniżenia naszego potencjału obronno-ekonomicznego i zagrozić bezpieczeństwu naszego kraju.
Dotychczasowe postulaty i niektóre rozwiązania zaproponowane m.in. przez Ministerstwo Przemysłu i Handlu dotyczyły ograniczenia rozwoju przemysłu obronnego, tylko do podstawowych branż oraz wykorzystanie wolnych mocy produkcyjnych po produkcji specjalnej dla rozwoju produkcji cywilnej. Zahamowano wdrażanie do produkcji specjalnej określonej ilości nowych wyrobów, a także wstrzymano relizację 16 inwestycji centralnych oraz 19 inwestycji przedsiębiorstw obronnych. Trzeba jednak pamiętać, że procesy te mają zróżnicowany charakter w poszczególnych branżach. W resorcie przemysłu i handlu opracowano specjalny program rozwoju produkcji cywilnej, którego realizacja napotyka na poważne trudności, szczególnie z braku środków finansowych u poszczególnych podmiotów gospodarczych. Z ekonomicznego punktu widzenia ważne i pożądane jest, by zakłady przemysłu obronnego pozostawały nadal silnie związane z produkcą cywilną elastycznie ograniczaną w wypadku zagrożenia i wojny. W okresie pokojowym podmioty gospodarcze jednak powinny realizować w zdecydowanej mierze produkcję cyyilną. Natomist produkcja specjalna stanowić winna wąski margines, ale w pełni zaspokajać potrzeby

sił zbrojnych.

Aktualnie niektóre przedsiębiorstwa przemysłu obronnego przekształciły się w spółki o różnym stopniu powiązań strukturalnych. Brak jest jednak powiązań własnościowych o charakterze międzynarodowym, chociaż rozmowy na ten temat trwały w wielu zakładach. Nie do końca wyjaśniono stronę własnościową przemysłu obronnego. Istniejące propozycje typują trzy grupy własnościowe tych zakładów : Państwowe, spółki z przeważającym udziałem skarbu Państwa oraz prywatne. Całą stronę restrukturyzacyjną przemysłu obronnego zleciło Ministerstwo Przemysłu i Handlu spółce "Proxim", która to, w terminie do końca czerwca 1992 ma opracować koncepcję przemysłu obronnego w Polsce. Szkoda tylko, że nie ma w tej spółce zaangażowanych specjalistów wojskowych od spraw obronno-ekonomicznych.

Poważne przeszkody w rozwiązaniu problemów przemysłu obronnego stanowią :

- niewykrystalizowana sytuacja strukturalna i własnościowa podmiotów gospodarczych,
- trudna sytuacja ekonomiczna i finansowa większości przedsiębiorstw przemysło obronnego,
- pozostawienie wielu przedsiębiorstw obronnych samym sobie, w krytycznej sytuacji ekonomicznej i finansowej,
- brak określenia roli państwa w systemie powiązań strukturalnych przemysłu obronnego.

Sytuację dodatkowo komplikuje fakt systematycznego spadku zatrudnienia w przemyśle obronnym. Głównym powodem tego spadku są niskie płace pracowników, przestoje produkcyjne z

powodu braku zamówień, utrata zdolności kredytowej itp. W ramach nie w pełni wykorzystanego potencjału produkcyjnego tych podmiotów możliwe jest dokonanie wzrostu produkcji wyrobów rynkowych jednak na przeszkodzie stoją tutaj :

- braki materiałowe i surowcowe,
- wadliwy system powiązań kooperacyjnych
- brak możliwości wykorzystania istniejącego parku maszynowego po produkcji specjalnej do produkcji cywilnej.

Odpowiedzialne za ten stan rzeczy resorty : przemyyłu i handlu, finansów,obrony narodowej, nie wykazują dostatecznej troski o te problemy w obliczu istniejących zagrożeń w całej gospodarce narodowej. Same podmioty gospodarcze starają się ratować w miarę swoich możliwości,jednak nie mogą one rozwiązać wielu swoich problemów bez pomocy państwa - przynajmniej w tym przejściowym okresie. Podstawową barierą jest jednak brak środków finansowych,których budżet centralny nie może wyasygnować w celu ewentualnego kredytowania procesów restrukturyzacyjnych.

Uwzględniając powyższe przeszkody jak i stan organizacyjny naszego przemysłu obronnego trzeba stwierdzić,że nie może on w pełni podejmować jednoczesnej produkcji dla potrzeb rynku jak i obronności bez uniknięcia znacznego pogorszenia swej kondycji finansowo-ekonomicznej.

Nie są to sprawy proste,ponieważ trudności związane z ich rozwiązaniem łączą się głównie ze złą kondycją polskiej gospodarki i całokształtem zmian systemowych w gospodarce. Utrudnione jest m.in. wchodzenia na rynek światowy,co wydaje się konieczne dla

rozwoju produkcji.

Przemysł obronny wyróżniający się względnie dobrą jakością wyposażenia technicznego, wysokimi kwalifikacjami załóg potrzebuje środków finansowych, nowoczesnych technologii oraz wprowadzenia wybranych form interwencjonizmu państwowego dla zaspokojenia podstawowych potrzeb obronnych kraju.

dr Paweł Soroka

Kwestia robotnicza w Rzeczypospolitej Polskiej

Robotnicy i inni pracownicy najemni byli główną siłą społeczną, której opór i walka na przestrzeni dziejów PRL przyczyniły się do upadku biurokratycznego systemu realnego socjalizmu. W okresie od objęcia władzy przez nowe siły społeczno-polityczne wywodzące się z "Solidarności", ideały, o które walczyli, tak mocno wyartykułowane przez nich w Sierpniu 1980 roku, nie tylko nie zostały zrealizowane, ale nawet zaprzepaszczone przez sprawujących władzę.

Robotnicy i inni pracownicy najemni ponoszą największe koszty budowy nowego ustroju. Z dnia na dzień pogarsza się ich sytuacja bytowa, coraz więcej z nich zagrożonych jest bezrobociem. Gdyby w Polsce przeważyć miała wizja bezwzględnego kapitalizmu, przypominająca robotnicze tragedie XIX wieku, realna jest utrata przez nich podmiotowości i wywalczonych w długiej walce praw pracowniczych. Nie do pozazdroszczenia jest zwłaszcza sytuacja młodych robotników zakładających swoje rodziny, dla których perspektywa uzyskania własnego mieszkania jest właściwie żadna. Oni naprawdę nie mają nic do stracenia!

Robotnicy czują się podwójnie oszukani: najpierw przez komunistów, którzy ciągle się na nich powoływali w celu legitymizacji swojej władzy, a teraz przez elity, które wydźwignęli na szczyty władzy w imię etosu "Solidarności" i którym początkowo całkowicie zaufali. Ostatnio w środowisku pracowniczym szczególnie odczuwa się

brak autorytetów.

Wszystko to powoduje rosnącą wśród nich apatię i frustrację, która grozi wybuchem w skali ogólnopolskiej. Mógłby on mieć nieobliczalne skutki dla pozostającej w krytycznym stanie gospodarki polskiej. W tej chwili robotnicy i inni pracownicy najemni przemysłu, sfery budżetowej i usług ciągle stanowią wielką siłę, której bunt i desperacja mogą być destrukcyjne. Jednocześnie jednak są oni potencjalnie wielką siłą twórczą. Rzecz w tym, aby kwalifikacje, zaangażowanie większości z nich włączyć do dokonujących się przekształceń w naszej gospodarce. To jest ten olbrzymi narodowy kapitał, którego zmarnować nie wolno! Bez przesady można stwierdzić, iż od tego zależy suwerenny byt Rzeczypospolitej Polskiej.

Obszarem największego zagrożenia jest niewątpliwie sytuacja przemysłu państwowego. Wskutek restryktywnej polityki rządu i zdaniu się na żywiołowe procesy rynku, gwałtownie spada rentowność i zyskowność przedsiębiorstw. Coraz większej ich ilości grozi bankructwo. Zagrożenia te dotykają nie tylko przedsiębiorstw nieefektywnych i przestarzałych, lecz także dobrych i nowoczesnych. W tym drugim przypadku wskutek wysokiej dywidendy, której wysokość jest proporcjonalna do stopnia nowoczesności majątku i wyposażenia przedsiębiorstwa.

Pogłębiająca się recesja powoduje deprecjację tego majątku, a co za tym idzie - spadek rynkowej wartości przedsiębiorstw, a to grozi tym, iż w przyszłości - w ramach przekształceń własnościowych - mogą one być za niewielką cenę wykupione przez kapitał zagraniczny. Przejawy tego są już widoczne i świat pracy to dostrzega. Wszystko to powoduje u pracowników utratę perspektyw na przyszłość.

Dramatyczny kryzys przedsiębiorstw państwowych spowodowany jest nie tylko błędną polityką rządową, lecz także ich wewnętrzną strukturą i zasadami funkcjonowania, które nie są adekwatne do wymagań gospodarki rynkowej. Do tego dochodzi przestarzałe wyposażenie i park maszynowy - ich dekapitalizacja jest daleko posunięta. W tej sytuacji niezbędna jest - zaprogramowana przez określoną politykę przemysłową - restrukturyzacja i modernizacja poszczególnych przedsiębiorstw przemysłowych. Chodzi o uzupełnienie polityki twardych wymagań finansowych o politykę sanacji przedsiębiorstw.

Problemy związane z restrukturyzacją przedsiębiorstw są mimo wszystko mniej skomplikowane aniżeli te, które wiążą się z restrukturyzacją miast i regionów. Przy czym mam tu na myśli miasta, których losy związane są z jednym, dominującym w ich życiu ekonomicznym wielkim przedsiębiorstwem, które znalazło się w sytuacji kryzysowej, grożącej mu upadkiem. Przykładem takich szczególnie zagrożonych miast mogą być Mielec i Świdnik, których los związany jest ściśle z kondycją przedsiębiorstw lotniczych, Starachowice uzależnione od "Stara", "Stalowa Wola" od huty czy Chełmek od Fabryki Obuwia. Natomiast największe regiony przemysłowe wymagające głębokich zmian strukturalnych, to przede wszystkim Górny Śląsk, Zagłębie, region łódzki oraz region wałbrzyski.

W przypadku miast takich jak Starachowice, Puławy, Mielec czy Chełmek, kryzys w wielkim, dominującym przedsiębiorstwie natychmiast pociąga za sobą pogorszenie sytuacji ekonomicznej, a następnie upadek innych miejscowych lub pobliskich zakładów i firm prywatnych, które z nim kooperują. To zaś wyzwala spiralę bezrobocia. Restrukturyzacja tych miast, jak również regionów, wymaga wypracowania wizji ich rozwoju, w przeciwnym bowiem wypadku grozi im chroniczne bezrobocie, dotykające głównie robotników i młodzież. Może

to doprowadzić duże grupy pracownicze i ich rodziny do daleko posuniętej degradacji, a co za tym idzie - do niepokojów społecznych i patologii. Rzecz jasna, wypracowanie takiej wizji nie jest zadaniem pracowników i ich organizacji. Od tego są rząd i władze lokalne, wsparte ekspertami, korzystające z odpowiednich doświadczeń zagranicznych.

Wizja rozwoju w przypadku zagrożonych miast to przede wszystkim program restrukturyzacji i modernizacji wiodącego w nich przedsiębiorstwa, a ponadto program tworzenia nowych miejsc pracy. Natomiast restrukturyzacja w ramach regionów powinna się sprowadzać do kreowania takich warunków, żeby kapitał i miejsca pracy przemieszczały się z przedsiębiorstw bankrutujących i przewidzianych do likwidacji (m.in. z uwagi na zagrożenie ekologiczne) lub tradycyjnych i nieprzyszłościowych do przedsiębiorstw nowych, nowoczesnych pod względem technologicznym i konkurencyjnych na rynku, a także do przedsiębiorstw produkujących na rynek i do ciągle niedostatecznie w Polsce rozbudowanej sfery usług.

Jeśli chodzi o miasta, które nazwane są "szczególnie zagrożonymi", to ich sytuacja może stać się naprawdę krytyczna w przypadku całkowitej likwidacji wielkiego przedsiębiorstwa, przez które budżet miejski był - w niemałym stopniu - finansowany. Skala bezrobocia bowiem może być tak wielka, że większość mieszkańców takiego miasta straci zatrudnienie. W dodatku poważna część infrastruktury społecznej i komunalnej, w tym zakładowe budynki mieszkalne, skazana zostanie na stopniową dewastację. Dlatego należy czynić wszystko, aby nie dopuścić do całkowitego upadku takiego przedsiębiorstwa. Opracowanie i wdrożenie sensownego programu jego sanacji jest tu szczególnie istotne. Może to być restrukturyzacja połączona ze zmia-

nami własnościowymi, a najlepiej z modernizacją technologiczną. Możliwy jest - w niektórych przypadkach - wariant rozczłonkowania giganta na mniejsze zakłady, kooperujące na zasadach komercyjnych ze sobą. Realizacja programu naprawczego powinna uzyskać gwarancje rządowe.

Nawet jeśli uchroni się wielkie przedsiębiorstwo od całkowitego upadku, to jego restrukturyzacja i przystosowanie do mechanizmów rynkowych pociągnie za sobą znaczne redukcje zatrudnienia. Dlatego w miastach opartych o jeden wielki zakład pracy kluczowym problemem do rozwiązania jest tworzenie nowych miejsc pracy, a co za tym idzie - zapewnienie możliwości do przekwalifikowania. Podobne działania potrzebne są także w regionach podlegających restrukturyzacji. W tym jednak przypadku skala problemu jest znacznie większa, zwłaszcza jeśli chodzi o nakłady kapitałowe, niezbędne na budowę i uruchomienie nowych przedsiębiorstw, w których będą mogli znaleźć zatrudnienie zwolnieni z likwidowanych z różnych względów przedsiębiorstw. W każdym przypadku zwolnienia grupowe powinny być powiązane nie tylko ze stworzeniem odpowiedniej osłony socjalnej na okres pozostawania bez pracy, lecz także z równoczesną organizacją systemu szkoleń, uczących nowych zawodów. Taką funkcję mogłyby spełniać proponowane przez Ministerstwo Pracy i Polityki Socjalnej inkubatory przedsiębiorczości. Warunki do przekwalifikowania pracowników mogą także tworzyć - w miarę swoich możliwości - związki zawodowe, organizując działalność szkoleniową w postaci trwających kilka tygodni kursów.

W celu ograniczenia skali bezrobocia, oprócz tworzenia nowych miejsc pracy na przykład w małym biznesie, usługach i turystyce (tam, gdzie są ku temu warunki), pożądane wydaje się być podjęcie

robót publicznych. Dotyczy to zwłaszcza miast szczególnie zagrożonych bezrobociem. Roboty te mogą być związane z utrzymaniem lub rozbudową infrastruktury dróg, zbrojeniem terenu, ochroną środowiska i telefonizacją. Dla ich podjęcia niezbędne są środki z budżetu państwa. Można je m.in. uzyskać przez zmiany w sposobach i zasadach wypłacania zasiłków dla bezrobotnych. Do tych celów może też być wykorzystana pomoc zagraniczna.

Jak widać, kwestia robotnicza w Polsce ściśle związana jest z procesami restrukturyzacyjnymi w skali przedsiębiorstw, miast i regionów. Procesy takie są niełatwe i bolesne pod względem skutków społecznych i przynoszą rezultaty po dłuższym okresie czasu. Są jednak konieczne dla stworzenia nowego, efektywnego systemu ekonomicznego na miejsce masy upadłościowej gospodarki socjalistycznej. By jednak nie zwiększać kosztów społecznych, powinny one być rozciągnięte w czasie.

Podstawową barierą procesów restrukturyzacyjnych jest brak kapitału. Nie jest celem niniejszego opracowania przedstawienie szczegółowych analiz na temat sposobów wypracowania lub pozyskania kapitału. Ogólnie można stwierdzić, że oprócz zewnętrznego zasilania (kredyty i pożyczki zagraniczne) podstawowym źródłem kapitału stać się może realizacja nowej strategii gospodarczej, nastawionej na ożywienie gospodarki i pobudzenie produkcji.

413

7. PODSUMOWANIE I ZAMKNIĘCIE OBRAD SYMPOZJUM

płk prof. dr hab. Tadeusz KAMIŃSKI

Szanowni Państwo !

Nie sądzę abym miał prawo do czynienia w tej chwili podsumowania w tradycyjnym tego znaczeniu. Byłoby to zarówno niecelowe, jak i nie bardzo możliwe. Ogrom informacji, głębokość myśli jakie zostały zaprezentowane na dzisiejszym spotkaniu napawają nas pracowników Instytutu Ekonomiki Obrony optymizmem, że trafiliśmy w sedno sprawy / lub po sportowemu w 10 /. Problematyka bezpieczeństwa w ogóle, w tym bezpieczeństwa ekonomicznego szczególnie, to temat bardzo nośny, interesujący również dla środowiska poza wojskowego.

Wystąpienia, których wysłuchaliśmy, wnoszą wiele nowego do spojrzenia na problem, co postaramy się wykorzystać w dalszej pracy nad omawianym tematem.

W prezentowanych wystąpieniach było wiele myśli nie budzących żadnych wątpliwości z naszego punktu widzenia, było też sporo nowych o innym spojrzeniu, dyskusyjnych. Ten fakt pozwolę sobie zaliczyć do cech pozytywnych spotkania. Nie może bowiem być jednolitej oceny bezpieczeństwa ekonomicznego, tak z punktu widzenia przyczyn, jak i skutków.

Zagrożenia ekonomiczne to problematyka o szerokim wachlarzu elementów i czynników składających się na powyższe. Mówili o tym występujący z tej trybuny. Nie sposób, o czym wspominano, poddać szczegółowej charakterystyce wszystki czynniki składające się na ogół zagrożeń ekonomicznych. Chciałbym wszak, nie urażając nikogo, zwrócić uwagę na niektóre problemy, które w swoim wystąpieniu sygnalizował profesor J. Pajestka. Mam na myśli zagrożenia globalne. Wypada przyznać, że akurat na te czynniki zwracamy w swoich badaniach chyba najmniej uwagi. One zaś wymagają bardzo szerokiego i głębokiego potraktowania.

Gdyby bowiem z ogółu tych zagrożeń wymienić jedynie zagrożenia energetyczne to należy zauważyć, że zasobność surowców energetycznych w Polsce jest jednostronna i zarazem ograniczona. Przy tym rabunkowa gospodarka zasobami węgla kamiennego spowodowała niepowetowane straty. Opieranie energetyki wyłącznie na węglu jest zatem niebezpieczne szczególnie w kontekście decyzji o zaprzestaniu rozwoju energetyki jądrowej. Jakie skutki mogą mieć tego typu decyzje nie trzeba w tym gronie chyba nikogo przekonywać. Kraje Europy Zachodniej w znaczącej części czerpią energię z elektrowni jądrowych / Francja np. w około 50 % /. Co jest przy tym także istotne, że energetyka jądrowa z punktu widzenia ochrony środowiska niesie wiele pozytywów w porównaniu z energetyką konwencjonalną. Psychologiczna bojaźń skutków Czarnobyla będzie jeszcze długo tkwić w umysłach polaków, lecz nie powinna ona przesłaniać niebezpieczeństw i nie powinna być powodem rezygnacji z badań naukowych nad problemem, który zaliczyć trzeba do podstawowych w kwestii zagrożeń ekonomicznych.

W wystąpeniu Pana profesora M. Kocha podniesione zostały zgoła inne problemy, lecz mające tak samo bardzo duże znaczenie dla bezpieczeństwa ekonomicznego. Zaopatrzenie materiałowo-techniczne i stan zapasów.

Na problem ten nie można patrzeć wyłącznie z punktu widzenia zaopatrzenia żywnościowego i przez pryzmat pełnych półek sklepowych, które są złudnym elementem w kontekście całego problemu. W sferze zaopatrzenia produkcyjnego rzecz wygląda już zdecydowanie inaczej, tzn. gorzej. Wbrew bowiem pozorom zaopatrzenie inwestycyjne i produkcyjne wykazuje znaczące braki. To prawda, stwierdza mówca, że braki te można z powodzeniem uzupełnić importem z

zachodu, lecz jak długo można to robić, na jak długo starczy dewiz, jeżeli kurczy się systematycznie eksport do tych krajów.

Jest to problem, który z punktu widzenia zagrożeń ekonomicznych uznać trzeba za bardzo ważny. Porwanie więzów kooperacyjnych sprawia, że istnieją trudności w odtwarzaniu zapasów, które są nieodłącznym elementem bezpieczeństwa ekonomicznego. Zwrócenie w tym miejscu uwagi na zakłócenia przemysłu obronnego / jego funkcjonowania/ i postępującą degradację dopełnia obrazu zagrożeń.

Mówiąc w swoim słowie wstępnym o tym, że zagrożenie ekonomiczne może przynieść skutki podobne do zagrożenia militarnego, nie chciałem, aby zrozumieć to jako zwykłe porównanie. Jest bowiem oczywiste, że od stanu ekonomicznego państwa zuależniona jest możliwość militarnego przeciwstawienia się przeciwnikowi - agresorowi. To ekonomika decyduje bowiem o liczebności armii, jej wyposażeniu technicznym, czyli o zdolności bojowej. Likwidując zagrożenia ekonomiczne stwarzamy równocześnie warunki do budowy armii na miarę zagrożeń. Zatem i w tej sferze większość problemów rozwiązuje się poprzez działania ekonomiczne.

Kończąc, w imieniu organizatorów pozwolę sobie serdecznie podziękować wszystkim, którzy zechcieli zaszczycić nasze spotkanie swoją obecnością. Szczególnie zaś tym, którzy wystąpili z tej oto mównicy. Mam prawo przypuszczać także, że spotkanie to będzie początkiem dalszej owocnej współpracy.

Tych, którzy nie mogli wystąpię z braku czasu, bardzo przepraszam i proszę o złożenie materiałów w sekretariacie. Ułatwi to nam przygotowanie materiałów do druku.

gen.bryg. Bolesław BALCEROWICZ

- Zamknięcie obrad sympozjum.

SZANOWNI PAŃSTWO!

Podsumowanie przebiegu sympozjum, dokonane przez szefa Instytutu Ekonomiki Obrony Pana pułkownika prof.Tadeusza Kamińskiego, oddaje istotę podniesionych w wystąpieniach - i w toku dyskusji - problemów dotyczących ekonomicznych zagrożeń bezpieczeństwa państwa. Uważam, że sympozjum spełniło nasze oczekiwania jako organizatorów.

Dziękuję wszystkim, którzy zabrali głos. Ponawiam prośbę o złożenie tekstów wygłoszonych referatów i komunikatów. Proszę o złożenie także tekstów tych wystąpień, które ze względów czasowych nie zostały wygłoszone. Wszystkie te materiały będą godnie wykorzystane i spożytkowane przez pracowników IEO.

Ponieważ problematyka analiz i prognoz zagrożeń bezpieczeństwa państwa znajduje się w centrum dociekań badawczych Wydziału Strategiczno-Obronnego, również w przyszłości będą organizowane spotkania na ten temat. Kłaść będą one jednak nacisk przede wszystkim na stronę militarną tych zjawisk. Zapraszam do udziału w tych seminariach.

Dziękuję - jeszcze raz - wszystkim którzy zaszczycili nas swoją obecnością na sympozjum. Zamykam obrady.

BIBLIOTEKA GŁÓWNA-ARCHIWUM Akademii Obrony Narodowej Nr ewid. 59720 II

BIBLIOTEKA GŁÓWNA Nr ewid. Zbiorów Ksiąg Akademii

gen.bryg. Bolesław BALCEROWICZ

- Zamknięcie obrad sympozjum.

SZANOWNI PAŃSTWO!

Podsumowanie przebiegu sympozjum, dokonane przez szefa Instytutu Ekonomiki Obrony Pana pułkownika prof.Tadeusza Kamińskiego, oddaje istotę podniesionych w wystąpieniach - i w toku dyskusji - problemów dotyczących ekonomicznych zagrożeń bezpieczeństwa państwa. Uważam, że sympozjum spełniło nasze oczekiwania jako organizatorów.

Dziękuję wszystkim, którzy zabrali głos. Ponawiam prośbę o złożenie tekstów wygłoszonych referatów i komunikatów. Proszę o złożenie także tekstów tych wystąpień, które ze względów czasowych nie zostały wygłoszone. Wszystkie te materiały będą godnie wykorzystane i spożytkowane przez pracowników IEO.

Ponieważ problematyka analiz i prognoz zagrożeń bezpieczeństwa państwa znajduje się w centrum dociekań badawczych Wydziału Strategiczno-Obronnego, również w przyszłości będą organizowane spotkania na ten temat. Kłaść będą one jednak nacisk przede wszystkim na stronę militarną tych zjawisk. Zapraszam do udziału w tych seminariach.

Dziękuję - jeszcze raz - wszystkim którzy zaszczycili nas swoją obecnością na sympozjum. Zamykam obrady.

BIBLIOTEKA GŁÓWNA-ARCHIWUM Akademii Obrony Narodowej Nr ewid. 59720 II

BIBLIOTEKA GŁÓWNA Nr ewid. Zbiorów Ksiąg Akademii